

536/59 54

KALENDARZ KATOLICKI

NA
ROK PAŃSKI

1911.

OSZCZĘDNOŚĆ I PRACA
NARODY ZBOGACA.

—•••—
↵ Cena 25 fen. = 30 hal. ↵



MIKOŁÓW — WARSZAWA.
NAKŁADEM KAROLA MIARKI.

30 30

Styczeń, 31 dni,

poswięcony

Najświęszemu

Imieniu Jezus.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Dekabr 1910.	Zna- ki.
----------------	-------------------------------	--------------	--------------------------------------	-------------

1. Ew. u św. Łuk. 2. „O obrz. P. Jezusa.“ Mat. 1.

1 N.	Nowy Rok.	Mieczysław.	19 N. 4 Ad. Wonif.	
2 P.	Makaryusza, Fulg.	Strzeżysław.	20 Ihnatia ep. m.	
3 W.	Genowefy.	Wlastymila.	21 Juljany.	
4 Sr.	Tytusa, Izabeli.	Dobromir.	22 Anastazyi m.	
5 C.	Telesfora, Sewer.	Wlastybór.	23 Mucz. 10 w Kr.	
6 P.	Św. 3 Króli.	Bojomir.	24 Wig. do Rożd.	
7 S.	Walentego, Łuc.	Świętosław.	25 Rożd. Chr.	

2. Ew. u św. Łuk. 2. „Jezus 12-letni w kość.“ Mat. 2.

8 N.	1 po 3 Kr. Sewer. ③	Mścisław.	26 Sob. Pr. B.	
9 P.	Marcyana, Juliana.	Władymira.	27 Stefana m.	
10 W.	Agatona, Floryan.	Dobrosław.	28 2 tysiąc. mucz.	
11 Sr.	Hyginusa m.	Krzyszmir.	29 14000 SS. Mł.	
12 C.	Ernesta, Arkad.	Czesława.	30 Anysyi pr.	
13 P.	Weroniki, Hilar.	Bogomir.	31 Melanyi Rym.	
14 S.	Feliksa z N. ②	Radogost.	1 Janwar 1911.	

3. Ew. u św. Jana 2. „Gody w Kanie Galilej.“ Mark. 1.

15 N.	2 po 3 Kr. Im. Jez.	Domosław.	2 N. 1 p. R. Syłw.	
16 P.	Marcela pap.	Włodzimierz.	3 Malachia pr.	
17 W.	Antoniego, Sulpic.	Rościsław.	4 Sobor. 70 Apost.	
18 Sr.	Kat. św. Piotra.	Jaropełk.	5 Fteopempta m.	
19 C.	Kanuta i Henryka.	Ratymir.	6 Boh. Hosp.	
20 P.	Fabiana i Sebast.	Sebastyan.	7 Sobor s. Joana.	
21 S.	Agnieszki p. i m.	Jaroslawa.	8 Hryhorya prep.	

4. Ew. u św. Mat. 8. „O trędowatym.“ Mat. 4.

22 N.	3 po 3 Kr S. Rożd. ④	Wityslaw.	9 N. 1 p. B. Heorh.	
23 P.	Jana Jalmużnika.	Wrocisław.	10 Poljyewkta m.	
24 W.	Tymoteusza b. i m.	Chwalibóg.	11 Fteodosya pr.	
25 Sr.	Nawr. ś. Pawła.	Miłosz.	12 Tatyanny m.	
26 C.	Polikarpa bisk. i m.	Skarbimir.	13 Jermyla mucz.	
27 P.	Jana Chryzost. b.	Przybysław.	14 SS. Otec w Syn.	
28 S.	Karola, Agniesz.	Radomir.	15 Pawła Ftew.	

5. Ew. ś. Mat. 8. „Jez. uśm. burzę na morzu.“ Łuk. 18.

29 N.	4 po 3 Kr. Fran. Sal.	Zdzisław.	16 N. 2 p. B. Petra.	
30 P.	Martyny p. i m. ⑤	Dobrogniewa.	17 Antonya Weł.	
31 W.	Piotra z Nolasko.	Spitogniew.	18 Aftanasyai Kyr.	

Zmiany księżycy.

- ☾ Pierwsza kwadra dnia 8. o godzinie 7 rano.
- ☾ Pełnia dnia 14. o godzinie 11 w nocy.
- ☾ Ostatnia kwadra dnia 22. o godzinie 7 rano.
- ☾ Nów dnia 30. o godzinie 11 przed południem.

Zmiany powietrza.

Styczeń. Rozpoczyna się mroźnie; od 16-go przez kilka dni mróz; od 20-go do 27-go śnieg, poczem odwilż i deszcz do końca.

Przysłowia gospodarzy.

Z nowym rokiem styczeń mrozi; chłop łuczywo łupie i drwa z lasu zwozi.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.

Długość dnia 7 g. 39 m.

8 14	3 53	9 26	4 8
8 13	3 54	10 2	5 19
8 13	3 55	10 29	6 36
8 13	3 57	10 43	7 55
8 13	3 58	11 5	9 15
8 13	3 59	11 18	10 34
8 12	4 0	11 30	11 55

Długość dnia 7 g. 50 m.

8 12	4 2	11 43	rano.
8 11	4 3	11 57	1 19
8 11	4 4	12 14	2 46
8 10	4 6	12 38	4 16
8 9	4 7	1 13	5 47
8 9	4 9	2 4	7 10
8 8	4 10	3 13	8 16

Długość dnia 8 g. 5 m.

8 7	4 12	4 36	9 2
8 6	4 14	6 5	9 34
8 5	4 15	7 31	9 55
8 4	4 17	8 52	10 11
8 3	4 18	10 9	10 24
8 2	4 20	11 23	10 35
8 1	4 22	rano.	10 46

Długość dnia 8 g. 24 m.

8 0	4 24	12 36	10 58
7 59	4 26	1 49	11 11
7 57	4 27	3 2	11 27
7 56	4 29	4 14	11 49
7 55	4 31	5 25	12 19
7 53	4 33	6 29	1 0
7 52	4 35	7 22	1 56

Długość dnia 8 g. 47 m.

7 50	4 37	8 3	3 5
7 49	4 38	8 33	4 21
7 47	4 40	8 55	5 42

Z a p i s k i.

4013. 1911

I

x-5415

4013/

1911

I



39

Luty, 28 dni,

poświęcony

Najświęszemu

Sakramentowi.



Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Janwar 1911.	Znaki.
1 Sr.	Ignacego b. i m.	Zegota.	19 Makarya prep.	
2 C.	NMP. Gr.	Miłosława.	20 Jeuftymia Węł.	
3 P.	Błażeja b. i m.	Scibór.	21 Maksyma pr.	
4 S.	Andrzeja Kors.	Witosława.	22 Tymofteja ap.	

6. Ew. u ś. Mat. 13. „O kąkolu między pszen.“ Łuk. 18.

5 N.	5 po 3 Kr. Agaty p.	Dobrochna.	23 N. 3 p. B. Kłym.	
6 P.	Doroty p. i m.	Bogdana.	24 Ksenyi prepod.	
7 W.	Romualda i Rysz.	Sułisław bł.	25 Hryhorya błoh.	
8 Sr.	Jana z Maty w.	Gniewomir.	26 Ksenofonta p.	
9 C.	Apolonii p. i m.	Gorysława.	27 Joana Złatoust.	
10 P.	Scholastyki p.	Tomila bł.	28 Jefrema.	
11 S.	Łazarza. Eufroz.	Świętochna.	29 Ihnatya ep.	

7. Ew. u ś. Mat. 20. „O robot. w winnicy.“ Łuk. 18.

12 N.	Starozap. Eulalii p.	Radzyn św.	30 N. 4 po B. Świat.	
13 P.	Katarzyny de R.	Lesław.	31 Kyra i Joana.	
14 W.	Walentego, Jacka.	Niemira.	1 Fewr. Tryfon.	
15 Sr.	Faustyna m., Jow.	Szczesława.	2 Stryt. Hos.	
16 C.	Juliany p.	Przesława.	3 Symeona Boh.	
17 P.	Donatusa, Salom.	Świetoród.	4 Isydora.	
18 S.	Szymona Konk.	Wielosława.	5 Ahaftyi mucz.	

8. Ew. u św. Łuk. 8. „O rozmaitej roli.“ Łuk. 19.

19 N.	Mięsop. Zuzanny.	Czcisława.	6 Staroz. Wukol.	
20 P.	Eucharyusza Ekh.	Lubomił.	7 Parfitynia prep.	
21 W.	Eleonory p., Ser.	Onosława.	8 Fteodora.	
22 Sr.	Stol. ś. Piot. w Ant.	Wracisław.	9 Nykyfora m.	
23 C.	Piotra Dam., Fulg.	Przedzisław.	10 Charalampa m.	
24 P.	Macieja apost.	Bogusz.	11 Własya m.	
25 S.	Zygfyryda b., Wik.	Sławobój.	12 Meletya arch.	

9. Ew. u ś. Łuk. 18. „Jezus przepow. swą mękę.“ Łuk. 15.

26 N.	Zapust. Mechtyldy.	Mirosław.	13 Miasop. Martyn.	
27 P.	Leandra b., Anast.	Tworzymir.	14 Awksentya.	
28 W.	Romana, Justusa.	Wiarosława.	15 Onysyma.	

Zmiany księżycy.

- ☾ Pierwsza kwadra dnia 6. o godzinie 4 po południu.
 ☾ Pełnia dnia 13. o godzinie 12 w południe.
 ☾ Ostatnia kwadra dnia 21. o godzinie 5 rano.

Zmiany powietrza.

Luty. Z początku pochmurno i dżdżysto, od 9-go do 14-go prześliczna pogoda, poczem przez trzy dni zawieja śnieżna; 16-go śnieg z deszczem aż do końca.

Przysłowia gospodarzy.

Święty Piotr gdy się rozgrzeje, wiosna prędko nie przyspieje.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
7 46	4 42	9 12	7 3
7 44	4 44	9 25	8 24
7 43	4 46	9 38	9 45
7 41	4 48	9 50	11 7

Z a p i s k i.

Długość dnia 9 g. 10 m.

7 39	4 49	10 3	rano.
7 38	4 51	10 19	12 32
7 36	4 53	10 40	1 59
7 34	4 55	11 8	3 28
7 32	4 57	11 51	4 52
7 30	4 59	12 51	6 3
7 28	5 1	2 7	6 55

Długość dnia 9 g. 36 m.

7 27	5 3	3 33	7 32
7 25	5 5	5 1	7 57
7 23	5 7	6 25	8 15
7 21	5 9	7 45	8 29
7 19	5 11	9 2	8 41
7 17	5 13	10 17	8 52
7 15	5 15	11 31	9 3

Długość dnia 10 g. 3 m.

7 13	5 16	rano.	9 15
7 11	5 18	12 45	9 30
7 9	5 20	1 59	9 50
7 6	5 22	3 11	10 16
7 4	5 24	4 18	10 52
7 2	5 26	5 16	11 42
7 0	5 28	6 1	12 46

Długość dnia 10 g. 31 m.







6 58	5 29	6 34	2 0
6 56	5 31	6 59	3 20
6 53	5 33	7 17	4 43

Marzec, 31 dni,












poświęcony

świętemu









Józefowi.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Fewrał 1911.	Zna- ki.
1 Sr.	 Popielec. 	Budzisław.	16 Pamfyla mucz.	
2 C.	Symplicyusza pap.	Rodóław.	17 Fteodora.	
3 P.	Kunegundy ces.	Sławomila.	18 Lwa papy.	
4 S.	Kazimierza kr.	Kazimierz.	19 Archyppa ap.	









10. Ew. u ś. Mat. 4. „Okusz. Chryst. przez dyabła.“ Mat. 25.

5 N.	Wstęp. Fryderyka.	Pakośław.	20 Syrop. Lwa ep.	
6 P.	Frydolina, Kolety.	Wojśław.	21 Tymofteja.	
7 W.	Tomasza z Ak. 	Bogowit bł.	22 SS. Mucz. w Ew.	
8 Sr.	 Jana Bożego.	Miłogost.	23 Polykarpa jep.	
9 C.	Franciszki Rzym.	Mściśława bł.	24 Ob. Hoł. Joana.	
10 P.	 40 Męczennik.	Bożesław.	25 Tarasia Arch.	
11 S.	 Róży, Franc.	Ludosława.	26 Porfyria.	








11. Ew. u św. Mat. 17. „O Przemien. Pańsk.“ Mat. 6.

12 N.	Sucha. Grzegorza.	Światosz.	27 N. 1 P. Prokop.	
13 P.	Nicefora, Eufroz.	Nieciśław.	28 Wasylija pr.	
14 W.	Matyldy kr., Zach.	Bożenna.	1 Mart. P. Weł.	
15 Sr.	Longina żoł. im. 	Długomir.	2 † Fteodota.	
16 C.	Heriberta arcyb.	Ojcosław.	3 Jewtropia m.	
17 P.	Gertrudy wdowy.	Zbigniew.	4 † Harasyna pr.	
18 S.	Gabryela arch.	Pakośław.	5 † Konona.	






12. Ew. u św. Łuk. 11. „P. Jez. wypędza dyabła.“ Joan 1.

19 N.	Głuch. Józ. Ób. MP.	Bogdan.	6 N. 2 P. SS. 42 m.	
20 P.	Aniceta. Joachima.	Polemir.	7 Wasylija pr.	
21 W.	Benedykta, Filom.	Błogosław.	8 Fteofylakta.	
22 Sr.	Oktawiana, Mikoł.	Godysław.	9 SS. 40 muczen.	
23 C.	Wiktor, Otona. 	Czeczimysława.	10 Kondrata muc.	
24 P.	Szymona Gabryela.	Zbisław.	11 Sofronia mucz.	
25 S.	Zwiast. NMP.	Bolesław.	12 Fteofana pr.	

13. Ew. u św. Jana 6. „P. Jez. karmi 5000 osób.“ Mar. 2.

26 N.	Srodop. Jana pust.	Więcyśław.	13 N. 3 P. Nikyfor.	
27 P.	Ruperta biskupa.	Świętobój.	14 Wenedykta.	
28 W.	Sykstusa papieża.	Bogdał bł.	15 Ahapia m.	
29 Sr.	Eustazego, Kast.	Krzesław.	16 Sawyna mucz.	
30 C.	Kwiryna m. 	Szukosław.	17 Aleksia prep.	
31 P.	Balbiny p. i m.	Dobromira.	18 Kyrilla arch.	

Zmiany księżycy.

-  Nów dnia 1. o godz. 2 w nocy.
 Pierwsza kwadra dnia 7. o godzinie 12 w nocy.
 Pełnia dnia 15. o godzinie 1 w nocy.
 Ostatnia kwadra dnia 23. o godzinie 1 w nocy.
 Nów dnia 30. o godzinie 2 po południu.

Zmiany powietrza.

Marzec. Rozpoczyna się ostrem powietrzem, które trwa aż do 20-go, od 21-go ranne przymrozki, a zresztą dni bardzo piękne i pogodne.

Przysłowia gospodarzy.

Benedykt w pole z grochem,
Wojciech z owsem jedzie, Stanisław ze lnem, Filip tatarkę wywiedzie.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
6 51	5 35	7 32	6 6
6 49	5 37	7 45	7 29
6 47	5 39	7 57	8 53
6 45	5 41	8 10	10 19

Długość dnia 11 g. 1 m.

6 42	5 43	8 25	11 47
6 40	5 44	8 44	rano.
6 38	5 46	9 10	1 16
6 35	5 48	9 46	2 41
6 33	5 50	10 39	3 56
6 31	5 52	11 49	4 53
6 28	5 53	1 11	5 33

Długość dnia 11 g. 29 m.

6 26	5 55	2 37	6 1
6 24	5 57	4 1	6 20
6 22	5 59	5 23	6 35
6 19	6 1	6 41	6 47
6 17	6 2	7 57	6 58
6 15	6 4	9 12	7 9
6 12	6 6	10 27	7 21

Długość dnia 11 g. 58 m.

6 10	6 8	11 42	7 34
6 8	6 9	rano.	7 51
6 5	6 11	12 55	8 14
6 3	6 13	2 5	8 46
6 0	6 15	3 7	9 29
5 58	6 16	3 57	10 27
5 56	6 18	4 34	11 37

Długość dnia 12 g. 27 m.

5 53	6 20	5 2	12 54
5 51	6 22	5 22	2 16
5 49	6 23	5 38	3 39
5 46	6 25	5 51	5 3
5 44	6 27	6 3	6 28
5 41	6 29	6 16	7 55

Z a p i s k i.

Kwiecień. 30 dni.

poświęcony

gorzkiej męce

Chrystusa Pana.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Mart 1911.	Zna- ki.
1 S.	Hugona, Teodory.	Zbigniew.	19 Chryzanta m.	

14. Ew. u św. Jana 8. „Żydzi chcą Jez. ukam.“ Łuk. 8.

2 N.	Biała. Franc. z Paul.	Sudomir.	20 N. 4 P. Joana.	
3 P.	Ryszarda b., Dar.	Mnożyśław.	21 Jakowa.	
4 W.	Izydora b., Ambroż.	Wratisław.	22 Wasylija.	
5 Sr.	Wincent., Emilii.	Borzywój bł.	23 Nikona.	
6 C.	Celest. I i Syk. ☾	Świętobór bł.	24 Artem., Zach.	
7 P.	7 bol. NMP. Herm.	Przesław.	25 Blah. Boh.	
8 S.	Dyonizego b.	Radosław.	26 Hawryła.	

15. Ew. u św. Mat. 21. „O wjeźdź. Jez. do Jeruz.“ Mar. 9.

9 N.	Palm. Maryi Egipc.	Dobrosława.	27 N. 5 P. Matrony.	
10 P.	Ezechiela pr. Akut.	Góryśław.	28 Hariona pr.	
11 W.	Leona p., Anast.	Jaromir.	29 Marka prep.	
12 Sr.	Juliusza papieża.	Lubosław.	30 Joana Łyst.	
13 C.	Wielki Czw. ☾	Przemysław.	31 Ipatia.	
14 P.	Wielki Piątek.	Myślimir.	1 Apriek. Maryi.	
15 S.	Wielka Sobota.	Wacław bł.	2 Tyta prep.	

16. Ew. u św. Mar. 16. „Ozmartw. Pańskiem.“ Joan 12.

16 N.	Wielkanoc.	Dzierżyśław.	3 N. 6 P. Nykty.	
17 P.	Pon. Wielk.	Krasiśław.	4 Josyfa pr.	
18 W.	Eleuteryusz., Apol.	Gościśław.	5 Fteodula m.	
19 Sr.	Wernera, Hermog.	Włodzimierz.	6 Jewtych. ep.	
20 C.	Sulpicynsza.	Czesław m.	7 Czet. weł. Hreh.	
21 P.	Anzelma, Lotar. ☾	Drogomił.	8 Piatok weł.	
22 S.	Sotera i Kajusa.	Strzeżymir.	9 Sub. weł. Jewp	

17. Ew. u św. Jana 20. „O niewier. Tomaszu.“ Joan 1.

23 N.	Przew. Wojciecha.	Wojciech św.	10 Woskres.	
24 P.	Jerzego ryc., Fidel.	Jerzy św.	11 Pon. swił.	
25 W.	Marka ewang.	Jarosław św.	12 Wtor. swił.	
26 S.	Kleta i Marcelina.	Spytymir.	13 Artemona jep.	
27 C.	Peregryna, An.	Bogufał.	14 Martyna prep.	
28 P.	Witalisa, Wal. ☾	Żywiśław.	15 Arystarcha.	
29 S.	Piotra m., Feliksa.	Sławogost.	16 Ahapii m.	

18. Ew. u św. Jana 10. „O dobrym pasterzu.“ Joan 20.

30 N.	2 p. W. Gr. Chr. Kat.	Chwalisława.	17 N. 1p. W. Sym.	
-------	-----------------------	--------------	-------------------	--

Zmiany księżycy.

- ☾ Pierwsza kwadra dnia 6. o godzinie 7 rano.
 ☾ Pełnia dnia 13. o godzinie 4 po południu.
 ☾ Ostatnia kwadra dnia 21. o godzinie 8 wieczorem.
 ☾ Nów dnia 28. o godzinie 11 wieczorem.

Zmiany powietrza.

Kwiecień. Od 1-go do 16-go przymrozki, potem łagodne powietrze aż do 23-go. następnie szron i ostre powietrze aż do 29-go, a potem piękna pogoda aż do końca.

Przysłowia gospodarzy.

Na świętego Wojciecha, pierwsza wiosny pociecha.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
5 39	6 30	6 30	9 26
Długość dnia 12 g. 55 m.			
5 37	6 32	6 47	10 59
5 34	6 34	7 11	rano.
5 32	6 36	7 44	12 29
5 30	6 37	8 33	1 49
5 27	6 39	9 38	2 52
5 25	6 41	10 57	3 37
5 23	6 42	12 21	4 7
Długość dnia 13 g. 23 m.			
5 21	6 44	1 45	4 28
5 18	6 46	3 6	4 43
5 16	6 48	4 24	4 56
5 14	6 49	5 40	5 7
5 11	6 51	6 55	5 17
5 9	6 53	8 9	5 28
5 7	6 55	9 24	5 40
Długość dnia 13 g. 51 m.			
5 5	6 56	10 40	5 55
5 3	6 58	11 52	6 15
5 0	7 0	rano.	6 43
4 58	7 2	12 57	7 21
4 56	7 3	1 52	8 13
4 54	7 5	2 34	9 18
4 52	7 7	3 4	10 31
Długość dnia 14 g. 19 m.			
4 50	7 9	3 27	11 50
4 47	7 10	3 44	1 11
4 45	7 12	3 57	2 33
4 43	7 14	4 10	3 57
4 41	7 15	4 22	5 23
4 39	7 17	4 35	6 54
4 37	7 19	4 51	8 28
Długość dnia 14 g. 46 m.			
4 35	7 21	5 11	10 3







Z a p i s k i.

Maj, 31 dni.








poświęcony

Najświętszej








Maryi Pannie.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Apriet 191 f.	Zna- ki.
1 P.	Filipa i Jakóba ap.	Lubomir.	18 Joana prep.	
2 W.	Zygmunta.	Witymir.	19 Joana wł.	
3 Sr.	Znalez. św. Krz.	Świętosław.	20 Fteodora pr.	
4 C.	Floryana m.	Więńczysława.	21 Januaria.	
5 P.	Piusa V., Moniki. ☩	Gościmił.	22 Fteodora.	
6 S.	Jana w oleju.	Ludmiła.	23 Heorhia.	








19. Ew. u św. Jana 16. „Malucz. anie ujrz. Mnie.“ Mar. 15.

7 N.	3 po W. Op. św. Józ.	Godziszław.	24 N. 2 p. W. Saw.	
8 P.	Stanisława b.	Stanisław św.	25 Marka ap.	
9 W.	Grzegorza z N.	Bożoród.	26 Wasylja.	
10 Sr.	Antoniusza, Izyd.	Cierpimir.	27 Symeona jep.	
11 C.	Mamerta biskupa.	Ludowid.	28 Jasona ap.	
12 P.	Nereusza, Pank.	Wszemir.	29 9 męczenników.	
13 S.	Serwacego bisk. ☩	Cichosław.	30 Jakowa ap.	





20. Ew. u św. Jana 16. „Odejdźcie do Ojca.“ Joan 5.

14 N.	4 po W. NMP. Łask.	Dobiesław.	1 N. 3 p. W. Mai.	
15 P.	Zofii męcz. z 3 cór.	Strzeżysława.	2 Aftanasya W.	
16 W.	Jana Nepomucena.	Wiariosław.	3 Tymoteia.	
17 Sr.	Paschalisa, Anton.	Staromił.	4 Pelahyi m.	
18 C.	Feliksa p.	Wrzesław.	5 Iryny.	
19 P.	Piotra i Celestyna.	Kresomyśl.	6 Jowa mnohost.	
20 S.	Bernardyna.	Bronimir.	7 Kresta.	

21. Ew. u św. Jana 16. „O prawdz. modlitwie.“ Joan 4.

21 N.	5 p. W. Sekund.	Przesława bł.	8 N. 4 p. W. Joana.	
22 P.	Heleny król.	Wisława bł.	9 Pren. m. Nykol.	
23 W.	Dezyder. b.	Budziwoj.	10 Symeona.	
24 Sr.	Joanny wd.	Tomira.	11 Mokija.	
25 C.	Wnieb. Pań.	Borysława.	12 Jepyfania jep.	
26 P.	Filipa Nereusza.	Wicymir.	13 Htykeryi m.	
27 S.	Magd. de Pazzis.	Rusław.	14 Isydora m. rost.	

22. Ew. u św. Jana 15/16. „O obiet. zesł. Duchaś.“ Joan 9.

28 N.	6 p. W. Germ. b. ☩	Jaromir.	15 N. 5 p. W. Pach.	
29 P.	Teodozyi p., Teod.	Bogusława.	16 Fteodora ośw.	
30 W.	Feliksa p.	Szolimir.	17 Andronika.	
31 Sr.	Petroneli p.	Bożesława.	18 Fteodota mucz.	

Zmiany księżycy.

- ☾ Pierwsza kwadra dnia 5. o godzinie 2 po południu.
 ☾ Pełnia dnia 13. o godzinie 7 rano.
 ☾ Ostatnia kwadra dnia 21. o godzinie 10 przed południem.
 ☾ Nów dnia 28. o godzinie 7 rano.

Zmiany powietrza.

Maj. Od 1-go do 3-go grzmot i błyskawica, następnie zimne, pochmurne powietrze, potem przez 3 dni łagodne, 11-go zimno aż do 20-go, poczem pięknie i ciepło, 30-go mróz.

Przysłowia gospodarzy.

Jak się zasieje len na świętego Stanisława, to tak urośnie jak ława.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
4 33	7 22	5 41	11 32
4 31	7 24	6 24	rano.
4 29	7 26	7 25	12 45
4 27	7 27	8 42	1 37
4 25	7 29	10 7	2 12
4 23	7 31	11 33	2 35

Długość dnia 15 g. 11 m.

4 21	7 32	12 54	2 52
4 20	7 34	2 12	3 5
4 18	7 36	3 28	3 16
4 16	7 37	4 42	3 26
4 14	7 39	5 56	3 37
4 13	7 41	7 10	3 48
4 11	7 42	8 25	4 2

Długość dnia 15 g. 35 m.

4 9	7 44	9 39	4 20
4 8	7 45	10 47	4 45
4 6	7 47	11 46	5 19
4 5	7 48	rano.	6 5
4 3	7 50	12 32	7 5
4 2	7 51	1 6	8 16
4 0	7 53	1 31	9 32

Długość dnia 15 g. 55 m.






3 59	7 54	1 49	10 50
3 58	7 56	2 4	12 9
3 56	7 57	2 16	1 29
3 55	7 59	2 28	2 52
3 54	8 0	2 40	4 19
3 53	8 2	2 54	5 50
3 51	8 3	3 11	7 26

Długość dnia 16 g. 14 m.











3 50	8 4	3 36	9 1
3 49	8 5	4 13	10 25
3 48	8 7	5 7	11 28
3 47	8 8	6 21	rano.

Z a p i s k i.











Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol Mai 1911.	Zna-ki.
1 C.	Juwencyusza.	Swiatopelk.	19 Woz. Hosp.	
2 P.	Marcelina m., Flor.	Ratysław.	20 Ftałateja m.	
3 S.	 Klotyldy. 	Bratomił.	21 Konstantyna.	









23. Ew. u ś. Jana 14. „O zesł. Ducha św.“ Joan 17.

4 N.	Ziel. Świątki.	Lutomił.	22 N. 6p. W. Wasyl.	
5 P.	P. Ziel. Św.	Dobromił.	23 Michaila pr.	
6 W.	Norberta i Klaud.	Cichomił.	24 Symeona prep.	
7 Sr.	 Roberta opat.	Wisław bł.	25 O. h. sw. Joan.	
8 C.	Medarda b.	Wyszostaw.	26 Karpa ap.	
9 P.	 Prymusa i Fel.	Sławój.	27 Fteraponta.	
10 S.	 Małgorzaty kr.	Bogumił św.	28 Nykity ep.	









24. Ew. u ś. Mat. 28. „Danamijest wszel. władza.“ Joan 7.

11 N.	S. Trój. Barnab. 	Radomił.	29 Sosz. sw. D.	
12 P.	Jozuego, Onufrego.	Wyszomir.	30 Pon. Sosz.	
13 W.	Antoniego z Padw.	Chocimir.	31 Jeremia A.	
14 Sr.	Bazylego bisk.	Przedzimir bł.	1 † Jjun. Just.	
15 C.	Boże Ciało.	Witt.	2 Nykyfora.	
16 P.	Benona biskupa.	Budzimir.	3 † Mukilyana m.	
17 S.	Adolfa b., Innoc.	Drogomysł.	4 † Mitrofana.	

25. Ew. u ś. Łuk. 14. „O wezwaniu na wiecz.“ Mat. 10.

18 N.	2p. Z. S. NMP. N. P.	Długostaw.	5 Ws. S. Doroft.	
19 P.	Gerwazego i Pr. 	Bożysław.	6 Wysaryona.	
20 W.	Florentyny, Jul.	Bogna św.	7 Fteodota.	
21 S.	Alojzego Gonzagi.	Domysław.	8 Fteodora jep.	
22 C.	Paulina bisk.	Broniów.	9 Tilo Chrys.	
23 P.	<i>Serca Jez. Edeltr.</i>	Wanda księż.	10 Tymoftea jep.	
24 S.	<i>Jana Chrzciela.</i>	Janisław.	11 Warftołomea.	

26. Ew. u ś. Łuk. 15. „O zgub. owcy i groszu.“ Mat. 4.

25 N.	3p. Z. S. Febroni p.	Włastymił. św.	12 N. 2p. S. Onufr.	
26 P.	Jana i Pawła. 	Rozmysław.	13 Akiłyny.	
27 W.	Władysława kr.	Władysław.	14 Elyseia pr.	
28 Sr.	 Leon. II, Iren.	Zbroisław.	15 Amosa pr.	
29 C.	Piotra i Paw.	Wyszomir.	16 Tychona p.	
30 P.	Wspomn. ś. P.	Cichosława.	17 Manuila.	

Zmiany księżycy.

- ☾ Pierwsza kwadra d. 3. o godzinie 11 w nocy.
- ☾ Pełnia dnia 11. o godzinie 11 w nocy.
- ☾ Ostatnia kwadra dnia 19. o godzinie 10 wieczorem.
- ☾ Nów dnia 26. o godzinie 2 po południu.

Zmiany powietrza.

Czerwiec. Od 1-go do 8-go szron, następnie wilgotne i dżdżyste powietrze; 18-go szron, poczem piękna, stała pogoda aż do końca miesiąca.

Przysłowia gospodarzy.

Jaki dzień jest w Boże Ciało, takich dni potem nie mało.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
3 46	8 9	7 46	12 11
3 45	8 10	9 15	12 39
3 45	8 11	10 40	12 59

Z a p i s k i.

Długość dnia 16 g. 28 m.

3 44	8 12	12 1	1 13
3 43	8 13	1 17	1 25
3 42	8 14	2 31	1 35
3 42	8 15	3 45	1 46
3 41	8 16	4 59	1 57
3 41	8 17	6 13	2 10
3 40	8 18	7 27	2 26

Długość dnia 16 g. 39 m.

3 40	8 19	8 38	2 48
3 40	8 19	9 40	3 19
3 39	8 20	10 30	4 2
3 39	8 21	11 8	4 58
3 39	8 21	11 35	6 5
3 39	8 22	11 54	7 19
3 39	8 22	rano.	8 36

Długość dnia 16 g. 44 m.

3 39	8 23	12 10	9 53
3 39	8 23	12 23	11 11
3 39	8 23	12 34	12 30
3 39	8 24	12 45	1 52
3 39	8 24	12 58	3 18
3 39	8 24	1 13	4 50
3 39	8 24	1 34	6 24

Długość dnia 16 g. 44 m.

3 40	8 24	2 3	7 54
3 40	8 24	2 48	9 9
3 40	8 24	3 53	10 3
3 41	8 24	5 16	10 39
3 41	8 24	6 48	11 2
3 42	8 24	8 18	11 19

Lipiec, 31 dni.

poświęcony



Najświętszej Krwi

Chryśtusowej.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Jjun 1911.	Zna- ki.
1[S.]	Teobalda, Juliusz.	Bogusław.	18 Leontia, Ipat.	
27.	Ew. u św. Łuk. 5. „O obfitym połowie ryb.“			Mat. 6.
2[N.]	4p. Z. Sw. <i>N. Kr. Chr.</i>	Ojcunił.	19 N. 3 p. S. Judy.	
3 P.	Eulogiusza Hel.	Miłostaw.	20 Meftodia jep.	
4 W.	Prokopa, Berty.	Wielisław.	21 Jukyana m.	
5 Sr.	Cyryla i Metodeg.	Prokop.	22 Jewsewya jep.	
6 C.	Izajasza pr.	Izastaw.	23 Ahrypyny m.	
7 P.	Wilibalda, Klaud.	Krasnoroda.	24 Róż. s. Joa.	
8 S.	Kiliana, Elżb. kr.	Chwalimir.	25 Fewronyi.	
28.	Ew. u św. Mat. 5. „O sprawiedl. Faryz.“			Mat. 8.
9 N.	5 p. Z. S. <i>Jana z D.</i>	Strachota.	26 N. 4 p. S. Dawyd.	
10 P.	Rufina i 7 br. śpiąc.	Radziwój.	27 Sampsona pr.	
11 W.	Piusa I p., Plat.	Ołga.	28 Kyra i Joana.	
12 Sr.	Jana Gwalberta.	Tolimir bł.	29 Pet. i Paw.	
13 C.	Eugeniusza b.	Radomiła.	30 Sob. SS. 12 ap.	
14 P.	Bonawentury p.	Dobrogost.	1 Julyj. Kosmy.	
15 S.	Henryka kr.	Radosław.	2 Poł. ryzy pr. B.	
29.	Ew. u św. Mar. 8. „O nakarmien. 4000 ludzi.“			Mat. 8.
16 N.	6 po Z. S. <i>Szk. NMP.</i>	Dzierżystawa.	3 N. 5 p. S. Jakyn.	
17 P.	Aleksego i Gebh.	Dzierżykraj.	4 Andreia arch.	
18 W.	Fryderyka b. Szym.	Unisław.	5 Aftanazyja.	
19 Sr.	Wincentego a P.	Wodzisław.	6 Łukiji i Łukija.	
20 C.	Małgorzaty, Czesł.	Dysław św.	7 Ftomy prep.	
21 P.	Praksedy p.	Stosław.	8 Prokopyja.	
22 S.	Marvi Magdal.	Bolesław.	9 Pankratya ep.	
30.	Ew. u św. Mat. 7. „O fałszywych pror.“			- Mat. 9.
23 N.	7 p. Z. S. Liboryus.	Czesław.	10 N. 6 p. S. 45 muc.	
24 P.	Krystyny p.	Żelisław.	11 Jewtymyi m.	
25 W.	Jakóba ap., Kr.	Sawosz.	12 Prokla m.	
26 Sr.	<i>Anny, matki NMP.</i>	Mirosława.	13 Sobor. arch. H.	
27 C.	Pantaleona.	Wszebor.	14 Akiły Apost.	
28 P.	Nazaryusz., Botw.	Świętomir.	15 Kyryka arch.	
29 S.	Marty p., Fel.	Cierpisława.	16 Aftynohena.	
31.	Ew. u św. Łuk. 16. „O niesprawiedl. szaf.“			Mat. 9.
30 N.	8 p. Z. S. <i>Bł. Kun.</i>	Lubomira.	17 N. 7 p. S. Mart.	
31 P.	Ignacego z L., Ger.	Zdobysław.	18 Jemyłjana.	

Zmiany księżycy.

- ☾ Pierwsza kwadra dnia 3. o godzinie 10 przed południem.
- ☾ Pełnia dnia 11. o godzinie 2 po południu.
- ☾ Ostatnia kwadra dnia 19. o godzinie 7 rano.
- ☾ Nów dnia 25. o godzinie 9 wieczorem.

Zmiany powietrza.

Lipiec. Na początku wielkie upały we dnie i w nocy i prawie codziennie burze gradowe z piorunami; do 11-go pięknie, potem do 13-go pochmurno a następnie aż do końca deszcz.

Przysłowia gospodarzy.

Jak przyjdzie lipiec, ostatek starej maki wypiec.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.

3 43	8 24	9 43	11 32
------	------	------	-------

Długość dnia 16 g. 41 m.

3 43	8 24	11 3	11 43
3 44	8 23	12 19	11 53
3 45	8 23	1 34	rano.
3 46	8 22	2 48	12 4
3 46	8 22	4 3	12 17
3 47	8 21	5 17	12 32
3 48	8 21	6 28	12 52

Długość dnia 16 g. 31 m.

3 49	8 20	7 34	1 20
3 50	8 19	8 28	1 59
3 51	8 18	9 9	2 51
3 52	8 18	9 39	3 56
3 53	8 17	10 0	5 9
3 54	8 16	10 17	6 25
3 56	8 15	10 30	7 43

Długość dnia 16 g. 17 m.

3 57	8 14	10 42	9 0
3 58	8 13	10 52	10 17
3 59	8 12	11 4	11 36
4 1	8 10	11 18	12 58
4 2	8 9	11 35	2 25
4 3	8 8	11 59	3 55
4 5	8 7	rano.	5 26

Długość dnia 15 g. 59 m.

4 6	8 5	12 35	6 47
4 8	8 4	1 29	7 50
4 9	8 3	2 44	8 33
4 10	8 1	4 13	9 2
4 12	8 0	5 46	9 22
4 13	7 58	7 15	9 37
4 15	7 57	8 40	9 49

Długość dnia 15 g. 39 m.

4 16	7 55	10 0	10 0
4 18	7 53	11 18	10 11

Z a p i s k i.

Sierpień, 31 dni,

poświęcony

Aniołom

Śródom.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Juliji 1911.	Zna- ki.
1 W.	Piotra w okow. ☸	Rolisław.	19 Makryny.	
2 Sr.	NMP. Anielskiej.	Świętosława.	20 Ilyi pror.	
3 C.	Augustyna.	Letosław.	21 Symeona pr.	
4 P.	Dominika, Eudoks.	Ostomir bł.	22 Maryi Mahdal.	
5 S.	NMP. Śnieżnej.	Stanisława.	23 Trofyma.	

32. Ew. u św. Łuk. 19. „O zburzeniu Jeroz.“ Mat. 14.

6 N.	9 p. Z. S. Prz. Pańs.	Chlebosław.	24 N. Sp. S. Sw. Bor.	
7 P.	Kajetana z Afry.	Olech.	25 Usp. s Anny.	
8 W.	Cyryaka m., Emid.	Niezamyśl.	26 Jermołaja.	
9 Sr.	Romana m., Kolan.	Borys i Chleb.	27 Pantajlemon.	
10 C.	Wawrzyńca m. ☸	Wawrzyniec.	28 Prochora.	
11 P.	Tyburc. i Zuz. m.	Włodzimira.	29 Kałtynyka mucz.	
12 S.	Klary p., Hilaryi.	Sława bł.	30 Syły apost.	

33. Ew. u św. Łuk. 18. „O faryz. i celniku.“ Mat. 14.

13 N.	10 p. Z. S. Hipolita.	Rosław.	31 N. 9 p. S. Jewd.	
14 P.	☸ Euzebiusza.	Dobrowój.	1 Awg. Proiz. s. k.	
15 W.	Wnieb. NMP.	Jaśław św.	2 Stefana m.	
16 Sr.	Rocha m.	Domorad.	3 Isaakya prep.	
17 C.	Maksymiliania. ☸	Miron św.	4 7 Otrók w Efez.	
18 P.	Heleny, Agapita.	Bolesław.	5 Jewsychnia.	
19 S.	Zebalda, Ludwik.	Bronisława.	6 Preobr. Hosp.	

34. Ew. u św. Mar. 7. „O głuchoniemym.“ Mat. 17.

20 N.	11 p. Z. S. Jac. wyz.	Sobiesław.	7 N. 10 p. S. Dom.	
21 P.	Joanny Franc. Ch.	Kazimiera.	8 Jemetyana.	
22 W.	Symforyana m.	Radomił.	9 Mafteja m.	
23 Sr.	Filipa, Zacheusza.	Cichomił.	10 Ławrentya.	
24 C.	Bartłomieja ap. ☸	Cieszymir.	11 Jewpła.	
25 P.	Ludwika kr.	Namysław.	12 Fotya mucz.	
26 S.	Samuela, Zefiryn.	Włastymira.	13 Maksyma p.	

35. Ew. u św. Łuk. 10. „O miłos. Samaryt.“ Mat. 18.

27 N.	12 p. Z. S. Gebhard.	Szredzisław.	14 N. 11 p. S. Mich.	
28 P.	Augustyna b., Ad.	Wyszomir.	15 Usp. Boh.	
29 W.	Ścięc. ś. Jana Chrcz.	Racibor bł.	16 Nerukotw. Obr.	
30 Sr.	Róży Limańsk. P.	Szczęsny św.	17 Myrona.	
31 C.	Rajmunda w. ☸	Świętosław.	18 Flora i Ławra.	

Zmiany księżyca.

- ☾ Pierwsza kwadra dnia 1. o godzinie 12 w nocy.
 ☾ Pełnia dnia 10. o godzinie 4 rano.
 ☾ Ostatnia kwadra dnia 17. o godzinie 1 po południu.
 ☾ Nów dnia 24. o godzinie 5 rano.
 ☾ Pierwsza kwadra dnia 31. o godzinie 5 po południu.

Zmiany powietrza.

Sierpień. Na początku tego miesiąca rano zwykle pochmurno i mglisto, lecz dnie za to piękne i ciepłe, a w końcu miesiąca nastąpią okropne upały.

Przysłowia gospodarzy.

Do Maryi Wniebowstąpienia, mniej w stodole połowę mienia.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
4 19	7 52	12 34	10 23
4 21	7 50	1 49	10 37
4 23	7 48	3 4	10 55
4 24	7 47	4 17	11 20
4 26	7 45	5 26	11 55

Długość dnia 15 g. 16 m.

4 27	7 43	6 24	rano.
4 29	7 41	7 9	12 43
4 30	7 39	7 42	1 44
4 32	7 37	8 6	2 56
4 34	7 36	8 24	4 13
4 35	7 34	8 38	5 32
4 37	7 32	8 50	6 49

Długość dnia 14 g. 51 m.

4 39	7 30	9 1	8 7
4 40	7 28	9 12	9 27
4 42	7 26	9 24	10 48
4 44	7 24	9 39	12 11
4 45	7 22	10 0	1 38
4 47	7 20	10 30	3 7
4 49	7 18	11 15	4 30

Długość dnia 14 g. 25 m.

4 50	7 15	rano.	5 39
4 52	7 13	12 20	6 28
4 54	7 11	1 42	7 2
4 55	7 9	3 13	7 25
4 57	7 7	4 44	7 41
4 59	7 5	6 12	7 54
5 0	7 2	7 36	8 6

Długość dnia 13 g. 58 m.

5 2	7 0	8 56	8 17
5 4	6 58	10 14	8 28
5 5	6 56	11 31	8 41
5 7	6 53	12 48	8 58
5 9	6 51	2 3	9 20

Z a p i s k i.

Wrzesień, 30 dni,

poświęcony

Malce Boskiej

Bolesnej.



Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Awgust 1911.	Znaki.
1 P.	Anioł. Str., Idz. op.	Dzierżysław.	19 Andrea mucz.	☿
2 S.	Stefana kr. węg.	Czibóg.	20 Samuila prep.	♄

36. Ew. u św. Łuk. 17. „O dziesięciu trędowat.“ Mat. 19.

3 N.	13 po Z. S. Joachim.	Przesław św.	21 N. 12 p. S. Ftađ.	☿
4 P.	Rozalii p.	Rościsław.	22 Ahaftonyka.	♄
5 W.	Wawrzyńca, Urb.	Włochisław.	23 Łuppa m.	♄
6 Sr.	Magnusa, Zach.	Drogowid.	24 Jewtychia m.	♄
7 C.	Reginy panny.	Domosław.	25 Warftołomeja.	♄
8 P.	Nar. NMP. ☿	Rodosław.	26 Adryana i Nat.	♄
9 S.	Gorgoniusza.	Sobiebór.	27 Pymona p.	♄

37. Ew. u ś. Mat. 6. „O służeniu Bogu i mamon.“ Mat. 21.

10 N.	14 p. Z. S. Im. NMP.	Władybój.	28 N. 13 p. S. Moys.	☿
11 P.	Prota i Jacka.	Iścisław.	29 Usikłow Hław.	♄
12 W.	Winanda, Gwidon.	Radzimir.	30 Aleksandra.	♄
13 Sr.	Tobiasza, Eulog.	Chronisław.	31 Poł. poi. Pr. Boh.	♄
14 C.	Podwyż. Krzyż. św.	Ziemomysł bł.	1 Sentiabr. Sym.	♄
15 P.	Nikodema m. ☿	Budymił.	2 Mamanta mucz.	♄
16 S.	Ludmiły, Kornel.	Sędzistaw.	3 Anftyma m.	♄

38. Ew. u ś. Łuk. 7. „O wskrz. młodz. w Naim.“ Mat. 22.

17 N.	15 p. Z. S. NMP. Bol.	Drogosław.	4 N. 14 p. S. Waw.	☿
18 P.	Ryszarda, Tom.	Dobrowid.	5 Zacharya.	♄
19 W.	Januaryusza b.	Krepimir.	6 Wosp. cz. Mar.	♄
20 Sr.	Eustachiusza.	Myślisław.	7 Makarya.	♄
21 C.	Mateusza ap.	Bożydar.	8 Rožd. Pr.	♄
22 P.	Mauryc. ryc. ☿	Zelimir.	9 Joakima i An.	♄
23 S.	Linusa pap.	Bogusław bł.	10 Mynodora pr.	♄

39. Ew. u św. Łuk. 14. „O uzdrow. opuchłego.“ Mat. 22.

24 N.	16 p. Z. S. Władz G.	Homir.	11 N. 15 p. S. Fteod	☿
25 P.	Kleofasa m., Aur.	Świętopelk.	12 Awtonoma.	♄
26 W.	Cypryana i Just.	Ładysław bł.	13 Kornyla.	♄
27 Sr.	Kosmy i Damiana.	Damian.	14 Wozn. s. Kr.	♄
28 C.	Wacława kr.	Wacław św.	15 Nykity m.	♄
29 P.	Michała archan.	Dadzibóg.	16 Josafata m.	♄
30 S.	Hieronima dokt. ☿	Imisław.	17 Zofii mucz.	♄

Zmiany księżyca.

- ☾ Pełnia dnia 8. o godzinie 5 po południu.
 ☾ Ostatnia kwadra dnia 15. o godzinie 7 wieczorem.
 ☾ Nów dnia 22. o godzinie 4 po południu.
 ☾ Pierwsza kwadra dnia 30. o godzinie 12 w południe.

Zmiany powietrza.

Wrzesień. Od 1-go do 3-go piękna pogoda, poczem przez kilka dni chłodny deszcz, wkońcu piękna pogoda aż do 27-go; od 28-go do 30-go pochmurno i deszcz.

Przysłowia gospodarzy.

W Narodzenie Maryi Panny pogodnie, będzie tak cztery tygodnie.

Słońca		Księżyca	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
5 10	6 49	3 14	9 50
5 12	6 47	4 17	10 33

Z a p i s k i.

Długość dnia 13 g. 30 m.

5 14	6 44	5 7	11 30
5 15	6 42	5 44	rano.
5 17	6 40	6 11	12 38
5 19	6 37	6 31	1 54
5 20	6 35	6 46	3 13
5 22	6 33	6 58	4 32
5 24	6 30	7 9	5 52

Długość dnia 13 g. 3 m.

5 25	6 28	7 20	7 12
5 27	6 26	7 32	8 33
5 29	6 23	7 46	9 58
5 30	6 21	8 4	11 25
5 32	6 19	8 30	12 54
5 34	6 16	9 9	2 19
5 35	6 14	10 6	3 32

Długość dnia 12 g. 34 m.

5 37	6 11	11 21	4 27
5 39	6 9	rano.	5 4
5 40	6 7	12 48	5 29
5 42	6 4	2 18	5 47
5 44	6 2	3 45	6 1
5 45	6 0	5 9	6 12
5 47	5 57	6 31	6 23

Długość dnia 12 g. 6 m.

5 49	5 55	7 51	6 34
5 51	5 52	9 9	6 46
5 52	5 50	10 27	7 1
5 54	5 48	11 45	7 20
5 56	5 45	12 59	7 47
5 57	5 43	2 7	8 25
5 59	5 41	3 2	9 16

Październik, 31 dni.

poświęcony

Matce Boskiej

Różańcowej.



Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Sentiabr 1911.	Znaki.
-------------	----------------------------	--------------	-------------------------------------	--------

40. Ew. u św. Mat. 22. „O najprz. przykaz.“ Mat. 25.

1 N.	17 p. S. NMP. Róż.	Znatysław.	18 N. 16. p. S. Jew.	
2 P.	Aniołów Stróżów.	Stanimir.	19 Trofyma m.	
3 W.	Kandyda i Ew.	Siemian.	20 Eustafia m.	
4 Sr.	Franciszka Seraf.	Bratysław.	21 † Kondrata ap.	
5 C.	Placyda, Palmar.	Zasław.	22 Foky mucz.	
6 P.	Brunona op.	Bronisław.	23 † Zaczat. s. J.	
7 S.	Marka p., Serg.	Rosława.	24 † Fteklý mucz.	

41. Ew. u św. Mat. 9. „O uzdrow. pow. ruszon.“ Mat. 15.

8 N.	18 p. S. Winc. K. ☉	Wojśława.	25 N. 17. p. S. Jew.	
9 P.	Dyonizego m.	Domogost.	26 Jana Boh.	
10 W.	Franciszka Borg.	Tomil.	27 Kałystrat.	
11 Sr.	Emilii, Gereona.	Dobromira.	28 Charytona pr.	
12 C.	Maksymiliana b.	Grzmisław.	29 Kyryaka prep.	
13 P.	Edwarda kr.	Ziemisław.	30 Hryhorya pr.	
14 S.	Fortunata.	Dzierżymir.	1 Oct. Pokr. P. B.	

42. Ew. u św. Mat. 22. „O szacie godowej.“ Łuk. 5.

15 N.	19 p. S. Jadw. wd. ☿	Drogosława.	2 N. 18. p. S. Kypr.	
16 P.	Teresy p., Aureli.	Radzisław.	3 Dyonysya.	
17 W.	Joela, Antymusa.	Żytysława.	4 Jerofta.	
18 Sr.	Łuk. ew. i ap.	Bratomił.	5 Charystyny m.	
19 C.	Piotra z Alkant.	Ziemiowit bł.	6 Ftomy Ap.	
20 P.	Wendelina.	Budzisława.	7 Sergya i Bakch.	
21 S.	Urszuli p. Hilar.	Daromiła.	8 Pałachyi m.	

43. Ew. u św. Jana 4. „O uzdr. syna król.“ Łuk. 6.

22 N.	20 p. S. Jana K. ☼	Przybysława.	9 N. 19. p. S. Jak	
23 P.	Seweryna i Rom.	Włastymir.	10 Jewłamp.	
24 W.	Rafała archaniola.	Siemisław.	11 Pylypa m.	
25 Sr.	Kryszpina męcz.	Semomysł.	12 Tarasia.	
26 C.	Ewarysta, Frumen.	Intosław.	13 Karpa i Papyła.	
27 P.	Sabiny, Florenc.	Witomił.	14 Paraskewii.	
28 S.	Szymona Judy.	Władybóg.	15 Jewtymya.	

44. Ew. u św. Mat. 19. „O złośliwym stłdze.“ Łuk. 7.

29 N.	21 po Z. S. Narcyz	Dalemił.	16 N. 20. p. S. Łonh.	
30 P.	Serapiona, Alf. ☽	Przemysława.	17 Osyi pror.	
31 W.	☿ Wolfganga.	Godzimir.	18 Łuki ap.	

Zmiany księżycy.

- ☾ Pełnia dnia 8. o godzinie 5 rano.
 ☾ Ostatnia kwadra dnia 15. o godzinie 1 w nocy.
 ☾ Nów dnia 22. o godzinie 5 rano.
 ☾ Pierwsza kwadra dnia 30. o godzinie 8 rano.

Zmiany powietrza.

Październik. Pochmurne i ostre powietrze aż do 10-go, poczem szrony i przymrozki; 17-go piękne powietrze latowe; 23-go zimno, poczem piękna pogoda; od 27-go aż do końca miesiąca ostry mróz.

Przysłowia gospodarzy.

Kiedy klon wcześniej opada, srogą zimę zapowiada.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
Długość dnia 11 g. 37 m.			
6 1	5 38	3 44	10 20
6 2	5 36	4 14	11 32
6 4	5 34	4 36	rano.
6 6	5 31	4 52	12 50
6 7	5 29	5 5	2 10
6 9	5 27	5 16	3 30
6 11	5 24	5 27	4 50
Długość dnia 11 g. 9 m.			
6 13	5 22	5 39	6 12
6 14	5 20	5 52	7 38
6 16	5 17	6 9	9 7
6 18	5 15	6 32	10 38
6 20	5 13	7 7	12 7
6 22	5 10	7 59	1 26
6 23	5 8	9 9	2 26
Długość dnia 10 g. 41 m.			
6 25	5 6	10 32	3 7
6 27	5 4	12 0	3 35
6 29	5 2	rano.	3 54
6 31	4 59	1 27	4 9
6 32	4 57	2 51	4 20
6 34	4 55	4 11	4 31
6 36	4 53	5 30	4 41
Długość dnia 10 g. 13 m.			
6 38	4 51	6 49	4 52
6 40	4 49	8 7	5 6
6 41	4 47	9 25	5 23
6 43	4 45	10 41	5 47
6 45	4 43	11 53	6 20
6 47	4 40	12 54	7 5
6 49	4 38	1 41	8 4
Długość dnia 9 g. 46 m.			
6 50	4 36	2 15	9 13
6 52	4 34	2 40	10 28
6 54	4 32	2 58	11 45





Z a p i s k i.

Listopad, 30 dni,








poświęcony

duszom








w czyscu.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Octiabr 1911.	Znak.
1 Sr.	Wszyst. Sw.	Warcisław.	19 Joilja pror.	
2 C.	<i>Dzień Zaduszny.</i>	Witimir.	20 Artemia.	
3 P.	Huberta, Permin.	Chwałisław.	21 Iaryona prep.	
4 S.	Karola Borom.	Mściwój.	22 Awerkia.	








45. Ew. u św. Mat. 22. „O monecie czynszowej.“ Łuk. 8.

5 N.	22 p. S. <i>Op. NMP.</i>	Bogusław.	23 N. 21. p. S. Jak.	
6 P.	Leonarda b. ☺	Wszewład.	24 Arefty m.	
7 W.	Engelberta b.	Zytomir.	25 Markyana.	
8 Sr.	Gotfryda, 4 Kor.	Sędziwój.	26 Dymityria m.	
9 C.	Teodora m.	Bogdar.	27 Nestora mucz.	
10 P.	Andrzeja z Awelin.	Ludomir.	28 Terentia.	
11 S.	Marcina b.	Spitosław.	29 Anastazyi m.	






46. Ew. u św. Mat. 9. „O córeczce Jairy.“ Łuk. 16.

12 N.	23 po Z. S. Kunib.	Nowosław.	30 N. 22. p. S. Zyn.	
13 P.	Dydaka wyzn. ☾	Wszerad.	31 Stachya.	
14 W.	Marcinap., Wawrz.	Wodzimir.	1 Nojab. Kosmy.	
15 Sr.	Leopolda w., Gert.	Przebysław.	2 Akindina.	
16 C.	Otomara, Edmund.	Radomir.	3 Akefimy.	
17 P.	Grzegorza Sal.	Zbysława.	4 Joannykia pr.	
18 S.	Otona, Poś. k. ś. P.	Stanisława K.	5 Hałaktiona.	

47. Ew. u św. Mat. 13. „O ziarnku gorcz.“ Łuk. 6.

19 N.	24. p. S. <i>St. Kostki.</i>	Drogomira.	6 N. 23. p. S. Pawł.	
20 P.	Korbiniana, Fel. ☼	Sędzimir.	7 Jerona.	
21 W.	Ofiarow. NMP.	Sławogost.	8 Mychaila Ar.	
22 Sr.	Cecylii p. i m.	Wszemiła.	9 Onysyfora muc.	
23 C.	Klemensa p. i m.	Miłowój.	10 Erasta.	
24 P.	Chryzogona m.	Darosław.	11 Myny mucz.	
25 S.	Katarzyny p. i m.	Chwalimira.	12 Joanna prep.	

48. Ew. u św. Mat. 24. „O okropnem spust.“ Łuk. 8.

26 N.	25. p. S. Konrada b.	Lechosław.	13 N. 24. p. S. Joana.	
27 P.	Wirgiliusza w.	Tomir.	14 Fyłypa.	
28 W.	Krescentego Ruf.	Gościrał.	15 Hurya i Sam.	
29 Sr.	Saturnina b. i m. ☾	Przemysł.	16 Maftea Jewang.	
30 C.	Andrzeja ap., Kon.	Ludosław.	17 Hryhorya ep.	

Zmiany księżycy.

- ☾ Pełnia dnia 6. o godzinie 5 po południu.
 ☾ Ostatnia kwadra dnia 13. o godzinie 8 rano.
 ☾ Nów dnia 20. o godzinie 10 wieczorem.
 ☾ Pierwsza kwadra dnia 29. o godzinie 3 w nocy.

Zmiany powietrza.

Listopad. Od 1-go aż do 10-go z rana zimno, po południu jednakże zwykle ciepło i pięknie; od 11-go do 13-go pochmurnie i mglisto; od 13-go do 30-go z rana mrozy, po południu prześliczna pogoda.

Przysłowia gospodarzy.

Po świętym Marcinie wolno paść w każdej dziedzinie.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
6 56	4 31	3 12	rano.
6 58	4 29	3 23	1 4
7 0	4 27	3 34	2 23
7 2	4 25	3 45	3 44

Z a p i s k i.

Długość dnia 9 g. 19 m.

7 4	4 23	3 57	5 8
7 6	4 21	4 12	6 36
7 7	4 19	4 33	8 9
7 9	4 18	5 4	9 43
7 11	4 16	5 50	11 10
7 13	4 14	6 56	12 20
7 15	4 13	8 18	1 8

Długość dnia 8 g. 54 m.

7 17	4 11	9 46	1 40
7 18	4 10	11 14	2 2
7 20	4 8	rano.	2 17
7 22	4 7	12 38	2 29
7 24	4 5	1 58	2 40
7 26	4 4	3 16	2 50
7 27	4 2	4 33	3 1

Długość dnia 8 g. 32 m.

7 29	4 1	5 51	3 13
7 31	4 0	7 8	3 29
7 33	3 58	8 25	3 50
7 34	3 57	9 39	4 19
7 36	3 56	10 44	4 59
7 38	3 55	11 36	5 53
7 40	3 54	12 15	6 58

Długość dnia 8 g. 12 m.

7 41	3 53	12 43	8 11
7 43	3 52	1 3	9 26
7 44	3 51	1 18	10 42
7 46	3 50	1 30	11 53
7 47	3 49	1 41	rano.

Grudzień, 31 dni,

poświęcony

Niepokał. Poczęcin

Najśw. Maryi Panny.

Dnie tygod.	Święta rzymsko-katolickie.	Imiona słow.	Święta grecko-katol. Nojabr 1911.	Zna- ki.
1 P.	Eliginsza, Nat.	Samosław.	18 Płatona.	
2 S.	Bibianny męcz.	Sulisław.	19 Awdya.	

49. Ew. u św. Łuk 21. „O znak, dnia sadnego.“ Łuk. 13.

3 N.	Adwent. Franc. Ks.	Wiślimir.	20 N. 25 p. S. Prok.	
4 P.	Barbary p i m.	Lubomiła.	21 Wowed. Boh.	
5 W.	Saby, Lucyusza.	Spitosława.	22 Fyłymona.	
6 Sr.	Mikołaja bisk. ☉	Jarogniew.	23 Amfylochcia.	
7 C.	Ambrożego b.	Ludomyśl.	24 Jekateryny.	
8 P.	Niep. P. NMP.	Sławomir.	25 Kłymenta pap.	
9 S.	Leokadyi p i m.	Wyszosława.	26 Ałypia.	

50. Ew. u św. Mat. 11. „O Janie w więzien.“ Mat. 22.

10 N.	2 Adw. NMP. Lor.	Radzislawa.	27 Adw. Jakowa p.	
11 P.	Damazego p., Idy.	Wojmir.	28 Stefana mucz.	
12 W.	Synezyusza. ☾	Wolidar.	29 Paramona.	
13 Sr.	Łucyi p., Otylii.	Władysława.	30 Andrea mucz.	
14 C.	Enzebiusza m.	Sławibór.	1 Dekabr. Naum.	
15 P.	Krystyny, Waler.	Wolimir.	2 Awwakuma.	
16 S.	Adelajdy, Anan.	Zdzislawa.	3 Sofonya.	

51. Ew. u św. Janá 1. „O świadectwie Jana.“ Mar. 1.

17 N.	3 Adw. Łazarza b.	Żyrośław.	4 N. 2 Ad. Warw.	
18 P.	Wunibalda, Grac.	Wszemir.	5 Sawwy op.	
19 W.	Nemezyusza m.	Mścigniew.	6 Nykołaja ep.	
20 Sr.	☾ Chryst., P. ☉	Bogumiła.	7 Amwrosia jep.	
21 C.	Tomasza apost.	Tomisław bł.	8 Zacz. Boh.	
22 P.	☾ Demetryusza.	Dragomir.	9 Patapia prep.	
23 S.	☾ Wig. Wiktoryi.	Sławomira.	10 Myny i Jerm.	

52. Ew. u św. Łuk. 3. „Orządach Tyberyusza.“ Łuk. 19.

24 N.	4 Ad. Adama i Ew.	Gedyśława.	11 N. 3 Ad. Danyil.	
25 P.	Boże Narodz.	Grzmiśława.	12 Spirydona.	
26 W.	Sw. Szczep.	Wróciwój.	13 Ewstratia.	
27 Sr.	Jana ap. i ewang.	Radomyśl.	14 † Ftyrsa mucz.	
28 C.	Młodzianków. ☾	Godzislaw.	15 Jełewterya.	
29 P.	Tomasza b.	Gosław bł.	16 † Ahhea prep.	
30 S.	Dawida króla.	Ludomił.	17 † Danyila pr.	

53. Ew. u św. Łuk. 2. „O Szymonie i Annie.“ Mat. 19.

31 N.	N. 1 po B. N. Sylw.	Lassota.	18 N. 4 Ad. Sewast.	
-------	---------------------	----------	---------------------	--

Zmiany księżycy.

- ☾ Pełnia dnia 6. o godzinie 4 w nocy.
 ☾ Ostatnia kwadra dnia 12. o godzinie 7 wieczorem.
 ☾ Nów dnia 20. o godzinie 5 po południu.
 ☾ Pierwsza kwadra dnia 28. o godzinie 8 wieczorem.

Zmiany powietrza.

Grudzień. Od 1-go do 9-go zmiennie, przymrozki i deszcze; od 10-go aż do 19-go naprzemian mrozy i śniegi; od 19-go do końca miesiąca deszcz i mrozy.

Przysłowia gospodarzy.

Śnieg w Gody niesie urody. —
 Owoc koło Gód, słodki gdyby miód.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
7 49	3 48	1 51	1 17
7 50	3 48	2 2	2 37

Z a p i s k i.

Długość dnia 7 g. 55 m.

7 52	3 47	2 15	4 1
7 53	3 46	2 33	5 31
7 55	3 46	2 58	7 6
7 56	3 45	3 37	8 39
7 57	3 45	4 35	10 0
7 58	3 45	5 54	11 0
8 0	3 44	7 24	11 40

Długość dnia 7 g. 43 m.

8 1	3 44	8 57	12 6
8 2	3 44	10 24	12 24
8 3	3 44	11 47	12 37
8 4	3 44	rano.	12 48
8 5	3 44	1 6	12 59
8 6	3 44	2 23	1 9
8 7	3 44	3 39	1 21

Długość dnia 7 g. 36 m.

8 8	3 44	4 56	1 35
8 9	3 44	6 12	1 53
8 9	3 44	7 27	2 20
8 10	3 44	8 35	2 57
8 11	3 45	9 32	3 46
8 11	3 45	10 15	4 48
8 12	3 46	10 45	5 59

Długość dnia 7 g. 34 m.

8 12	3 46	11 7	7 14
8 12	3 47	11 24	8 29
8 13	3 48	11 36	9 44
8 13	3 49	11 47	10 59
8 13	3 49	11 57	rano.
8 13	3 50	12 8	12 15
8 14	3 51	12 19	1 34

Długość dnia 7 g. 38 m.

8 14	3 52	12 34	2 58
------	------	-------	------

[illegible]



Nowy roczek z nieba leci!

Hej z błękitu leci w światy.
Tak cudny obłoczek,
I zlatuje ponad chaty,
Jest to nowy roczek.



Nowy roczek z nieba leci,
Na świat aby rządził,
Wszystkim ludziom jasno świecić,
Ażebym nie zbłądził.

Wszyscy ludzie patrzą w niego.
I o szczęściu wróżą,
Czy on będzie dla każdego
Czarodziejską różą.



Oby Bóg dał, by w tym roku
Wróżby się spełniły,
Ludzkości na każdym kroku
Cuda uczyniły.



Spełnij wróżbę, nowe lato,
Sługo Bożej woli,
Nad tym ludem, polem, chatą,
Złóż szczęście w niedoli.



Bo niedola wszystkich trzyma
W żelaznej obręczy,
I dopieka jak ta zima,
Więc broń roku z tęczy.

Najpierw pozwól żyć każdemu
Zdrowo w własnej chacie,
Chleń, kąć własny daj biednemu,
Mów każdemu „Bracie!”



„Bracie“, niechaj lud powtarza
Każdemu na świecie,
Złączy pana i nędzarza
Świętej zgody kwiecie.



Aby naród przestał grzeszyć,
Brat pokochał brata,
I ku niebu jał się śpieszyć
Aż do końca świata.



Nowy roczku, bądźże sławną
Chwilą w naszym kraju,
Wróc swobodę naszą dawną,
Stwórz życie jak w raju!

Józef Nocek.





Napaść krzyżacka.

Obrazek z XIV wieku.

Cicha i ciepła noc czerwcową zapadała powoli. Na polach bujnem żytem porośłych, gorzały jeszcze brzaski zachodzącego słońca, którego ogromna, czerwona tarcza kryła się do połowy poza czarne pasmo lasów, ale w boru ciemności już były zupełne. Wśród odwiecznych dębów i klonów wiatr świszcział sennie i wielkie cienie włoczyły się wśród krzów i młodego zagajnika. Ptactwo uciezło, jeno wrony i kruki z złowróżebnem krakaniem niosły się ponad drzewami na swe nocne legowiska, a gdzieś w głębi puszczy zwierz wielki porykał. Noc, przepojona rozgwarem tajnego życia przyrody, kładła się wolno na niwy i bory mazurskie.

Gościńcem, którego biała, piaseczysta barwa widniała pośrodku ciemności nocnych, posuwała się wolno gromadka jeźdźców. Przodem jechał mąż niewielkiego wzrostu, ale barczysty, zбитy w sobie, o potężnych ramionach, świadczących o sile niezwykłej, wąsach i brodzie szpakowatej, ma-

jący na głowie mykę kraśnej zapewne barwy, bo od czasu do czasu, gdy przez gałęzie drzew przebrał się jaki promień zachodzącego słońca, paliła się ona ognistą czerwienią. Na sobie miał kurtkę ciemną, u pasa złocistego, której wisiał długi prosty miecz niemiecki z jednej strony, a z drugiej ciężki młot żelazny. Na łuku kulbaki chwiał się hełm błyszczący polerowaną stalą i krótka tarcza, na której misternie wymalowany był orzeł czarny zrywający się do lotu, a pod nim trzy kamienie, znamionujące, że pan tej tarczy był dziedzicem herbownym, Sulimczykiem.

Obok niego na mierzynku myszatej maści, jechała młoda dziewczyna, w kołpaczku z czaplem piórem, z pod którego jasną barwą do zboża dojrzałego podobne, bujne, obfite włosy wysuwały się na plecy i ramiona dziewczyny. Przybrana w lekki, biały płaszcz, który wiatr od czasu do czasu wydymał, ukazując u paska kibici wiszący puginą, jechała drze-

miąc zapewne na swym podjazd-ku, bo chwiała się naprzód i w tył, odpowiednio do ruchu konia.

Za tą parą posuwało się trzech jeźdźców, uzbrojonych należycie, w hełmy, pancerze, tarcze, w topory i łuki na plecach, a z ich jednokowych sukien widać było, że to są pachołkowie służebni pana, jadącego przodem.

— Bogna — ozwał się rycerz do dziewczyny głosem grubym — śpisz?

— Kaj mi tam spać, tatulu, w takim ciemnym boru — odrzekła, a jej głos brzmiał jak najcudniejsza muzyka.

— Co? żali boisz się?

— Nie mam się to bać w takim boru?

— Nie bój się... do pasieki starego Wilka już niedaleko.

— Zażyjemy tam wczasu, tatulu?

— Zażyjemy, ale niedługo. Jak jeno miesiąc wejdzie, ruszymy dalej.

Dziewczyna, Bogną zwaną, umilkła, ale po chwili wahając się, nieśmiało ozwała się:

— Tatulu!

— Co?

— Mnie się widzi... co lepiej pono byłoby spocząć do rana w pasiece Wilka, a świtaniem za dnia wyruszyć... ale, nie sierdźcie się, tatulu...

Rycerz mruknął coś niechętnie i rzekł:

— Nie sierdżę się... ale mi pilno do Raciążka... mam przykaz królewski.

Dziewczyna westchnęła i nie już nie rzekła, rycerz też milczał i tak jechali wśród coraz większych ciemności, wśród jęczącego w puszczy wiatru, wśród porykania dzikiego zwierza. Po boru szedł czasem łomot jakiś stra-

zny, czasem wycie głuche i szumsenny, ale rycerz na to nie zważał, jechał spokojnie, boć przecie zwyczajny był tych tajemniczych rozgwarów puszczańskich. Wreszcie, po długim milczeniu, rycerz znów poczał:

— Bogna, nie śpisz?

— Nie śpię tatulu.

— Rzeknij no mi, podobało ci się u pociocia Imbrama?

— Podobało się, tatulu.

— Chrobry to krewniak, a ciotka Marza, dobrą była dla cie?

— O bardzo dobrą. Pieściła mię, miodem pasła, słodkości wszelakie dla mnie piec przykazywała. Było mi tam jak w niebie.

— Zasie rada jesteś z pobytu w Wólce?

— Bardzo rada, tatulu.

Zapanowało chwilowe milczenie, wkońcu rycerz spytał: Rzeknij no mi, a komtur Zygfryd nie był w Wólce?

— Kajże mu ta bywać w Wólce. Wuj Imbram cierpieć nie może Krzyżaków. Jak mu kto jeno wspomni o Krzyżakach, a osobliwie o komturze Zygfrydzie, to zębami zgrzyta i takie straszne oczy robi, że mi ciarki po skórze szły zawždy.

— Ba! nie cierpi. to pewno, ale zgodnie musi z nimi żyć, bo o miedzę siedzą oni od dziedzictwa jego. Żali na pewno nie był komtur Zygfryd.

— Na pewno tatulu i poco on miał być w Wólce?

Nic na to nie odrzekł rycerz, jeno coś mruknął pod nosem i znowu rozmowa się urwała. Wszakże po chwili przysunął swego konia do podjezdka Bogny i tłumiąc głos, żeby pachołcy nie słyszeli, spytał:

— A Jaśko z Zagórza, był w Wólce?

Dziewczyna głowę spuściła, jakby chciała ukryć rumieniec, który oblał jej lice białe, choć noc była i nikt tego rumieńca dojrzeć nie mógł; po niejakej chwili głosem cichym szepnęła:

— Był, tatulu.

— Jeno jeden raz był?

— Ej nie... gdzieby jeden raz...

— Ile razy był?

— Kiej... nie pomnę...

— Może to być, żebyś nie pomniała? Rzeknij ile razy był?...

— Wiem ja to ile razy?... rachowałam to?... może dziesięć, może więcej...

— Podobał ci się?

Bogna na to pytanie odwróciła głowę, jakby coś ciekawego w ciemnym boru dostrzegła i nie odrzekła, a ojciec mówił dalej:

— Ani słowa, śwarny to parobek i rycerska w nim krew płynie. Tak... tak... radbym go widział moim zięciem...

Dziewczyna na te słowa żywo zwróciła się do ojca i jeszcze żywiej zapytała:

— Wydalibyście mnie za Jaśka?

— Czemu nie? a ty... cóż?

Bogna umilkła, głowę spuściła i szepnęła:

— Wola wasza, jak przykazecie...

Rycerz na to mruknął coś pod nosem, swoim zwyczajem, i już nie nie gadał, jeno jechał w milczeniu, jakby nad czemś rozmyślał. A tymczasem w boru noc coraz czarniejsza zalegała, nawet piaszczysty gościniec już nie biał, szum ogromny szedł po lesie i zwierz dziki coraz głośniej i coraz groźniej porykał i głuche,

śmiertelne boje ze sobą toczył. Gdzieś, z głębi puszczy dawało się słyszeć hukanie puszczyka, budząc w duszy Bogny strach zabobonny, bo ludzie gadają, że głos puszczyka zawždy złym jest znakiem. Ale przecie lękać się nie było czego. Wszak jechała z rodzicem, a za nią trzech zbrojnych postępowało pachołków, z których każdy tura za rogi osadzał, z oszczepem na niedźwiedzia chadzał. Zwierz więc dziki nie był straszny, zły człowiek też nie był przepieczny, bo ojciec, pan kasztelan Raciąski Bolko Sulimczyk znany był z ciężkiej ręki i groźny był dla wszelakich łotrzyków i przykaz miał króla Kazimierza, by strzegł porządku w kraju i przepieczęństwa na gościncach. To też biada było łotrzykowi lub zbójcy, gdy wpadł w ręce pana Bolka z Raciążka. Umierał z głodu w lochu zamkowym, albo wisiał na szubienicy na rozstajnych drogach, a kruki i wrony jadły jego szpetne cieleśko. Drżało też wszystko na okół przed groźnym kasztelanem grodu Raciążkiego, drżeli a raczej nienawidzili go srodze panowie niemieccy, jak zwano w Polsce Krzyżaków, którzy o miedzę, w ziemi Chełmińskiej, Michałowskiej i Kujawskiej siedzieli. On z baszty zamku Raciążkiego czuwał niby żóraw, i nieraz ciężką swą rękę dał uczuć komturom i knechtom niemieckim.

Ale teraz, dzięki zabiegom króla Kazimierza, co go przytomność Wielkim nazwała, spokój był i cisza od ściany krzyżackiej, i cała ziemia mazurska zaroiła się skrzętną pracą pokojową, bujnych łąnów zbóż złocistych nie tratowały konie niemieckie, ogień nie pożerał strzech kmie-

cych. To też skorzystał z tego Bolko z Raciążka, by ruszyć za Wisłę do swego krewniaka Imbrama, by zabrać bawiącą tam od półroku jedynaczkę córuchnę, Bognę, oczko w głowie ojcowskiej, kwiateczek najpiękniejszy.

I teraz oto jadą borem, la-

sem, ciepłą choć wietrzną nocą czerwcową, dążąc do zamku Raciążkiego, o który Bolko był jakiś niespokojny, bo gadali ludzie, że gdzieś kole Torunia, Nieszawy i Włocławka widziano Krzyżaków. Coby zaś oni w polskich granicach robili, nikt nie wie-



— A Jaśko z Zagórza, był w Wólce?...

dział, ile, że pokój był z nimi zaprzysiężony, ale że to był ród węży i jaszczurczy ci panowie niemieccy, więc wierzyć im nie można było i ostrożność nakazywała mieć czujne oko i ucho i dłoń na rękojeści miecza i na cięciwie łuku trzymać. Śpieszył tedy kasztelan Bolko, choć córuchna rada była spocząć, zażyć wczasu krzyne, po długiej i męczącej podróży przez bory i rzeki.

A las szumiał po dawnemu,

zwierz w głębi jego porykał, puszczki hukały złowrogo i Bogna drżała nieraz ze strachu i w ciichości całowała krzyżyk z Bożycem Jezusem, co go od pielgrzyma kupiła, który był w Ziemi Świętej i stamtąd tę Mękę Pańską przywiózł, otartą o grób Pana Jezusowy. Noc w starym, odwiecznym boru coraz czarniejszą się stawała i było tak ciemno, że Bogna własnej ręki ujrzeć nie mogła. Dodawał jej jeno odwagi ojciec



Królowa Jadwiga.

Władysław Jagiełło.

Bitwa pod Grunwaldem.

Na pamiątkę unii z Litwą i pogromu
Krzyżaków.

spokojnie jadący, i zbrojni pachol-
kowie z tyłu, którzy gwarzyli mię-
dzy sobą wesoło, jakby siedzieli
koło misy z pieczoną rzepą w cze-
ladnej izbie zamku Raciążkiego,
a nie tłukli się czarną nocką w
głuchym boru, pełnym wszela-
kich przepieczeństw. Od czasu
do czasu, gdy gościniec był szer-
szy i widno było kawałek nieba,
Bolko spoglądał w górę na gwia-
zdy i gadał:

— Będzie kole półnoka; Wóz
już się pochylił ku wschodowi
słońca.

A mówił to o onych gwiazdach
niebieskich, co niby figurę wozu
z dyszlem przedstawiają. Bognie
oczka się kleiły i zmęczenie czu-
ła wielkie, ale na szczęście wiatr
nagle przyniósł naszczekiwanie
psów i Bolko rzekł:

— Owóz i pasieka Wilkowa
niedaleko.

Więc zaraz otucha wstąpiła w
serce Bogny, a konie też, jakby
przeczuły bliskość spoczynku, ra-
źniej ruszyły naprzód. Szczeka-
nie psów coraz donośniej słyszeć
się dawało i niebawem wypadły
one na gościniec, dwa ogromne,
kudłate jak wilki i zawzięcie uja-
dać zaczęły. Bolko głosem grom-
kim zawołał, zatrzymując konia:

— Wilk, jesteś?

Z pośrodku ciemności, z poza
krzów gęstych, rosnących kole
gościńca, wysunęła się jakaś po-
stać niekształtna, kożuchem wy-
wróconym włosem na zewnątrz o-
kryta, cała kudłata, z czemś o-
gromnem, niby łeb wilczy czy też
niedźwiedzi na głowie i głosem
grubym, chrapliwym odrzekła:

— Jestem. A kto woła, czy
pan Raciążki?

— Jam jest. Prowadź nas do
pasieki.

— Zara, miłościwy panie, jeno
Kalendarz.

ognia skrzeseć, bo noc strasznie
ciemna.

Rozległo się krzesanie, błys-
kały w ciemnościach iskry, wresz-
cie zatliła się hubka i niebawem
czerwony blask od zapalonego
smolnego łuczywa oblał sąsiednie
drzewa. Ruszono więc w bok go-
ścińca wąską ścieżką wśród krzów
i zarośli, posuwając się gęsiego
i wkrótce znaleziono się przed bu-
dą Wilka, skleconą z drzew, gliny
i mchu.

— Chwilkę wywczasujemy u
was, Wilku — mówił kasztelan
— poczekamy aż księżyc wejdzie
i ruszymy dalej.

Wilk, przy blasku łuczywa, ze
swą skołtunowaną czupryną, na-
kryty niedźwiedzim łbem szcze-
rzącym zęby, wyglądał dziko i
strasznie, a jego zarośnięta broda,
lice poorane zmarszczkami, opa-
lone słońcem i wiehrem, oczy ma-
łe, głęboko zapadłe, postać krępa
i nabita, odziana kożuchem fu-
trem na wierzch wywróconem, no-
gi obute w lipowe krypcie, cięż-
ka maczuga nabijana ostrymi
krzemieńcami, na której się
wspierał, czyniły zeń postać, z
którą nieprzepiecznie było się do-
tknąć sam na sam.

— Co tu słyszać? — pytał
kasztelan — z Raciążka nie ma
wieści!

Wilk podrapał się po głowie
i rzekł:

— Miłościwy panie, źle sły-
szyć.

— Cóż takiego? gadaj wraz!

— Ono, miłościwy panie, nie
radzę czekać aż miesiąc wejdzie,
bo późno i nad świtaniem on
wschodzi. jeno wypocząwszy ko-
niom, ruszać dalej.

— Dlaczego! co się tu dzieje!

— A to się dzieje, wasza mi-
łości, że Krzyżacy włóczą się po

boru. Nie dalej jak dzisiaj koło południa wytropiłem ich, jako się przemykali borem, bokiem od gościńca, ani chybi mają jakieś zbójcekie zamiary, bo chodzi to kto bokami bez bór, na przelaż, jeżeli ma czyste sumienie?

— Pewnikiem, że tak. Dużo ich było?

— Nie dużo, ale strasznie uzbrojeni.

— Ilu?

— Sześciu, wasza miłość, a siódmy ich naczelnik w białym płaszczu. Knechci też byli w zbrojach i hełmach żelaznych.

— Kędyś ich ujrzał?

— Koło onej góry w czarnym boru, co ją zowią Turzą górą.

— To niedaleko stąd?

— A niedaleko.

— Dokąd szli?

— Ku Wiśle, wasza miłości.

I pewnikiem oni dążą pod Raciążek, bo poza wczoraj szli tędy fli-sy i gadali, co widzieli Krzyżaków za Wisłą. Gadali co była tego kupa, może stu, wiem ja to...

Kasztelan Bolko pytał jeszcze o to i o owo, ale nie więcej dowiedzieć się nie mógł, ile że Wilk więcej nie wiedział. Tedy ległszy kole budy na mchu, milczał, pograżony w zadumie i słuchał jako konie chrupały głośno świeżą trawę. Bogna też siadła obok ojca i z trwogą słuchała opowiadań Wilka, a nadewszystko nierada była, że zaraz mają jechać dalej w nocy, wśród okrutnego boru, ile że była zmęczona i ochotnie by przespała się na miękkim mchu, przy budzie Wilka. Krzyżaków ona się nie bała i dziwno jej było, że ojciec zdawał się trapić srodze wieściami Wilka. Znała ona Krzyżaków, widywała ich przecież i w Raciążku, i w Toru-

niu, i w Płocku na dworze wojewodzińskim i zawždy wydawało się jej, że byli to szlachetni rycerze, pełni czci dla niewiast i dzie-wek, pachnący różnemi wonnościami zamorskimi, gładkie słówka prawiący, piękne pieśni na lirach śpiewający. Jakże różni byli od polskich młodzieńców, którzy zawždy kożuchem śmierdzieli, pięknie kłaniać się nie potrafili, ani też gładkich słówek prawić, ani na lirze pieśni nucić o zamkach, rycerzach, kasztelan-kach i czarownikach nie umieli! Żali godzi się lękać Krzyżaków, takich pięknych, dumnych, pełnych wonności i przymilenia rycerzów? Żali nie są oni zbożnymi chrześcijanami? żali krzyżów na płaszczach nie noszą? żali księżnie Ofce, Ziemowitej małżonce nie przysłali do Płocka części drzewa z Krzyża świętego, na którym Pan nasz Jezus skonał? Zawždy Bogna się dziwowała i ojcu swojemu i wujowi Imbramowi i innym, których znała, panom i wielmożom polskim, że się sierdzą i odgrażają na Krzyżaków, zowią ich jaszczurczym i wężowym pomiotem, kiedy to są najmilszy, najgładszy pod słońcem rycerze.

To też teraz nie sobie nie robiła z gadania Wilka o Krzyżakach po boru się włóczących, owszem, rada by ich spotkać, bo wtedy przepieczęństwo byłoby większe i podróż milsza, bo wiadomo, że rycerze ci nigdy bez lutni i bez cymbałków nie jeżdżą. A ileż słodkich, miodowych słówek od nich nasłuchałaby się Bogna, ile strzelistych spojrzeń rumieńcem wstydu, a przecie zawždy lubym, liczko by jej oblało! Westchnęła też sobie, myśląc o tem, a chociaż Jaśko z Zagórza

też był miłym chłopcem, wszelako ani mu się równać z krzyżackimi rycerzami, których polor za serce chwycił.

A kiedy Bogna tak rozmyślała i w głębi duszy pragnęła spotkania z komturem krzyżackim, o którym Wilk opowiadał, ojciec jej siedział chmurny i milczący, a kark mu się jako u żubra nadął, co zawsze znakiem było, że gniew srogi nim miota. Ledwie też doczekał, że konie sobie krzywnę wypoczęły i siana trochę zjadły, gdy już zerwał się na nogi i głośno rozkazywał:

— Kielznać i na koń!

W mig wszystko było gotowe, bo u Bolka posłuch był wielki, a czeladź i pacholkiwie bali się go gorzej ognia. Kasztelan siadłszy, gadał do kłaniającego mu się do kolan Wilka:

— Pilnuj mi boru, czuwaj jak żóraw i donoś o wszystkim.

A wilk gadał:

— Niech wasza miłość będą spokojni, już to nie oka starego Wilka nie ujdzie. A niech wasza miłość dadzą baczenie na gościńcu, bo złe nie śpi.

Bolko kiwnął ręką i rzekłszy:

— Ostań z Bogiem! — ruszył przodem, mając tuż przy sobie zadąsaną Bognę.

Ale nie śmiała ona nic rzec, choć rada była wypocząć jeszcze w chacie Wilka, bo lubo wiedziała, że jest oczkiem w głowie rodzicielskiej, przecież bała go się bardzo. Zwłaszcza, gdy był gniewny. Jechano tedy w milczeniu głuchym borem, wsłuchując się po dawnemu w posępny szum puszczy. Bolko bacznie rozglądał się dokoła, lubo nie z powodu ciemności dojrzeć nie można było. Nadśluchiwał pilnie, i gdy dobiegł go jakiś podejrzany szelest

czy też głos, zatrzymywał się i nie ruszał dopóty, dopóki nie przekonał się, że przezpieczeństwa niema nijakiego. Sam nadział hełm żelazny na głowę i tarczę zawiesił na lewem rękę i spróbował czy miecz łącno z pochwy się dobywa. Bognie przykazał tuż przy sobie jechać, a z drugiej strony postawił obok niej jednego z czeladzi, chłopca jak dąb wielkiego. Innym też pacholkom nakazał mieć się na baczeniu i łuki dzierżyć w pogotowiu.

Tak jechano długo i noc miała się już ku końcowi, bo chłód zbliżającego się poranku dawał się uczuć, a bór szumiał coraz posępniej. Gwiazdy na niebie bladły i zwierz, dotąd napełniający puszcę swym rykiem, cichł powoli. Zresztą spokoju tej podróży nie dotąd nie zakłóciło i Bolko gadał:

— Wisła musi niedaleko, bo wilgoć wiatr niesie. Prawda, Stańku?

A Stańko chłop, jadący koło Bogny, odpowiadał głosem grubym:

— Pewnie, proszę waszej miłości.

— Co? jak ci się widzi, dojeździemy przez nijakiej przygody do rzeki?

— W Boskiem to rękę, proszę waszej miłości, ale mnie się widzi, co przezpieczeństwa niema nijakiego.

Właśnie jechano ciasnym wąwozem, po obu stronach gęstymi krzakami zarosłym i ciemnym okrutnie. Ledwie Stańko wyrzekł słowa, że przezpieczeństwa niema nijakiego i chciał coś rzec więcej, gdy nagle świsnęła strzała i utkwiała mu z głośnem furkaniem w gardle, tak że chłop jeno krzyknął:

— Gorze mi!

Strzepnął rękami jak ptak zraniony i ciężko zwałił się z konia na ziemię. A zaraz też, z obu stron wąwozu posypał się grad pocisków, dzwonił po hełmach i zbrojach pachołków i samego Bolka, zagrzmiął okrzyk krzyżacki: *Christ ist erstanden* i ława niemiecka runęła z mieczami i kopiami na przerażoną garstkę polską. Bolko dobywszy miecza skoczył, by zasłonić sobą Bognę, która krzyczała: „tatułu, ratuj!“ ale opadnięty przez szczęściu knechtów, bronić się sam musiał i słyszał dobrze sobie znany głos komtura Zygryfryda, który wołał:

— Dziewkę wziąć żywcem! na męki pójdzie ten, kto jej krzywdę uczyni.

I widział a raczej słyszał Bolko, jak córuchna jego rzucała się i wzywała pomocy ojca, której ten jej dać nie mógł, bo choć walczył jak lew, i gdzie jego ciężki miecz padł, tam trup niechybnie leżał, ale przemoc i jego zmogła.

Któryś z knechtów rzucił nań płaszcz biały krzyżacki i tak go nim omotał, że ręką ruszyć nie mógł; wtedy opadli go niby osy, obezwładnili, pętami ręce i nogi związali i rzucili gdzieś w krzaki. Ryczał Bolko jak żubr raniony i wołał:

— Komturze Zygryfrydzie, jesteście zbój! psie przeklęty, posoko węzowa, odpowiesz mi za to, jeśli żyw będę!

Nikt mu na to nie odpowiadał, bo Krzyżacy zajęci byli dobijaniem pachołków Bolkowych, z których jeden, Mazur zatracony z pod Rypina, oparłszy się plecami o drzewo, bronił się ze straszną siłą, aż i on płaszczem omo-

tany padł, a niegodne krzyżactwo pastwiło się nad nim strasznie, rąbiąc go niemal na sztuki.

Kiedy już ona nierówna walka ucichła, przyszli knechci do leżącego wśród krzów Bolka, wzięli go, rzucili na konia i powiedli w głąb boru.

Pytał ich Bolko i zaklinał na chrześcijańską wiarę, by mu powiedzieli co się z Bogną stało; obiecywał im wór złota i coby je-
no zechcieli, ale oni śmiali się i gadali mową niemiecką:

— Co ty nam możesz dać, psie polski? Myśmy sami sobie wszystko wzięli. A i czego się ciskasz? Żali źle będzie twej dziewczce, jak zostanie kochanicą komtura Zygryfryda? Komtur Zygryfryd jest pan możny i szczodry, w złoto i bisior ubierze dziewczę twoją, na srebrnych misach zamorskie jadła da jej jadać. Źle jej to będzie!

Tedy Bolko unilkł, bo cóż z tymi chłopami niemieckimi miał gadać, kiedy oni jeno urągali jego dumie i ojcowskiej miłości. Więc milczał, jeno spytał:

— Dokąd mię wiedziecie?

— A dokądżeby, do komtura Zygryfryda.

— Zali między wami komtura niema?

— Niema.

— A przecie był?

— Był, ale jak jeno porwał twą dziewczę, zara, wzięwszy ją przed się na konia i całując słodko, odjechał. Pewnie teraz pieści ją jako należy.

To rzekłszy, zuchwały chłop śmiać się grubo począł, a Bolko aż jęknął i modlił się w duszy:

— Panie Boże Ojcze, i Ty Jezu Chryste, ślubuję Ci oto uroczyście, że jeżeli mi pomścić się dasz na Krzyżakach i córuchnę z ich szponów uwolnić pozwolisz,

to Ci wystawię piękny kościół i pielgrzymkę do grobu Twego, do ziemi żydowskiej odprawię. Tak mi Boże dopomóż, iżbym ślub mój wykonać mógł należycie; oddaj mi w ręce komtura Zygfryda, uzał się nędzy mej. Pannie Boże Ojczy, i Ty Jezu Chryste i Ty święta Maryo Boga Rodzico, Amen!

Tedy spokojniejszy już był i nie gadał i choć mur więzy sro-
dze dokucały, czekał cierpliwie,
co za koniec tej krwawej przygo-
dy będzie. Jakoż doczekał się.
Właśnie wjechało na obszerną



Tu oskoczyli go jak osy knechty....

polanę pośrodku boru, przez którą strumyk przepływał, i na tej polanie rozłożone było obozowisko krzyżackie. Było tego hul-tajstwa może z tysiąc pieszych i konnych. Po większej części spalili kole ognisk, które już dogasały, bo dzień się robił i błądź świt chłodnego czerwcowego po-ranku przeziebrał z poza drzew. Dym od ognisk rozlaźił się leni-wie po polach i całego obozowiska pilnowało kilku straży, wspar-

tych na włóczniach i na pół drze-miących.

Z boru dochodził już świergot ptactwa, budzącego się ze snu wraz z budzącym się dniem. Chłód się wzmacniał, jak zwykle u nas o świcie. i Bolko odarty z szat, napół nagi, dygotał z zim-na i szarpiącego nim gniewu.

Na środku tego zbójeckiego obozowiska stał piękny namiot, a przy nim proporzec biały

z czarnym krzyżem, herbowną oznaką krzyżacką.

Wiatr miotał tym proporcem, który głośno łopotał, a pod nim na pniu zwalonego drzewa siedział rozparty dumnie komtur Zygfryd von Kniprode. Na głowie, pokrytej bujnym rudym włosem, miał miasto hełmu miękką mykę modrej barwy, a cały od chłodu otulony był białym krzyżackim płaszczem, z pod którego wyglądały jeno nogi w łuskowej zbroi i ciżmy rycerskie z ostrogami. Obok niego leżał wsparty o pień drzewa ogromny, prosty miecz niemiecki. Komtur Zygfryd siedział rozparty dumnie, a na jego długiej rudej brodzie blask budzącego się dnia padał srebrzystymi smugami. Jego ciemne, czerwone oczy ze złośliwą radością spoglądały na prowadzonego doń przez knechtów Bolka.

— A co kasztelanie Raciązki, mam cię zbój! Bóg, Bóg niemiecki oddał cię w moje ręce, bym na tobie pomścił wszystkie krzywdy, jakie twoja zbójcka ręka zadała zakonowi naszemu. Widzisz, psie polski, że Bóg jest z nami.

Mówił to wszystko językiem niemieckim. Tedy Bolko zadrżał od gniewu, ale pohamował się i odrzekł tąż mową:

— Tak, chwyciłeś mię, zdradą podłą, nocną zbójcką napaścią, okrutną przemocą, nie tak, jako przystoi chrześcijańskiemu rycerzowi. Rzeknij ile chcesz okupu za mnie i za moją córuchnę.

Tedy komtur Zygfryd podparł się pod boki i począł się cicho śmiać, a brzuch i tłuste podgardle trzęsło mu się jak galareta, patrzył na Bolka, śmiejąc się ciągle, poczem zawołał:

— Okupu za ciebie i twoją córuchnę. Ha! ha! ha! okupu! Wiedźże psie polski, że za ciebie może wezmę okup, a jaki, zaraz ci powiem; ale za twoją córuchnę żadnego okupu nie chcę. Śwarna dziewczka, jak rzepa jedrna i na kochanicę dla grafa niemieckiego jedyna.

Bolko na te słowa szarpnął się, aż krępujące go więzy zatrzeszczały, kark mu się nadał, a oczy błyskawice takie cisnęły, że komtur przestał się śmiać i podniósł się z pniaka i znowu usiadł.

Bolko chciał wybuchnąć słowami pogardy i przekleństwem, ale pomyślawszy, że jest w ręku tego zbójki krzyżackiego i że na jego łasce jest Bogna, serdeczna jego córuchna, pohamował się i rzekł:

— Żali godzi się rycerzowi chrześcijańskiemu takie wszeteczne mówić słowa i pastwić się nad jeńcem bezbronny, skrepowanym więzami? Powiedz komturze, godzi się to? Rzeknij oto, ile chcesz okupu?

— Oddasz mi zamek Raciązki i będziesz wolny! — rzekł ponuro Zygfryd?

— Zamek Raciązki! — zawołał Bolko — żali mogę ja ci oddać zamek Raciązki?

— Czemu nie? żali nie jesteś jego kasztelanem?

— Tak, zaiste! jestem jego kasztelanem, ale zamek nie jest mój, jeno królewski i Król Jego-mość oddał mi gwoili strzeżenia. Mogę ja to nie swoją własność oddawać tobie, Zygfrydzie? Głową bym za to odpowiedział.

— Nie oddasz zamku, to go mocą wezmę. Widzisz ilu mam mężów zbrojnych!

Tu wskazał ręką na obozowisko i dodał:

— Twoje gniazdo zbójcekie mieczem zdobędę, a ciebie psie polski ze skóry obedrzyć przykażę i na baszcie Raciążkiej powiesić. Twoją zaś dziewczkę uczynię moją kochanicą, pieścić się z nią będę, dopóki mi się nie sprzykrzy, a potem jak sukę łozami osmagać przykażę i wypędzę. Tak będzie kasztelanie Raciążki!

Bolko na te obelżywe słowa zacierwienił się od straszliwego gniewu, ryknął jak lew raniony, i tak potężnie szarpnął się we swych więzach, że te pękły i opadły z niego jak stare, zleżałe płótno. Wtedy krzyknawszy:

— A psi pomiecie niemiecki!

Rzucił się ku komturowi i jednym uderzeniem pięści powalił go na ziemię. Komtur zdołał tylko wrzasnąć: „o mein Gott“, i padł jak kłoda zrabanego drzewa. Wtedy Bolko chwycił stojący opodal miecz krzyżacki, przyniół nogą opasłe cielsko Zygryda i za jednym zamachem odciął mu rudy łeb. Krew z kadłuba trysnęła, odcięta głowa potoczyła się okropnie przewracając oczami.

— Dzięki Ci, Panie Chryste, żeś mi pozwolił posoką niemiecką zmasać mą hańbę.

Ale już w obozie krzyżackim podniosła się straszna wrzawa i kilkunastu knechtów uzbrojonych w miecze, włócznie, młoty i puginały biegło ku Bolkowi, by

pomścić śmierć swego wodza. Wtedy Bolko krzyczeć zaczął:

— Bogna, sam tu do mnie!

— Ratuj, tatulu! — ozwał się słodki głosik dziewczyny z namiotu. Skoczył tam Bolko i ujrzał swą córkę leżącą na ziemi i spętaną mocno. Chwycił to drogie ciało lewą ręką i wypadł za polanę. Tu oskoczyli go jak osy knechty. Oparł się plecami o sosnę ogromną i wzięwszy córkę na siebie, bronił się jak odyniec, kiedy go osaczy zgraja psów. Biada temu, którego jego miecz dosięgnął, ten już więcej nie wstał i gryzł świętą ziemię mazurską. Ale knechty wzięli się znów do płaszczy i ciskać poczęli na Bolka. Widząc, że przyjdzie mu poledz, szepnął:

— Bogna uściskaj mnie, bo nas te zbóje uśmiercą.

Z trudnością podniosła się dziewczyna i swą bładą śmiertelnie twarzą przysłoniła do ust ojca i rzekła:

— Pocałuj mię, tatulu i pchnij potem mieczem!

Oganiając się prawą ręką, lewą przycisnął ją do siebie i rzucił się na otaczających go knechtów. Zrobił się straszny zamęt, tu i owdzie knecht potoczył się zlany krwią, rozległy się krzyki wściekłości... a potem zaległa śmiertelna cisza... Wśród drgających krwawych ciał zbójów niemieckich leżał cały krwawy Bolko, przyciskając do piersi martwe ciało Bogny.

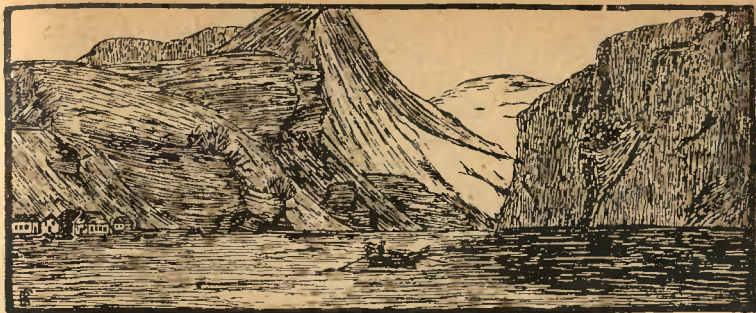




Modlitwa dziecięcia.

Nim się udam na me łóżce,
 Dziękuję składam Tobie, Boże,
 Za Twą dobroć, za dar wszelki,
 Bądź pochwalony, Boże wielki!
 Aniele Boży, Stróżu mój!
 Ty zawsze przy mnie stój,
 Rano, wieczór, we dnie, w nocy,

Bądź mi zawsze na pomocy;
 Broń mnie od wszystkiego złego,
 I doprowadź do żywota wiecznego.
 Do Ciebie, Boże, ręczki podnoszę,
 O zdrowie dla ojca i matki proszę,
 I proszę także, niech nas od złego
 Na każdym miejscu Aniołki strzegą.



Żywcem pogrzebani.

Obrazek z życia górników.

Katastrofa przewidywana od wiosny, spełniła się. Nieostrożność spowodowała wypadek. Powód do niego dały nowe roboty, którymi podchodzono pod dawniej zalane przestrzenie. Woda wybuchnęła gwałtownie; przybór był już dość znaczny, kiedy pracujący na dole górniczy spostrzegli grożące niebezpieczeństwo; popłoch stał się ogólny. Wszystko co żyło, biegło ku szybowi (rodzaj studni, którą górniczy spuszczają się w głąb kopalni); furmani wyprzegli konie z wózków; biedne zwierzęta, puszczone wolno, wracały do stajni; ze wszystkich stron migały lampki górników; szereg światełek wskazywał zdaleka, kędy dążyli zagrożeni.

Woda tymczasem podnosiła się z każdą chwilą. Inżynier, sztygarzy i śmielsi górniczy próbowali wstrzymać jej napór, stawiając tamę, ale musieli ustąpić: woda w chodniku podnosiła się wciąż. Strach zdwajał niebezpieczeństwo. W szybie trzeba było ustanowić porządek: w klatkach (są to win-

dy, któremi wydobywają i spuszczaają górników do kopalni) był tłok, mogący spowodować niebezpieczeństwo. Konie, wystraszone napływem wody, rwały uździenice w stajni; wyprężone od wózków, biegały po kopalni, strzygąc uszami i parskając. Biedne zwierzęta szalały ze strachu. Klatka tymczasem latała w górę z niesłychaną szybkością, spadając na dół jak kamień po nowy ładunek. Olbrzymi potwór zabierał w swą gardziel gromadę natłoczonych robotników i pędził z nią w przestrzeń tak cicho i prędko, jak gdyby odczuwał grozę położenia. Sygnał, powtarzany co pół minuty, tętniał ponurem echem w podziemiu, gdzie czekający stawali się coraz niecierpliwi. Wstrzymywał ich pan Wolski (inżynier), uspokajali doświadczniejsi, ale szemrano coraz głośniejsze, wygrażając zwierzchnikom; siłą trzeba było poskramiać upartych. Woda tymczasem sięgała już do pasa. Niepokój o towarzyszków podwajał grozę położenia.

Czy wszyscy byli ocaleni? Nikt na to nie dał odpowiedzi; ten i ów nawoływał brata lub syna. Bezdenne głąb wracała echo żałosnych krzyków, zagłuszał je plusk wody i rżenie koni.

Klatka wciąż i nieustannie zlatywała na dół, porywając czekających i wyrzucając ich na wierzch, gdzie przybyłych witano okrzykami radości, bo tłum w gmachu kopalnianym rósł z każdą chwilą. Wieść o katastrofie w mgnieniu oka obiegła Dąbrowę; ciśnięto się zewsząd w najwyższym niepokoju. Uwiadomiony o niebezpieczeństwie zawiadowca był w szybie, ale stwierdziwszy położenie, wrócił do pomp; tam tylko można było rozwinać ratunek. Nieszczęście zawisło jednak nad kopalnią: w pompie dał się słyszeć zgrzyt, spowodowany zapewne żwirem, który razem z wodą dostał się do jej wnętrza i zatkał smoka. Szarpnięto za silnie, machina wydała głuchy jęk, jak gdyby i ona odczuła grozę chwili, a potem pozostała nieczynną. Obsługujący pompę zniknął w tłumie, przeprowadzany przekleństwem robotników, którzy na długo tracili zarobek, chleb dla dzieci; a kto wie, ile tych dzieci zostawało zalanych pod ziemią? Bo chociaż wciąż wywoływano nazwiska wydobytych, ofiary jednak mogły być pozostać tam, pod tą pochłaniającą wszystko wodą, która, niema a bezlitosna, sięgała coraz wyżej i wyżej.

Klatkę spuszczano teraz wolniej i rzadziej. Pan Wolski z kilku odważniejszymi ratowali konie. Inżynier, brodząc po szyję w wodzie, zdołał odwiązać te, które były w stajni. Wiedzione instynktem, biegły same ku szybowi; siłą je wstrzymywano z oba-

wy, aby nie wpadły do zbiornika. Wydobyto kilkadziesiąt. Ale niebezpieczeństwo wzrastało; całe podszycie było już zalane; po powierzchni wody pływały potopione koty i szczury, dla których tępienia trzymano je w kopalni. To były pierwsze ofiary. Teraz i konie szły na dno. Nikt nie wiedział, czy w ludziach są straty. Przypuszczano powszechnie, że wszyscy zdołali uciec.

Z góry radzono zaprzestać ratowania koni. Robotnicy niepokoił się o towarzyszków, a może więcej jeszcze o pana Wolskiego, którego szanowali i kochali.

— Wyciągamy Dobosza! — odpowiedziano z dołu.

Dobosz był ulubieńcem kopalni, najdawniejszym w niej pracownikiem; znał każdy zakręt, każdy słup, umiał w ciemności mijać zapory, unikając ich prze-zornie.

— Dobosz, Dobosz jedzie! — wołali ucieszeni górnicy.

Klatka stanęła. Olśnione światłem zwierzę chwiała się na nogach, kręciło w kółko. Wśród przerażonego tłumu powstał na chwilę śmiech, wywołany szaleństwem zwierzęcia. Koń szalał, rzucał się, wierzgał, skakał: stary weteran podziemnej armii nie mógł znieść widoku słońca, którego od lat ośmiu nie oglądał.

Wydobyto nareszcie ostatnią partję górników, a z nimi pana Wolskiego i starego Kuziora, który najdzielniej pomagał w ratunku. Przyniesiono listę pracujących w tym dniu robotników i dla sprawdzenia czy nikt nie został pod ziemią, wywoływano obecnych.

Brakowało dwóch; sztygar po raz drugi czytał nazwiska: „Stanisław Szczerba! Antek Kuzior!”

— Poszli może do domu — pocieszano się wzajemnie.

— Nie poszli, bo główny inżynier kazał pilnować, aby nikt nie wyszedł z budynku.

Nagle pan Wolski spojrzał z niepokojem koło siebie.

— Gdzie Janek Poleski? — zapytał najbliższych.

Nie było odpowiedzi.

Janek, wychowaniec inżyniera, miał wcześniej wyjść z kopalni, ale ciekaw nowej roboty, którą dziś właśnie rozpocząć miano, pozostał. Pan Wolski zajęty ratunkiem, stracił z oczu chłopca. Kiedy nie był z nim w szybie, musiał chyba pracować przy pompie; ale przy pompie dawno nie było nikogo, i nikt tam Janka nie widział. Stary Matus mówił, że obaj z Antkiem szli w kierunku nowej roboty. Robotę tę powierzono Stanisławowi Szczerbie.

Brakowało tych trzech właśnie!

— Stanisław Szczerba! Antek Kuzior! Jan Poleski! — wywoływał sztygar, ale żaden głos nie przerywał ciszy.

Stary Kuzior stał niemy i blade z przerażenia. Również wzruszony był pan Wolski.

Obejrzał sondę (przyrząd do mierzenia głębokości wód).

— Na 17-tą pochylnię (podziemny korytarz, w głąb schodzący) woda nie doszła, ale zalała chodnik i wrócić nie mogą.

— Myśli pan, że żyją? — cicho przez zaciśnięte zęby zapytał Kuzior.

— Jestem tego pewny! — odpowiedział pan Wolski.

Stary górnik rzucił się do nóg inżyniera.

— Ratujmy ich, panie! — wołał stłumionym przez łyżę głosem — nie daj zginąć Antko-

wi... przysięgam umierającemu ojcu, że mu krzywdy zrobić nie dam! Ratujmy ich, panie! pazurami wygrzebię biedała z ziemi, byle dyszał, byle dyszał! — powtarzał, łkając i obejmując kolana inżyniera.

W tłumie zaszlochało kilka kobiet, po twarzy p. Wolskiego spłynęła łza. Otarł ją prędko i podniósłszy Kuziora, z nim razem wyszedł z kopalni. Tam tymczasem miano reparować pompę, czego doglądał sam zawiadowca. Trzeba było bądź co bądź dostać się do smoka (miejsce w kopalni i przyrząd, który wciąga wodę do pompy), aby oczyścić zamulenie. Na ochotnika wyszedł młody górnik, którego nieraz już spuszczano pod wodę. Przyniesiono odpowiedni przyrząd, taki, jakiego używają nurkowie. Włożono chłopcu na głowę wielką mosiężną banie, opatrzoną w szklaną szybę; za pomocą rur odświeżano w niej powietrze; drut telefonu pozwalał nurkowi komunikować się z pozostałymi na górze; gumowe ubranie nie przepuszczało wody; obcisłe rękawy pozostawiały ręce zupełnie swobodnymi. Spuszczono nurka klatką, umieściwszy w niej lampkę elektryczną. Towarzyszyły mu życzenia kolegów, otaczających szyb i z niepokojem wyglądających wiadomości z telefonu. Pan Wolski tymczasem biegł szybko do domu, pocieszył stroskaną matkę, uwiadomioną już o katastrofie, zmienił mokre ubranie i zamknął się w swoim pokoju. Tam nachylony nad planem kopalni, obliczał i znaczył śpilkami główne punkty. W kilka minut pożegnał zmartwioną o Janka matkę, zaręczył, że uratuje sierotę i pędem wrócił na miejsce wypadku.

Wydobyty nurek udzielał właśnie pocieszających wiadomości. Pompa nie była zepsuta; nie zdołał jednak oczyścić smoka ze żwiru. Miano go spuścić po raz drugi.

Pan Wolski porozumiał się z zawiadowcą, pokazał mu swoje notatki, i zabrawszy potrzebne narzędzia, z Kuziorem i 6 górnikami poszedł co prędzej w kierunku 17-ej pochylni. Tu przez odkrywki (blisko powierzchni znajdujące się pokłady węgla, który wybiera ją łatwiej, niż z kopalni) weszli w górny chodnik i doszli do dawnych robót. Inżynier szybko zrobił pomiar powierzchni, obliczył spadek i po namyśle oparł świder o ziemię.

— Tu kujcie! — powiedział.

Zrozumiano plan inżyniera: miano kuć otwór, tak zwany borloch, żeby co prędzej dostać się do zalanych ofiar a przedewszystkiem rurą spuszczać im pożywienie, więc utrzymają przy życiu nieszczęśliwych.

Robota szła z niesychaną szybkością; robotnicy zmieniali się ciągle, — pracowano na ochotnika: chodziło o uratowanie trzech towarzyszków, a górnik nie opuszcza brata w nieszczęściu.

Kującym przyniesiono posiłek. Przyszła i Kasia, narzeczona Antka. Nie można było ukryć przed nią wypadku, o którym wiedziała cała Dąbrowa. Płakała biedaczka, prosząc, by jej pozwolono pójść na grób żywcem pogrzebanego; widok świdrowanej skały nie uspokoił jej: kiedyż bo dostaną się do chodnika, którego głębokość znała? A tymczasem on pod ziemią! Może woła na nią: głos nie przebije przekłetej góry, którą ludzie jak mrówki, toczą i dziurawią, a ona, mszcząc

się za ich zuchwalstwo, pożera żywcem ofiary...

Stary Kuzior, tłumiąc własną boleść, pocieszał narzeczoną brata: „Da Bóg, wydobędą Antka!“ — ale i on cierpiał strasznie na myśl, że depce po ziemi, która przygniata ukochanego chłopca, że ten chodnik to mogiła żywcem zagrzebanych.

Straszne i niezapomniane wrażenia!

* * *

Co jednak stało się z ofiarami zalewu?

Stanisław Szczerba przygotował nową robotę. Właśnie odszedł jego towarzysz, potrzebując pomocy, zawołał pracującego obok Antka. Antek rozmawiał z Jankiem, który przed chwilą przybiegł z podszybia. Poleski zawsze chętny i gotów do posługi, schwycił porzuconą łopatę; pracowali we trzech, kiedy krzyk uciekających wytrącił im z ręki narzędzia. Przerażeni, nie wiedzieli, co się stać mogło. Szczerba od kilku tygodni pracował na tej kopalni; dotąd robił na Niwce, ale, straciwszy tam dwóch synów pod ziemią, zbrzydził sobie nieszczęsną miejscowość i przyszedł do Dąbrowy. Zdolny i doświadczony górnik, mógł być, gdyby znał dobrze urządzenie i położenie kopalni, uratować siebie i chłopców, ale ci stracili głowę, i zamiast biec w stronę szybu, skoczyli ku odkrywkom, zapominając, że chodnik, łączący się z ich numerem, nie miał wyjścia na zewnątrz. Kiedy wrócili, by szukać innej drogi, znaleźli chodnik zalany, próbowano gruntować, ale Antek pośliznął się na mulistym dnie galeryi i Szczerba z trudnością uratować go zdołał.

Straszny żywioł rósł z każdą chwilą. Wrócono tam, skąd przyszli. Przerazenie nieszczęśliwych rosło. Cofano się przed następującą wodą, co jak zimna gadzina, lizała im stopy, sięgając coraz wyżej i wyżej.

Okropną jest zawsze męka u-

topienia, ale trwa zwykle krótko: odbiera przytomność tonącym. Ale być zalanym zwolna, patrzeć oko w oko, jak złowroga fala zbliża się, podnosi, liże stopy, zalewa kolana, sięga do piersi, chwytła w zimne kleszcze szyję, żeby przez usta, nos, uszy we-



Antek pośliznął się na mulistym dnie galeryi, i Szczerba z trudnością uratować go zdołał.

drzeć się w nas i powalić zwyciężonych, to myśl tak przerażająca, to śmierć tak powolna i straszna, że w najodważniejszych zamiera serce.

Przytuleni do siebie, siedzieli wszyscy trzej na ziemi, śledząc wzrokiem, czy nie dojrzą złowrogiej fali, której szum dochodził aż do nich. Szczerba kazał zgasić dwie lampki, aby na dłużej

zachować olej. Światło pozostałej rzucało blade smugi na czarne sklepienie podziemia; krople wilgoci, spadające ze ścian, z jękiem obijały się o posadzkę; zresztą, panowała tu zupełna cisza, cisza tak okropna, o jakiej nie ma pojęcia nikt, kto nie był w podobnym wypadku. W głębi najdzikszego lasu, wśród rozległych stepów, w miejscach, dokąd za-

den głos ludzki nie dochodzi nigdy, słysząc jednak zawsze szelest traw, łamanie się gałęzi, brzęk przelatującego owadu, szum wiatru, żołądź spadającą na ziemię, wiewiórkę, przeskakującą z drzewa na drzewo. Tu panowało milczenie, nie przerywane żadnym odgłosem, tylko krople wilgoci tętniały z jednostajnością dzwonu, zapowiadającego śmierć lub pożogę.

Tak, śmierć wyglądała ze wsząd: niosła ją woda, która dotąd nie przestała ścigać swych ofiar, niósł głód, który niezadługo zacznie szarpać wnętrzności nieszczęśliwych.

Przytuleni do ściany, spędzili nieruchomo pięć długich godzin. Pięć godzin w tych warunkach to wiek cały! Antek miał zegarek, wiedzieli więc, od jak dawna zaczęły się ich męczarnie.

Woda przybywała wolniej. Szczerba znaczył przyływ na chodniku: podnosiła się teraz z mniejszą gwałtownością; wstrzymywało ją powietrze, które wypędzone z chodnika, skupiało się tu, tworząc rodzaj dzwonu, chroniącego często ofiary w zalewie. Widzieli jednak zdradziecką falę: ponura topiel, zaczajona podstępnie, sięgała ich nóg; musieli siedzieć skurczeni, żeby uniknąć zimnego dotknięcia.

Upłynęło znów pięć godzin.

Przyływ ustał. Przy świetle lampki zalani biedacy dojrzeli, że woda cofnęła się nawet o parę cali.

Ocaleni od natychmiastowej śmierci, teraz dopiero poczuli głód i sięgnęli do kieszeni po zapasy. Były to trzy duże kromki chleba; Janek miał przy sobie śniadanie pana Wolskiego. Matka, wiedząc, że inżynier może

dłużej zostanie w kopalni, bo walczone wciąż z napływem wody, dodała do zwykłego posiłku parę serdelków. Był to skarb nieoceniony dla nieszczęśliwych; podzielono mięso między zgłodniałych, oszczędzając najmniejszej okruszyny. Trzeba było być bardzo przezornym; zachowano wędlinę na później razem z większą częścią chleba, którego mały kawałek przeznaczono na natychmiastowy posiłek. Wydzieloną porcję zjedzono w mgnieniu oka. Przynajmniej pragnienia nie potrzebowali się obawiać biedacy. Przy wypadkach zasypiania jest ono najstraszniejszą męczarnią.

I znów miały długie godziny oczekiwania, spędzane wśród grobowej ciszy podziemia. Ale pomimo okropnych wrażeń, jakich doznawali zalani, natura upomniała się o swe prawa. Pierwszy usnął Antek; wkrótce i Janek, oparty o ramię towarzysza, zdrzemnął. Było to wielkiem szczęściem dla biedaków; sen pokrzepiał zgłodniałych i pozwalał zapomnieć o niebezpieczeństwie. Najdłużej walczył z nim Szczerba. Oczy starego górnika miały w sobie coś martwego i bezdennie smutnego; wlepił je chwilami w śpiących chłopców i szeptał niewyraźnie imiona pogrzebanych pod ziemią synów. Widocznie przytomność odbiegała nieszczęśliwego. Niekiedy chwycił siwą głowę w obie ręce, zaciskając je kurezowo nad czołem, potem znów delikatnie dotykał Janka i Antka, gładząc ich pieczyotliwie. Ale i nad nim miał litość anioł snu. Powoli, bezwiednie pochylił się biedak na towarzyszków, i powieki przysłoniły wypłakane po dzieciach oczy.

Straszne było przebudzenie

biedaków. Przybór znowu się zwiększył, woda podniosła się o parę cali i zamoczyła nogi Szczerbie, który leżał najniżej. Wokoło panowała zupełna ciemność: lampka zgasała od dawna.

— Woda! woda! — wołał wpół przytomny Szczerba. — Karol, Pietrek! woda! wstawajcie!... — krzyczał, zapominając, że nie synów ma przy sobie.

Janek i Kuzior obudzeni nagle, chcieli uciekać, ale rozbiwszy się o ścianę chodnika, z jękiem rozpaczliwie padli na ziemię.

Była chwila okropnej trwogi. Śmierć zdawała się nieuniknioną. Oprzytomniano jednak, po ciemku obmacując ścianę.

Nagle Janek zawołał z radością:

— Mam zapałki!

Zapalono drugą lampkę. Zegarek wskazywał trzecią po północy. Osiemnaście godzin siedzieli więc już w podziemiu.

I znów zasnęli biedacy, a kiedy około następnego południa Antek poszedł zobaczyć znaki, porobione wczoraj na chodniku, ujrzał z radością, że woda ustąpiła znacznie, ale cały spód kopalni był zalany. Nim wypompują tyle, aby wyjść mogli z pod ziemi, umrą z głodu z pewnością.

Janek pocieszał towarzysza. Pamiętał opowiadanie pana Wolskiego o ludziach, którzy po kilka i kilkanaście dni spędzili w podziemiu.

— Może mieli co jeść — mówił zniechęcony Antek.

— My mamy jeszcze chleb i kawałek kielbasy, a Bóg zesła ratunek, i pan inżynier nas nie opuści — uspokajał Janek.

Znowu więc zziębli i smutni przytulili się do siebie, próbując zasnąć; ale sen na długo odbiegł

z ich oczu. Zdmuchnięto przezornie lampkę, postanawiając zapalać ją tylko dla sprawdzania odpływu. Zdecydowali się teraz zjeść znów po kawałku chleba; a że czuli już pragnienie, brali więc na dłoń wodę, kruszyli w nią chleb z największą ostrożnością, żeby nie uronić ani odrobiny, pili potem z dłoni, jak z kubka.

Janek, wzmocniony posiłkiem, nie mógł usiedzieć na miejscu; ogarnęła go szalona chętka szukania ratunku. Zdjął ubranie, poszedł z lampką w wodę, szedł nawet dość długo; nagle natrafił na spadek w chodniku, zanurzył się po kolana i wrócił jeszcze bardziej rozżalony i dygoczący z zimna. Próba Antka wypadła tak samo. Szczerba nie brał udziału w zuchwałem przedsięwzięciu chłopców; był coraz bardziej ponury i coraz częściej wymawiał imiona synów, pieścąc kiedy niekiedy obu swych towarzyszy. Antek obojętnie przyjmował te objawy zdziecinnienia nieszcześliwego starca, ale dla Poleskiego widok zbolełego ojca podwajał jeszcze grozę własnego położenia.

— Co też oni tam robią na górze? — myślał co chwila. — Pan inżynier będzie nas ratował z całych sił, nie da nam zginąć w tej jamie...

Jakby w odpowiedzi na to pytanie usłyszał stukot w sklepieniu. Serce zabiło mu gwałtownie; ale stukot i teraz był wyraźny.

— Nie słyszysz nic? — drżącym głosem zawołał na Antka.

Antek wytrzeszczył oczy w ciemności: i jemu zdawało się, że nad ich głową coś tłucze w górze.

Stary Szczerba pół przytomny, drzemał.

— Pewnie robak — z niechęcią powiedział Antek.

— Głupis! robaki nie toczą ziemi tak głęboko, tylko ludzie wryli się w nią aż tutaj. Dla Boga, Antek, ja doprawdy słyszę!

Radość tłumiała mu głos, ale Antek był więcej od niego zniechęcony; myślał o Kasi, że rozpacza, o bracie, i to odbierało mu odwagę. Stukot jednak nie ustawał: tak, bez wątpienia, było w nim coś zadziwiającego.

Chłopcy zatamowali oddech.

— Oprzyj się dobrze o ścianę, Antek! wejdę po tobie i posłucham u sklepienia.

Janek w istocie przyłożył ucho do sufitu chodnika.

— Kuja, wyraźnie kuja! — krzyknął na cały głos. — Pan Wolski wierci borloch! wyjdziemy stąd, wyjdziemy.

— Nie wyjdziecie! — mówił, budząc się, Szczerba — mój Pietrek i Karol nie wyszli także; dlaczego mielibyście być szczęśliwsi! — i oprzytomniały nagle starzec zaczął płakać na cały głos, gasząc radość chłopców, ożywionych nadzieją ocalenia.

Ale do ocalenia było jeszcze bardzo daleko. Naprawa pompy zabrała wiele czasu; dwa razy spuszczano nurka, nie zdołał jednak oczyścić smoka; stracił odwagę do podwodnych wypraw i odmówił stanowczo pomocy. Gdyby tak dalej być miało, nie oswobodzą nieszczęśliwych prędzej niż za tydzień, a któż zaręczy, że przez ten czas napór wód nie stanie się obfitszy?

Myślał o tem wciąż pan Wolski, pilnując roboty w podziemiu; borloch sięgał coraz głębiej, przy robocie zmieniali się górnicy, bijąc z całych sił w skałę.

— Może nas usłyszą — mówili, pracując ochotnie.

Słyszeli, i gdyby teraz umrzeć im nawet przyszło z głodu w zimnym, samotnym lochu, śmierć byłaby znośniejsza, bo konających ożywiałaby jeszcze nadzieja pomocy, bo szelest, dochodzący uszu nieszczęśliwych, to praca braci, dających im na ratunek, to serca towarzyszków, odczuwające ich mękę, śpieszące do nich co siłą.

Tak upłynęło znów 12 godzin. Kuzior nie odchodził od kujaćcych; żona przynosiła mu jeść; przesypiał się godzinę na ziemi, ale na chwilę nie odstępował od miejsca, gdzie, jak zaręczali inżynierowie, zalani musieli się schronić. Tu zastawało go wschodzące słońce; na jego widok kłekał i zaczynał pacierz poranny. Teraz już po raz drugi odmawiał go stary górnik, łkając i wzywając miłosierdzia Bożego dla pogrzebionych pod ziemią.

— Czy pompa zawsze nieczynna? — zapytał pan Wolski nadchodzącego do nich zawiadowcę.

— Nikt się już spuścić nie chce; ostatni nurek o mało życiem nie przypłacił próby: ludzie niewprawni, nie umieją radzić sobie z przyrządem.

W panu Wolskim dojrzało postanowienie. Pomówił z zawiadowcą, który został przy borlochu, a sam poszedł na kopalnię. Rozkazał podać sobie ubranie nurka i potrzebne narzędzia. Dwóch roztropnych górników miało mu towarzyszyć w klatce, aby trzymać sznur, uwiązany około bioder; szarpnięcie sznura było umówionym znakiem, aby wydobywano nurka, któremu mogło zbraknąć sił do przeprowadzenia zuchwałego przedsięwzięcia.

Podszybie było pełne wody, ale sonda wskazywała, że można się do niego spuścić z klatki. Pan



Królu chłopków! cześć ci, sława!
Wszystkie stany tej krainy,
Od Bałtyku do Krakowa,
Wielbią sławne twoje czyny!

Y Królu chłopków! cześć tej ziemi,
Że cię dała dla narodu,
Boś najpierwszy między swemi,
A Ty, ostatni z Piastów rodu!

Wolski skoczył śmiało w wodę, choć nieprzyzwyczajonemu brak powietrza tamował oddech.

W podziemiu zapanowała głęboka cisza; sekundy zdawały się wiekami. Nagle sznur, wyprężony dotąd, zwolniał, pan Wolski wracał więc. Nawinięto sznur, ale po kilku skrętach wyteżył się znowu. Gwałtowne szarpnięcie przestraszyło górników: nie czekając dłużej, pociągnęli linę do góry i wydobyli z wody bezwładne ciało inżyniera.

Nie dawał znaku życia nawet wtedy, gdy zdjęto mosiężny cylinder. Dopiero wyniesiony na powierzchnię, odetchnął swobodniej i wymówił ledwo dosłyszalnym głosem:

— Pompa oczyszczona.

Od tej chwili w istocie machina działać zaczęła.

Ofiary zalane widziały, jak groźny żywioł cofał się w głąb, zostawiając za sobą potopione szczury, koty i konie.

Ale w zalanym chodniku pannaowała teraz ponure milczenie. Od dwóch dni zjedzono ostatni okrusz chleba. Osłabli i zniechęceni, leżeli na ziemi towarzysze niedoli; brakło odwagi w sercach, nie cieszył ich nawet zgrzyt świdra, który zupełnie wyraźnie słyszeć się teraz dawał. Kuto tak blisko, że za chwilę otwór powinien być przebić sklepienie; czy jednak doczekają się tego przebicia?

Szczerba, jak zawsze, był pół przytomny, zapadał wciąż w sennie marzenia, nie przestając uśmiechać się smutnie, i cichym szeptem wymawiał iniona synów. Gorszym był stan obu nieszczęśliwych chłopców. Trawieni gorączką, osłabli, nie mieli siły zwlec się po kroplę wody, której pragnęły spalone usta. Janek

marzył, że jest z ojcem w lesie, — otacza ich zieloność wiosenna, dęby szumią, ptaki świergoczą, z drzew padają chłodne krople rosy i liście, wiatrem zerwane. Na bladej twarzyczce sieroty igrał uśmiech, wywołany czarownymi obrazami. Chwilami jednak głód budził go z uspienia. Wtedy zrywał się z jękiem i chwycił Antka za rękę.

— Antek! — wołał żałośnie — może potrafimy wyciągnąć z wody szczura: ja nie wytrzymam dłużej!

— Próbowałem: zgniłe... — mruknął przez zęby Kuzior.

Jaś odwrócił głowę z wyrazem obrzydzenia.

— Boże, Boże! skończ naszą mękę! — jęczał żałośnie.

I usnął znów, i znów marzył, jak wprzód; znów las zielony, pełen fiołków i przyłaszczek, tylko że liście padają teraz ciężkie i ostre: czuje je boleśnie.

Doprawdy czuje... Potarł ręką czoło. Nie, to nie liście, to bryłki ziemi i okruszy węgla spadły z sufitu... spadają jeszcze. Teraz posypały się i na głowę Antka. Więc to nie sen? Co to być może? W jednej chwili wróciły siły na pół omdlałym. Zapalono lampkę. Przez otwór w suficie wysunęła się blaszana rurka, zaopatrzona w kran; sączyło się z niej mleko, na którego widok drżące ręce biedaków podniosły się chciwie do góry. Antek pierwszy przyłożył spalone gorączką usta do kranu i odkręcił go; pił chciwie, a potem oddał posiłek Jankowi. Mleko, świeże, pożywne mleko spuszczone im z góry.

Szczerbę trzeba było zmusić do korzystania z dobrodziejstwa. Osłabły i zdziecinniały coraz więcej tracił przytomność.

— Pij, Piotruś! pij Karolek!
— powtarzał, całując chłopców.

Męka głodu odebrała mu resztę samowiedzy.

Z kolei pił znów Antek, po nim Janek. Siły wracały nie szczęśliwym: razem z siłami nadzieja ocalenia błyskała; ten o żywczy, karmiący strumień, wydobywający się z czarnego sklepienia, miał w sobie coś cudownego. Biblijna opowieść o Mojżeszcu, zmuszającym skałę, aby zaspokoili rzeszę, przysłała im na pamięć. Dziękowali Bogu za cud, cud miłości i poświęcenia. Czyż tam na górze nie pracowali bracia dzień i noc, aby pogrzebionych ocalić?

A do ocalenia zbliżano się wielkim krokiem.

Antek i Jaś, posileni mlekiem, próbowali zejść ku szybowi. Brnęli w błocie, ale szli śmiało, bo z chodnika ustąpiła już woda. Natrafiono na nią, zbliżywszy się do podszybia. Drogę utrudniały szeregi wózków, stojących na szynach, i trupy koni, natłoczone prądem w wąskie przejścia podziemia. Głębokości wody próbowali zapomocą żelaznych drągów, które leżały porzucone w chodniku; zdjęli ubranie i brodzili po pas; dalej iść nie mogli; zalew sięgał wyżej ramion, słyszeli jednak szum pompy, byli więc bardzo blisko szybu.

Niezrażeni niepowodzeniem, wrócili na dawne miejsce, aby znów napić się mleka.

Ale w miarę jak siły wracały, rosła niecierpliwość wydobywania się z podziemia.

— Kiedyż, ach! kiedyż? — powtarzali sobie co chwila.

Zegarek Antka nienakręcony, bo kluczyk zostawił w domu, przestał pokazywać godzinę. W

podziemiu było coraz duszniej. Woda zatamowała przystęp powietrza; psuło go gnicie potopionych zwierząt i oddech trzech ludzi, zamkniętych tu od pięciu dni. Bo pięć dni upłynęło od czasu, kiedy napór wód podziemnych i zepsuta pompa dały początek katastrofie.

Biła północ. Sonda wskazywała panu Wolskiemu, że przedostanie się do podszybia jest możliwe. Pierwszy też skoczył do klatki, za nim Kuzior ze szwagrem i kilku innych na ochotnika. Serca biły gwałtownie: miało się rozstrzygnąć pytanie, dręczące wszystkich od pierwszej chwili katastrofy: Czy żyją ci, których woda pogrzebała, czy tylko ich trupy wyciągną na powierzchnię? Przy świetle lampek posuwano się ostrożnie ku 17-tej pochylni. Miejscami woda sięgała wyżej pasa; potracano przedmioty, porzucane w ucieczce na ziemię; trupy koni zamykały drogę, — trzeba było odwalać je na bok lub przeskakować przez nie.

— Hop, hop! — zawołał inżynier, nie mogąc wytrzymać dłużej.

Przesądni górnicy przeżegnali się, odpędzając złe znakiem krzyża.

Nie woła się tak w kopalni: złe może się odezwać i sprowadzić nowe nieszczęście.

Ale głosy, które odpowiadały nawoływaniu, wróżyły radość i pociechę znękanym sercom. Z głębi, coraz bliżej drżące i osłabione, dawały się jednak słyszeć wyraźne dźwięki.

— Antek! — zawołał Kuzior.

— Brat! — odpowiedziało echo z za wody.

— Kto z tobą? — pytał pan Wolski.

— Poleski i Szczerba — płynął radosny odzew z za fali.

— Wszyscy uratowani, wszyscy! — taki okrzyk wydarł się z piersi przybyłych.

Porwani szałem radości, nie zważając na niebezpieczeństwo, biegli przez wodę, potykając się, padając w nią, ratując jeden drugiego, aż doszli tam, gdzie trzy ofiary zalewu czekały na nich, bezsilne, w półomdlałe, drżące ze wzruszenia i radości.

Stary Kuzior schwycił Antka w ramiona, pan Wolski tulił Janka do piersi, rozgrzewając pieśczętą skostniałe członki sieroty. Szczerbę wyprowadzili pod ręce dwaj górnicy; był nieprzytomny, powtarzał tylko wciąż:

— Ocaleni, moje dzieci ocalone!... Szczerby nie zginą marnie pod ziemią!

Okropny był widok oszalałego od wrażeń starca.

Pochód wracał na podszybie. Dano sygnał. Klatka frunęła w

powietrze, i w jednej chwili wydźwignęła na powierzchnię ocalone ofiary.

— Niech żyją, niech żyją! — wołano z zapałem dokoła, bo mimo nocy budynek kopalniany zappełnił się robotnikami.

— Niech żyje pan Wolski! — wyszeptał Janek i zemdlął na ręku inżyniera.

— Niech żyje, niech żyje! — powtarzano zewsząd.

Stary Kuzior ścisnął z rozczuleniem ręce pana Wolskiego, obiecując wziąć na noc półprzytomnego Szczerbę. Wyszukano furmanki i odwieziono osłabionych trzech biedaków do domu.

Pani Wolska ze łzami witała syna i Janka. Przez te pięć dni nie zaznała ani chwili spokoju; nie miała go i teraz, bo wracający z kopalni tłum wołał z zapałem pod oknami inżyniera:

— Niech żyje! niech żyje!

Nasze pozdrowienie.

Gdy rodaka rodak wita:

„Jak się macie?“ — zaraz pyta —

„O witajcie!“ — drugi głosi,

Bo życzliwość w sercu nosi.

„Co tam słyhać, jak tam zdrowie?“

Lub „dzień dobry“ — z rana powie —

Boć ciemnota, nie oświata,

Nie powitać swego brata.

Gdy wieczorne znowu chwile,

Do rodaka rodak mile:

„Dobry wieczór!“ — wypowiada,

Bo tak witać się wypada.

A gdy na noc się zanosi,

To: „Dobra noc“ — każdy głosi,

Lub spokojnej życzy nocy;

Radby podać mu pomocy.

„Zostań z Bogiem!“ — czasem powie,

Albo znowu: „Bądźcie zdrowi!“

Bo witanie i żeganie

Ma powszechnie używanie.

Ale, mówiąc między nami,

Brzmi najpiękniej: „Pan Bóg z wami!“

Acz najmilsze na wsze strony:

„Niech Bóg będzie pochwalony!“

„Poszczęść Boże!“ w pracy tobie,

„Pan Bóg zapłać!“ — mówcie sobie,

Bo życzenia w Bogu — cenne,

Ludzkie — próżne, łatwo zmienne.

Strzela człek, Bóg kule nosi;

Człek życzenia drugim głosi...

W nich życzliwość swą objawia,

Ale wszystko Pan Bóg sprawia.

Bo od Niego wszelka zmiana...

Nie wiesz, co cię spotka z rana,

Co w dzień, wieczór albo w nocy;

Toż się Jego oddaj mocy.

„Niech Bóg będzie pochwalony!“

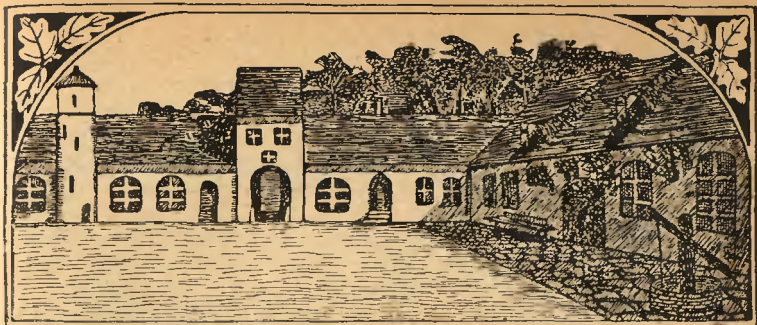
Głoś, czyś wesół, zasmucony;

Tylko Polak w stałej wierze

Temi słowy czci Go szczerze.



„Chwała Bogu na wysokości!“



W NIEWOLI.

URYWEK Z DZIEJÓW JAGIEŁLOWYCH.

Burza wisiała w powietrzu. Słońce przez dzień cały ogniem przypiekało plecy schyłonym nad polami żeńcom i pod wieczór dopiero skrywać się zaczęło niespodzianie za tuman szary, który nie wiadomo z jakiej strony wszedł na niebo, a rósł w oczach i rozpierał się coraz przestronniej.

Zaś nad ziemią ani wietrzyk nie powiał dla ochłody. Tak duszno zrobiło się w powietrzu, aże dusił zapach lipowego kwiecia w pasiekach, a w sadach wiśnie to w mig ciemniejąc dojrzewały w onej parnoci, jak gdyby to już Bóg wie kiedy było po święcie Kupały (albo Sobótki, dawnej zabawy ludowej). Tymczasem nie ze szczerem jeszcze powiedły wianki zębatej paprotki, co to je dziewczki na Wisłę puszczały z wiarą przesądną, lubo się na nie zakonniczy z Czerwińska okrutnie sierdzili, że przez to zaniechały w on wieczór figury św. Jana Chrzciciela pod murem opactwa umaić i na światło dla klasztoru ofiarować...

O zachodzie już się tak niebo całe chmurami ciężkimi zaniosło, że pastuchy strachając się onej ciemnicy, zapędzali z łąk bydło co rychlej do stajen i obór klasztornych i jedni drugich naglili, że sobie już żaden z młodszych koniuchów nie mógł nawet użyć na fujarcie wierzbowej. A czarna burza tak ich goniła żywo, acz do ostatka utajona w jakowejś cichości zdradliwej, że całą gadzinę rozliczną dopadła przecież u samych murów opactwa. I runęła na Czerwińsk taka sroga nawałnica, że się zdało, jakby zagnała z niebieskich upustów rozlała się cała Wisła, co pod wzgórzem nurty swoje od Krakowa toczy wieczyście.

Aliście jak wpadła burza, tak i przepadła rychło i tylko się powietrze po gromach orzeźwiło, a niebo przecierało się prędko, zapowiadając jeszcze pogodny wieczór.

Radzi byli braciszkowie w klasztorze i tej ulewie gwałtownej, która tu i owdzie tęgie miotły

wyręczyła — i temu, że znacznie wcześniej cała gromada pastuchów do domu dziś wróciła. Kupa rąk do pracy dała się jeszcze zaprzęgnąć, a już mnichom samym sił nie stawało, lubo wszyscy na nogach byli, lecz podołać nie mogli i wszystkiemu na czas wydażyć. Byłaż to krzątania... Od kiedy istniało opactwo czerwińskie, nie mieli jeszcze nigdy spokojni zakonnicy tylu naraz kłopotów na głowie, ni takiego zachodu.

Samego króla Jagiełłę przyszło im ugościć. Gdybyż to samego... Aliści zapowiedziano im, że pan miłościwy z ogromnym poczem w klasztorze zabawi po drodze w swej wyprawie na Niemce, że z nim i brat królewski kniaź Witold będzie i moc rycerstwa najprzedniejszego, boć nie hen pod Płockiem, ino pod samym Czerwińskiem wszystkie wojska przeprowadzić się mają Wisłą od Śladowa i polskie chorągwie spotkają się z hufcami litewskimi. Przypadało zaś właśnie Bogarodzicy święto, w które nie byłby król przecie wiódł do boju wojska i chętnie postanowił skorzystać z murów kościelnych na drodze, by w nich przepędzić dzień Nawiedzenia Maryi Panny na modlitwie, a ludziom dać wypocznienie w uciążliwej wyprawie.

Nie wszyscy mnisi zadowoleni byli z zaszczytu, jaki na klasztor spadał z odwiedzin królewskich. Z pośród starszych ten i ów zgrzybiały, nowin nie łaknący i do jednostajnej ciszy nawykły, lekceważąc sobie i korzyści z takiej okazji dla opactwa płynące, zrzędził, jako mu spokój zamącano licznym a hucznym na klasztor najazdem. Ani też słyszeć chciał, co za cuda opowiadano

o niewidzianym dotąd nigdzie moście, ustawionym na łyżwach pod Czerwińskiem, gdzie Wisła jest zwięzona przez kępę śladowąską zbudowanym przedziwnie przez mistrza Jarosława w Kozienicach, na tajemne zlecenie królewskie, dane staroście radomskiemu, Dobrogostowi Czarnemu z Odrzywołu.

A drudzy znowu pomiędzy mnichami wyrzekali, jako niedobrze król jegomość uczynił, że nie kazał ich opactwu pomyśleć o przysposobieniu żywności dla ogromnych wojsk, które miały się tedy przeprowadzić, tylko sam zajmował się tem gospodarnie, polując to w puszczy białowieskiej, to w lasach kozienickich i z ubitej zwierzyny zleciwszy narobić mięsiwa, beczkami spławiał do Płocka zapasy. Inni wreszcie zakonnicy jeszcze odmienne mieli do niezadowolenia powody, sarkając pocichu na wielką wojnę.

— Nie dobrego nie wyniknie z tej potrzeby — prorokował Ojciec Klemens, usiadłszy o zmroku wieczornym przy Ojcu Kalikście w altanie ogrodowej, dokąd po przejściu burzy zeszli zaczerpnąć świeższego powietrza. Nadewszystko zaś chcieli odpocząć po krzątaniu całodziennym, zwłaszcza, że do niej nie byli przyzwyczajeni, obydwa biegli w dzierżeniu pióra jedynie i przesiadujący ciągle nad książkami w bibliotece klasztornej.

— Nie odzywaj ty się z tem tak głośno — szepnął jego towarzysz. — Chociaż masz rację, iż nie może być dobrze wieść boje, mając głowę Kościoła przeciw sobie...

— Zawszeć to na Krzyż i na relikwie święte rękę podnoszą te Gedyminowice, wojując przeciw

Krzyżownikom, jakimi są przecież Bracia szpitalni świętej Maryi...

— Wiesz, dziwna rzecz... Zawczoraj list miałem rano od siostry, co jest przy księżnej i w liście żale wypowiada z powodu wojny z Zakonem, którego kawalerowie tak są głodcy i przyjemnie polerowani, jako niema drugich po dworach. A w ten sam dzień z wieczora, kiedy rycerz Jaśko z Żerańca przyjechał do nas, spierał ci się ze mną, iż nie ma gorszych na świecie zbójów nad te białe rycerze czarnym krzyżem znaczone...

A kiedy tak mnisi rozprawiali, wypoczywając sobie po mitrzędze, szedł ku nim prosto w niezakonnej szacie starzec, którego braciszkowie u furty wpuścili co dopiero w mury klasztorne.

— Patrzejno, znajomego mamy gościa...

— Prawdę mówisz, toć to chyba ten sam będzie bard (pieśniarz ludowy) stary, cośmy to spisali jego opowieść o cudach przy grobie wawelskim świętej pani naszej Jadwigi...

— A bywajcie nam miły rapsodzie... skądże Bóg do nas prowadzi?

Już witać podeszli obaj wędrowca, o wyniosłej ni to sosna postawie, który mimo, że miał brodę po pas siwą i mleczone włosy z pięknej głowy spływające po ramionach, wyglądał jak dąb potężny w swych rozrosłych w tężyźnie barach. Od spalonego słońcem, bo snadź nigdy nienakrywającego czoła, śnieżną bielą odbijały zdala dwa krzaki brwi gęstych, które budziłyby grozę, gdyby z pod nich nie patrzyły przed siebie w dal nieokreśloną oczy błękitne przedziwnej łagodności. Kij

pielgrzymi sięgał mu prawie do ramienia, przez które zwieszała się na łyku torba z pletni. Szarą płótniankę opinał pas szeroki, na którym chwiał się róg potężny, długi i gruby. Nogi — podobnie jak obnażone ręce — żylaste i snadź do wędrowania nawykle, obciskały po kolana rzemnyki od sandałów, na których po deszczu pełno jeszcze było wiślanego piasku.

— Z tamtej strony przybywacie?

— Jużci, musiałem pierwszy mostu popробować...

— A to nam pewnie przyznacie, zali nie najlepiej służyć on będzie do odwrotu z pod Malborka, kędyś podle Płocka, bo go tam mają stąd zaraz po przeprawie posłać... z przezorności litewskiej...

— A zamilknijcież ojce z takim złem słowem...

— Nie zdaje wam się, stary bardzie... jako stać wielkiego mistrza opłacić ze swojej złotej wieży marienburskiego zamku dość najemnego wojska z nową bronią, z prochem, przeciwko dzikim, wilczurą krytym topornikom z puszez litewskich... Komu to się mierzyć z takimi bogaczami, co sobie wszystko kupić mogą i sprzymierzeńców mają tak prze-możnych...

Starzec usiadł ciężko na ławie kamiennej i zaczął trząść siwą głową.

— Takiegom ci ducha zastał w tych murach mnisich...

*

*

*

O sklepienie kościoła czerwinkiego, który do ostatniego kąta wypełniony był dworem królewskim, wielmożami, rycerstwem i klerem, obijał się już od dobrej

chwili głos wymownego Biskupa płockiego Jakóba z Korzkwi Syrokomli Małopolanina, wciąż przed innymi do króla się zwracający, a jeszcze go Jagiełło nie słyszał, cały w modłach gorących pogrążony przed ołtarzem.

— Święty Boże, Święty Mocny — wzdychał ciężko Władysław — wspieraj mnie dalej, a jeśliś podniósł ramię przez Niemce krzywdzonych i ciemionych narodów, przeciwko prawdziwym sługom Maryi i Twego Krzyża rycerzom, którzy nie na próżno się chełpią, jako ich osłania moc rzetelna relikwii świętych — to mnie Ty, Panie, natchnij przez moją Jadwigę, do chwały Twej wziętą, a lubo nie odstępuję nigdy, skoro raz wystąpię, od razu schowam miecz w pochwę na Twoje zlecenie...

Właśnie głos podniósł kaznodzieja, przytaczając objawienia szwedzkiej Birgitty o przyszłej zagładzie Zakonu niemieckiego, więc ocknął się wreszcie król, któremu proroctwa te przypominały mocno w nie wierzącą Jadwigę i odtąd zaskłuchał się cały w natchnione słowa Kurdwanowskiego.

A kiedy wszyscy po długich nabożeństwach wychodzili i rozległ się po kościele szczeł głośny od pocierania mieczami rycerstwa o drzwi świątyni, zbliżył się do Jagiełły biały bard, który przed kilku dniami zjawił się w Czerwińsku — i szepnął:

— Panie mój miłościwy, ty się nie lękaj relikwii, za które oni się chronią, boć przecie ziemia twoja krwią niewinnie przez ciemięzców wylaną i łzami krzywd ludu nasiąkniętą, świętszą jest dla ciebie relikwią!

— Wieszczu sędziwy, tyżes to

bywał u nas na Wawelu za życia mojej nieboszczycy żony?

— Duch świętej pani naszej Jadwigi zawiedzie cię, królu, na pole zwycięstwa, boś jest jako anioł mściciel posłany przeciw zdrajcom krzyżackim!

*

*

*

Król czynił przegląd nieprzełączonych wojsk swoich, więc przed obliczem pańskim szły hufce za hufcami, chorągwie za chorągwiami, konno i pieszo posuwały się szyki rycerzy w zbroi, z mieczami, to kopijników wyćwiczonych i strzelców z nową bronią, dalej gromady półnagich, skórąmi okrytych najemników wojennych, do zwierza dzikiego w kniei podobnych, nad którymi połyskały straszne maczugi, topory i kosy...

A pod dąbrową na wzgórzu stał, jak biały archanioł, wieszcz wyniosłej, wspaniałej postaci, acz w szarej, płóciennej świcie wędrowca. Wiatr mu rozwiewał włos mleczny nad głową i siwą po pas brodę targał, a starzec jedną ręką o kij pielgrzymi oparty, drugą do ust przycisnął róg ogromny i grzmiał z całej piersi.

Co która chorągiew, wzrok na barda podnosząc, przystawała wedle wzgórza, stary puszczał róg u pasa wiszący, a ręce błogosławiące ku rycerzom wyciągał i wołał głosem wielkim:

— Nie bójcie się boju, albowiem mówi proroctwo, że „przyjdzie czas, kiedy będą wyłamane im zęby i będzie ucięta im ręka prawa i prawa noga im ochromieje, aby żyli i uznali występki swoje...“ Więc nie bójcie się boju za sprawę świętą i sprawiedliwą!

Idźcie zabić tego gada, które-

go ojcowie nasi wpuścili do swego domu... Jeśli nie chcecie, żeby was pożarła, to utnijcie łeb tej hydrze stugłowej, która wiecznie odrastać gotowa w złości tych wrogich Krzyżaków.

W nich uderzcie z całej siły, boć niema wroga gorszego nad pyszne faryzeusze pod białym płaszczem fałszu, kryjący swe zbrodnie podłe za czarny krzyż...

W nich bijcie, w nich, co ni piędzi własnej ziemi nie mieli, a cały kraj nam zagarną i gnębić nas będą okrutnie, pohańbią matki i dziewice, do lochów ojce wtrąca, precz braci wygnają z domów rodzinnych, a dzieci katować nam będą i polskiego nie dadzą zmówić pacierza — te Niemce, te żmije pruskie, krwią naszą utuczone, co nas zechcą z ziemi własnej wywłaszczyć...

W nich — mówię — bijcie, rycerze Jagiełłowi, jeśli nie chcecie, by wnuki wasze jęczały u Krzyżaków w niewoli!...

A rycerze słowem wieszczem białego barda do boju świętego zagrzani, podnieśli i rozwinęli wszystkie sztandary, które na wietrze jak burza zaszumiały pod wielką chorągwią, z orłem białym misternie wyszytym na polu czerwonym, wzniesioną ręką króla ponad hufy do zwycięstw idące — i w niebo grzmotem potężnym uderzyła stara pieśń polska:

Boga-Rodzica, Dziewica,
Bogiem sławiona Marya!
U Twego Syna Hospodyna,
Matko zwolona, Matko jedyna!
Ziści nam, — spust winom!...
Kyrie Elejson!...

Twego Syna Chrzciciela, zbożny czas.
Usłysz głos, napełnij myśli człowiecze;
Słysz modlitwę, jenże Cię prosimy:
To dać raczy, Jego prosimy:
Daj na świecie zbożny pobyt,

Po żywocie rajski przebyt,
Kyrie Elejson!...

*

*

*

Po przez piaski mazowieckiej ziemi księcia Ziemasza, po przez równiny otwarte komandoryi o-strodzkiej w państwie krzyżackiem, pod Kurzętnik wiedli już Jagiełłowe wojska polskie, litewskie, czeskie i ruskie, wodze ich Witold z Zyndramem z Maszkowic i Mikołajem Trąbą, na srobie a krwawe z Ulrykiem Jungingen spotkanie między Sztambarkiem a Grunwaldem. Alieści nie było siwobrodego starca, by oczy swe modre z pod białych brwi krzaków mógł widokiem chwały nacieszyć. Przez zbirów komtura porwany po drodze i palcem szpiegów krzyżackich wskazany jako sprawca główny podnieczonego zapału wojennego, znalazł się bard sędziwy na zamku zbójcekim u Krzyżaków w niewoli.

Starców jak on sędziwych więcej tam już zastał, więzionych pospołu z niewiastami, które pojmano chyba dla samego okupu — i pospołu z młodzieniaszkami, prawie z pacholętą. Aże zapłakał wieszcz z bólu, ujrzawszy dzieci w okowach i matki łańcuchami dzwoniące w wilgotnych, ciemnych lochach wież warownych. A wiódł go sam komtur po wszystkich więzieniach zakamarkach, byle się zeń naigrawać jak najokrutniej:

— Patrzajno, płomienny bardzie, ilu tu masz swoich... jesteś jak u siebie... Zagrzewajże teraz, stary, swój naród do odwetu... ty białowłosy aniele-mścicielu!

A potem kazał sobie przywieźć barda polskiego do swej komnaty, bo komtur po nazbyt

w puhary obfitych ucztach nie czuł się zdrow i w pole z rycerstwem zakonnem nie ruszywszy, został zamku i więźniów pilnować. Więc pod wysokiem oknem, przez którego szkielek sączyło słońce na izbę światła tęczowe, rozsiadł się Krzyżak w karle wygodnem i czarną brodę lśniąca gładząc leniwie, miał ochotę zabawić się starcem.

— Mówiono mi, że niby minstrel, piękne składasz powieści, że pieśnią władasz lepiej od wajdelotów litewskich... Dajże mi tego dowód, stary, baw mnie, bo się nudzę... Wszak widziałeś pono całą armię przeciw Zakonowi idącą. Więc może mi opowiesz, czy ładnie wyglądało to wojsko dzików w skórach niedźwiedzi z mateczników litewskiej kniei... Gadajże nudziarzu... Dużo tego było?

Kiedy zaś polski bard milczał — jak grób nie odpowiadając na szyderstwa, komtur kazał giermkowi wydzierać mu po jednym włosie długim, to z głowy, to z brody, a sam ryczał z uciechy, widząc ból w oczach starca, który ani słowa nie wyrzekł, ani nie wydał jęku...

— Piękną masz brodę, zaiste... a grzywę na ramionach — dalibóg — wspanialszą niżli mój siwek... Każę z tych powyrywanych tobie włosów zrobić szczotkę do zamiecienia drogi, po której nasz wielki Mistrz w powrocie z wojny, w tryumfalnym pochodzie, wiodąc między jeńcami Jagiełłę z Wiltoldem, wkroczy do Malborka, gdy prócz kupy trupów nie ostanie z waszej armii... Zawszeć to zaszczyt będzie nielada, proch zmiatać z przed stóp tryumfatorów... Ha, ha... Brodą polskiego wieszczą.

Tymczasem starzec jak gdyby wcale nie słyszał szydercy, błędził wzrokiem daleko, a błogość, jaka z tchnącej powagą twarzy jego biła już od chwili, świadczyła, że wieszcz popadł w natchnienie. Naraz wstrząsnął się i w tył cofnął pod kolumnę marmurową, która jak pień palmy, stercząc ze środka mozaikowej posadzki, dźwigała całe sklepienie komnaty. Piers szeroka starca pod srebrną kaskadą rozwichrzonej brody zaczęła się przeżyć. Prawicę wyciągnął przed siebie, niby ku jakiemuś widzeniu — i w nie też utkwiał spojrzenie dużych, jasnych oczu błękitnych, które niemal wypływały z pod zsuwających się groźnie ku sobie białych brwi krzaczastych...

— Kogo wy chcecie więzić? — krzyknął znienacka głosem mocnym, który tłuc się zaczął o kamienny baldachim liści palmowych nad komtura komnatą, niby skrzydła schwytanego orła o pręty ciasnego kurnika... — Pieśń chcecie zdławić w okowach... Ducha wolnego chcielibyście spętać!? Wy, którzy jeńcom swoim oczy wyłupiacie, sami jesteście ślepi, skoro wam się zdaje, że ducha nieśmiertelnego, co orłem białym trzepoce się w pieśni narodowej, zdołacie zabić lub choćby ujarzmić!

Komtur marszczył czoło coraz niecierpliwiej, wreszcie po trzykroć klasnął mocno w dłoń. Z kurytarza wpadło do komnaty kilku braci z pośród zbrojnej straży.

— Bard wzdycha do więzów — szyderczym głosem ozwał się ku nim komtur, przeciągając się w karle głębokiem — dziwi się, że jeszcze nie skutu... Przynieście tu łańcuchy, bo chciałbym

sam widzieć, jak to duch jego nie da się oku w kajdany... Stój — dodał — poczekaj... Poszukajcie mi łańcucha, na którym zimą powiesiliśmy na wieży owe go pieśniarza mazowieckiego, co to — wiecie — śmierć wróżył naszemu Mistrzowi...

— Zginie wasz mistrz wielki — zawołał ponuro bard, jak gdyby ocknąwszy się nagle — i wszyscy wyginiecie, którzy białe płaszcze na hańbę białości nosicie...

— Skrępować go tymczasem sznurami — zakrzyknął komtur wściekle. Lecz nim rozkaz spełniono, zamieszanie uczyniło się niezwykle. Do komnaty wbiegł strażnik z wieży, a za nim walili się gromadą bracia z przerażeniem na twarzach. Komtur potoczył po nich osłupiałym wzrokiem, a strażnik doń przyskoczywszy, opowiadał w słowach bezładnych, jako ze szczytu czatowni zamkowej widział bardzo daleko kurzawę, z której coś niecoś rozróżniając, wywnioskował, iż mógł to być pościg nieprzyjaciela za zbiegłymi z pola walki Krzyżakami.

— Bredzisz — wrzasnął mu pan nad uchem — wypatrzyłeś już oczy z latami i źle widzisz... Posłać tam kogo... Hej, ty Walterze, poskocz na szczyt wieży i przynieś mi lepsze wieści...

Wezwany wypadł z drzwi na krążganek i zniknął, lecz reszta Krzyżaków została, szeptem rozmawiając między sobą w trwodze i kupiła się pod ścianami niby w oczekiwaniu...

Komtur brwi zmarszczył, widząc jakieś złe przeczucie w braciach i do najbliższego rzucił przez zęby:

— Henryku... czy zamku dobrane strzegą?

Na co ten w milczeniu wysunął się z komnaty, żeby obejść strażę.

Nikt tymczasem nie uwieźił jeszcze barda polskiego, który z pod kolumny środkowej w ciemny kąt komnaty wpatrzony uparcie, cały nachylał się ku przodowi, jak gdyby lepiej rozpoznawał duszy swej widzenie, niemało zaciekawiające w tej chwili trwogą zdjętych rycerzy.

— Króla mojego widzę — jął znowu bard w natchnieniu mówić — pod lasem zielonym ze wzgórza powiewa nad swoim rycerstwem chorągwią czerwoną... A biały orzeł ze sztandaru zleciał, do piersi wielkiego mistrza przypadł i czarnemu na niej orłowi łeb zdeptał!

Szmer przeleciał po komnacie. Rycerze kołem jeli otaczać wieszczą słowiańskiego.

— Bój widzę straszny. jakiego dotąd niczyje nie widziały oczy... bój okrutny... To się dwa światy zmagają z sobą, a jeden musi leźć do stóp drugiego, aby się uczyniło święte braterstwo ludów. O! bój toczy się krwawy... Szczękają topory o miecze, kosy dzwonią po rusznicach... kolano gołe zgniata piersi w pancerzu, cepy grzmocą po hełmach, strzała z łuku gardziel przeszywa, miecz ścina głowy, a pazury rozdrapują nawzajem we wścieklej walce śmiertelnej ciała, które w zgiełku i kurzawie rumaki rozniosą na kopytach, brodząc w krwi strugach na dymiącem pobojuwisku... Słyszycie te jęki okropne ginących tyśiącami mężów zbrojnych a bezsilnych... Potworny bój krwawy dla tryumfu krzyża...

— Nasza więc wygrana — mruknęli wokoło Krzyżacy.

— Zdeptany w krwi kałużach | płaszczech bluźnierczych zdraj-
 znak krzyża fałszywy na białych | ców Maryi... Tryumfuje zaś



Górale.

nad przemocą — męczeństwo na | cką, a świetne zwycięstwo Słowa,
 Golgocie! Klęskę widzę krzyża- | przed którym świta wiek złoty.

Rzucili się Niemcy na siwego wieszczą i więzami jęli go krępować.

— Daremnie, zbiry niemieckie, zdusić chcecie ducha — wołał głosem potężnym bard biały. — Gdybyście wszystkiemu do ostatka zaprzysięgli zagładę, wiecznie duch narodu żyć będzie w pieśni i pęta potarga na strzępy, jako te powrozy wasze...

Co mówiąc bard mocno szarpnął sznury i ręce sobie uwolnił, a na to komtur zapieniony ze złości wrzasnął: „w łańcuchy go okuć!“ — lecz ledwie się z krzesła z krzykiem zerwał, runął bez życia na posadzkę i głowę czarną, w której krew nagła mózg mu wściekły zalała, potoczył do stóp barda. A w tej samej chwili w całym zamku podniosły się krzyki rozpacz i dobiegły do komnaty komtura, dokąd między mężów potruhałych wpadł z dworu goniec błotem i kurzem okryty i ryknął:

— Biada nam! wszystkie

pląszcze białe poległy, a wojska nasze pogromione przez Jagiełłę i Witolda... Bitwa była wielka pod Grunwaldem...

Już dalej sił nie miał mówić goniec, a Krzyżacy jęknawszy: „Runęła potęga Zakonu!...“ rozbiegli się, zostawiając trupa komtura i białego nad nim barda. Ten zaś przez długą chwilę w milczeniu, ręce wzniosłszy ku niebu, dyszał hymnem dziękczynnym bez słów — poczem głosem wielkim zawołał:

— Panie! a jeśli kiedyś po złotym wieku naszych dziejów, łeb hydrze dziś starty, odrośnie... i w miłości swej pożre nas smok nieprzyjacielski, daj Ty Polsce pieśń wieszczów, która w nadziei i wierze krzepić będzie ducha narodowi u Krzyżaków w niewoli — dopóki pod nowym Grunwaldem od błyskawic Słowa nie pryśnie miecz Zakonu, wieszcząc światu zwycięstwo ducha miłości i sprawiedliwości nad ciąłem przemocy i nienawiści!



Kochaj twą ziemię rodzinną...

Kochaj twą ziemię rodzinną

Nad wszystkie skarby:

Szara jej skibę równinną

I wzgórków garby:

Kochaj kobierce pól złote

I gwarne lasy,

I cały wdzięk i prostotę

Jej dziwnej kraszy;

I melancholię wieczystą,

Co nad nią drzemie...

Kochaj twą ziemię ojezystą

Nad wszystkie ziemie.

Kochaj jej miesiecin i siola

Cichy zakątek:

Szczodrze rozsiane dokoła

Perły pamiątek,

Jej wczoraj — świetne, a górne,

U ehwały szezytu;

Jej dzisiaj — smutne, a ehmurne

W szarych mgłach bytu;

Jej ból, niedolę, tęsknotę,

I trudów brzemie...

Kochaj tę ziemię — Golgotę

Nad wszystkie ziemie.

A kiedy olśnią ci oczy

Innych ziem ezary:

I mniej się wyda uroczy

Twój kącik szary:

Gdy oplakując w cichości

Los swej zagrody,

Oheym twój duch pozazdrości

Jasnej pogody;

Niech będzie tym więcej droga

Ta twoja niwa,

Im bardziej smutna, uboga

I — nieszczęśliwa!...



Polska na Jasnej Górze.]

Częstochowa, miasto nad rzeką Wartą w Królestwie Polskiem położone, sławna jest z cudownego obrazu Matki Boskiej, który znajduje się w kościele klasztoru Ojców Paulinów na Jasnej Górze. Obraz ten, według podania, pędzła św. Łukasza, sprowadził do Częstochowy ks. Władysław Opolski, zdobywszy go na księciu wołyńskim w r. 1377. Z wszystkich krajów słowiańskich rok rocznie około 300,000 pobożnych pątników przybywa do „Królowej Polski“ na Jasnej Górze. Klasztor był dawniej twierdzą, którą w roku 1655 oblegali Szwedzi, kiedy zalali całą Polskę. Chociaż znaczna przewaga była po stronie wrogów, wytrzymała Częstochowa oblężenie dzięki opiece Matki Boskiej i mężnej obronie przeora księdza Augustyna Kordeckiego.

To też żalność wielka ogarnęła wszystkie nasze serca, gdy w nocy na 23 października 1909 r. świętokradzka ręka targnąwszy się na narodową naszą świętość, zdarła z niej drogocenne ozdoby. Wszyscy wśród nas uczuli,

że wyrządzono niesłychaną zniewagę temu, co miliony wierzących uważają za święte, co naród cały bez różnicy już wierzeń, poczytuje za swój bezcenny skarb.

Więc gdy rozeszła się po kraju wieść, że dostojny następca na stolicy Piotrowej, bolejąc i nad zniewagą wyrządzoną Paninie przeczystej i nad bólem Polski całej, umyślił złożyć Jej w darze dwie korony, nie było serca, któreby nie uderzyło wdzięcznie ku niemu, nie było piersi, którejby nie rozparła głęboka radość. I oto korony te znajdują się już na głowach Matki bolejącej i świętego Jej Dzieciątka, przed wizerunkiem których pokolenia całe, w kolei wieków były czołem o ziemię, błagając z jękiem Niebo o miłosierdzie w nieszczęściu, czerpiąc ulgę w rozdarcu i boleści.

Chwila to była wzruszająca i wielka, bo ten obraz zespolił się z nami, jak nic na świecie, bo wcielił w niebie wszystko nam drogie, bo stawszy się częścią niemal nas wszystkich, miłowany jest, a jeżeli słusznie

się wyrażę — ubóstwiany sercami wszystkich.

Sprowadzony przed wiekami do Polski, stał się on czemś takim, czem żadna czciga powszechna otoczona świętość

wielkiem nieszczęściem i wielką sromotą, niby piorun odświeżający zgęszczone i niezdrowe powietrze, zbudził i uzdrowił ducha milionów.

Kiedy za panowania Jana Ka-



Podobizna obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej przed świętokradzką grabieżą.

wśród innych narodów nie jest.

Tu bowiem, nie gdzieindziej, uniósł się serca do góry w chwili okropnej grozy i pohańbienia. Za jego sprawą dokonał się tu rzeczywisty cud bohaterstwa i oczyszczenia, gdyż on zelektryzowawszy miliony pogiębione

giem wieków nie po raz pierwszy zagrażały jej bytowi.

Atoli dotąd nie widzieliśmy tego, co niby upiór towarzyszyło ich pochodowi, co torowało i wyrównywało ich drogi.

Nie widzieliśmy podłości i zdrady własnych ziomeków.

Kiedy za panowania Jana Kazimierza w chwilach smutnych i nad wyraz tragicznych, nikła garstka rycerzy i zakonników gromadziła się dokoła niego, odgradzając słabymi murami od niezliczonych hufców najeźdźczych, naonczas w Polskę ojców naszych uderzył był straszny grom nie tylko na zewnątrz. Bo te tłumy z północy, wschodu i południa, co gnane chciwością i dzikością niesły jej śmierć na ostrzach dzid i mieczów swoich, z bie-

Nigdy przedtem własne dzieci nie podnosiły na matkę swą ręki, nigdy nie urągały jej nie-szczęściu, nigdy wiążąc się z wrogiem, kopiącym krajowi grób, nie były służalcami nę-dznymi tego wroga.

Jednakże stało się to w dniach okropnych, pełnych grozy, stało się to w cza-

sach stokroć krwawych i łzawych! Nę-dznikiem

tym był pod-

kanclerzy

Hieronim

Radziejow-

ski, który

póki naród

istnieć nie

przestanie,

winien być

przedmio-

tem pogar-

dy wszyst-

kich. Był

on człowie-

kiem z grun-

tu złym i

n i k c z e m-

nym, jak to

okazało ca-

łe jego ży-

cie. Za mło-

duślną ja-

ko hulaka, pochlebca i intry-

gant na dworze Władysława IV.

Zostawszy starostą łomżyńskim,

ożenił się raz i drugi dla interesu

— o żony się nie troszczył, „obie

połamał, a raczej pomorzył” —

jak spółcześnie zapisano. Wtedy

pojął Elżbietę z Służków Kaza-

nowską, wdowę pomarszałku Ka-

zanowskim, panią olbrzymiego

majątku, niewiastę posiadającą

wielkie względy u króla Jana

Kazimierza. To też jeszcze w

tym samym roku 1650 otrzymał

podkanclerstwo. Nagle rozgo-

rzał wielką zazdrością i przeciw

królowi bunt w obozie zgotował.

Żona tymczasem schroniła się do

klasztoru Klarysek i żądała roz-

wodu. Hieronim na to zezwolić

nie chciał, pałac Kazanowskich

w Warszawie obsadził, królowę

o wszyst-

kiem zawi-

domił, żonę

gwałtem z

klasztoru

chciał wy-

dobyć, a kie-

dy mu się

to nie uda-

ło, zaburzył

sprawą swo-

ją kraj ca-

ły. Bogu-

sław Słusz-

ka, brat Ka-

zanowskiej,

odebrał pa-

łac w War-

szawie, ale

Radziejow-

ski szturm

przypuścił.

Jako burzy-

ciel pokoju

skazany zo-

stał na

śmierć, in-

famis (sądowe pozbawienie czci)

i konfiskatę majątku. Wtedy

uciekł za granicę, Szwedów do

wyprawy na Polskę nakłonił

(roku 1655), z nimi do kraju

powrócił i wielu za sobą do

zdrady pociągnął. Atoli za sta-

raniem królowej, w roku 1662

mimo to otrzymał przebaczenie.

Umarł roku 1666. Na synie jego

Michale. Prymasie Polski i Kar-

dynale r. 1705 wygaśł nieszczę-

sny ten ród.



Nowa sukienka Matki Boskiej Często-
chowskiej, dar włościan Kieleckich.

Otóż Hieronim, wiedziony py-
chą szaloną i zemstą, jak to już
wyżej wspomniano, na kraj swój
naprowadza z za morza nieprzy-



Deputacya Częstochowska w Rzymie odbierająca korony watykańskie.

jaciół i patrzy zimnem okiem, ją potokiem krwi. Sam nik-
jak łupiąc ziemię jego, zlewają czemny, jak nikt jeszcze przed

nim i po nim, jadęm trucizny
zaraża mu blizkich i sprawia
wpływem swoim, że
legiony całe natu-
ralnych o-
brońców
sztandaru
narodowego, z
lekkim
sercem
spogląda-
ją na po-
niżenie
ojczyzny
swej.

Pada
Warsza-
wa, pada

Kraków, Wielkopolska okrzyku-
je się przy Szwedzie, jak gdyby
swym prawym władcy, gdy

Miara nieszczęść się przebie-
ra, naród przed stu laty jesz-
cze jeden
z najpotęż-
niejszych
na świe-
cie, teraz
w prochu
i hańbie
spoczywa
u nóg na-
jezdcy.

I wte-
dy doko-
nywa się
cud.

Przy
tym obra-
zie Matki
Boskiej
skupia się

wiernych garstka, wpatrzona w
oblicze Tej, która wierzącym wąt-
pić nie pozwala, rzuca nieprzy-



Korona dla Dzieciątka Jezus. Dar Ojca św.



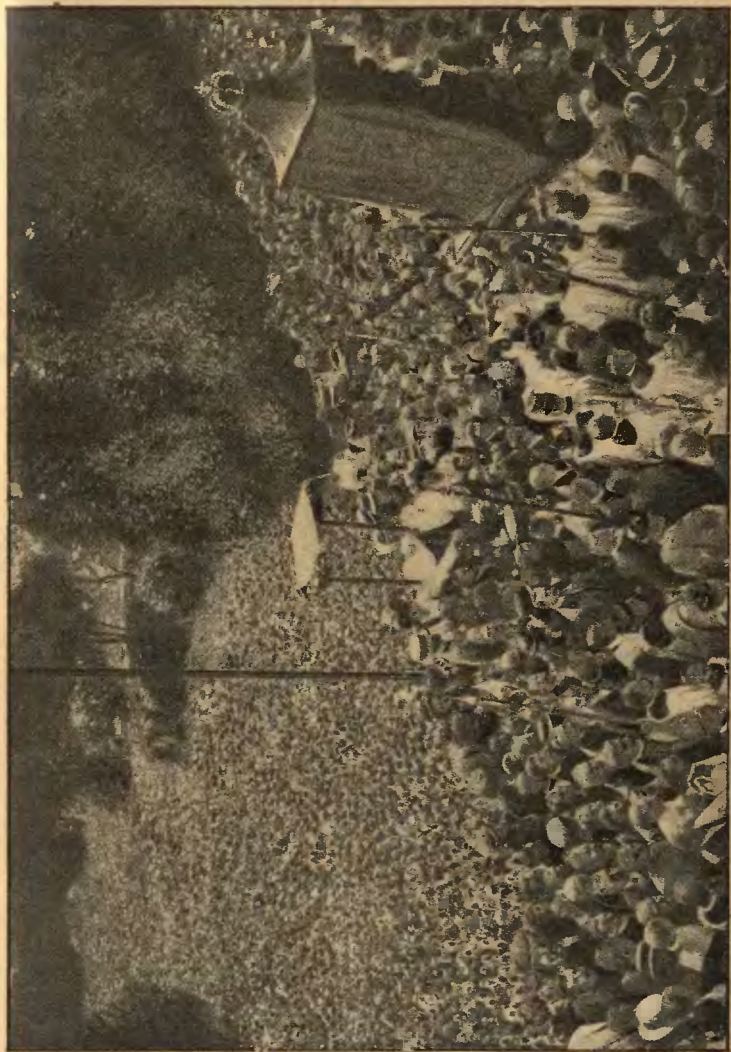
Korona dla Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze,
ofiarowana przez Ojca św.

tymczasem Jan Kazimierz, zwąt-
piwszy o przyszłości kraju, niby
opryszek osaczony zewsząd wro-
gami uchodzi z kraju...

jacielowi rękawicę, niby drobna
wyspa skalista na oceanie opie-
ra się jego szturmowi i rozpry-
skuje w krople bezsilne jego fale.

Wróg od Częstochowy odstępuje, duch upadły w narodzie się budzi, serca unoszą się w górę.

I naród skazany na zagładę i w przepaść zagłady się staczający, ożywia się i ukrzepia,



Hołd blisko milionowego tłumu podczas koronacji.

krzesze w sobie ogień przydu-
szony popiołem tchórzostwa i
zwątpienia, a wydawszy jęk ol-

brzyma nie chcącego być zdu-
szonym, najeźdcę olbrzyma pół-
nocy wypędza precz za morze.

Cud... bo cudem jest każda nadzwyczajność, każdy tryumf nad materją, każde oswobodzenie się z jej żelaznych kleszczów i ogniów jej łańcucha.

Otóż taki cud stał się na Górze Jasnej... za sprawą tego obrazu... i w głębokiej wierze w świętość obrazu tego...

Więc gdy dziś, po dniach pogńębienia skutkiem świętokradztwa potwornego, nastały dni radości i wesela, kiedy obraz Najświętszej Paniienki nowemi koronami przyozdobiony został, radość przepełnia naród, że oto najdroższy Symbol jego przeszłości znowu w pełnej chwale królować będzie.

Uroczystości częstochowskie — to wyraz skupienia narodu, zestrzelenia myśli jego w jedno ognisko, które przeszłość jasnym światłem przenika i mroki przyszłości nadzieją rozświetla. To święto ukochanej pamiątki narodowej, krzepiące święto jedności, kiedy każdy czuje się w narodzie a naród czuje się sobą.

Stąd też dzień 28 maja roku 1910 jako dzień uroczystości koronacji obrazu w Częstochowie, na długo pozostanie w pamięci ludu naszego, bo dał nam piękny wizerunek zjednoczenia pod wspólnem hasłem blisko milionowej rzeszy.

Ze wszystkich ziem Polski, Litwy i Rusi przybyli pańnicy, prostaczkowie o gorącym sercu i silnej wierze, aby uczestniczyć w tradycyjnym obchodzie ukoronowania cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Wielce podniosłą była chwila, kiedy z kaplicy wyniesiono na wały, otaczające kościół, ten stąrożytny wizerunek, uświęco-

ny tyłu modłami, a wstawionej w bohaterskiej obronie Kordeczkiego przeciw Szwedom. Wzruszone tłumy padły na kolana, powitały go hymnem religijnym „Pod Twoją obronę.“

Od lat 500 przeszło, tj. od daty sprowadzenia na Jasną Górę obrazu Bogarodzicy, oddawały Jej cześć następujące po sobie pokolenia polskie, obierając Ją za Królowę i Patronkę w każdej wojennej sprawie, w każdym ciężkiem położeniu kraju. Istniał nawet związek rycerzy polskich pod nazwą „Sodalis Marianus“, którego członkowie składali przysięgę na gorliwą i wieczystą służbę Matce Bożej.

Aktu koronacji dokonał Biskup kujawsko-kaliski ks. Zdzisławski z Włocławka, nasamprzód przypinając koronę Bożemu Dzieciatku, a następnie Matce Bożej, w obecności blisko milionowego tłumu wiernych i nieomal tysięcznego Duchowieństwa. Na czele tegoż było 4 Biskupów i 11 infułatów, a pomiędzy nimi wysoki Dostojnik z Rzymu, protonotaryusz Apostolski, monsignor Piacenza, powiernik Ojca świętego.

Wysoce artystyczną robotę obu koron zawdzięczamy jubilerowi papieskiemu, panu Vernier. Co do wartości materyjalnej, ocenione są na 80 tysięcy lirów. Sporządzone są ze złotej blachy, z ozdobami barokowymi. U szczytu korony, przeznaczonej dla Matki Boskiej, brylantowe gwiazdy, na koronie samej dużej opale, brylanty, szafiry i rubiny.

Za tak piękny, ojcowski dar należy się Piusowi X szczerza i gorąca wdzięczność całego narodu!



Straszne przygotowania na wojnę!...

== Kilka słów o jedzeniu. ==

Zastawianie potraw. Czysto i zgrabnie nakryty stół pobudza apetyt. Najpierw oczyszczamy stół, okrywamy obrusem lub ceratą w ten sposób, że zwiesza się z wszystkich stron równomiernie i stawiamy talerze w odpowiednim oddaleniu od siebie. Na prawo od talerza kładziemy widelce, obok nóż, a za talerzem w poprzek u góry łyżkę, zwróconą trzonkiem ku prawej stronie. W środku stołu stawiamy karafkę z wodą i szklankami, a na prawo i lewo od niej półmiski z jarzyną i mięsem. Przy nabieraniu potraw do półmisek zważać należy na to, aby nie napełniać ich zbyt wiele i nie poplamiać, a przed podaniem na stół otrzeć raz jeszcze czystym ręcznikiem. Na odpadki, jak: pestki od śliwek i innych owoców, kości, ości itd. postawić należy osobny talerzyk.

Odmów pobożnie modlitwę przed jedzeniem. Potem zasiądź spokojnie przy stole. Trzymaj się prosto, lewą rękę oprzyj lekko o stół, prawą zaś poruszaj zgrabnie przy jedzeniu, nie opierając się o stół ramieniem. Podawaj potrawy uprzejmie i odbieraj je z podziękowaniem. Bądź skromnym i nie wybieraj najlepszych kąsków. Przy jedzeniu nie sprawiaj żadnego szelestu ani językiem, ani ustami. Nie chwytaj potraw palcami. Odpadki kładź na widelec, a nim na przeznaczony ku temu talerzyk. Jabłka i gruszki rozkrawaj przed ostruganiem na cztery części; nie pozostawiaj niedogryzków na talerzu. Roz-

mawiaj z twymi towarzyszami przy stole, nie mów jednak za głośno! Nie przeszkadzaj nikomu przy jedzeniu, bądź wesół ale nie swawolnym. Nikt nie powinien unieść się prędzej od stołu, aż wszyscy jeść przestaną.

Sprzątanie ze stołu. Skoro już wszyscy odmówili modlitwę dziękczynną, sprzątajmy ze stołu. Sztućce zbieramy wszystkie na jeden talerz, karafkę i szklanki ustawiamy na tacy, a talerze wkładamy starannie jeden w drugi i porządkując wszystkie używane przedmioty, oddajemy do pomywania.

Pozostałe w półmisekach potrawy przekładamy w odrębne naczynia, a przykrywając postaviamy w chłodne miejsce, aby użyć ich niezadługo na nowo. Nigdy nie należy kłaść wątrobianki na kwaśne potrawy, jak np. sałatę kartoflaną (jad kiełbasiany).

Obrus należy zmieść i strzepnąć, złożyć gładko na stole i włożyć do przeznaczonej na to szuflady. Ceratę trzeba oczyścić, a gdy uschnie, zwinąć gładko na bok. Potem rozpoczyna się pomywanie.

Zużywanie pozostałych potraw. Chociaż zasadą każdej gospodyni powinno być przyrzadzenie odpowiedniej ilości potraw zapomocą obliczenia, ważenia i mierzenia stosownie do wielkości rodziny, nie da się jednak uniknąć, aby coś z potraw nie pozostało. Jeśli je odpowiednio przechowujemy i zużywamy, oszczędzamy często wiele czasu, pieniędzy i paliwa. Nigdy nie należy przechowy-

wać potraw zbyt długo, aż się zepsują, staną szkodliwe zdrowiu lub nawet niesmaczne, ale trzeba zużywać ich możliwie jeszcze tego samego dnia do wieczery. Najlepiej przechowywać pozostałe potrawy w osobnych naczyniach, porcelanowych lub kamiennych garnkach na przewiewnem miejscu, a nie w zatęchłej piwnicy lub w szafie obok korzeni, sera itp.; jeśli inaczej nie można, postawić je należy dobrze w kuchni.

Rosół pozostawia się, aby ostygł, gdyż tworząca się na nim warstwa tłuszczu chroni go doskonale od zepsucia. Przed przygrzaniem go na nowo najlepiej zebrać część tłuszczu, który zużyć można do zapalenia jarzyny; zupy przygrzewa się, mieszając je nieustannie.

Świeżą jarzynę przygrzewamy najłepiej, wstawiając naczynie do wrzącej wody. Mniej-sze ilości dają się użyć w zupie. Niektórzy jadają chętniej przygrzaną jarzynę zaprawianą od świeżej. Jeśli nie jest już pomieszana z ziemniakami, gotujemy tychże, tłuczemy, dodajemy tłuszczu, według upodobania nieco mleka i mieszamy jarzynę do ziemniaków.

Pozostałe mięso najlepiej przechowywać w sosie lub rosole, albo też w rozcieńczonym occie, jeśli zamierza się zrobić z nich bigos. Pozostałości z pieczeni najlepiej przygrzać oblane sosem w garnuszku wstawionym do wrzącej wody. Także przystawić je można z boku ogniska, dozwalając mięsu zgrzać się powolnie, a nie zagotować. Pozostałe kawałki mięsa dobrze jest posiekać lub zemleć i zużyć na potrawkę. Z pozostałej zaś

wołowiny przyrządzić można sałatę mięsną, lub zjeść ją na chlebie.

Ziemniaki pozostałe najlepiej smażyć lub zrobić sos cebulowy, pietruszkowy albo musztardowy i rozgotować w nim owe maleńkie kawałki ziemniaków. Z pozostałych ziemniaków przyrządzić można także sałatę kartoflaną. Dalej da się zużytkować pokrojone i starte pozostałości ziemniaków na pędze, klóski i zupy kartoflane.

Pozostałości tłuszczu, okras, skórki od okras, itp. zużyjemy znakomicie, dodając ich do zup kartoflanych, jęczmieniowych i z owoców strączkowych. Kości należy kilkakrotnie wygotowywać.

Pozostałości z ryb można odgrzać we wrzącej wodzie, lub też obrane z kości kawałki włożyć do sosu z maki lub musztardy i w nim je zagotować; również da się przyrządzić z nich i sałatę.

Pozostałe kawałki śniadego i białego chleba zużywamy na różny sposób. Z kawałków chleba białego przyrządzić można chleb tarty, zupy itp., z kawałków chleba czarnego i śniadego zupę z chleba, kołacz chlebowe oraz wodę chlebową, chłodzący napój dla chorych.

O psuciu się pokarmów. Psucie się pokarmów powstaje w ten sposób, iż przyjmują się w nich zarodki rozkładowe i mnożą milionami. Zarodki owe przenoszą się po 1) pyłem, zawartym w powietrzu, po 2) dotykaniem. Rozkład wzmacnia się w cieple, ustaje w zimnie a przerywany zostaje oczyszczaniem.

Skoro białko ulegnie rozkładowi, staje się pokarm nie tyl-

ko niejadalny, ale nawet szkodliwy, gdyż wywiązują się wtedy gwałtowne jady pokarmowe, sprowadzające często śmierć nawet (jad rybi, kielbasiany, konserwowy). Rozkład białka okazuje się nieprzyjemną wonią, zmianą barwy, tworzeniem się pleśni, kwaśnym smakiem itp. Mięso skłaniające się ku rozkładowi traci świeżą barwę i staje się blade. Ryby nie świeże nie mają dychawek czerwonych. Zepsuta okrasa staje się zielonawą. Często nawet bytność robaków okazuje rozwinęty już rozkład. Puszki od konserwów, mające wieczka sklepienie na zewnątrz, są podejrzanane. Zup i jarzyn skwaśniałych nie należy używać.

Aby uchronić mięso od zepsucia i uczynić je trwalszem, opieka się je szybko naokół. Można je także zanurzyć kilkakrotnie do wrzącej, słonej wody. Obydwa sposoby zamykają pory mięsne i tak odgraniczają wpływ zewnętrznego powietrza na białko. Jeśli mięso nie jest już beznaganne, należy włożyć je do wody, w której rozpuszczono kilka ziarenek nadmanganianu potasu. Jeśli mięso wessie czerwoną barwę wody, jest to znak, że groziło niebezpieczeństwo. Należy wtedy powtarzać postępowanie wyżej wymienione tak długo, aż barwa czerwona pozostanie w wodzie. Zły zapach mięsa zniknie wtedy także. — Najlepszym sposobem, chroniącym pokarmy od zepsucia jest sterylizowanie, polegające na tem, że gotowaniem niszczy się zarodki rozkładowe, przechowując pokarmy w szczelnie zamkniętych słoikach lub garnkach.

Przechowywanie pokarmów.

Do przechowywania potraw służy najlepiej osobne miejsce, czyli **śpiżarka**. Powinna być jasną, przewiewną, chłodną i suchą; jasną, ponieważ światło jest wrogiem wielu zarodków chorobotwórczych, przewiewną, gdyż zatechnie powietrze nadaje potrawom obrzydliwej woni i smaku, chłodną i suchą, ponieważ niski stan ciepłoty i suchość zapobiega tworzeniu się zarodków rozkładowych.

Przedewszystkiem chronić należy potrawy od much. Do tego służą szafy i kopuły z siatki drucianej. Pominawszy już, iż owady te składają jajka swe na towary mięsne, a powstające stąd robaki czynią mięso niejadalnem, są muchy także przenosicielami wielu zarodków chorobotwórczych. Wspomniawszy, iż osiadają często na przedmiotach gniących, przylatują ze stajen, ustępów, śmietników i gnojówek do kuchni i śpiżarki, przekonamy się, że winniśmy potrawy chronić przed nimi.

Wielokrotnie używają do przechowywania szafki lodowej. Stosowanie jej nie stanowi jednak zupełnego bezpieczeństwa i nie jest zupełnie beznaganne. Wprawdzie opóźnia rozkład, lecz nie usuwa go zupełnie. Przytem przenoszą się różnorodne wonie jednego pokarmu na drugi. Wreszcie uwzględnić trzeba i pochodzenie używanego lodu. Jeśli rąbano go z wód nieczystych, przenieść może wiele chorób.

Szczególnie podejrzanem jest przechowywanie pozostałych potraw w sklepie. Zbrudzenie i zakażenie spotyka się tu prawie zawsze z ich zepsuciem.

Powtarzamy przeto z naci-
 skiem: Pozostałe potrawy prze-
 chowywać należy i używać ich
 tylko wyjątkowo — i do-
 dajemy wreszcie, że z doświad-
 czenia wynika, iż przygrzewa-
 ne potrawy są mniej zdro-
 wotne.

Kilka reguł o jedzeniu. Prze-
 dewszystkiem zważać należy już
 od młodości na dobre żucie po-
 karmów, ponieważ dobrem żu-
 ciem przygotowujemy je sku-
 tecznie dla strawienia i wyko-
 rzystania, gdy tymczasem złe
 pożyte potrawy opuszczają ciało
 nie tylko niewykorzystane, ale
 nawet sprawiają różne dolegli-
 wości. Dalej nie należy spoży-
 wać pokarmów, o których wie-
 my, iż nam nie służą. Nieprzy-
 jemnie oddziałują często tłus-
 te potrawy, szczególnie tłuste
 rodzaje mięsa, a mianowicie
 pieczone, bardzo tłuste jarzyny
 i sosy, ponieważ tłuszcz zakłó-
 ca czynność soków żołądkowych.
 Wielu szkodzą kwaśne potra-
 wy, szczególnie dlatego, iż za-
 miast kwasów owocowych uży-
 to ostrej esencji octowej. Rów-
 nież nie służą prawie wszyst-
 kim gęste sosy, w których sos
 łączy się klajstrowato z prażo-
 ną mąką.

Chęć do jadła wzmaga się
 cielesną pracą i ruchem, nie
 trzeba ich jednak wykonywać
 aż do wyczerpania. Ludziom
 żyjącym przeważnie w murach
 zalecać należy przechadzkę przed
 jedzeniem. Nadzieja, swoboda
 i wesołość podnoszą apetyt i
 wzmagają wykorzystanie po-
 karmów; zmartwienia, troski,
 przestraszy, zazdrość i nienawiść
 szkodzą trawieniu.

Jeść należy powoli, gdyż

tylko wtedy możliwem jest na-
 leżyte pożucie i tylko wtedy u-
 czuwamy prawdziwy smak po-
 traw, a więc doznajemy rzeczy-
 wistej rozkoszy z jedzenia. Kto
 pracowicie troszczy się o swój
 chleb codzienny, powinien sobie
 zadać czasu i do spożycia swe-
 go pokarmu. Podczas jedzenia
 nie należy czytać; jest to
 złem przyzwyczajeniem. Nie na-
 leży również jadać ani za zim-
 no, ani za gorąco. Wielu
 nabawiało się już przez to cięż-
 kich dolegliwości żołądkowych.
 Również nie należy podczas je-
 dzenia pić wcale, albo przy-
 najmniej bardzo miernie. Wiel-
 kie ilości płynu rozcieńczają
 zbyt wiele soków żołądkowych i ta-
 mują ich działalność. Kto pra-
 gnie się napić, niech czeka przy-
 najmniej pół godziny po jedze-
 niu. Gorące napoje winny być
 wykluczone ze stołu zupełnie.

Jadanie trzy razy dzien-
 nie powinno na ogół wystar-
 czyć: 1) śniadanie bez potraw
 mięsnych, sera lub jaj, 2) obiad,
 złożony z zupy, mięsa, jarzyny
 i chleba, 3) wieczerza, która nie
 powinna być zbyt obfita, aby
 nie zakłócała snu. Dzieci,
 chorzy, powracający do
 zdrowia i pracownicy
 muszą jednak częściej ja-
 dać, a mianowicie wsunąć dru-
 gie śniadanie i podwieczerek.
 Posiłki owe nie powinny jednak
 być zbyt obfite, aby nie popsuc
 apetytu na obiad i wieczerzę.
 Istnieje o wiele więcej ludzi,
 którzy za dużo jedzą i piją,
 jak takich, którzy cierpią nie-
 dostatek.

Kto pije bez pragnienia i jada
 bez głodu —

Umrze za młodu...

Lord w gościnie.

Humoreska.

Miałem już różnych przykrych gości, ale takiego gościa, jak ubiegłej nocy, nie miałem jeszcze nigdy. Gościłem u siebie psa. Moi znajomi z prowincyi przyjechali na jeden dzień do Warszawy, byli u nas na kolacyi, a idąc na noc do hotelu, zostawili u nas na nocleg olbrzymiego charta. Jak długo jego właściciele i chlebobdawcy siedzieli u nas, było wszystko w porządku. Pies był w dobrym humorze, tańczył, łasił się, jadł z ręki, pokazywał sztuki.

Nasi goście odeszli, a my ułożyliśmy się do snu, urządziwszy wprzód Lordowi — tak się chart nazywa — wygodne poślanie. Lord udawał, że kładzie się spać, ale o spaniu ani myślał. Albo zasnąć nie mógł z żalu za swoimi, albo miał jakieś wyrzuty sumienia — dość, że po kilku minutach stał już pod drzwiami naszej sypialni drapiąc łapami i łkając głową o drzwi.

— Trzeba mu otworzyć — mówiłem do żony — bo pewnie zapomniał się pożegnać.

— Nie otwieraj, bo może wściekł się, albo coś takiego — mówiła żona — jeszcze tego brakowało!

Ale Lord walił dalej, jakby miał coś pilnego do powiedzenia, albo ważną depeszę do oddania.

Nie było innej rady — zadzwoniłem na sługę. Razem ze służącą wtoczył się do sypialni pies i z niebywałym galopem rozpoczął gonitwę po pokoju, obwąchując w pędzie wszystkie kąty jakby szukał swoich. W naszej sypialni powstała panika

nie do opisania. Żona zerwała się na równe nogi, nie złącząc z łóżka, ja tak samo, a służąca kryła się gdzieś w jakimś kącie, wołając rozpaczliwie:

— Jezus, Marya! Pies stracił rozum!

— Zrobić światło! — wołałem, nie mogąc po ciemku znaleźć lampy przy łóżku, a na nasz pisk zbiorowy przybiegły z ostatniego pokoju dwie córki w negliżu i nie wiedząc jeszcze o co chodzi, przyłączyły się do chóru. W powietrzu krzyżowały się wykrzykniki, pytańniki, pisk, krzyk, wrzawa, a pies pędził, jak waryat, po pokoju coraz szybciej.

W tej chwili zapalił ktoś światło i nagle umilkliśmy wszyscy. Tylko jeszcze służąca odmawiała modlitwę, czy coś takiego, a Lord zaczął czekać, nie ustając w pędzie.

— Nic, — tylko wściekł się — mówiła żona, stojąc jeszcze na łóżku.

— Stracił rozum i tyle... — dodała sługa.

— Pędzi, jak obłąkany — wtrąciła starsza córka.

— Co za logika?! — woła z oburzeniem młodsza, słuchaczka filozofii.

— Czekajcie, ja go złapię — odważyłem się powiedzieć.

— Niech Bóg broni! — zawołały chórem kobiety.

— Więc ootwierajcie wszystkie drzwi, niech przeszuka wszystkie pokoje, to się przekonam, że niema ich u nas.

Otwarto drzwi. Psisko skończyło jednym susem do jadalni

i salonu, przewracając po drodze z ogromnym hałasem fotele, taborety, stołki, słupki, zegary, kosze, wazony, lampy, porcelanę, szkło i wszystko, co mu stało, leżało, lub wisiało w drodze. Obleciał wszystkie pokoje raz, drugi raz i trzeci i nawet nie zdradzał zamiaru odpoczynku, bo nie ustawał w gonitwie. Można sobie wyobrazić, jak moje kobiety piszczwały.

Po krótkiej naradzie postanowiliśmy psa zastrzelić. Tymczasem dało się słyszeć dzwonięcie. Lord pognął w stronę drzwi i rzucił się na wchodzącego dozorcę. Błady dozorca opowiadał nam, że gospodarz od kilku godzin nie śpi, a wreszcie przed chwilą telefonował po pogotowie ratunkowe, które niebawem nadjedzie. Równocześnie wymawia mi mieszkanie z polecenia gospodarza i prosi w jego imieniu, aby tych, którzy u mnie powaryowali, odesłać

czemprędzej do szpitala, gdyż w przeciwnym razie zawezwie natychmiast policję i sam zajmie się ekspedycją obłąkanych. Przeciw temu zaprotestowały energicznie moje kobiety, a Lord, który właśnie wrócił z kuchni, zaczął tak głośno skomlić, że można było naprawdę oszaleć.

Wtem dało się słyszeć drugie dzwonięcie. Byłem pewny, że to ze stacyi ratunkowej i nie chciałem otworzyć.

— Otwórzcie, to ja! — zawołał nasz znajomy z prowincyi.

— Chwała Bogu! — wyrwało się nam z piersi.

— Wróciłem umyślnie — rzekł nasz znajomy wchodząc do pokoju — bo zapomniałem wam powiedzieć, że Lordowi trzeba koniecznie zostawić na noc miseczkę wody, bo inaczej mielibyście małe nieprzyjemności...

Popatrzyłem na zegarek. Była godzina 5 rano.

Dziwne złudzenia wzrokowe.

Ciekawe złudzenia ujawniają się uderzająco na załączonych tu ilustracyach.

Fig. 1 przedstawia wyraz *Life* (życie), którego głoski utworzone są z kresek, nachylnych z lewa na prawo lub odwrotnie i połączonych z sobą. Głoski wydają się chwiejne i niezupełnie równoległe ustawione. Rozłączmy teraz kreski — opisujący nazywa je jednostkami kierunku — przez usunięcie co drugiej, tak jak na fig. 2, a złudzenie chwiejności głosek wystąpi jeszcze wyra-

źniej. W fig. 3 kreski przedłużono tak, że jedna zachodzi na drugą, w fig. 4 u końców kresek umieszczono trójkąciki czarne, w fig. 5 połączono trójkąciiki w kwadraty, tworząc z nich tło dla rysunku, a w fig. 6 kwadraciki czarne tła połączono szaremi, tak że tło przybiera postać materyi szkockiej.

Jak widzimy, w każdej z tych figur złudzenie wzroku potęguje się coraz bardziej, dochodząc do szczytu w fig. 6. Należy jeszcze zauważyć, że w figurze tej odstęp między kreskami pozo-

stały białe, przez co ma się wrażenie, że głoski utworzone są ze skręconego sznurka czarno-białego, co uwidacznia się na fig. 7.

Zanim przejdziemy do figur dalszych, utworzonych z kół, po-

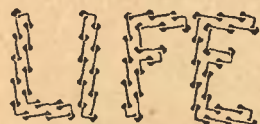
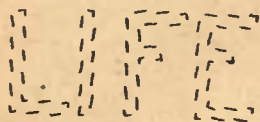


Fig. 1, 2, 3, 4, 5.

zwalamy sobie podać sceptykom bardzo prosty sposób przekonania się, że głoski w figurach powyższych nie są pochylone w różne strony, lecz zupełnie prostopadłe. Oto niech czytelnik wątpiący przykryje fig. 1 kawałkiem kalki i nakreśli na niej ołówkiem lub piórem dość gru-

bemi liniami ciągłymi wszystkie cztery głoski, tworzące wyraz *Life*, a następnie przykłada rysunek, w ten sposób otrzyma-



Fig. 6.



Fig. 7.

ny, do każdej z sześciu figur następnych. Przekona się wówczas o prostopadłości głosek, o której wątpił.

Dla uproszczenia objaśnień przyjmijmy, że koła, nakreślone w dalszych figurach, utwo-



Fig. 8.

zione są ze sznurka, skręconego z pasem czarnych i białych, aczkolwiek w istocie składają się z kresek zupełnie luźnych.

Weźmy następnie tło, utworzone z krątków, zmniejszających się stopniowo, w miarę jak zbliżają się środkowi figury (fig. 8) i ułożmy na niem jak najdokładniej z owego sznurka czarno-

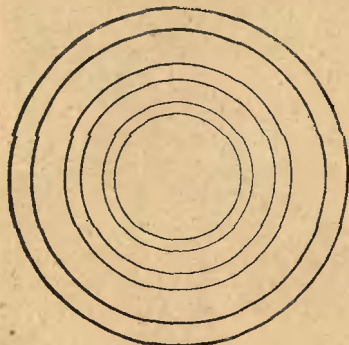


Fig. 9.

białego koła coraz mniejsze, przyczem, ma się rozumieć, w miarę zmniejszania się obwodu kół musi zmniejszać się też coraz bardziej grubość sznurka. I cóż widzimy? Oto koła te wydają się dziwnie powykreca-



Fig. 11.

ne, jak na fig. 10, gdy tymczasem w rzeczywistości mają kształt tak regularny, jak na fig. 9.

Czytelnik zauważy zapewne, że w tym rysunku kratka podzielona jest przez pasemka sznurka tak, iż w końcu każdej kreski tworzy się trójkącik taki, jak na fig. 4. Otóż stosownie

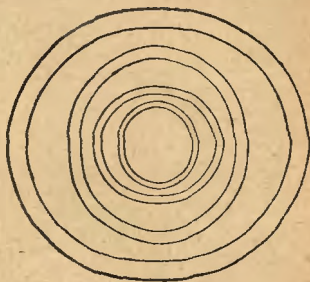


Fig. 10.

do tego, jak pasemka przecinają kratkę tła, złudzenie wzroku urozmaica się w sposób zadziwiający.

Tak np. spoglądając na fig. 12, czytelnik gotów byłby przysiąc, że rysunek jej utworzony jest przez jeden lub kilka wspomnianych sznurków, ułożonych spiralnie. Tymczasem są to kół-

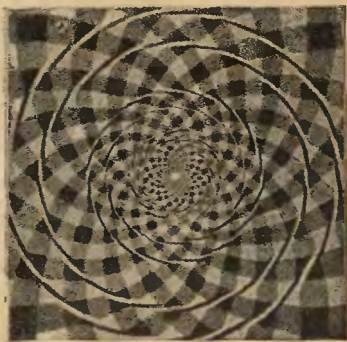


Fig. 12.'

ka dośrodkowe najzupełniej dokładne. Można łatwo przekonać się o tem zapomocą cyrkla, albo też wiodąc ołówkiem po kółku.

W fig. 12 otrzymujemy złudzenie par krzywizn, dążących w kierunkach przeciwnych, a w fig. 13 oko widzi cztery pary krzy-



Fig. 13.

wizn, najdziwaczniej pokręconych, biegnących także pozornie w kierunkach przeciwnych, choć i tu, i tam mamy do czynienia w rzeczywistości z najdokładniejszymi kołami dośrodkowymi.

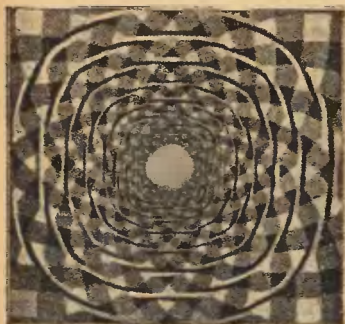


Fig. 14.

W fig. 14 koła, utworzone przez sznurek, przybierają dla oka kształt kwadratów, w figurze zaś 15 czynią wrażenie niezgrabnej płataniny, rysunku,

dokonanego ręką dziecięcą. W fig. wreszcie 16 sznurki czarne-białe, ułożone prostopadle i równoległe jeden do drugiego na

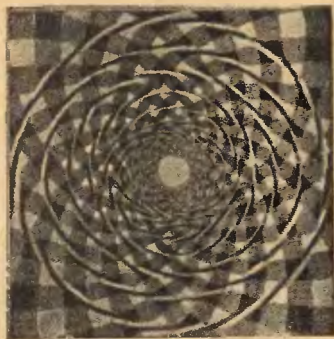


Fig. 15.

tle z krątek czarnych, szarych i białych, wydają się mocno wygięte pośrodku.

Ze wszystkich znanych wzorów złudzeń wzrokowych podane powyżej są chyba najbardziej uderzające. Jakkolwiek

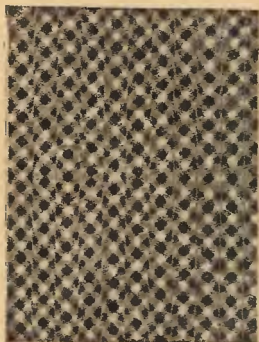


Fig. 16.

jednak osiągnięto je środkami tak prostymi, dr. Fraser nie umie wyjaśnić, jak i dlaczego oko otrzymuje wrażenia tak niezgodne z prawdą.



Pogląd Doroczny.

(Od 1 sierpnia 1909 — 31 lipca 1910).

oooooooooooo

Kochany Czytelniku! chcąc przebiec myślą najważniejsze wypadki ubiegłego roku, musisz poświęcić małą godzinę czasu, a przytoczę Ci najważniejsze momenta, o ile objętość „Kalendarza“ na to pozwoli.

Górny Śląsk a w szczególności Katowice były w listopadzie najczęściej omawiane. Przy wyborach do rady miejskiej skojarzył się ołów polski ze stronnictwem centrowem, aby wspólnymi siłami wyprzeć z koła radzieckiego górujących tam liberałów. Ponieważ kilkunastu urzędników miejscowych czuło się także katolickimi i głosowało po-

dług własnego przekonania, przeniesiono ich za karę w „interesie służby“ do mniej odpowiednich miejscowości, chociaż niektórzy z nich od 40 lat w Katowicach sprawowali swój urząd ku ogólnemu zadowoleniu swych przełożonych. W obozie

katolickim powstała stąd wrzawa nie do opisania, gdy tymczasem stronnicy zapatrywań liberalnych tryumfowali z takiego obrotu sprawy. Sasiadująca

Wielkopolska ciągle jeszcze pozostaje osieroconą, gdyż Stolica Arcybiskupia nie zyskała dotąd następcy po nieodżałowanym s. p. Floryanie Stabilewskim. Za-



Józef Chociszewski.



Manifestacya w Berlinie w sprawie wyborczej.

to obchodzono tutaj 50-letni jubileusz literacki wielce zasłużonego pisarza ludowego, Józefa Chociszewskiego. Urodzony w roku 1837 w Chełmsie na pograniczu Brandenburgii jako syn nauczyciela ludowego, rozpoczął pracę na Śląsku austriackim przy „Gwiazdce Cieszyńskiej”, pod kierownictwem Stalmacha.

Wydalony stąd, przybył na Górny Śląsk, gdzie dłuższy czas bawił u śp. Karola Miarki, mieszkającego naówczas w Pielgrzymowicach. Następnie redagował „Nadwiślanina” i „Przyjaciela ludu” w Chełmnie, w Prusach Zachodnich. Po odsiedzeniu dwuletniej káźni za artykuł o Janie Kilińskim, zakłada kółka rolnicze, redaguje pisma, powołuje do życia towarzystwa wstrze-



Śp. Karol Lueger.



Dr. Neymayer,
następca Luegera.

mięźliwości, a jubileusz zbożnej pracy zastaje go na stanowisku redaktora „Lecha“ gnieźnieńskiego.

Największą zasługą jubilatą jest wydawnictwo popularnych dziełek dla ludu, to też w pamięci jego żyć będzie po wszystkie czasy, a w roku jubileuszowym z serc polskich dzielnie płynęły najserdeczniejsze życzenia wielu jeszcze lat owocnej i zacej pracy.

Niemcy. Najwięcej wzniosłym i wspaniałym wypadkiem kościelnym był tutaj niewątpliwie 20-ty Kongres eucharystyczny.

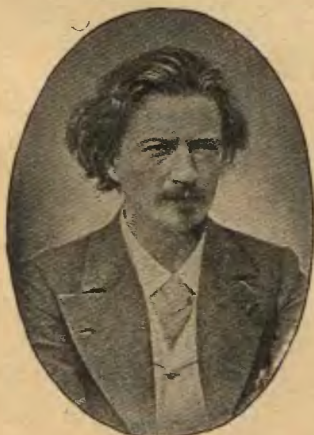


Zawalenie domu w Hamburgu.

Odbył się on od 3-go do 8-go sierpnia w Kolonii, a przewyższał wszystkie poprzedzające zarówno okazałością, jako też umiarkowaniem. —

Świetnym był także 56-ty zjazd katolików Niemiec, obradujący od 28-go sierpnia do 3-go września we Wrocławiu. — Z setnej rocznicy okazyi trzechcy kanonizacyi św. Karo-

la Boromeusza ogłosił Papież Pius X w dniu 29 maja Encyklikę na chwałę Świętych Pańskich, w której oświadczył, że nowoczesny ruch bieżącej chwili odpowiada w zupełności ruchowi,



Ignacy Paderewski.



Śp. Maryan Gawalewicz.

przeciw któremu walczył św. Karol Boromeusz. W szczególności rozchodzi się tutaj o zakusy ogólnego odpadnięcia od wiary i karności Kościoła. Encyklika zaleca więc Duchowieństwu,

niektóre kraje, w których pod fałszywą nazwą wolności panuje jak najokrutniejsze tyraństwo. Wszystko to było wodą na młyn zaciętrzewionego „Związku ewangelickiego.“ Odbywały się zebra-

nia przeciwdziałające, aby tylko zagrożony protestantyzm uratować.

W mowie tronowej, która z okazji otwarcia sejmiku pruskiego w dniu 11-go stycznia została odczytana, przyobiecano także nowe prawo wyborcze. Nie było ono jednak niczem więcej, jak marną łataniną. To też pruscy socyalni demokraci w wielu miejscowościach urządzili publiczne zebra-
nia, aby okazać swe niezadowolenie wobec prze-
starzałego



Pomnik Jagiełły, dór Paderewskiego.

aby zawsze broniło wiary katolickiej przeciw zapatrywaniom nowoczesnej przewrotności i podaje środki ku temu, osobliwie naukę Katechizmu. Zwalcza także usunięcie religii z bezstronnych szkół i radzi zakładać szkoły zakonne. Nadto przypomina

prawa wyborczego. Dnia 6 marca przyszło nawet w kilku miejscach Berlina do krwawych starć z policją z okazji olbrzymiej demonstracji, które niezadługo powtórzyły się we Wrocławiu, Kielu, Frankfurcie nad Menem i innych miastach. Dnia 16 mar-

ca została ustawa wreszcie przyjętą — ale rząd niezadowolony z poczynionych zmian, projekt cofnął.

Teraz wypada jeszcze zaznaczyć kilka nieszczęść, które nawiedziły państwo bojaźni Bożej. I tak w środę po świętach Wielkanocnych nastąpiła straszna katastrofa kolejowa w Mühlheim nad Renem. Oto dnia tego wioził pociąg wojskowy setki ur-

lopników ze stron rodzinnych do odnośnych garnizonów, gdy nagle nastąpiło zderzenie pociągów. Wskutek tego 22 młodzieńców straciło życie, 50 doznało cięższych obrażeń ciała, a przeszło setka uszła z lżejszemi okaleczeniami.

Kilka tygodni później — 16-go kwietnia — straciło życie 4 żeglarzy napowietrznych. Wzbiwszy się z balonem „Delitzsch“



Zajścia uniwersyteckie we Lwowie.

w powietrze, spadli nagle z wysokości, gdy pod Reichensachsen piorun uderzył w ich balon. Atoli największą szkodę poniosła sztuka żeglugi napowietrznej 28 czerwca, gdy balon Zeppelin 7 uległ zniszczeniu. „Krzyżownik“ ten wzniósł się dnia rzeczonoego o godzinie pół do dziewiątej w Dyseldorfie, zabierając z sobą różnych przedstawicieli prasy. Katastrofa nastąpiła o godzinie pół do piątej po południu. — Wrocław nawiedziło w marcu

także straszne nieszczęście. Wskutek kradzieży mosiężnych kurków, znajdujących się przy rurach gazowych w pustym mieszkaniu parterowem, zaczął uchodzić gaz. Gdy zawiadowca odnośnego domu wszedł z światłem do rzeczonoego mieszkania, nastąpiła eksplozja, zamieniając w gruzy podwórzową ścianę budynku. Mieszkający tutaj nauczyciel i jego dziecko, jako też przypadkiem idąca wtedy osoba, postradali wskutek tego życie,



Zmarły król Edward.

a 9 osób doznało cięższych i lżejszych obrażeń ciała. Wkrótce potem doznał Hamburg podobnego nieszczęścia. Tutaj atoli przyczyny nie było można stwierdzić. — W Oberammergau w Bawarii odbywały się znowu w tym roku słynne przedstawienia pasyjne, powtarzające się co 10 lat z okazji ślubu uczynionego w roku 1634 przez mieszkańców owej wioski, aby się uchronić od grasującej w tym czasie zarazy.

Austria. Dotąd nigdy nie było, aby burmistrz choć naj-



Królowa Aleksandra.

wiejszego z miast stołecznych zażywał takiego w świecie rozgłosu, jak zmarły dnia 10 marca dr. Karol Lueger w Wiedniu. Było to przed 15 laty, kiedy Rada miejska w stolicy Austrii wybrała burmistrzem tego ulubieńca Wiedeńczyków a przywódcę antysemitów. Atoli cesarz skorzystał z przysługującego prawa i nie potwierdził wyboru. To samo powtarzało się jeszcze trzy razy, aż wreszcie Franciszek Józef ustąpił a przeciwnik został burmistrzem stolicy, któ-



Jerzy V, król angielski.



Królowa Mary.

ra dziś pochowała go z okazałością monarszą i pomniki mu stawia z wdzięczności. Następca jego został Dr. Józef Neymayer.

Galicja obchodziła w roku bieżącym wielką uroczystość grunwaldzką. Oczy wszystkich były skierowane w dniach 15, 16 i 17 lipca na prastarą stolicę Piastową — Kraków. Na obchód

rzeczony zjechały tu dziesiątki tysięcy ze wszystkich dzielnic, nawet z Ameryki. Na ulicach roilo się od sokolich i góralskich strojów, jaskrawych sukman chłopskich, jako też nie było brak narodowych kontuszów. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele Maryackim. Tu taj złotousty ks. Biskup

Pandurski w podniosłej mowie wyłuszczył znaczenie wielkiego zwycięstwa nad Krzyżakami dla Polski, wysnuwając wskazania dla narodu na przyszłość. Po nabożeństwie tłumy z kościoła wyruszyły na plac Matejki, gdzie w samo południe odbyło się odsłonięcie pomnika Jagiełły — dar Ignacego Paderewskiego. Po odśpiewaniu pieśni Bogarodzicy, przemawiał nasamprzód marszałek kraju hr. Bałeni, oddając pomnik w opiekę stolicy polskiej, która była świadkiem

chrztu Jagiełły. Po odsłonięciu pomnika wstąpił na mównicę Ignacy Paderewski, zaznaczając że dzieło to nie powstało z nienawiści, lecz zrodziła je miłość głęboka ojczyzny. Wkońcu miał gorącą przemowę prezydent miasta, dr. Leo, który szczególnie na to kładł nacisk, że dar Grunwaldzki na oświatę narodową

przeznaczony, jest najgodniejszym sposobem uczczenia wielkiej rocznicy.

Dla większego jeszcze uświetnienia całego obchodu odbył się również w Krakowie zlot sokolów z całego obszaru ziem polskich, a nawet z Ameryki, tworząc niejako dalszy ciąg wielkiej uroczystości. I cały nieomal

Kraków wy-

ruszył z gośćmi swymi na błonia, gdzie przed kopcem Kościuszki z jednej strony a Wawelem z drugiej, odbyły się ćwiczenia zbiorowe; brało w nich udział z góry 4000 druhow. Prawdziwą niespodzianką było ukazanie się na boisku 800 „sokolic.” Wszystko jednak przewyższał uroczysty pochód na Wawel, który musiał wskrzesić wiarę w żywotność narodu polskiego nawet w najchłodniejszych, najbardziej zasmuconych sercach. W pochodzie tym zjednoczyli się



Zawalenie domu w Przemyślu.

przedstawiciele całej Polski, i ci, którzy wraz z nami wierzą w tryumf sprawiedliwości i wzniosłych zasad nad złością i przemocą. Ze wsząd, od samego rana, dążyło na błonia sokołstwo, dziarscy krakusi na pięknych koniach, a było ich kilkaset

czwórek. Tutaj patryota-biskup, ksiądz Bandurski wypowiedział podniosłą mowę. Uroczysty pochód otwały przede wszystkim stráže ochotnicze i banderye włościańskie, zaś za strażami kroczył przez półtorej godziny oddział sokołów konnych i pieszych, liczący 12,000 druhów, ze swemi orkiestrami na czele. Szły także liczne delegacye, przedstawiciele sztuk pięknych, senat akademicki wszechnicy Jagiellońskiej, duchowieństwo, posłowie do sejmu i rady państwa,



Śp. Król Leopold.

rada miasta Lwowa i Krakowa, cechy krakowskie z chorągwiami, wreszcie nieprzejrzane tłumy publiczności. Po południu odbyły się powtórne ćwiczenia sokołskie na błoniach. — We Lwowie zmarł 26 maja śp. Marjan Gawale-

wicz, pisarz wybitny i znany autor „Królowej Niebios“ jako też wiele innych utworów. Tłumny jego pogrzeb, w którym brały udział najwyższe władze krajowe Galicyi, był miarą uznania, jakim cieszył się zmarły w społeczeństwie polskiem.

Dnia 1 lipca wywołali Rusini na uniwersytecie Lwowskim wielką awanturę w rodzaju ponownego napadu hajdamackiego. Obliczono, że ogółem padło w uniwersytecie 60 kul rewolwerowych, to też nie brakło tam



Królowa Elżbieta.



Król Wojciech,
nowy król belgijski.



Zmarły Menelik II,
król abesyński.



Taitu, małżonka Menelika

rannych. Wewnątrz gmachu znać było wszędzie ślady zniszczenia. Podziwiano ogólne uzbrojenie studentów, tem więcej że wielu między nimi było teologów. Jakimi mają oni zostać duszpasterzami? Oczywiście, że Rusini pragną całą winę zwalić na Polaków. Atoli śledztwo już dziś wykazało coś zupełnie przeciwnego. — Dnia 2 czerwca eksplodował proch w piwnicy Juliana Szancera w Przemyślu. Trzy kamienice runęły w gruzy, a na całej ulicy popekały szyby. Trzech ludzi padło ofiarą

wypadku, szkody zaś wynoszą dwieście tysięcy koron.

Anglia pogrążoną została tego roku w głęboką żałobę, gdy 7 maja zamknął na wieki oczy król Edward VII. Zmarły, pomimo krótkich swych rządów, bo nieco nad 9 lat, wskutek rozumu, stanu i zdolności politycznych, zwany był monarchą wielkim. Pogrzeb odbył się 17 maja a w orszaku jego uczestniczył cesarz Wilhelm II, 9 królów, 49 arcyksiążąt, książąt i setki tysięcy ludności. Następcą Edwarda VII jest z kolei drugi syn



Lidj Jeassur,
nowy monarcha abesyński.



Śp. Eliza Orzeszkowa.



Ojciec św. Pius X.

jego — dzisiejszy Jerzy V. Urodził się w Londynie 3 czerwca 1865 i od roku 1893 jest żonaty z księżniczką Mary Teck.

Belgia, podobnie jak Anglia pozbawioną została w r. b. swego władcy, gdy dnia 17 grudnia zakończył żywot doczesny król Leopold II. Rządził lat 44 ściśle według ustaw prawodawczych — i to mu na dobre zapisze historia. Następcą Leopolda jest siostrzeniec jego król Albert I, syn zmarłego w r. 1905 księcia Filipa. Za żonę wziął sobie bawarską księżniczkę Elżbietę, córkę zmarłego księcia Teodora.

Francya. W nieszczęśliwym tym kraju wygląda, jakby nie szło mu nijako dopomódz. Już od r. 1906 trwa walka kulturalna, w której wolnomularze rej wiodą. Wskutek rozdziału Kościoła od państwa wstrzymano księżom wypłacanie pensyi. Stąd coraz mniej młodzieży oddaje się studjom teologicznym, ponieważ

kształcenie synów w takim zawodzie, w którymby musieli głód cierpieć. Coraz więcej odczuwa się brak duszpasterzy, tak że zachodzą dyecezye, w których przeszło 100 parafii nie ma proboszczów.

Hiszpania. Rozruchy wywołane niezrozumiałą wyprawą marokańską przybrały formy strasznej wojny domowej. Wichrzyciele zwrócili się przeciw kościołom i klasztorom. Spaliwszy z nich przeszło 100, pastwili się w okrutny sposób nad kapłanami, mnichami i zakonnikami. Głównym sprawcą tych okrucieństw był niejakiś Ferrer, który został przez sąd wojenrodzice nie chcąłożyć na ny skazany na śmierć i bez-

zwłocznie rozstrzelany.

Włochy podobnie jak inne państwa jęczą pod ciężarem podatku. — Dniem wielkiej radości dla Katolików całego świata był 16 listopada, w którym Ojciec św. Pius X obchodził srebrny jubi-

Arcybiskup Kluczyński,
Metropolita Mohylowski.

leusz Biskupstwa. Urodzony r. 1835 w Riese w Górnych Włoszech, został wyświęcony na księdza r. 1858. Pełniąc powinności duszpasterstwa jako wikaryusz w gminie Tombolo, został Biskupem w Mantui i Wenecyi; a po śmierci Leona XIII zasiadł na Stolicy Piotrowej. Zarówno w kapłańskiej jako też Biskupiej działalności dążył do tego, aby nie tylko w Duchowieństwie, ale także między ludem zachować i popierać ducha pobożności.

Afryka straciła na początku kwietnia przez śmierć swego cesarza Menelika II. Od czasu, gdy w r. 1896 pod Aduą pobił Włochy, zyskał bardzo na wzięciu, dowiodłszy swej dzielności dyplomatycznej i militarnej. W ostatnich latach chorując, zależnym był całkiem od swej dru-



Biskup-Sufragan Cieplak.

giej małżonki, podstępnej cesarzowej Taitu. Chcąc państwo uchronić od wojny domowej, uczynili kierownicy państwowi zamach jeszcze gdy Menelik leżał na łożu śmierci. Oto cesarzową pozbawiono tronu a cesarzem ogłosili wnuka Menelika, 14-letniego księcia Lidj Jeassur.

Rosya. W sierpniu nastąpiło otwarcie wystawy częstochowskiej, w obecności O. Euzebiusza Rejmana, księcia Stefana Lubomirskiego jako prezesa wystawy i wielu innych. Że urządzenie podobnej wystawy było potrzebne, tego dowodził codzienny napływ osób, przybyłych z różnych stron kraju i zagranicy. — W Grodnie zmarła dnia 18 maja Eliza z Pawłowskich Orzeszkowa, zajmująca w społeczeństwie powieściopisarstwie polskiem stanowisko bardzo wybitne i zaszczytne. — Ciekawą wizytację parafii polskich na Syberyi odbył w roku przeszłym Biskup-Sufragan



Biskup Łosiński w Kielcach.

mohylowski, ks. Cieplak. Zaś tem ciekawsza, że była pierwszą, jaka kiedykolwiek została przedsiębrana. Podróż trwała od 17 kwietnia do 22 września. Metropolita Mohylowskim jest J. E. ks. Wincenty Kluczyński. Jego konsekracya, poświęcenie, odbyło się na początku czerwca w Petersburgu. Kielecka Dyecezya zyskała także zwierzchnika duchownego w osobie J. E. Ks. Łosińskiego. — Na miejsce ustępującego generała Paulinów na Jasnej Górze, ks. Euzebiusza Rejmana, wybrano na Przeora ks. Justyna Welońskiego. Był poprzednio regensem seminarjum duchownego w Płocku i prałatem Kapituły tamtejszej. Przed trzema laty wstąpił do zakonu OO. Paulinów. — Zanim się rozejdziemy, zajrzeć jeszcze wypada do

Ameryki, gdzie - odsłonięto pomniki dwom naszym ziomkom, Puławskiemu i Kościuszce, którzy razem z krajowcami walczyli o niepodległość ich oj-



Teodor Roosevelt,
były prezydent Stanów Zjednoczonych.

czyzny, chcąc się wydostać z pod jarzma Anglii. — Wiele rozgłosu było także na całym świecie o byłym prezydencie Stanów Zjednoczonych. Teodor Roosevelt urozmaicał sobie czas dalekimi podróżami. Wszędzie go witano z honorami, należnymi wysokiemu gościowi. Z przyjemnością też można zaznaczyć, że niepospolity ten człowiek jest prawdziwym przyjacielem naszym. Dał tego dowód, gdy sprawował rządu w Waszyngtonie, dał i następnie w Berlinie, gdy po wykładzie, w którym dowodził, że „sprawiedliwość jest podstawą państw“, wysłał przychylny telegram do Polaków amerykańskich, wskutek odsłonięcia pomników Kościuszki i Puławskiego.

Dopiawszy celu tegorocznej podróży, poruczam Cię opiece Bożej, miły Czytelniku, tusząc nadzieję, że wiele jeszcze lat wspólnie podróżować będziemy. Tymczasem do widzenia!

Jan Kwiatkowski.



O. Justyn Weloński.
nowy Przeor na Jasnej Górze.

ŻARTY I DOWCIPY.

— Helka! nie ciągnij kotki za ogon!

— Ja nie ciągnę, proszę mamusi, ja ją tylko trzymam... a ona sama ciągnie.

— Czy ludzie często tu umierają? — pyta podróżny, zwiedzający cmentarz wiejski.

— Nie! — odpowiada grabarz — tylko po raz każdy.

Wyborca do swego posła do parlamentu. — Co to znaczy, że ja nigdy nie czytam w pismach sprawozdania z pańskich przemówień?

— Jakto — ten odpowiada — spójrz pan: tu wydrukowana mowa ministra skarbu o nowych podatkach, a w nawiasach kursywą napisano: *szmer i hałas*. To ja właśnie robię *szmer i hałas*!

— Dlaczego sztuczne oczy robią się ze szkła?

— No, żeby były przezroczyste.

Pewien bandyta, który umknął z więzienia, był poprzednio odfotografowany w sześciu rozmaitych pozach. Natychmiast rozesłano fotografie te do różnych mniejszych miasteczek. Naczelnik policyi jednego z miasteczek telegrafuje niebawem:

Fotografie sześciu zbiegłych aresztantów otrzymałem i pięciu z nich już złapałem, na szóste go mam oko.

Prawdomówny. — Dlaczego nie przyniosłeś mi oprócz butelki wina, szklanki wody, której zażądałem, — zapytuje w restauracyi gość, posługującego do stołu.

— Bo proszę pana, mój pryncypał zanim tę butelkę przyniosłem, kazał ją do połowy już wodą napełnić.



Wasmłodzieńczy. — Prymaner: Panie Dyrektorze, proszę o pozwolenie na zapuszczenie wąsa.

— Ależ owszem, zapuść go kochanku, tak czy tak go nikt nie dostrzeże.

W szkole. — Nauczyciel: Pożywienia i wody potrzebujemy dla podtrzymania naszego ciała. A powietrza?

Uczeń: Do żeglugi powietrznej, panie profesorze.



Potwierdzenie. — Żona (gdy mąż napity przychodzi do domu): Nie wstydzisz się? Każde bydlę wie, kiedy ma dosyć!

Mąż: Wielka sztuka, pijąc wodę wiem to także!



W biurze. — Urzędnik: Dziwicie się, moi panowie, że starczę z tak małym kieszonkowem. Ależ proszę zważyć, że nie palę, nie piję, nie gram, a jedyną moją namiętnością jest zażywanie...

Jeden z kolegów (przerywając): To zaś czynisz pan zazwyczaj z mojej tabakierki!...

Co to jest cywilizacya? — W pewnej szkole szwajcarskiej, opowiadał nauczyciel uczniom, jak wiele niedźwiedzi bywało dawniej w kraju, ale — jak mówił, — cywilizacya je wyniszczyła.

— Wiecie tedy — spytał następnie — co to jest cywilizacya?

— Tak jest — zawołał jeden z malców — cywilizacya to jest ciężka choroba, na którą niedźwiedzie umierają.

Papież Juliusz II kazał budownicznemu Bramante sporządzić kosztorys pod budowlę nowego kościoła. Budowniczy posłał gotowy kosztorys przez swego chłopca. Papież ucieszony, że plan tak dobrze się udał, otworzył kasetkę napelnioną złotkami i rzekł do chłopca: „Chłopcze, włóż tu rękę i weź sobie tyle pieniędzy, ile objąć zdołasz jedną ręką.“ Wtedy chłopiec spojrzał na Papieża i rzekł: „Ojciec święty, włóż ty swoją, ty masz większą rękę!“

Sprytny służący. — Co to znaczy? — pyta lekarz służącego. — Przez dwa dni nie byłem w domu i przez ten czas nie zapisał się ani jeden chory na tabliczkę? Nie wiem teraz do kogo mam iść.

— Zapisywali się tam różni, proszę pana — odpowiada uradowany służący. Ciągłem przychodzili aż zamazali całą tabliczkę... Musiałem ją umyć, żeby było miejsce dla tych, co dziś przyjdą...

Swego czasu donosiły gazety, że pewien żydowski bankier z Wenecyi prosił teraźniejszego Papieża Piusa X o posłuchanie. Papież zezwolił na to i przy sposobności począł się dowiadywać u owego izraelity o pewnego pana z Wenecyi, który bardzo popierał i bronił interesa katolików za czasów, gdy jeszcze Pius X był patryarchą Wenecyi. Wkońcu rzekł Papież do bankiera: „Wyświadcź mi Pan przysługę i zanieś memu przyjacielowi moje Papieskie błogosławieństwo.“ Bankier czuł się temi słowy obrażony; widocznie nie sprawiało mu wielkiej przyjemności zanosić komuś błogosławieństwo Papieskie. Dlatego rzekł Papież do niego: „Nie bój się Pan, nosić błogosławieństwo Papieskie. Opakowanie może nie jest zbyt wyborne, ale za to towar dobry!“

Pewien katecheta w Pradze mówił raz o nieszczęściu, jakim dotknięci są ślepi, i zauważył, że Pan Bóg jednak zarazem tak urządził, iż u ślepych są za to drugie zmysły, jak: słuch, zmysł dotyku itd. lepiej rozwinięte, niż u innych ludzi. Potem zapytał dzieci, czy nie znają podobnych wypadków z przyrody, gdzie owe braki wyrównane są w inny sposób. Na to zgłosił się chłopiec pewien i rzekł: „Ja też wiem taki przykład, a spostrzegłem to u mojej siostry. Ma ona bowiem krótszą nogę, a za to druga jest o tyle dłuższa.“



Dobre dzieci. — Pan: Dlaczegoż pokazujecie woźnicy długie nosy?

Chłopiec: Robimy to zawsze, gdy przejeżdża wóz z węglami, aby woźnica rzucił za nami kawałkami węgla. Te zbieramy i zanosimy matce.

— Jasiu!... powiedz tatusiowi, że przyszli z miasta państwo Gapi-szewscy.

Jaś wraca i ogłasza: Tatuś uderzył pięścią o stół i powiedział, że nie ma czasu dla takich nudziarzy!



Szyderca w restauracyi. — Panie gospodarzu, pan został zapewne członkiem „Towarzystwa przeciw nadużywaniu gorących napoi?“

— Ja? A to czemu?

— Myślałem, gdyż wszystkie szklanki napełniają tu tylko do połowy!

Majster: Czy umiesz czytać?

Terminator: Umiem, proszę pana majstra, ale tylko wieczorem.

Majster: A w dzień nie?

Terminator: Nie, bo ja chodziłem do szkoły wieczornej.

W pewnej szkole obywatelskiej dla dziewcząt objaśniał nauczyciel religii ceremonie ślubne. Między innymi wskazywał na to, że mężczyzna klęczy zawsze na prawo przy ołtarzu, na znak, że jest głową rodziny; że naręczona ma przy ślubie koronę myrtową na głowie, a naręczony różdżkę przypiętą na piersiach. Na pytanie: „Dla czego nosi naręczona koronę na głowie?” odpowiedziała pewna dziewczynka: „Aby była piękniejsza.”

Między chłopcami. — Pierwszy chłopiec: Twój ojciec to dopiero skąpy! ma magazyn obuwia a tobie każe chodzić w podartych butach.

— A twój ojciec jeszcze skąpszy! Jest dentystą, a ten twój roczny braciszek ma tylko jeden ząbek!

W ochronce wiejskiej. — Nauczycielka. skończywszy pogadankę o minerałach, zapytuje:

— No, moje dzieci, jakie najważniejsze rzeczy dobywamy z ziemi.

Mały Jurek (z tajemniczą minką):

— Robaki, proszę pani.

Dziwna przemiana.



Wieśniaczka (do fotografa): Proszę pana, niech mi pan zrobi fotografię mojego syna Marcinka.

— A gdzie jest wasz syn?



— On jest teraz na robocie, ale ja przyniosłam jego paszport, to on tam jest akuratnie opisany.

Tatuś: Wciąż pada i pada! skądże się też już biorą te deszcze nieustanne!

Synek: Ja wiem skąd, proszę taty.

— A więc powiedz skąd, Stasiu, kiedyś taki mądry.

— A to proszę taty, z kości dziadzi.

— Ależ mój Stasiu, skądże ci to przyszło do głowy?

— Bo dziadzio zawsze mówi, że zanim zaczną deszcze padać, czuje go zawsze w kościach.

W szkole na wsi.
Nauczyciel: Marcinek powiedz mi co to jest metryka?

— Koza, proszę pana nauczyciela.

— Jakto koza?

— Ano — bo koza beczy „me” i tryka.

Pewnego dnia doniesiono Papieżowi Leonowi XIII, że jeden 100-letni starzec pragnie gorąco z nim pomówić. Papież zezwolił na odwiedzinę. Staruszek, skoro zobaczył Ojca św., zaraz padł na kolana i wykrzyknął: „O, jak szczęśliwym czuję się teraz; także Papież Pius IX udzielił mi audyencji krótko przed swą śmiercią.” Leon XIII uśmiechnawszy się na to, odrzekł: „Gdybym był wiedział, żeście Papieżom tacy niebezpieczni, to byłbym Wam każał poczekać na audyencję jeszcze z kilka lat.”



















NOTATKI KALENDARZOWE.

Rok 1911

jest rokiem zwyczajnym i liczy się według poprawionego kalendarza, czyli tak zwanego gregoryańskiego. Rosyanie nie zgadzają się z nami o 13 dni wstecz. Żydzi liczą rok od stworzenia świata. Turcy i mahometanie, czyli muzułmanie liczą swe lata od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny i mieć będą nowy rok 2 stycznia 1911. Jest to dla nich rok zwyczajny 1329 i ma dni 354.

Tenże rok jest zatem według rachuby żydów	5071
Od ukrzyżowania Chrystusa	1878
Od zaprowadzenia uleps. kalendarza	211
Od wstąpienia na tron Ojca św. Piusa X	7
Od odłożenia ostatniego Soboru	40
Od początku państwa polskiego (550)	1360
Od pierwszego rozbioru Polski (1772)	138
Od drugiego rozbioru Polski (1793)	117
Od trzeciego rozbioru Polski (1795)	115
Od wojny francusko-niemieckiej	40

Nazwiska znaków niebieskich.

 Baran.	 Koziorożec.
 Ryk.	 Wodnik.
 Bliźnięta.	 Ryby.
 Rak.	 Słońce.
 Lew.	 Księżyc.
 Panna.	 Nów Księżyca.
 Waga.	 Pierwsza kw.
 Niedźwiadek.	 Pełnia.
 Strzelec.	 Ostatnia kw.

O zaćmieniach w roku 1911.

W roku 1911 przypadają dwa zaćmienia słońca, w naszych okolicach niewidzialne. Zaćmienia księżyca nie będzie w tym roku.

Pierwsze zaćmienie słońca jest całkowite i przypadnie w nocy z 28 na 29 kwietnia. Rozpocznie się 28 kwietnia o 8 godz. 49 min. wiecz. przy wyspie Lord-Howe na wschodzie Australii, przejdzie nad wschodnią połową kontynentu australskiego i Nową Zelandią, przeciągnie przez środek Oceanu Spokojnego, Środkową Amerykę i południową część Ameryki Północnej. Koniec zaćmienia dnia 29 kwietnia o godz. 2 min. 6 z rana w okolicy między Acapulco nad wybrzeżem Meksyku a wyspą Clipperton.

Drugie zaćmienie słońca jest pierścieniowe i przypada na dzień 22 października przed południem. Początek o godz. 2 min. 19 rano w pobliżu Lahore. Widzialnem będzie prawie w całej Azji z wyjątkiem Małej Azji, Palestyny, zachodniej części Arabii i części Sybiru położonej na wschód od Leny; dalej obejmie Australię, wyłączając

południowo-zachodni koniec tejże, i nad zach. częścią Polinezyi. Koniec zaćmienia w połud.-wschodniej części wysp Salomona o godz. 8 min. 7 przed południem.

Skrócenia wyrazów.

Pap. Papieża, ap. Apostoła, b. Biskupa, op. Opata, p. Panny, m. Męczennika, w. Wyznawcy, wd. Wdowy, g. godzina, m. minuta, wiecz. wieczór, W. Wschód, Z. Zachód.

Liczba zwrotów kalendarских.

Złota liczba 12 to znaczy, ile dni od ostatniego nowiu upłynęło. Epakta XXX. Okrąg słoneczny 16. Litera Niedzielną A. Od Bożego Narodzenia aż do pierwszej Niedzieli Postu jest 9 tygodni. Pomiędzy Zielonemi Świątkami i Adwentem jest 26 tygodni. Niedziela po świętej Trójcy jest 24.

Święta ruchome na rok 1911.

Zapustny wtorek 28 lutego. — Wielkanoc 16 kwietnia. — Wniebowstąpienie 25 maja. — Zielone Świątki 4 czerwca. — Pierwsza Niedziela Adwentu 3 grudnia.

Suchedni.

I. 8, 10, 11 lutego. II. 7, 9, 10 czerwca. III. 20, 22, 23 września. IV. 20, 22, 23 grud.

Niedziela Wielkanocna przypada w roku

1911 na 16 kwiet.	1915 na 4 kwiet.
1912 „ 7 kwiet.	1916 „ 23 kwiet.
1913 „ 23 marca.	1917 „ 8 kwiet.
1914 „ 12 kwiet.	1918 „ 31 marca.

Święta żydowskie.

Dnia 4 października 1910 rozpoczęli żydzi rok 5671. Nowy rok rozpocznie się 23 września 1911.

Purim 14 marca. — * Początek Paschy (pierwsze święto 13 kwietnia. — * Drugie święto 14 kwietnia. — * Siódme święto 19 kwietnia. — * Koniec Paschy 20 kwietnia. — * Święta tygodniowe 2 i 3 czerwca. — Post na pamiątkę spalenia świątyni 3 sierpnia. — Rok 5672. — * Nowy Rok 23 września. — * Drugie święto 24 września. — Post Gedaliah 25 września. — * Święto pojednania 2 października. — * Kuczki 7 października. — * Drugie święto 8 października. — Święto palmowe 13 października. — * Koniec kuczek 14 października. — * Święto Zakonu 15 października.

Gwiazdką oznaczone święta obchodzą żydzi ściśle.

Tabela stęplowa.

Skala I. Na weksle.	Wal. złota.		Skala II. Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą.	Wal. złota.		Skala III. Na dokumenta prawne.	Wal. złota.	
	kr.	gr.		kr.	gr.		kr.	gr.
od 150 k.	10	10	od 40 k.	14	14	od 20 k.	14	14
" 300 "	20	20	" 80 "	26	26	" 40 "	26	26
" 600 "	40	40	" 120 "	36	36	" 60 "	36	36
" 900 "	60	60	" 200 "	64	64	" 100 "	64	64
" 1200 "	80	80	" 400 "	126	126	" 200 "	126	126
" 1500 "	1	1	" 600 "	188	188	" 300 "	188	188
" 1800 "	1	1	" 800 "	250	250	" 400 "	250	250
" 2100 "	1	1	" 1600 "	5	5	" 800 "	5	5
" 2400 "	1	1	" 2400 "	7	7	" 1200 "	7	7
" 2700 "	1	1	" 3200 "	10	10	" 1600 "	10	10
" 3000 "	2	2	" 4000 "	12	12	" 2000 "	12	12
" 3000 "	4	4	" 4800 "	15	15	" 2400 "	15	15
" 6000 "	6	6	" 6400 "	20	20	" 3200 "	20	20
" 9000 "	8	8	" 8000 "	25	25	" 4000 "	25	25
" 12000 "	10	10	" 9600 "	30	30	" 4800 "	30	30
" 15000 "	12	12	" 11200 "	35	35	" 5600 "	35	35
" 18000 "	14	14	" 12800 "	40	40	" 6400 "	40	40
" 21000 "	16	16	" 14400 "	45	45	" 7200 "	45	45
" 24000 "	18	18	" 16000 "	50	50	" 8000 "	50	50
i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.		

Wyżej 8000 k. za każde 400 k. dodaje się stępel po 2 k. 50 gr., suma niższa od 400 k. za całkowitą wziętą być winna.

Wyżej 16000 k. za każde 800 k. dodaje się stępel po 2 k. 50 gr., suma niższa od 800 k. za całkowitą wziętą być winna.

Za każde 3000 k. wyżej dają się stępel po 2 k., suma niższa od 3000 k. za całkowitą wziętą być winna.

Tabela stępli i taks.

(Skrócenia: w. s. = według skali; od k. a. = każdego arkusza; od l. a. = od pierwszego arkusza; od k. szt. = od każdej sztuki; kor. = korony; gr. = grosze).

CESYJE: od wierzytelności, w. s. II. — żyro na wekslach lub przekazach, które są równe weksłom bez stępla. — na przekazach kupieckich, które nie brzmią na sumę pieniężną, od każdego ustapienia . . . 10 gr.

- na inne przekazy obowiązkowe kupców, na listy ładunku i składu i t. p. od każdego pojedynczego ustąpienia 10 gr.
- na akcyę, według skali II.
- na wszystkie inne prawa jak na umowy kupna.

EKSTRAKTY (wypisy), urzędowe, z księgi gruntowej, księgi górniczej, księgi depozytów, rejestru handlowego itp. od k. a. 2 kor.

JAŁMUŻNA, prośba o udzielenie — bez stępla.

KARTY legitymacyjne: dla sług, towarzyszy, uczni i osób, które z dziennej płacy żyją, od każdej sztuki 30 gr.

KONTRAKT budowy wedł. skali III.

KONCESYE, prośba o naprowadzenie przemysłu:

- a) we Wiedniu od l. a. . . 12 kor.
- b) w innych miastach mających więcej niż 50,000 mieszkańców, od l. a. 8 kor.
- c) w miastach mających 10 000 do 50 000 mieszkańców, od l. a. 6 kor.
- d) w miastach mających od 5000 do 10 000 mieszkańców, od l. a. 4 kor.
- e) w wszystkich innych miejscach od l. a. 3 kor.

KONTRAKT dostawy, przez który przyjmuje się obowiązek, komukolwiek bądź dostarczyć za pewną cenę rzeczy lub robotę wykonać razem z dostarczeniem materyi, w. s. III; dostarcza się tylko pracę bez materyałów, w. s. II.

KONTRAKT dzierżawy, wedł. skali II.

KONTRAKT najmu, według skali II.

KONTRAKT pożyczki wedł. skali II.

KONTRAKT kupna, rzeczy ruchomych w. s. II.

- rzeczy nieruchomych, od dokumentu od k. a. 1 kor. i od czynności prawnej należytość od przeniesienia własności.

KSIĘGI handlowe i przemysłowe, a mianowicie:

- a) księgi główne i wszystkie rachunkowe kupców, fabrykantów i przemysłowców, od każdego ark. obejmującego 5040 cm². . 50 gr.
- b) wszystkie inne księgi, które się prowadzą w handlu, przemyśle lub przedsiębiorstwie, jak dziennik, straca, księga kasowa, księ-

ga faktur albo księga sprzedaży, księga magazynowa, inwentarz i księga bilansowa od k. a. obejmującego 2640 cm². . 10 gr.

- c) kopiały, dalej księgi, które się prowadzą w celu manipulacyi lub wewnętrznego zarządzenia, zwłaszcza książeczki do notatek, które handlarz lub przemysłowiec u siebie prowadzą, dalej księgi do zapisywania, które dają pracodawcy swym robotnikom, są wolne od opłaty.

Przy księgach wiązanych otrzyma się ilość arkuszy całej księgi w ten sposób, iż się najprzód obliczy objętość jednej kartki, a potem takową mnoży się z ilością kartek księgi; otrzymana w ten sposób liczba dzieli się następnie przez 5040, jeżeli jest księgą główną, lub przez 2640, jeżeli jest księgą pomocniczą, a otrzymany rezultat (odłamki liczy się za całość) daje ilość mających ostępować się arkuszy.

KWIT pensyi patentnej — bez stępla.

KWITY w. s. II.

LICENCYA prawa sprzedaży tytoniu i stępli, prośby o udzielenie takowej od l. a. . . . 2 kor.

— na muzykę, prośba o takową 2 kor.

LIST rodny (metryka chrztu) 1 kor.

LISTY wyzwolenia, od k. a. 1 kor.

OBLIGACYE, w. s. II.

ODPISY: a) urzędowe, bez poświadczenia zgodności:

— jeżeli takowe wyda sąd, od każdego arkusza 72 gr.

— w sporach niżej 100 kor. 50 gr.

— jeżeli wydane są od innych władz, od każdego arkusza . . 1 kor.

b) urzędowe, z poświadczeniem zgodności od każdego ark. 2 kor.

— w sporach niżej 100 kor. 1 kor.

c) nieurzędowe, wystawione przez stronę z sądem lub notaryalnym poświadczeniem zgodności od każdego arkusza . . 1 kor.

ODPISY rubryk: w sprawach spornych, których wartość przedmiotu 1 kor. nie przenosi, od każdej sztuki 20 gr.

— wszystkie inne od k. szt. 30 gr.

OFERTY od każd. arkusza 1 kor.

OGŁOSZENIA, w sprawach policyjnych lub karnych, dalej ogłoszenia czynności prawnej w celu wymiaru opłaty — wolne od opłaty.

PASZPORT broni: od k. sz. 2 kor.

— prośba o wystawienie takowego i rekursy — bez stępla.

PEŁNOMOCNICTWA: jeżeli nie zawierają przyznania, wynagrodzenia od każdego arkusza . 1 kor.

— jeżeli zawierają jakie umowy służbowe.

— wystawione dla odebrania przesyłki pocztowej zamiast adresata — bez stępla.


PEŁNOMOCNICTWA wystawione w celu wykonywania prawa wyboru przy wyborach gminnych do sejmiku krajowego — bez stępla.

PODANIA: a) w postępowaniu sądowym, oprócz spraw spornych, od każdego arkusza . . 72 gr.

— w postępowaniu sądowym, w sprawach spornych, jeżeli rzecz sporna przenosi wartość 100 koron od każdego arkusza . . 72 gr.

— w postępowaniu sądowym w sprawach spornych, jeżeli rzecz sporna nie przenosi wartości 100 kor., od każdego arkusza . . 24 gr.

— wszelkie inne podania od każdego arkusza 50 gr.

b) podania w sprawach praw zarobkowych: 

Podania, w których się donosi samostne prowadzenie wolnego przemysłu lub prosi się o koncesję, patrz koncesye.

Prośby o udzielenie lub przyznanie prawa lub upoważnienia do przedsiębiorstwa lub zarobku w innych przypadkach, dalej do przedsięwzięcia pojedynczych czynności zarobkowych, wymagających osobnego urzędowego pozwolenia, (licencji), jak: urządzenia publicznych muzyk, otwarcia gospód i kawiarni przez czas oznaczony do zamknięcia przez policyę, do wystawienia rzeczy godnych widzenia, do przedstawień gimnastycznych lub teatralnych, koncertów i t. p. za płaceniem wstępnego od każd. arkusza 2 kor.

c) Podania o zapisanie (intabulacye, prenotacye lub ekstabulacye)

rzeczy nieruchomych do ksiąg publicznych:

— w regule od 1. arkusza . 3 kor.

— jeżeli wartość prawa, mającego być zapisanem nie przenosi 100 koron, od 1. arkusza . 1,50 kor.

— jeżeli wartość prawa, mającego być zapisanym, nie przenosi 100 koron, od 1. arkusza . . 72 gr.

POSADA, prośba o takową, od każdego arkusza 1 kor.

POŚWIADCZENIA choroby, od każdego arkusza 1 kor.

POŚWIADCZENIA odbioru w. s. II.

POŚWIADCZENIA życia, w regule od każdego arkusza . . 1 kor.

— dla osób, które utrzymują się z dziennego zarobku, od każdego arkusza 30 gr.

— w celu podniesienia pensyi i datków utrzymania — bez stępla.

PROŚBY o kredytowanie cla, od każdego arkusza . . . 1 kor.

PROŚBY o udzielenie lub przyznanie prawa obywatelstwa państwowego, od 1. arkusza . . 4 kor.

PROŚBY o udzielenie stypendyum, jeżeli są opatrzone świadectwem ubóstwa — bez stępla.

PROŚBY o uwolnienie od szkolnego, jeżeli są opatrzone świadectwem ubóstwa — bez stępla.

PROŚBY o dyspensę od odgłoszek, od każdego arkusza . . 1 kor.

PROŚBY o zapomogi, jeżeli są opatrzone świadectwem ubóstwa — bez stępla; w innym razie od każdego arkusza 1 kor.

PROŚBY o pozwolenie na urządzenie przedstawień od 1. a. 2 kor.

PRZEKAZY (zlecenie), od albo dla kupców:

— jeżeli zapłacenie ustanowione jest w gotówce, a płatność nastąpić ma najpóźniej za 8 dni, od każdej sztuki 10 gr.

PRZEKAZY, jeżeli zapłacenie jest ustanowione w gotówce, a płatność ma nastąpić później jak za 8 dni, według skali II. — jeżeli zapłacenie nie jest ustanowionem w gotówce, a według skali II nie przypada mniejsza opłata od każdej sztuki 1 kor.

— jeżeli przekaz wystawi się dla sług lub osób upelnomocnionych

- przez wystawiciela — wolne od opłaty.
- wszystkie inne przekazy w. s. II.
- RACHUNKI** kupców i przemysłowców za rzeczy handlu i przemysłu, bez różnicy, czy są pokwitowane lub nie:
- na kwoty aż do 20 kor. włącznie — bezwarunkowo bez opłaty.
 - na kwoty aż do 100 kor. włącznie od każdego arkusza . . . 2 gr.
 - na kwoty wyżej 105 koron od każdego arkusza . . . 10 gr.
- REKLAMACYE** w sprawach podatkowych, wyborczych i czynności osobistych państwu, krajowi lub gminie — bez stępla.
- REWERSY:** na rzeczy szacunkowe według skali II.
- wszystkie inne od k. szt. 1 kor.
- REWERSY** utrzymania, wedł. s. II.
- SKARGI:** w sprawach spornych, jeżeli wartość zaskarżonej rzeczy bez procentów i należitości (kosztów) nie przenosi 100 koron. od każdego arkusza . . . 24 gr.
- we wszystkich innych sprawach spornych od każđ. arkusza 72 gr.
- SPRAWY** karne, podania o nich — bez stępla.
- ŚWIADECTWA:** wystawione od władz i urzędów krajowych, od każdego arkusza . . . 2 kor.
- od osób prywatnych, między tem i listy wyzwolenia, od k. a. 1 kor.
 - dla sług, towarzyszy, uczni i tych osób, które nie pobierają wyższego zarobku od zwyczajnych najemników, wystawione o ich czynności służebnej, sprawowaniu się ich osobistych przymiotach i stosunkach, od każdego arkusza . . . 30 gr.
- ŚWIADECTWO** studyów i egzaminu, od każdego arkusza . . . 30 gr.
- ukończenia studyów, od każdego arkusza . . . 1 kor.
 - majątku i moralności, od każdego arkusza . . . 1 kor.
 - życia, istnienia, zdrowia i choroby, od każdego arkusza . 1 kor.
 - ubóstwa, dalej świadectwa, które wystawia się w celu otrzymania prebendy ubogich, dla przyjęcia do szpitala lub przytuliska, albo do podobnego innego zakładu, — bez stępla.
- istnienia, życia i inne świadectwa, które dla otrzymania prebendy dla ubogich przedłożone muszą być — bez stępla.
 - wszystkie świadectwa, które przedłożone muszą być dla udowodnienia pretensyi do prawnego uwolnienia od ogólnego obowiązku wojskowego — bez stępla.
 - lekarskie, od k. arkusza 1 kor.
 - pochodzenia, a) dla sług, towarzyszy, uczni, najemników, od każdej sztuki . . . 30 gr.
 - b) dla innych osób, od k. sz. 1 kor.
 - c) prośby o takowe, wolne od opłaty.
 - potwierdzające nieposiadanie majątku, od każđ. arkusza . 1 kor.
 - jeżeli się równocześnie potwierdza ubóstwo — bez stępla.
 - śmierci (list zmarły) od każdego arkusza . . . 1 kor.
 - ślubne, od każđ. arkusza 1 kor.
 - zarobku, a) dla najemników, sług, towarzyszy i uczni od każdego arkusza . . . 30 gr.
 - d) wszystkie inne od k. a. . 1 kor.
- TESTAMENTY**, — bez stępla.
- UGODY**, a) jeżeli rzecz nie może być szacowana, od każ. ark. 1 kor.
- b) jeżeli się przez nią przenosi własność lub posiadanie rzeczy nieruchomej, od dokumenta, od każdego arkusza . . . 1 kor.
 - oprócz tego od czynności prawnej przypadająca należitość od przeniesienia własności;
 - c) jeżeli przez ugodę zamkniętą została czynność prawna, od której opłata podlega skali III, według tej skali.
 - d) we wszystkich innych przypadkach według skali II.
- UMORZENIE**, prośby o przeprowadzenie postępowania dla umorzenia lub o stanowcze umorzenie, od 1 arkusza . . . 2 kor.
- UZNANIE** pełnoletności, prośby o, od każdego arkusza . . . 72 gr.
- UMOWY** przedślubne, w. s. II.
- WEKSLE:** wystawione w kraju najdłużej na 5 miesięcy, w. s. I.
- wystawione za granicą najdłużej na 12 miesięcy według skali I.

— wszystkie wystawione na dłużej, według skali II.

— prolongacje (przedłużenia) podlegają tej samej opłacie, jak wystawienie weksla.

WYJAW majątku (fasya), w celu wymierzenia podatku — bez stępla.

WYPISY z księgi gruntowej, księgi depozytów, lub rejestru handlowego, od każd. arkusza . 2 kor.

WYPOWIEDZENIA sądowe, od każdego arkusza 72 gr.

WYWÓD odwołania w sprawach karnych, wolny od opłaty.

ZAŁĄCZNIKI do podań podlegających ostępowaniu od k. a. 30 gr. Załączniki ostępowane już raz nie potrzebują dalszego stępla.

ZAŁOŻENIE apelacji przeciw sądowemu wyroku w sporach prawnych od 1. arkusza tyle, ile wy-

nosi opłata oznaczona wyrokiem dla obu stron spornych; wynosi opłata oznaczona wyrokiem więcej jak 10 kor., od 1. ark. 2 kor.

ZAPIS długu (list, skrypt dłużny) w. s. II.; jeżeli brzmi na oddawcę, a jest wystawiony na dłuższy czas, niż na lat 10, w. s. III.

ZAPOWIEDŹ odwołania w sprawach karnych — wolna od opłaty.

ZAŻALENIA przeciw orzeczeniom władz finansowych:

a) jeżeli taksa nie przenosi 100 koron, od każdego arkusza 30 gr.

b) jeżeli taksa przenosi 100 koron, od każdego arkusza . . 1 kor.

ZGŁOSZENIA otwarcia przemysłu lub rzemiosła, patrz koncesye.

ZGŁOSZENIE się z pretensją (żądaniem) do postępowania konkursowego lub do spadku, od każdego arkusza . . . 72 gr.

Tabela do obrachowania procentów.

Według waluty złotej. (Litera k. = korony, g. = grosze).

Kapi- tał.	Po 3 od sta				Po 4 od sta				Po 5 od sta			
	na 1 rok		na 1 miesiąc		na 1 rok		na 1 miesiąc		na 1 rok		na 1 miesiąc	
kor.	k.	g.	k.	g.	k.	g.	k.	g.	k.	g.	k.	g.
1	—	3	—	$\frac{1}{4}$	—	4	—	$\frac{1}{8}$	—	5	—	$\frac{5}{12}$
2	—	6	—	$\frac{1}{2}$	—	8	—	$\frac{2}{8}$	—	1	—	$\frac{5}{6}$
3	—	9	—	$\frac{3}{4}$	—	12	—	1	—	15	—	$1\frac{1}{4}$
4	—	12	—	1	—	16	—	$1\frac{1}{8}$	—	20	—	$1\frac{2}{3}$
5	—	15	—	$1\frac{1}{4}$	—	20	—	$1\frac{2}{8}$	—	25	—	$2\frac{1}{12}$
6	—	18	—	$1\frac{1}{2}$	—	24	—	2	—	30	—	$2\frac{1}{2}$
7	—	21	—	$1\frac{3}{4}$	—	28	—	$2\frac{1}{8}$	—	35	—	$2\frac{11}{12}$
8	—	24	—	2	—	32	—	$2\frac{2}{8}$	—	40	—	$3\frac{1}{8}$
9	—	27	—	$2\frac{1}{4}$	—	36	—	3	—	45	—	$3\frac{3}{4}$
10	—	30	—	$2\frac{1}{2}$	—	40	—	$3\frac{1}{8}$	—	50	—	$4\frac{1}{6}$
20	—	60	—	5	—	80	—	$6\frac{2}{8}$	1	—	—	$8\frac{1}{8}$
30	—	90	—	$7\frac{1}{2}$	1	20	—	10	1	50	—	$12\frac{1}{2}$
40	1	20	—	10	1	60	—	$13\frac{1}{8}$	2	—	—	$16\frac{2}{8}$
50	1	50	—	$12\frac{1}{2}$	2	—	—	$16\frac{2}{8}$	2	50	—	$20\frac{5}{6}$
60	1	80	—	15	2	40	—	20	3	—	—	25
70	2	10	—	$17\frac{1}{2}$	2	80	—	$26\frac{1}{8}$	3	50	—	$29\frac{1}{6}$
80	2	40	—	20	3	20	—	$29\frac{2}{8}$	4	—	—	$33\frac{1}{8}$
90	2	70	—	$22\frac{1}{2}$	3	60	—	33	4	50	—	$37\frac{1}{8}$
100	3	—	—	25	4	—	—	$33\frac{1}{8}$	5	—	—	$41\frac{2}{8}$
200	6	—	—	50	8	—	—	$66\frac{2}{8}$	10	—	—	$83\frac{1}{8}$
300	9	—	—	75	12	—	1	—	15	—	1	25
400	12	—	1	—	16	—	1	$33\frac{1}{8}$	20	—	1	$66\frac{2}{8}$
500	15	—	1	25	20	—	1	$66\frac{2}{8}$	25	—	2	$8\frac{1}{8}$
1000	30	—	2	50	40	—	3	$33\frac{1}{8}$	50	—	4	$16\frac{2}{8}$
5000	150	—	12	50	200	—	16	$66\frac{2}{8}$	250	—	20	$83\frac{1}{8}$

Przepisy pocztowe.

1. Listy, karty, druki i wzory.

D o	Listy		Karty koresp.	Druki, wzory i papiery kupieckie		Opłata rekomendac.	Rewers zwrot.	Opłata eksp.
	Ważące	opłata		Ważące	opłata			
	za ka de	gr.		gr.	za każde			
Austro-Węgier i księstwa Liechtenstein .	do 10 gramów	10 ¹⁾	4	Druki: do 50 } do 100 } do 250 } do 500 } do 1000 }	4 6 10 20 30	20	20 ³⁾	20 ⁴⁾
	nad 20 do 250 gramów.	20 ²⁾		gramów				
Bośni i Hercegowiny .	jak wyżej.		4	Wzory: do 250 gram. do 350 gram.	10 20			
Sandszak-Nowybazár	za każde 15 gramów	20	10	Druki: jak wyżej.				
Niemiec	do 15 gramów	10	4	Druki i wzory: za każde 50 gr. aż do 2.0 gr.	6	20	20	—
	nad 15 do 250 gramów	20		Druki: do 50 } do 100 } do 250 } do 500 } do 1000 }	4 6 10 20 30	20	20	30
Belgii	za każde 15 gramów	20	10	Wzory: do 250 gram.	10	20	20	30
		20	10		6	20	20	—
Bułgaryi		20	10	Druki, wzory i papiery kupieckie przyjmuje się do 2 kg. Najniższa opłata za wzory do 50 gramów 10 groszy. Najniższa opłata za papiery kupieckie do 150 gr. 20 gr. Za każde 50 gramów.	6	20	20	30
Danii z Islandją i z wyspami Farör		20	10		6	20	20	—
Anglii		20	10		6	20	20	—
Francyi i ks. Monaco		20	10		6	20	20	—
Gibraltar		20	10		6	20	20	—
Grecyi		20	10		6	20	20	—
Włoch i rzp. S. Marino		20	10		6	20	20	—
Wyspy Malty		20	10		6	20	20	—
Czarnogóry		14	8		4	20	20	30
Niderlandyi		20	10		6	20	20	30
Norwegii i Portugalii		20	10		6	20	20	—
Rumunii		20	10		6	20	20	30
Rosyi z Kr. Polskiem i Finlandyi (także Rosyi azjatyckiej)		20	10		6	20	20	—
Szwecyi i Szwajcaryi		20	10		6	20	20	30
Serbii (z Austrii)		14	8		4	20	20	30
Hiszpanii		20	10		6	20	20	—
Ameryki (St. Zj. i Kan.)		20	10		6	20	20	—
Afryki (Egiptu, Algieru, Maroko, hiszp. Kolonij, Tunis i Trypolis)		20	10		6	20	20	—

1) W miejscu 6 gr.; 2) w miejscu 12 gr.; 3) w miejscu 10 gr.; 4) opłata ekspresowa (przez umyślnego posłańca) wynosi dla miejsce za obrębem ostatniego urzędu pocztowego za każdą miarę 1 koronę.

II. Przekazy pocztowe.

W kraju: Przekazy pocztowe przyjmują i wypłacają się w kraju i w Bośni i Hercegowinie aż do wysokości 1000 kor. Przekazów na wyższe sumy nie przyjmuje się. Opłata przesyłki wynosi bez różnicy oddalenia:

Do 20 k. 10 g.	Opłata dla Bośni
od 20 „ 100 „ 20 „	i Hercegowiny:
„ 100 „ 300 „ 40 „	Do 40 k. 20 g., za
„ 300 „ 600 „ 60 „	każd. dalsze 20 k.
„ 600 „ 1000 „ 1 k.	10 g. więcej.

Do Niemiec, Luksemburgu i Turcyi (c. k. urzędy pocztowe): Do 40 kor. 20 gr., za każde dalsze 20 kor. 10 gr. (aż do 400 kor.)

Do innych krajów do 20 kor. 20 gr., za każde dalsze 20 kor. 20 gr. (aż do 400 koron).

III. Przesyłka pieniędzy i frachtu

Przesyłki w kraju: za 500 gr. do 10 mil 24 gr., na dalszą odległość 48 gr., za 5 kg. do 10 mil 30 gr., na dalszą odległość 60 gr., za każdy dalszy kg. więcej: do 10 mil 6 gr., do 20 mil 12 gr., do 30 mil 24 gr., do 40 mil 36 gr., do 50 mil 48 gr., do 60 mil 60 gr. — Opłata (porto) wartościowa: Do 100 kor. 6 gr., od 100 do 600 kor. 12 gr., za każde 300 koron o 6 groszy więcej.

Przesyłki mogą ważyć najwyżej 50 kg., złoto i srebro 60 kg.

Do Niemiec: Najwyżej do 50 kg., opłata jak w kraju, lecz najmniej do 5 kg. 60 gr. (do 10 mil 30 gr.), najmniejsza opłata wartościowa do 600 koron 12 gr.

Przepisy telegraficzne.

Za telegramy opłaca się:

Do Austro-Węgier, Bośni i Hercegowiny, Niemiec, Lichtenstein za każde słowo tekstu, składające się najwyżej z 15 liter lub 5 liczb 6 gr., najniższa jednak opłata wynosi 60 gr.

Do zagranicznych krajów opłaca się za każdy telegram 60 gr. i następującą takse za każde słowo tekstu:

Belgii 22 gr. — Bułgaryi 18 gr. — Danii 22 gr. — Francyi z Korsyką i Monako 16 gr. — Grecyi 42 gr. — Anglii 26 gr.

— Włoch, na granicy 8 gr., na inne miejsca 16 gr. — Luksemburg 22 gr. — Czarnejgóry, z Dalmacyi 6 gr., z innych krajów 8 gr. — Niderlandów 22 gr. — Norwegii 32 gr. — Portugalii 34 gr. — Rumunii 12 gr. — Rosyi, europejskiej z Kaukazem 24 groszy. — Szwecyi 24 gr. — Szwajcaryi z Tyrolu, Vorarlbergu i Lichtenstein 6 gr., z innych krajów 8 gr. — Serbii 8 gr. — Hiszpanii 28 gr. — Turcyi europejskiej, przez Bośnię 28 gr., przez Tryest-Korfu 36 gr., azjatyck. 40 gr.

Miary, wagi i monety.

Metryczne miary i wagi.

Skrócenia urzędowe.

Kilometr — km, metr — m, decymetr — dm, centymetr — cm, milimetr — mm.

Kilometr kwadratowy — km², hektar — ha, ar — a, metr kwadr. — m², decymetr kwadr. — dm², centymetr kwadr. — cm², milimetr kwadratowy — mm².

Metr kubiczny — m³, decymetr kubiczny — dm³, centymetr kubi-

czny — cm³, milimetr kubiczny — mm³.

Hektoliter — hl, litr — l, decylitr — dl, centl. — cl.

Tona — t, centnar metryczny — q, kilogram — kg, dekagram — dkg, gram — g, decygram — dg, centygram — cg, miligram — mg.

Stosunek nowych i starych miar i wag.

1 metr = 0.527 sążni wied. albo 1.286 łokci (miar), 1 sążeń wied. = 1.894 m, 1 stopa = 316 mm, 1 cal

= 2.63 m, 1 linia = 2.2 mm, 1 łokieć = 0.717 m, 1 krok = 0.75 m.

1 mila austr. = 7.58 km, 1 mila angielska = 1.61 km, 1 wiorsta rosyjska = 1.7 f. a. 1 mila morska = 1.85 km, 1 mila geograficzna = 7.42 km.

1 m² = 0.278 □°, 1 □ = 3.596 m², 1 ar = 27.803 □°, 1 hektar = 137 jochów austr.

1 m³ = 0.146^o kub. albo 31.666³ kub., 1^o kub. = 6.820 m³, 1 stopa kub. = 0.031 m³, 1 sześń drzewa = 3.4 m³.

1 liter = 0.706 kwart, 1 hektolitr = 0.571 wiader, 1 wiadro = 0.565 hektolitrow, 1 kwarta = 1.414 liter.

1 dekagram = 0.571 łutów, 1 kilogram = 1.785 funtów czyli 2 funty cłowe, 1 tona = 1000 kg, 1 funt wiedeński = 0.56 kg, 1 centnar wiedeński = 56 kg.

Monety.

W roku 1893 zaprowadzoną została tak zwana waluta złota; nowe te pieniądze są następujące:

1) Monety złote. Monety złote bite są z mieszaniny, zawiera-

jące 900 części czystego złota, a 100 części miedzi; mianowicie monety po 20 kor. (10 złr. w. a.) i po 10 kor. (6 złr. w. a.) Oprócz tego wybija się nadal dawne dukaty austriackie.

2) Monety srebrne. Monety srebrne bite są z mieszaniny, zawierającej 835 części czystego srebra, a 165 części miedzi, mianowicie monety po 1 koronie (50 ct. w. a.)

3) Monety nikłowe. W miejsce dotychczasowych srebrnych monet zdawkowych zaprowadzoną została moneta nikłowa. Monety nikłowe bite są z czystego niklu, mianowicie monety po 20 groszy (szelągów albo halerczy (10 ct. w. a.) i dziesięć groszy (5 ct. w. a.)

4) Monety brązowe. Najniższa moneta zdawkowa bita jest, nie jak dotąd z miedzi, lecz z brązu, mianowicie monety po 2 grosze (1 ct. w. a.) i po 1 gr. (1/2 ct. w. a.)

W złocie można skutecznie spłaty bez ograniczenia, w monetach srebrnych do wysokości 50 koron, monetą nikłową do 10 koron, monetą brązową do wysokości 1 korony.

Porównanie obcych monet z walutą złotą.

	kor. gr.		kor. gr.
Anglia, 1 funt szterlingów, po 20 szylingów, po 12 pence	20 40	Niemcy, 1 marka po 100 fen.	1 —
Belgia, Luksemburg, Francja, Szwajcarya, 1 frank po 100 centymów	— 80	Portugalia, 1 milreis	4 54
Bułgarya, 1 lew, po 100 stotinków	— 80	Rosya, 1 rubel srebrny po 100 kopiejek	3 26
Dania, Norwegia i Szwecya, 1 korona po 100 oerów	1 12	Rosya, 1 rubel papier. po 100 kopiejek	2 70
Grecya, 1 drachma po 100 lept.	— 80	Rumunia, 1 lei po 10 bani	— 80
Hiszpania, 1 peseta po 100 centymów	— 80	Serbia, 1 dinar po 100 para	— 80
Niderlandy, 1 reński po 100 centów	1 70	Stany Zjednoczone półn. Ameryki, 1 dolar po 100 centów	4 25
		Turcya, 1 piaster po 40 para	— 18
		Włochy, 1 lira po 100 centesim.	— 80

Oplata za wygrane w loteryi.

Od wygranych na losy państwowe opłaca się rządowi 20%, od wygranych na losy prywatne 15% kwoty wygranej, po odtrąceniu wartości nominalnej losu.

Od wygranego w małej loteryi,

t. zw. liczbowej, odtrąca się kwota według III skali stęplowej. Jeżeli np. wygrana wynosi 2009 koron, to wynosi opłata za wygrane 15 kor. Od wygranego, wynoszącego mniej jak 4 kor., nie odciąga się żadna opłata.

Jarmarki uprzywilejowane

w Królestwie Galicyi, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem
i Księstwie Bukowińskiem.

Jarmarki te zostały podług urzędowych dat zestawione. Miałby
wszakże jakiś jarmark odbywać się w innym dniu, albo też na inny
dzień być odłożonym, wtenczas nakładca uprasza kornie przełożonych
gmin, ażeby raczyli go o tem łaskawie zawiadomić z potwierdzeniem
pieczęci urzędowej, poczem omyłka niezwłocznie zostanie sprostowaną.

Karol Miarka.

KRÓLESTWO GALICYJSKIE I WKs. KRAKOWSKIE.

ALWERNIA powiat Chrzanowski:
Co trzecią środę targ.

ANDRYCHÓW pow. Wadowicki:
Każdego miesiąca w 1-szy wtorek
jarmark. Co wtorek targ.

BABICE pow. Przemyński: 4 maja,
6 czerwca, 24 sierpnia i 29 września.

BALIGRÓD pow. Liski: Każdego
poniedziałku targ tygodniowy.

BARANÓW powiat Tarnobrzelski:
Co wtorek targ.

BARYSZ powiat Buczacki: Co po-
niedziałek targ.

BELŻ pow. Sokalski: 9 i 31 stycz.,
17 marca, 28 kwietnia, 24 czerw., 1
sierp., 13 paźdz., 26 listop., 12 grud.
Co poniedziałek targ.

BIAŁA miasto pow.: Jarmarki na
konie: 3-go poniedz. po 3 Królach,
2-go poniedz. po św. Janie Nep., 1-go
poniedz. po św. Szymonie i Judzie.
Co wtorek, czwartek i sobotę targ.

BIAŁY KAMIEŃ pow. Złoczowski:
2 stycz., we wtorek po Niedz. Zapust.,
w Środoposćcie, w Niedz. po św. To-
maszu, we wtorek po Ziel. Świątk.,
2-go dnia po św. Piotrze i Pawle,
2-go dnia po św. Krzyżu, 2-go dnia
po św. Filipie (według kalend. rusk.)
Co drugą środę targ.

BIECZ pow. Gorlicki: W poniedz.
po: 25 stycz., 24 lut., 24 marca, 20
kwiet., 25 maja, 29 czerw., 10 sierp.,
15 września, 17 paźdz., 11 listop. i 6
grud. Jeżeli w którym z tych dni
przypadnie święto, jarmark odbywa
się w następny dzień powszedni. Ka-
żdego poniedziałku targ.

BIRCZA pow. Dobromilski: 2 stycz.,
29 czerw., 4 paźdz. Co środę targ.

BŁĄŻOWA powiat Rzeszowski: 7
stycz., 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca,
30 wrześ., 12 listop. Każdego ponie-
działku targ.

BOBOWA powiat Grybowski: Co
czwartek targ.

BÓBRKA miasto pow.: 13 stycz.,
w poniedz. po rusk. Niedz. Palm., 26
lipca, 30 paźdz. Co czwartek targ.

BOCHNIA miasto pow.: 2 stycz.,
w poniedz. po Niedz. Mięsopestnej,
w poniedz. po 3-ciej Niedz. Postu, na
konie i bydło (aż do piątku), potem
jarmarki co czwartek aż do piątku
po Wniebowstap., w piątek po Bo-
żem Ciele, 24 i 30 czerw., 22 lipca, 10
sierp., w poniedz. po Podwyż. św.
Krzyża, w poniedz. po M. B. Różańc.,
11 i 25 listop. Jeżeli który jarmark
przypadnie na sobotę, Niedzielę lub
dzień świąteczny, odkłada się na na-
stępny poniedz. lub dzień powszedni.
Co czwartek targ.

BOHORODCZANY miasto powiat.
(Jarmarki na bydło podług ruskiego
kalendarza): 14 stycz., w Środoposćcie,
7 lipca, 8 listop. Co wtorek i pią-
tek targ.

BOLECHÓW powiat Doliński: 18
stycznia, 5 maja, 11 lipca, 26 wrze-
śnia. Co poniedziałek targ.

BOLECHOWICE pow. Krakowski:
W 2-gą Niedz. po Trzech Królach,
25 marca, 7 maja, 16 sierp., we wrze-
śniu i w grudniu w 1-szą Niedzielę
po Suchedniach.

BOŁSZOWCE pow. Rohatyński: 2
i 28 stycz., 15 lut., 16 lipca, 27 sierp.,
20 listopada. Co poniedziałek targ.

BOROWA pow. Mielecki: Co dru-
gi wtorek targ.

BORSZCZÓW miasto powiatowe:
Co poniedziałek targ.

BORYSLAW powiat Drohobycki:
Co czwartek targ.

BRODY miasto pow.: 10 stycz., 19 marca, 5 maja, 30 paźdz., oraz targ na wełnę od dnia 26 sier. przez 8 dni.

BRZESKO miasto pow.: Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.

BRZEŻANY miasto pow.: 13 stycznia (now. stylu), 3 lut., 16 i 24 kwiet., 21 maja, 6 sierp., 20 wrześ., 13 paźdz., 26 listop., 18 grud. Każdego poniedziałku i piątku targ.

BRZOSTEK pow. Pilzneński: Co drugi wtorek targ.

BRZOZÓW miasto pow.: 6 stycz., 6 lut., 16 marca, 23 kwiet., 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 4 paźdz., 1 listop., 4 grud. Każdego poniedziałku targ.

BUCZACZ miasto pow.: Każdego czwartku targ.

BUDZANÓW pow. Trembowelski:
Co czwartek targ.

BUKACZOWCE pow. Rohatyński:
30 marca, 7 lipca, 10 wrz., 2 listop.

BUKOWSKO pow. Sanocki: 24 lutego, 5 lipca. Co czwartek targ.

BURSZTYN pow. Rohatyński: 18 stycz., 23 kwiet., 27 sierp., 12 grud. Co poniedziałek targ.

CHOCHOŁÓW pow. Nowotarski:
Co 4-ty wtorek targ.

CHOCIMIERZ powiat Tłumacki:
Na Nowy Rok, w poniedz. Zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Ziel. Świątkami, w dzień urodzin św. Jana, na św. Michała, w święto N. P. Różańcowej, na św. Mikołaja, (wszystkie podług kalendarza rusk.) Co poniedziałek targ.

CHODORÓW powiat Bobrecki: 14 stycz., 5 maja, 13 lipca, 12 paźdz. przez 2 tygodnie. Co czwartek targ.

CHOROSTKÓW pow. Husiatyński:
Co poniedziałek targ.

CHRZANÓW miasto powiatowe:
Co czwartek targ.

CHYRÓW powiat Starosamborski:
Co wtorek targ.

CIESZANÓW miasto pow.: 2 stycznia, w pierwszy poniedz. paźdz. Co wtorek targ.

CIEŻKOWICE powiat Grybowski:
Co poniedziałek targ.

CZCHÓW pow. Brzeski: Jarmark co trzeci wtorek.

CZERNELICA powiat Horodeński:
Co poniedziałek targ.

CZERNICHÓW powiat Krakowski:
12 jarmarków, w każdą pierwszą środę miesiąca.

CZORTKÓW miasto powiatowe: 2 lut., 21 marca, 21 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 21 grudnia. Co czwartek targ.

CZUDEC powiat Strzyżowski: Co czwartek targ.

CZYSZKI pow. Lwowski: 2 lipca, 14 września, 6 listopada.

DĄBROWA miasto pow.: Co 2-gi poniedziałek targ.

DĘBOWIEC powiat Jasielski: Co poniedziałek targ.

DELATYN powiat Nadworniański:
Jarmarki na wełnę pospolitą i na owce 25 marca, 1 czerw., 27 sierp., 30 listopada, 21 grudnia.

DEMBICA powiat Ropczycki: 2 stycz., 2 lut., 19 marca, 23 kwiet., w 2-gi dzień po Bożem Ciele, 13 lip., 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartek targ.

DEREWACZ powiat Lwowski: 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 października.

DOBCZYCE pow. Wielicki: 12 jarmarków, a to w pierwszą środę każdego miesiąca.

DOBROMIL miasto powiatowe: 19 stycz., od 1 do 8 sierp., 26 paźdz. Każdego poniedziałku targ.

DOBROTWÓR powiat Kamionka Strum.: 19 stycz., 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.

DOLINA miasto pow.: 2 stycz., 14 lutego, 13 maja, 6 lipca, 1 sierp., 13 października, 21 grudnia. Każdego czwartku targ.

DROGINIA powiat Myślenicki: 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.

DROHOBYCZ miasto powiatowe:
Co czwartek targ.

DUBIECKO pow. Przemyński: Co wtorek targ.

DUKLA pow. Krośnieński: 7 stycznia, 25 lut., 19 marca, na Wniebowstąpienie, na Boże Ciało, 24 czer.,

22 lipca, 29 sierpn., 25 listop., 4 grudnia. Co czwartek targ.

DUNAJEC CZARNY pow. Nowotargi: Co 4-go poniedz., a mianowicie w pon. po jar. w Nowym Targu.

DUNAJÓW powiat Przemysłański: 2 stycznia, 31 marca, 24 czerwca, 18 października. Co wtorek targ.

DYNÓW pow. Brzozów: 3 lut., 19 marca, 2 maja, 9 wrześ., 25 listop., 6 grudnia. Co poniedziałek targ.

FREDROPOL powiat Przemyski: 2 stycznia, 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada. Co piątek targ.

FRYSZTAK pow. Strzyżowski: Co 2-gi czwartek jarmark na bydło.

GDÓW pow. Wielicki: Co trzeci wtorek targ.

GLINIANY powiat Przemyski: 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Każdego wtorku targ.

GŁOGÓW powiat Rzeszowski: Każdego poniedziałku targ.

GOŁOGÓRY powiat Złoczowski: 26 lut., 21 marca, 7 maja, 15 czerw., 26 lipca, 20 września, 15 października.

GORLICE miasto pow. ma 12 jarmarków we wtorki po następujących świętach: 3 Królach, św. Mateusza, Niedz. Kwietnej, św. Filipie i Jakóbie, Wniebowstąpieniu, św. Janie Chrzcicielu, św. Maryi Magdalenie, Wniebowz. NMP., Narodzeniu NMP., św. Franciszku Seraf., św. Marcynie, trzeciej Niedzieli Adwentu. Każdego wtorku targ.

GRAB pow. Jasielski: 3 stycznia, 26 kwiet., 27 sierpn., 1 października.

GRÓDEK JAGIELLOŃSKI koło Lwowa. miasto powiatowe: 19 marc., w poniedz. po Bożem Ciele, 14 wrz., 19 grud. Każdego czwartku targ.

GRYBÓW miasto powiatowe: Co poniedziałek targ.

GRZYMAŁÓW powiat Skałacki: 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwartku targ.

GWOŹDZIEC powiat Kołomyjski: 28 stycznia, 28 marca, 26 lipca. 4 października. Co piątek targ.

HALICZ powiat Stanisławowski: 7 stycz., 5 kwiet., 5 lipca, 12 paźdz. Co piątek targ.

HOŁOSKO pod Lwowem: 6 sierpn. w dzień św. Anny.

HORODENKA miasto powiatowe: 13 stycz., 14 lut., 1 marca, 6 kwiet., 7 maja, 2 czerw., 11 lipca, 27 sierpn., 7 listop. Co wtorek i piątek targ.

HUSSAKÓW pow. Mościński: 8 maja, 27 sierpnia, 8 paźdz., 18 grudnia. Każdego czwartku targ.

HUSIATYN miasto powiatowe: 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartek targ.

JABŁONÓW pow. Peczeniżyński: 31 stycz., 15 lut., 14 maja, 29 sierpn., 14 października, 30 grudnia.

JACMIERZ powiat Sanocki: 8 i 9 marca, 8 maja, 24 czerwca, 13 października i 9 grudnia.

JANÓW pow. Gródecki: (podług rusk. kalend.): 13 stycz. na Wniebowstąpienie, 20 listop. Co czwartek targ.

JANÓW pow. Trembowelski: Co piątek targ.

JAROSŁAW miasto pow.: 12 stycznia, 10 marca, 13 czerwca, 2 września, każdy przez 8 dni. Co poniedziałek i piątek targ.

JASZENICA powiat Brzozowski: 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartek targ.

JASŁO miasto pow.: 7 stycz., 3 lut., 23 kwiet., 21 wrześ., 2 listop., 1 grudnia. Co piątek targ.

JARYCZÓW powiat Lwowski: 21 stycznia, 31 maja; 19 września, 11 grudnia. Co środę targ.

JAZŁOWIEC powiat Buczański: Co wtorek targ.

JAWORNIK pow. Rzeszowski: Co poniedziałek targ.

JAWORÓW miasto pow.: 6 maja, 1 września, 26 paźdz., 12 grudnia. Co poniedziałek targ.

JAWORZNO powiat Chrzanowski: Co wtorek targ.

JEDLICZE powiat Krośnieński: Co środę targ tygodniowy.

JELEŃ pow. Chrzanowski: w 1-szy wtorek po Nowym Roku we wtorek po Gromn., w poniedz. po Niedz. Zapust., we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalez. św. Krzyża, we wtorek po św. Janie Chrzcic., we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyż. św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf.,

we wtorek po Wszystkich Świętych,
we wtorek po św. Mikołaju.

JELEŚNA powiat Żywiecki: Co
czwartek targ.

JEZIERNIA powiat Zborowski: 12
stycznia. we wtorek po Wielkanocy
obrz. rusk., 20 lipca, 20 października.
Co poniedziałek targ.

JEZIERZANY pow. Borszczowski:
Co środę targ.

JEZUPOL pow. Stanisławowski:
27 czerwca, 28 lipca, 29 września.

JODŁOWA powiat Pilzneński: Co
drugi wtorek targ.

JORDANÓW pow. Myślenicki: 25
lut., 23 kwiet., w 7-my poniedz. po
Ziel. Świątk., 29 grud., 15-go każdego
miesiąca, jeżeli 15 przypada na po-
nedziałek, w przeciwnym razie
w następny poniedziałek.

KAŁOLNIKI pow. Rohatyński: 24
marca, 22 lipca, 20 wrześ., 13 paź-
dziernika, 7 listopada, 21 grudnia.

KAŁUSZ miasto pow.: 18 stycz.,
11 lutego, 13 marca, 20 kwiet., 16
maja, 6 czerw., 20 lipca, 1 paźdz.,
18 listop., 10 grud. (2 dni), 27 sier-
pnia (5 dni), 28 września (3 dni).
W każdy piątek targ.

KALWARYA pow. Wadowicki: 25
stycz., 19 marca, 4 maja, 13 czerw.,
17 sierpnia, 19 listopada.

KAMIONKA STRUMIŁOWA mia-
sto pow.: 2 stycz., 21 marca, 7 kwie-
tnia, 24 czerw., 11 lipca, 18 sierp.,
15 paźdz., 21 listop. Co wtorek targ.

KANCZUGA pow. Przeworski: We
wtorek po Zielonych Świątach, 30
września, 4 grudnia. Co poniedział-
ek i czwartek targ.

KĘTY powiat Bialski: W drugi
poniedz. po 3 Królach, w poniedz.
po Wniebowstap., w poniedz. po
św. Krzyżu, w poniedz. po Narodz.
NMP. Każdy trwa 8 dni.

KNIHYNICZE pow. Rohatyński:
19 stycz., 11 lut., 21 marca, w po-
nedziałek po Niedzieli Palm. obrz.
rusk., 21 maja, 6 lipca, 18 sierp.,
20 września, 7 listopada, 18 grudnia.

KOLBUSZOWA miasto powiatowe:
Co wtorek targ.

KOŁACZYCE powiat Jasielski: 1
maja. Oprócz tego co drugi ponie-
dzialek targ.

KOŁOMYJA miasto pow.: 6 lut.,
24 kwiet., 15 czerw., 3 i 28 sierp.,
13 wrześ., 30 paźdz., 18 grudnia. Co
poniedziałek i piątek targ.

KOROPIEC powiat Buczański: Co
wtorek targ.

KRZESZOWICE pow. Chrzanowski:
Co poniedziałek targ.

KOMARNO powiat Rudeński: Co
poniedziałek targ.

KOPYCZYŃCE pow. Husiatyński:
Co środę targ.

KORCZYNA powiat Krośnieński:
15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia,
1 grudnia. Co piątek targ.

KOROLÓWKA pow. Borszczowski:
29 stycz., w środę Środopostną i po
Wniebowstap. obrz. rusk., 24 czerw.,
8 sierpnia, 10 września, 9 listop., 18
grudnia. Co czwartek targ.

KOSSÓW miasto pow.: (podług
rusk. kalend.): W czwartek pierw-
szego tygodnia Wielk. Postu (2 dni),
na Wniebowstap., 25 sierp., 11 paźdz.
(2 dni). W razie święta w tym dniu,
następnego dnia. Co poniedziałek
i piątek targ.

KOZŁÓW powiat Brzeżański: Co
czwartek targ.

KOZOWA powiat Brzeżański: 17
lut., 17 marca, 17 kwiet., 3 maja, 12
czerw., 20 lipca, 20 sierp., 4 wrześ.,
27 paźdz., 11 listop., 30 grudnia. Co
wtorek targ.

KRAKÓW miasto stołeczne: Jar-
marki na bydło, wełnę itd. 24 kwiet.,
29 wrześ., oba przez 14 dni. W po-
nedziałek po 4-tej Niedz. Postu, 1
października. Co wtorek i czwartek
targ.

KRAKOWIEC pow. Jaworski: 14
stycz. i w 1-szy poniedz. po Wielka-
nocy według kalend. rusk., 25 lipca,
27 wrześ., 18 paźdz., 25 listop. Co
czwartek targ.

KROSNO miasto powiat.: 1 stycz.,
w poniedz. po Niedz. Przewodniej,
w poniedz. po św. Trójcy, 31 lipca,
28 paźdz. Co poniedz. targ.

KRUKIENICE pow. Mościski: 18
stycz., 5 marca, 23 kwiet., 23 lipca,
13 października.

KRYNICA powiat Sandecki: Co
drugą środę targ.

KRYSTYNOPOL powiat Sokalski: 14 stycz., 5 maja, w piątek po rusk. Wniebowstąpieniu, 13 września.

KRZYWCZA pow. Przemyski: 13 stycz., 15 marca, 31 lipca, 18 grud.

KRZYWCZE powiat Borszczowski (jarmarki na bydo): 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.

KUDRYŃCE powiat Borszczowski: Każdego czwartku targ.

KULACZKOWCE powiat Kołomyjski: 9 stycznia, 15 lut., 6 marca, 19 kwiet., 24 maja, 6 czerw., 18 i 27 sierpnia, 6 wrześ., 12, 21 i 29 grud.

KULIKÓW powiat Żółkiewski: 2 stycz., 5 lut., 13 kwiet., 7 lipca, 28 sierpnia, 20 października.

KUTY pow. Kosowski: 30 stycz., 24 dnia po Wielkan. rusk., 26 wrześ., 12 listop. Co wtorek i piątek targ.

KUTYSKA powiat Tłumacki: Co poniedziałek targ.

LANCKORONA pow. Wadowicki: 21 stycz., 8 maja, 24 czerw., 4 wrześ.

LEŻAJSK pow. Łańcucki: 21 stycznia, 23 kwietnia, 9 maja, 5 i 24 sierpnia, 4 paźdz., 6 grudnia.

LIMANOWA miasto powiat.: Jarmark co 3-ci poniedziałek.

LIPNICA pow. Bocheński: Co 3-ci poniedziałek jarmark.

LISKO miasto powiatowe: Co wtorek targ.

LISZKI pow. Krakowski: 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

LUBIEŃ pow. Myślenicki: W każdą pierwszą środę każdego miesiąca jarmark.

LUBACZÓW powiat Cieszanowski: 21 marca, 21 maja, 29 czerw., 8 sierp., 20 wrześ., 13 grud. Co wtorek i piątek targ.

LUTOWISKA pow. Liski (podług kalend. rusk.): 13 stycz., w Środę poście, w poniedz. Ziel. Świąt, 11 lipca, 18 sierp., 20 wrześ. Co czwartek targ.

LWÓW miasto stołeczne Galicyi: 31 stycznia, 24 maja, 12 paźdz. Co wtorek i piątek targ.

ŁABOWA pow. Sądecki: 3 stycz., w czwartek po Gromnic., 25 kwiet., w ostatni czwartek Wielk. Postu, w 3-ci czwartek Wielk. Postu rusk.,

w czwartek po św. Janie Chrzcic., w czwartek po 6 sierpnia, w czwartek po św. Łucyi.

ŁAPANÓW pow. Bocheński: 8 stycznia, 19 lut., 3 marca, 14 maja, 25 czerw., 6 sierp., 17 wrześ., 29 paźdz., 10 grud. Co poniedziałek targ.

ŁANCUT miasto powiat.: 7 stycz., 3 lutego, 15 i 16 marca, 13 czerw., 13 i 26 lipca, 24 sierp., 5 paźdz., 11 i 30 listop. Co wtorek i piątek targ.

ŁACKO pow. Sandecki: Co trzecią środę jarmark.

ŁOPATYN pow. Brodzki: w 1-szy dzień po rusk. Zielon. Świąt., 11 lipca, 27 sierp., 20 wrześ. Co drugą środę każdego miesiąca targ.

ŁUKAWICE powiat Limanowski: Każdy 3-ci poniedz. po jarmarku w Limanowej.

ŁYSIEC powiat Bohorodczański: 2 stycz., 11 lutego, 8 marca, 24 czerw., 11 lipca, 18 sierp., 26 paźdz., 26 list.

MAGIERÓW pow. Rawski: 9 stycznia, 15 lut., 17 i 29 marca, 4 kwiet., 5 maja, 23 czerw., 12 i 27 lipca, 21 wrześ., 30 paźdz., 26 listop., 19 grud.

MAJDAN pow. Kolbuszowski: Co poniedziałek targ.

MAKÓW powiat Myślenicki: 29 stycznia, 1 maja, 7 sierpnia, 19 listopada. Co czwartek targ.

MALECHÓW pod Lwowem: 30 września.

MANASTERZYSKA pow. Buczaccki: Co środę targ.

MANASTER powiat Żółkiewski: 21 maja.

MIELEC miasto powiat.: Pięć jarmarków w następujące czwartki: Po Gromnic., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartek targ.

MIKOŁAJÓW pow. Żydaczowski: 14 stycznia, 6 sierpnia, 9 września. Co wtorek targ.

MIKULINCE powiat Tarnopolski: Każdego poniedziałku targ.

MILATYN NOWY powiat Kamioniecki: Co czwartek targ.

MILÓWKA powiat Żywiecki: Co czwartek targ.

MODLNICA pow. Krakowski: Co 4-tą Niedzielę jarmark.

MOŚCISKA miasto powiatowe: 23 lutego, 24 czerw., 10 sierp., 2 listop. jarmark na konie Co czwartek i piątek targ.

MOSTY WIELKIE pow. Żółkiewski: 15 lut., 5 kwiet., 10 wrześ., 12 grudnia. Co piątek targ.

MRZYGŁÓD powiat Sanocki: 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.

MSZANA DOLNA pow. Limanowski: Co wtorek targ.

MUSZYNA pow. Sandecki: W poniedziałek po Gromn., po Wniebowstąpieniu, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po Poświęceniu Kościoła, po Ofiarowaniu NMP. Co poniedziałek targ.

MYŚLENICE miasto powiat.: Co 2-gi poniedziałek targ.

NADWÓRNA miasto powiat.: 18 stycz., 11 lipca, 13 paźdz. (3 dni), 5 maja (8 dni). Co poniedz. i czwartek targ.

NARAJÓW powiat Brzeżański: 18 stycznia, 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierpnia, 26 wrześ., 3 grudnia. Co piątek targ.

NAROL powiat Cieszanowski: 10 marca, 24 sierp. Co czwartek targ.

NAWARYA powiat Lwowski: 18 stycz., 14 lut., 11 lipca, 18 sierp., 26 wrześ., 10 listop. Co środe targ.

NIEBYLEC powiat Strzyżowski: 9 lutego, 1 września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałek targ.

NIEDŹWIEDŹ pow. Limanowski: Co środe targ.

NIEGOWICE powiat Bocheński: Co 4-tą środe targ.

NIEMIRÓW pow. Rawski: 19 stycznia, 8 listop. Co czwartek targ.

NIEPOŁOMICE powiat Bocheński: 7 stycz., 24 lut., 4 marca, w poniedz.: po Niedz. Zapust., po Niedz. Kwiet., po św. Trójcy, 24 czerw., 26 lipca. 24 września, 4 i 13 listopada. Co wtorek targ.

NIEZNAJOWA pow. Gorlicki: Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierp., 10 wrześ., 30 paźdz.

NIŻANKOWICE pow. Przemyski: 16 stycznia, 1 marca, w poniedz. po ruskiej św. Trójcy, 26 września, 18 grudnia. Co środe targ.

NIŻNIOŹ powiat Tłumacki: 19 stycz., 11 lut., 29 marca, 4 maja, 24 czerw., 6 lipca, 13 sierp., 10 wrześ., 7 paźdz., 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartek targ.

NOWE MIASTO pow. Dobromilski: 11 listopada.

NOWOTANIEC powiat Sanocki: 1 maja, w poniedz. po św. Trójcy, 2 sierp., 11 listop. Co poniedz. targ.

NOWY SĄCZ miasto powiat.: Co wtorek i piątek targ.

NOWYTARG miasto pow.: Co 4-ty poniedziałek jarmark.

OBERTYN pow. Horodeński: 18 stycz., w ostatni dzień po rusk. Zapustach, 6 kwiet., 7 maja, 24 czerw., we wtorek po rusk. Ziel. Świętach, 18 lipca, 1 i 18 sierp., 20 wrześ., 13 paźdz., 9 listop., 12 i 29 grudnia. Co czwartek targ.

OLESKO pow. Złoczowski: 14 lut., 14 kwiet., 21 maja, 6 lipca, 20 wrześ., 7 i 20 listop., 18 grud. Co Niedziele i piątek targ.

OLESZYCE powiat Cieszanowski: 24 lutego, 13 grudnia.

OLPINY pow. Jasielski: Co drugi czwartek targ.

OSIEK pow. Jasielski: Co czwartek jarmark na bydło.

OŚWIECIM powiat Bialski: Przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.

OTTYNIA pow. Tłumacki: 16 stycznia, 2 lut., 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 paźdz. Co wtorek targ.

PECZENIZYN miasto pow. (podl. rusk. kalend.): 19 stycz., 7 kwiet., 4-go dnia po Ziel. Świętach, 28 sierp., 27 wrześ., 8 listopada.

PERECHIŃSKO powiat Doliński: w 2-gi poniedz. Wielk. Postu rusk., 5 maja, 24 czerw., 27 lipca, 9 listop., 4 grudnia.

PIASKI (przedmieście Krakowa): Co wtorek targ.

PILZNO miasto pow.: 7 i 28 stycz., 24 lut., 19 i 31 marca, 23 kwiet., 8 i 19 maja, 24 czerw. jarmark na płótno, 22 lipca, 15 i 28 sierp., 29 wrześ., 28 paźdz., 30 listop., 15 grudnia. Co poniedziałek targ.

PISTYŃ pow. Kossowski (podług rusk. kalend.): 29 marca, w poniedz. po Ziel. Świąt., 8 sierp., 10 wrześ.

PIWNICZNA powiat Sandecki: 2 stycz., w poniedz. po Niedz. Środop., we wtorek po Ziel. Świąt., 25 lipca, 24 sierp. Co drugi czwartek targ.

PODBIECZ czyli PODBIEDZ pow. Wadowicki: W środy po NMP. Gromnicz., po św. Wojciechu, po św. Janie Chrzczic., po Wniebowz. NMP., po św. Michale, po św. Łucyi.

PODGÓRZE miasto pow.: W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ.

PODHAJCE miasto pow. (podług rusk. kalend.): 13 stycz., 11 lutego, w Niedzielę Środop., w poniedz. po pierwszej Niedzieli po Wielkan., na Wniebowstap., 11 lipca, 27 sierp., 26 wrześ., 30 paźdz., 20 listop., 18 grud. Co czwartek targ.

PODKAMIEŃ powiat Rohatyński: Co wtorek targ.

POMORZANY powiat Zborowski: 13 stycz., 14 lut., 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerw., 21 lipca, 18 sierp., 22 września, 8 października, 12 listopada, 19 grudnia.

POTOK ZŁOTY powiat Buczacki: W poniedz. Zapustny, we wtorek po Ziel. Świąt., w następny dzień po Spasie, po Striteneju, po św. Janie Bogusł. (wedł. kalend. ruskiego). Co środę targ.

PROBUŻNA powiat Husiatyński: Co wtorek targ.

PRUCHNIK pow. Jarosławski: 21 stycz., 26 lipca. Co czwartek targ.

PRZECŁAW powiat Mielecki: Co środę targ.

PRZEMYŚL miasto pow.: 26 czerwca, 9 grud., każdy przez 14 dni. Co poniedziałek i piątek targ.

PRZEMYŚLANY miasto pow.: 1 stycz., 14 lut., 28 marca, 24 maja, 11 czerw., 11 listop. Co poniedz. targ.

PRZEWORSK miasto powiat.: 2 stycz., 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 paźdz., 19 listop. Co poniedz., środę i piątek targ.

RABKA pow. Myślenicki: Co 2-gi poniedziałek targ.

RADŁÓW pow. Brzeski: Co środę targ.

RADOMYŚL WIELKI pow. Mielecki: Co poniedziałek targ.

RADYMNO pow. Jarosławski: 20 maja, 20 sierp., 20 wrześ., 20 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.

RANIZÓW powiat Kolbuszowski: Co czwartek targ.

RAJCZA pow. Żywiecki: Każdego miesiąca po 15 w czwartek.

RAWA RUSKA miasto powiat.: 21 stycz., 7 lipca, 27 wrześ., 22 grud. Co poniedziałek targ.

ROGI pow. Krośnieński: 26 lipca, 27 sierp., 6 grud. Co środę targ.

ROHATYN miasto pow.: 9 stycz., 3 lut., 26 lipca, 11 paźdz. Co środę i piątek targ.

ROPCZYCE miasto pow.: 7 stycz., w 1-szy piątek przed Niedz. Wstępną przez cały tydzień, w 1-szy poniedz. po Niedz. Przewod., 3-ci dzień po Ziel. Świąt. przez 3 dni, 22 lipca, 14 wrześ., 28 paźdz., 9 grud. Co poniedziałek targ.

ROZDÓŁ powiat Żydaczowski: 19 marca, 16 lipca, 29 września. Co poniedziałek targ.

ROZWADÓW pow. Tarnobrzeski: Co wtorek targ.

ROŻNIATÓW powiat Doliński: 2 stycz. (według kal. rusk.), w środę środopost., we wtorek po Zielonych Świątach, 14 stycznia, 12 lipca, 13 sierpnia, 20 września, 21 listopada.

ROŹNÓW powiat Śniatyński: Co czwartek targ.

RUDA pow. Żydaczowski: 13 stycznia i 6 lipca.

RUDKI miasto pow.: 2 lipca, 15 sierp., 8 wrześ. Co wtorek targ.

RUDNIK n. Sanem, pow. Niski: Co czwartek targ.

RYBOTYCZE pow. Dobromilski: 14 wrześ., 10 grud. Co czwartek targ.

RYMANÓW pow. Sanocki: 25 lipca, 9 wrześ., 6 grud., każdy po 6 dni. Co poniedziałek targ.

RZEPIENNIK BISKUPI pow. Gorlicki: Co środę targ.

RZEPIENNIK STRZYŻOWSKI powiat Gorlicki: Co środę targ.

RZESZÓW miasto pow.: 19 marca, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 wrześ., 2 listopada, 21 grud. Co wtorek i piątek targ.

SADOWA WISZNIA pow. Mości-
ski: W środę po Nowym Roku, w śro-
de po Ziel. Świętach rusk., 26 lipca,
29 wrześ. Co środę targ.

SAMBOR miasto powiatowe: Co
czwartek targ.

SANOK miasto pow.: We wtorek
przed Ziel. Św., w poniedz. przed Bo-
żem Narodz. W każdy piątek targ.

SASSÓW pow. Złoczowski: 14 lut.,
24 czerw., 30 wrześ., 6 grud. Co śro-
de i sobotę targ.

SĘDZISZÓW powiat Ropczycki: Co
piątek targ.

SIENIAWA powiat Jarosławski: 2
stycz., 4 kwiet., 24 czerw., 2 listop.
Co czwartek targ.

SIEPRAW powiat Wielicki: Co
czwartek targ.

SKAŁA powiat Borszczowski: Co
czwartek targ.

SKAŁAT miasto powiatowe: Ka-
żdego wtorku targ.

SKAWINA powiat Podgórski: Co
czwartek targ.

SKOLE pow. Stryjski: 13 stycz.,
w Środopocie, 13 paźdz., 18 grud.

ŚLEMIEN pow. Żywiecki: Co dru-
gi poniedziałek targ.

SMORZE pow. Stryjski: 8 maja, 3
czerw., 4 i 30 lipca, 16 sierp., 9 i 24
wrześ., 28 paźdz., 18 listop., 19 grud.

SKRZYDLNA pow. Limanowski:
Co 2-gi czwartek targ.

ŚNIATYN miasto pow.: W Środo-
pocie, na Ziel. Święta, na św. Elia-
sza, na św. Jana Chrzcic. na Narodz.
NMP. (według kalend. rusk.) Co po-
niedziałek środę i piątek targ.

SOKAL miasto pow.: 18 stycz., 24
lut., 23 kwiet., 18 lipca, 8 wrześ., 4
paźdz., 2 i 21 listop., 12 i 18 grudnia.

SOKOŁÓW pow. Kolbuszowski: 25
marca, 29 czerw., 25 lipca, 11 paźdz.
Co wtorek targ.

SOKOŁÓWKA pow. Brodzki: Co
drugą środę jarmark.

SOŁOTWINA pow. Bohorodczań-
ski: Jarmarki na bydło podług rusk.
kalend.: 2 lut., w 1-szy poniedz. po
Wielkanocy, w czwartek po Wniebo-
wstąpieniu, 10 lipca, 8 listop., 6 gru-
dnia. Każdego piątku targ.

STANISŁAWÓW miasto pow.: 15
lutego, 29 marca, w piątek Bo-

żem Ciele, 13 września, 4 grudnia.
Co czwartek targ.

STARASÓL pow. Starosamborski:
2 stycz., 20 wrześ. Co piątek targ.

STARY SAMBOR miasto powiat.:
24 czerwca, przez 12 dni na płótna.
Każdego wtorku targ.

STARY SĄCZ pow. Nowosandecki:
Co drugą środę targ.

STOJANÓW pow. Kamionecki: Co
drugi wtorek targ.

STRUSSÓW pow. Trembowelski:
Co czwartek targ.

STRYJ miasto pow.: Od 8 do 15
maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do
20 września, od 6 do 13 grudnia. Co
czwartek targ.

STRZYŻÓW miasto pow.: W po-
niedziałek po Trzech Królach, 8 lut.
przez 3 dni, w poniedz. Zapustny,
w poniedz. Środopostny, w poniedz.
po Wielkan., 8 maja 3 dni, 25 lipca,
14 sierp. 3 dni, 8 wrześ., 21 paźdz., 6
listop. 3 dni, 25 listop. Co poniedzia-
lek targ.

STRZELISKA NOWE powiat Bo-
brecki: 19 stycz., we wtorek po Ziel.
Święt., 16 sierp., w dzień po NMP.
Gromnic. Co poniedz. targ.

SUCHA pow. Żywiecki: Co drugi
wtorek targ.

SZCZAWNICA pow. Nowotarski:
Targ co wtorek w czerwcu, lipcu,
sierpniu i wrześniu.

SZCZEPANÓW pow. Brzeski: Co
piątek targ.

SZCZERZEC powiat Lwowski: 2
stycz., we wtorek po Ziel. Św., 13
lipca, 30 wrześ. Co czwartek targ.

SZCZUCIN pow. Dąbrowski: Co
środe targ.

SZCZUROWA powiat Brzeski: Co
trzeci czwartek każdego miesiąca.

SZCZUROWICE powiat Brodzki: 7
stycznia, 24 czerwca, 14 września. Co
wtorek targ.

SZCZYRZYCE pow. Limanowski:
Co wtorek targ.

SZERZYNY pow. Jasielski: W ka-
żdy drugi i ostatni czwartek każde-
go miesiąca targ.

TARNOBRZEG (Dzików) miasto
powiat.: Każdej środy targ.

TARNOPOL miasto pow.: 2 stycz.,
14 lut., w Środop. obrz. rusk., w po-

niedziałek po rusk. Wielk., 24 czerw., 26 lipca (jarmark na konie), 18 sierp., 26 wrześ., 20 listop. Co środę targ.

TARNÓW miasto pow.: W 1-szy poniedz. w stycz., 3 lut., 19 marca, w 2-gi poniedziałek w kwiet., maju i czerw., 22 lipca, w 2-gi poniedz. w sierp., 29 wrześ., w 2-gi poniedz. w paźdz., listop. i grud. Co wtorek i piątek targ.

TARTAKÓW pow. Sokalski: 4 lut., 30 marca, 30 paźdz., 18 grud.

TŁUMACZ miasto pow.: W piątek po Wniebowstap. rusk., 6 grud. Każdej środy targ.

TŁUSTE powiat Zaleszczycki: Co czwartek targ.

TOPORÓW powiat Brodzki: Co drugi czwartek.

TOUSTE powiat Skalański: Co środę targ.

TREMBOWLA miasto powiatowe: 6 i 16 lipca. Co wtorek targ.

TRZCIANA powiat Bocheński: 26 marca, 13 lipca, 30 wrześ., 11 listop. Co wtorek targ.

TRZEBINIA powiat Chrzanowski: W poniedziałki po Trzech Królach, po NMP. Gromnicz., po Niedz. Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedz. po św. Jakóbie, 25 sierp., 21 wrześ., po św. Szymonie i Judzie, w poniedz. po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środę targ.

TUCHÓW powiat Tarnowski: Co poniedziałek targ.

TURKA miasto pow.: 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lut., w poniedz. i wtorek 4-go tygodnia przed rusk. Wielk., w czwartek i piątek przed rusk. Ziel. św., 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierp., 18 i 19 wrześ., 11 i 12 paźdz., 22 i 23 listop. Co środę targ.

TYCZYN pow. Rzeszowski: 2 i 25 stycz., 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierp., 21 wrześ., 28 paźdz., 25 listop. Co poniedziałek targ.

TYLICZ pow. Sandecki: W następujące poniedziałki: Po 3 Królach, po Niedz. Palm., po Zielon. Święt., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich Świętych.

TYMBARK powiat Limanowski: W każdy trzeci poniedziałek po targu w Łukowicy.

TYRAWA WOŁOSKA pow. Sanocki: 16 lipca jarmark na bydło. Każdej środy targ.

TYSMIENICA powiat Tłumacki: W poniedz. po rusk. Nowym Roku, w środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek po Ziel. Świętach, 26 czerwca. Co poniedziałek targ.

UHNÓW powiat Rawski: 18 stycz., 20 lut., 12 czerw., 13 lipca, 20 wrześ., 30 paźdz. Każdego piątku targ.

ULŪCZ w pow. Brzozowskim: Co czwartek targ.

ULANÓW powiat Niski: Co poniedziałek targ.

UŁASZKOWCE pow. Czortkowski: Od 24 czerwca do 12 lipca.

UŚCIECZKO powiat Zaleszczycki: Co piątek targ.

UŚCIE BISKUPIE pow. Borszczowski: Co drugi wtorek.

UŚCIE RUSKIE pow. Gorlicki: 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada i 21 grudnia.

UŚCIE SOLNE powiat Bocheński: 24 kwiet., 24 czerw., 24 sierp., 1 paźdz.

UŚCIE ZIELONE pow. Buczański: 12 stycz., 21 marca, 5 maja, 6 paźdz., 3 grudnia. Co czwartek targ.

USTRZYKI DOLNE powiat Liski: Co środę targ.

WADOWICE miasto powiat.: Jarmark każdego miesiąca w 1-szy czwartek. Co czwartek targ.

WAREŻ pow. Sokalski: 14 lut., 24 czerw., 24 sierp., 7 listop.

WIELICZKA miasto pow.: W 4-ty poniedziałek każdego miesiąca. Co czwartek targ.

WIELKIE OCZY pow. Jaworowski: 16 lut., 29 kwiet., 30 paźdz., 24 grud. Co środę targ.

WIELOPOLE pow. Ropczycki: Co drugi poniedziałek targ.

WILAMOWICE pow. Bialski: Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.

WIŚNIOWA powiat Wielicki: Co drugi czwartek targ.

WOJNICZ pow. Brzeski: Co 3-ci poniedz. jarmark, a co poniedz. targ.

WOJNILÓW powiat Kałuski: 13 stycz., 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca, 18 sierpnia.

WOŁKÓW pow. Lwowski: 3 grud.

ZABŁOTÓW pow. Śniatyński: 18 stycz., 11 lut., 6 kwiet., 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 wrześ., 7 listop., 12 grudnia. (W razie święta w następny dzień). Co wtorek targ.

ZAKLICZYN powiat Brzeski: Co 3-ci poniedziałek.

ZALESZCZYKI miasto pow. (jarmark na bydło): 4 stycz., 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 paźdz., 4 grud. Co piątek targ.

ZARSZYN pow. Sanocki: 12 marca, w piątek po Wniebowstap., 17 lipca, 12 paźdz. Co środę targ.

ZASSÓW pow. Pilżeński: Co drugi wtorek targ.

ZATOR powiat Wadowicki: 28 stycznia, 30 czerwca, 22 wrześ. Co poniedziałek targ.

ZAWAŁÓW pow. Podhajecki: Co wtorek targ.

ZBARAŻ miasto pow.: W ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 23 kwiet., 6 lipca, 13 wrześ., 30 paź., 18 grud. Co pon. i piątek targ.

ZBORÓW miasto pow.: 5 lipca, 17 sierp., 25 wrześ., 31 grud. Co wtorek targ.

ZBYSZCZE pow. Sandecki: 12 stycz., 11 lut., 19 marca, 25 kwiet., 16 maja, 24 czerw., 26 lipca, 25 sierp., 21 września, 18 paźdz., 25 listop., 23 grud.

ZDYNIA powiat Gorlicki: 14 stycznia, 12 lut., 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierp., 27 wrześ., 13 listop., 13 grud. na bydło, owce i nierogaciznę.

ZŁOCZÓW miasto pow.: 19 stycz., 12 lut., 7 maja, 1 sierp., 10 wrześ., 8 i 28 listop., 22 grud. Co środę i sobotę targ.

ZMIGRÓD pow. Krośnieński: 2 lut., 23 kwiet., 24 czerw., 25 lipca, 17 paź., 3 grudnia. Co poniedz. targ.

ZÓLKIEW miasto pow.: 9 stycz., w środę 4-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 8 maja, 30 czerw., 14 wrześ., 5 paźdz., 12 listop. Co poniedz. i piątek targ.

ZOŁYNIA pow. Łańcucki: W poniedziałek po Niedzieli Kwietnej, 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grudnia.

ZURAWNO powiat Żydaczowski: 29 stycz., w 4-tą środę Postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Świąt., 27 lipca, 21 wrz., 13 paźdz., 21 listop. Co środę targ.

ŻYDACZÓW miasto pow.: (Według ruskiego kalendarza): 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.

ŻYWIEC miasto pow.: W poniedz. po uroczystościach: Trzech Króli, Nawróc. św. Pawła, Wniebowstap. Pańskim, Ziel. Świąt., św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia i po św. Michale. Co środę targ.

BUKOWINA.

BOJAN: 2-go dnia po Wniebowstąpieniu Pańsk. (podł. kalend. rusk.), 9 lipca, 6 sierp., 26 wrześ., 3 listop., 3 grudnia. Każdą środę targ.

CZERNIOWCE miasto stołeczne: 11 lipca (14 dni), 7 listop. (8 dni). Co poniedziałek i piątek targ.

DORNA-WATRA pow. Kimpolung: Co czwartek targ.

DZWINIACE pow. Kotzmań: Co czwartek targ.

GURAHUMORA pow. Suczawski: 17 maja, 19 listop. Co wtorek targ.

JAKOBENY pow. Kimpolung: Co środę targ.

KACZYKA pow. Radautz: Co poniedziałek targ.

KIMPOLUNG miasto pow.: 1 lut., 2 czerw., 20 listop. (wedł. rusk. kal.) Co poniedziałek targ.

KOTZMAŃ miasto powiatowe: Co niedzielę i środę targ.

RADOWCE (Radautz): 5 maja, 20 listopada. W każdy piątek targ.

SADOGÓRA pow. Czerniowiecki: Jarmark na bydło: 6 lut., w czwartek przed Niedz. Kwiet., 1 sierp., 4 wrześ., 13 paźdz., 3 i 28 listop., 4 grud. (każdy 3 dni). Co czwartek targ.

SERET miasto pow.: 14 lut., 25 maja, 27 sierpnia, 18 grudnia. Co wtorek i piątek targ.

SOLKA pow. Radowce: Co środę targ.

STANESTJE powiat Starożyneć: Co środę targ.

STAROŻYNEC miasto powiat.: 13 maja, 2 paźdz. (każdy przez 3 dni). Co czwartek targ.

SUCZAWA (podług rusk. kalend.): 2 stycz., we wtorek po Ziel. Świąt., 8 lipca, 20 sierp., 14 wrześ., 26 paźdz. Każdego czwartku targ.

WAMA (na Bukow.) powiat Kim-polung: Co środę targ.

WASCHKOUTZ (Bukowina) pow. Wiśnicz: 20 stycz., 19 kwiet., 17 maja, 28 sierp., 12 grudnia. Co czwartek targ.

WIKÓW (na Bukowinie) pow. Radautz: Co czwartek targ.

WIŻNITZ miasto pow. na Bukowinie: 6 lut., 12 maja, 17 lipca, 25 sierp., 2 paźdz., 17 listop. Co poniedziałek targ.

ZASTAWNA (na Bukow.) powiat Kotzmań: 29 marca, 24 czerw. i 13 listopada. Co wtorek targ.

ŚLĄSK AUSTRYACKI

Bielsko (Bielitz). 1) W poniedz. po reminiscere (Niedzieli Suche); 2) na poniedz. po św. Janie Chrzcie; 3) w poniedz. po 15 wrześ.; 4) w poniedziałek po św. Mikołaju. — Jeżeli dzień 15 września lub św. Mikołaja przypadnie w poniedz., natenczas w tymże samym dniu jarmarki się odbywają. — Jarmarki trwają 3 dni. W pierwszym dniu każdego jarmarku i każdej środy targ na bydło. Targi tygod. każdej środy i soboty.

BOGUMIN: Na św. Aldegundę, w poniedz. po Miseric., w święto Nawiedzenia NMP., na św. Michał, w środę przed Wielkan., w środę przed Ziel. Świątk., w środę przed Bożem Narodz. Jarm. na konie i bydło poprzód przy pierwszych czterech, przy ostatnich trzech równocześnie.

CIESZYN: W 1-szy poniedz. marca, w 2-gi poniedz. wrześ. Każdy jarmark trwa 2 dni. Jarmarki na bydło w 1-szym dniu jarmarków, potem w 1-szy poniedz. każdego miesiąca. Targ tygodniowy co środę i sobotę. Przypada poniedz. jarmarku głównego, albo następujący wtorek na dzień świąteczny, to jarmark główny odbędzie się w najbliższą środę.

FRYDEK: W poniedz. po Trzech Królach, w poniedz. przed św. Józefem, w poniedz. po św. Filipie i Jakobie, w poniedz. przed św. Janem

Chrzcie, na św. Annę, w poniedz. po św. Michale, w poniedz. przed św. Katarzyną. Targi na bydło podczas jarmarków i co środę. Targ tygodniowy co środę i piątek.

FREISZTAD pow. Cieszyn: Na św. Pawła Wyznawcę, w środę przed Niedzielą Palmową, we wtorek po Exaudi, we wtorek przed św. Bartłomiejem, na św. Szymona i Judę. Przypada jarmark 1-szy i 5-ty w Niedzielę, to takowy odbywa się w następny wtorek. Targ na bydło przed każdym jarmarkiem; targ tygodniowy co wtorek.

JABŁONKÓW: Jarmarki i targi na bydło w poniedziałki: w 1-szy poniedz. maja i w 1-szy poniedziałek w październ. Jarmarki na konie we wtorki: Po 15 marca, po 15 czerwca, po 15 września, po 15 grudnia. Targi tygodniowe i na bydło co wtorek.

KARWINA (Karwin). Targi tygodniowe co czwartek.

LIGOTA (Camerai-Elgoth). Targi na bydło w poniedziałek po św. Jerzym i przed św. Jadwigą.

OPAWA (Tropau). Główne jarmarki w pierwsze wtorki lutego, maja, sierpnia i listopada. Jeżeli na ten dzień święto przypadnie, jarmark odbywa się w następnym dniu powszednim. Każdy z tych jarmarków trwa 9 dni t. j. poczyną w piątek przed, a kończy się w sobotę po wyżej oznaczonym czasie. Targi na bydło każdego 1-go i 2-go dnia jarmarku głównego i w wtorek wielkan. Targi tygodn. co środę i co sobotę.

SKOCZÓW: W czwartek przed Środą Popielcową, w czwartek przed Wniebowstap. Pańskim, w czwartek po Bożem Ciele, na św. Bartłomieja, w czwartek po św. Michale, na św. Marcina, w czwartek przed Bożem Narodzeniem. Przypadnie św. Bartłomiej lub św. Marcin na sobotę lub niedzielę, to jarmarki odbędą się w następny wtorek. Jarmarki na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Targ tygodniowy co czwartek.

STRUMIEŃ (Schwarzwasser). 1) we wtorek po Nowym Roku; 2) na św. Jerzego; 3) we wtorek po św. Ja-

kobie; 4) na św. Michała; 5) w piątek po Środzie Popiel.; 6) w piątek przed św. Trójcą; 7) w piątek po św. Bartłomieju; 8) w piątek po św. Barbarze. Targi tygodniowe co piątek.

USTRON 12 marca, 26 czerwca, w poniedziałek przed św. Michałem. Targi tygodniowe co poniedziałek.

WISŁA: Jarmarki na bydło w 1 szą środę po 24 kwietnia, w 1-szą środę lipca. w środę po 15 października.

Niektóre miejscowości na pograniczu Śląska Austriackiego.

Baborów (Bauerwitz) 28 marca b, k, 23 maja, 3 paźdz., 5 grud. kr, b.

Bieruń (Alt Berun) 4 stycznia, 11 kwiet. b, k, 12 kwiet. kr, 14 czer., 16 sierp. b, k, 17 sierp. kr, 18 paźdz., 21 listop. b, k, 23 list. kr.

Bytom (Beuthen O.-S.) 8 lut., 5 kwiet. kr, b, 12 lipca b, k, 11 paź., 6 grud. kr, b. Oprócz tego ustanowiony jest na wtorek każdego tygodnia targ bydła na rzeź. Jednakowoż od kilku lat nie zostaje obsyłany.

Gliwice (Gleiwitz) 25 stycznia, 22 lutego (2) b, k, 21 marca kr, 29 marca, 26 kwiet., 17 maja, 21 czerw., 26 lipca (2) b, k, 22 sierpnia kr, 30 sierpnia, 27 września, 25 paźdz., 29 listopada (2) b, k, 19 grud. kr. Oprócz tego co wtorek targ na produkty. Jeżeli w dniu tym przypadnie święto, odbędzie się targ w dniu następnym.

Głogówek (Ober-Glogau) 7 marca b, k, 11 kwiet. kr, b, 11 lipca b, k, 19 września, 21 listopada kr, b.

Głupczyce (Leobschütz) 28 lutego b, k, 30 maja kr, b, 27 czerwca b, k, 31 paźdz., 20 grud. kr, b.

Katowice (Kattowitz) 12 stycznia, 9 marca, 11 maja, 13 lipca, 14 września, 9 listopada b, k.

Królewska (Huta (Königshütte) 8 marca, 7 czerwca kr, b, 13 września b, k, 13 grudnia kr, b.

Leśnica (Leschnitz) 22 marca b, k, 11 maja, 17 sierpnia, 16 listopada kr, b, 6 grudnia b, k.

Mikołów (Nicolai) 11 stycz., 15 lut., 15 marca b, k, 16 marca kr, 31 maja, 19 lipca b, k, 20 lipca kr, 6 września, 4 października, 15 listopada b, k, 16 listopada kr.

Mysłowice (Mysłowitz) 21 lut. b, k, 22 marca kr, b, 16 maja, 25 lipca, 26 września b, k, 8 listopada kr, b.

Opawa (Troppowitz) 4 kwietnia, 20 czerwca, 3 października kr.

Opole (Oppeln) 10 stycznia, 21 lutego b, k, 28 marca kr, b, 16 maja b, k, 27 czerw. kr, b, 8 sierp. b, k, 26 września kr, b, 14 listop. b, k.

Pszczyna (Pless) 22 lut. b, k, 23 lut. kr, 26 kwiet., 21 czerw. b, k, 22 czerwca kr, 13 września b, k, 14 września kr, 8 listopada b, k.

Racibórz (Ratibor) 24 stycznia b, k, 23 lut. nasiona, 4 kwiet. kr, b, 9 czerw. w, 4 lipca b, k, 29 sierp. kr, b, 31 sierp. nasiona, 14 list. kr, b.

Rybnik 7 lut. b, k, 11 kwiet. kr, b, 16 maja b, k, 8 sierpnia kr, b, 10 października b, k, 12 grudnia kr, b.

Święta Anna (Annaberg) 6 czerwca, 19 września kr, b.

Tarnowskie Góry (Tarnowitz) 18 stycznia b, k, 14 marca kr, 15 marca, 10 maja, 2 sierp. b, k, 19 wrz. kr, 20 wrz. b, k, 21 list. kr, 23 list. b, k.

Woźniki (Woischnik) 28 marca, 13 czerwca, 17 paźdz., 12 grud. kr, b.

Zory (Sohrau O.-S.) 1 lut., 5 kwiet. b, k, 6 kwiet. kr, 10 maja b, k, 28 czerw. kr, b, 23 sierp. 11 paź. b, k, 12 paź. kr, 13 grud. b, k, 14 gr. kr.





Na cały świat znane

instrumenty muzyczne z Markneukirchen.
Najkorzystniej sprowadzać je można
wprost z rękodzielni instrum. muzycznych

Wilhelm Kruse, Markneukirchen Nr. 702.

3 z pośród wielu
tysięcy tylko
uznania

„Nie przypuszczałem wcale, że za tak niską cenę
otrzymam taki piękny i dźwięczny instrument.“ —
„Instrumenty podobają mi się nadzwyczaj. Ser-
deczne dzięki.“ —
„Otrzymany od Pana instrument jest najlepszy
w całej orkiestrze.“ —

W razie potrzeby proszę żądać nowego katalogu główn., a przysłę go darmo.

Wydawnictwo Dzieł Ludowych Karola Miarki w Mikołowie.

Najnowsze wydawnictwa.

Ofiara Mszy świętej

w Tajemnicach i Cudach.

Niezgłębione źródło łask i błogosławieństw
dla chrześcijan żyjących i wiernych zmarłych.

Napisał Ks. Proboszcz A. Reiners.

Przełożył na polskie za zezwoleniem Autora Ks. Dr. Wojciech Galant,
Profesor Teologii w Przemyślu i Podkomorzy Jego Świętobliwości Piusa X.

Format 23×29½ ctm., stron 832.

Papier trwały, druk wyraźny. — Przeszło 150 ilustracji, jako też 11
obrazków kolorowych i 9 czarnych obrazków dodatkowych.

Dzieło to posiada aprobatę kościelną i polecenie Sekretarza Stanu
Ks. Kard. Merry del Val.

Cena dzieła: za broszur. egzpl. 12 mk. = 14,50 kor.
ozdobnie oprawny 15 mk. = 18,00 kor.

Panie zostań z nami. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików.
Ułożył ks. Dr. Wojciech Galant. Format 8×12 ctm.,
stron 512. W orawie Nr. 3 4a 11 14

Mk.	1,20	1,80	2,30	3,50
Kor.	1,60	2,30	3, —	4,50

Z początkiem Października 1906 roku opuści prasę w naszym nakładzie

* Katolicki Katechizm Ludowy *

Ks. Prof. Fr. Spirago.

Rzeczy zaś wartość tegoż wydawnictwa móżd dostacznie ocenić, nadmienić wypada, iż dzieło to wyszło oprócz polskiego w dziewięciu innych językach: w niemieckim, angielskim, francuskim, węgierskim, holenderskim, słowackim, czeskim, włoskim i hiszpańskim, a każde wydanie doznało ze wszech stron jaknajgorętszego poparcia.

„Katolicki Katechizm Ludowy“ składa się z trzech części i to:

I. Nauka wiary, II. Nauka obyczajów, III. Nauka o środkach łaski.

Cena dzieła broszurowanego w trzech tomach 6,— mk. = 7,50 kor.

Oprawnego w trzech osobnych tomach w półskórek 8,— mk. = 10,— kor.

Oprócz kompletnego dzieła „Katolicki Katechizm Ludowy“ wydaliśmy jeszcze

pięć praktycznych broszur Ks. Prof. Fr. Spirago,

nadzwyczaj stosownych jako podarki,

które również gorąco polecamy Szanownym naszym Odbiorcom, zwłaszcza iż wg specjalnemi wyciągami z dzieła własnie w mowie będącego, a które poniżej przytaczamy.

- 1) **Nauka o Sakramencie Matrzeństwa.** Napisał Ks. Prof. Fr. Spirago, przełożył na polskie Ks. Dr. Wojciech Galant. Stron 48. Cena egzempl. 15 fen. = 20 hal., 25 egzempl. 3,— mk. = 3,60 kor., 50 egzemplarzy 5,50 mk. = 6,60 kor., 100 egzemplarzy 10,— mk. = 12,— kor.
- 2) **Nauka o Spowiedzi świętej.** Napisał Ks. Prof. Fr. Spirago, przełożył na polskie Ks. Dr. Wojciech Galant. Stron 80. Cena egzemplarza 20 fen. = 25 hal., 25 egzemplarzy 4,— mk. = 4,80 kor., 50 egzemplarzy 7,50 mk. = 9,— kor., 100 egzemplarzy 14,— mk. = 16,80 kor.
- 3) **Nauka o Komunii świętej.** Napisał Ks. Prof. Fr. Spirago, przełożył na polskie Ks. Dr. Wojciech Galant. Stron 48. Cena egzemplarza 15 fen. = 20 hal., 25 egzemplarzy 3,— mk. = 3,60 kor., 50 egzemplarzy 5,50 mk. = 6,60 kor., 100 egzemplarzy 10,— mk. = 12,— kor.
- 4) **Nauka o Ofierze Mszy świętej.** Napisał Ks. Prof. Fr. Spirago, przełożył na polskie Ks. Dr. Wojciech Galant. Stron 80. Cena egzemplarza 20 fen. = 25 hal., 25 egzemplarzy 4,— mk. = 4,80 kor., 50 egzemplarzy 7,50 mk. = 9 kor., 100 egzemplarzy 14 mk. = 16,80 kor.
- 5) **Pociecha chrześcijanina w cierpieniu.** Napisał Ks. Prof. Fr. Spirago, przełożył na polskie Ks. Dr. Wojciech Galant. Stron 32. Cena egzemplarza 15 fen. = 20 hal., 25 egzemplarzy 3,— mk. = 3,60 kor., 50 egzemplarzy 5,50 mk. = 6,60 kor., 100 egzemplarzy 10,— mk. = 12,— kor.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, iż

Przykłady do Katechizmu Ludowego

Ks. Prof. Fr. Spirago

====
wyjdą w ciągu roku 1910.
=====

Dzieła treści religijnej.

Dom Serca Jezusowego.

Czytania nabożne dla wszystkich stanów. Napisał X. Franciszek Ser. Hattler, T. J. Przełożył na polskie za pozwoleniem autora X. J. Stagracyński. Dzieło to zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownej, wyszło w 15 zeszytach po 32 stronic, format 20×25 ctm., nadzwyczaj bogato ilustrowane i przyozdobione 8 obrazkami kolorowymi. Mk.

Cena zeszytu 0,40

Egzemplarz w zeszytach lub brosz. 6,—

Egzemplarz w oryginalnej oprawie . 8,—

Zeszyt pierwszy wysyłam na żądanie darmo i franko.

Żywot i bolesna męka

Jezusa Chrystusa i Najśw. Matki Jego Maryi według objawień świętobliwej Anny Katarzyny Emmerich. Dzieło to ozdobione jest przeszło 60 oryginalnymi rycinami i wyszło Mk.

W 26 zeszytach po 0,60

Kompletny egzemplarz broszurow. 15,—

W oryginalnej oprawie w pudełku . 14,—

Brzeg złożony 1,50

Żywoty Świętych Pań-

skich Ks. O. Bitschnau'a, prof. kapitułarnego w Einsiedeln. Najnowsze wydanie poprawne z przeszło 300 ilustr. i 8 kol. obrazkami. Form. 28×29 i pół ctm., stronic około 1200. Dzieło to jest aprobowane i polecane przez 20 Książąt Kościoła. Papier dobry i trwały, druk wyraźny. Mk.

Kompletny egzemplarz w 25 zeszytach po 40 fen. 10,—

Kompletny egzemplarz broszurow. 10,—

Oprawny w płótno angielskie, z złożonymi wyciskami, w pudełku . 18,—

Oprawny w półskórek, z złożonymi wyciskami, w pudełku . 14,50

Oprawny w skórkę szagrynową, z złożonymi wycisk., w pudełku 16,—

Brzeg złożony 1,50

Okucie z zamkiem 1,50

O Naśladowaniu Jezusa

Chrystusa Tomasza a Kempis, w tłumaczeniu ś. p. księdza A. Jełowickiego, z rozmyślaniami z najlepszych autorów francuskich. Przejrzał i według oryginału popr. ks. dr. A. Galant. Wielkie ilustrowane wydanie. Format 28×30 ctm., stron 420. Mk.

Wydanie zwykłe broszurowane . 6,—

W oryginalnej oprawie 9,—

Wydanie ozdobne broszurowane . 12,—

W oryginalnej oprawie 16,—

Historya biblijna dla ro-

dzin chrześcijańskich czyli jasne i gruntowne objaśnienie Dziejów Starego i Nowego Testamentu. Opracował X. Józef Stagracyński. Tom I.: Stary Testament. Tom II.: Nowy Testament. Mk. Egzemplarz brosz. w 2 tomach . 14,—

Opr. w płótno ang., z złoc. wycisk. 18,—

Opr. w półskórek, z złoc. wycisk. 19,—

Opr. w skórkę szagr., z złoc. wyc. 20,—

Oprawny w skórkę szagrynową, z złoc. wycisk. i złotym brzegiem 22,—

Każdy tom można także nabyć osobno.

Obydwa tomy oprawne w jeden tom w półskórek 17,—

Żywot Bogarodzicy Naj-

świętszej Maryi Panny i Jej Oblubienica św. Józefa z opisem najglówniejszych miejsc cudownych i czcieli Najśw. Maryi Panny. Z aprobatą i poleceniami 33 Książąt Kościoła, z 8 ślicznymi obrazkami kolorowymi i blisko 500 drzeworytami. Mk.

Kompletny egzemplarz broszurow. 9,—

Oprawny w płótno ang., z złożonymi wyciskami, z futerałem . 12,—

Oprawny w skórkę szagrynową, z złoc. wyciskami, z futerałem . 15,—

Brzeg złożony 1,—

Okucie i zamek 1,50

Nauka wiary i obyczajów

Kościoła katolickiego, wyłożona obszernie, stwierdzona i objaśniona miejscami z Pisma świętego, Ojców Kościoła i przykładami z życia, przez ks. dr. Hermana Rolfusa, prob. i T. J. Braendlego, rektora i nauczyciela religii. Format 28×29 i pół ctm., stronic 1256. Mk.

Kompletny egzemplarz broszurow. 12,50

Oprawny w płótno angielskie, z złożonymi wyciskami, z pudełkiem 16,—

Oprawny w półskórek, z złożonymi wyciskami, z pudełkiem . 17,—

Oprawny w skórkę szagr., z złożonymi wyciskami, z pudełkiem . 18,—

Brzeg złożony 1,50

Okucie z zamkiem 1,50

Droga do poznania Boga

i zjednoczenia się z Jezusem Chrystusem. Rozmyślania na każdy dzień roku przez X. Prob. L. Gąsiorowskiego. Dwa tomy. Format 12 i pół×18 i pół ctm., stronic 1056. Mk.

Egzempl. brosz. w dwóch tomach 5,—

Oprawny w półsk. w dwóch tomach 7,—

Kazania na niedziele

i święta całego roku, przez ks. J. Stagracyńskiego w 2 tomach. Mk.

Kompletne dzieło brosz. w 2 tom. 12,—

Kompl. dzieło oprawne w półskórek 15,—

Ks. Leonarda Goffinego

książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześcijańsko-katolickiej czyli krótki wykład Lekcyi i Ewangelii na wszystkie niedziele i święta.

Wydanie I, większe

ozdobione pięknymi ilustracyami i dwoma obrazkami kolorowymi. Format 16 i pół x 23 i pół cm., str. 976. Mk.

Egzemplarz opr. w półsk. i płótno, brzeg marmurowy, z 1 udełkiem . 5,—

Wydanie II, mniejsze

nie tak obszerne jak I-sze, uposażone także kilku ilustracyami i obrazkiem tytułowym. Format 12 i pół x 18 i pół cm., stronic 638. Mk.

Egzemplarz broszurowany . . . 1,80
Egzemplarz oprawny w półskórek . 2,50

Życie św. Alojzego Gon-

zagi Tow. Jez., według najdawniejszej włoskiej biografii O. Wirg. Cepari, T. J. opracowane przez ks. Fryd. Schrödera, T. J. Obejmuje 464 str., ozdobione 100 drzeworytami i 2 kol. obrazkami. Mk.

Egzemplarz broszurowany . . . 2,—
Egzemplarz ozdobnie oprawny . 3,—

Żywot Jezusa Chrystusa

i Dzieje Apostolskie wedł. 4 Ewangelii. Opracował ks. Stagraczyński. Mk.

Egzemplarz broszurowany . . . 1,20
Egzemplarz oprawny w półskórek . 1,60

Cześć Maryi w Jej świę-

tościach. Opis głównych miejsc cudownych i czcieli Maryi. Ozdob. 4 obrazk. kolorowymi i 124 drzeworytami. Mk.

Egzemplarz broszurowany . . . 2,—
Egzemplarz oprawny . . . 3,—

Życie i objawienia świę-

tobliwej Anny Katarzyny Emmerich, z polecenia przełożonych opracował ks. Wilhelm Śmiech, Augustyanin. Stron 436. Mk.

Egzemplarz broszurowany . . . 2,—
Egzemplarz oprawny w płótno . 2,—

Hattler—Stagraczyński.

Chleb duchowny dla prawowiernych katolików.

Tom I.

Obraz Matki naszej Maryi.

Żywot Najśw. Bogarodzicy z licznymi ilustracyami. Stron 296. Mk.

W oryginalnej okładce, broszurow. 1,50
W ozdobnej oprawie . . . 2,20

Tom II.

Na co świat chory i kto go uzdrowi. Z licznymi ilustracyami. Stron 176. Mk.

W oryginalnej okładce, broszurow. 1,20
W ozdobnej oprawie . . . 1,80

Tom III.

Serce za serce, czyli wykład przykazania miłości Boga, z licznymi ilustracyami. Stron 192. Mk.

W oryginalnej okładce, broszurow. 1,20
W ozdobnej oprawie . . . 1,80

Tom IV.

Perły do korony niebieskiej, zawarte w przykazaniu miłości bliźniego, z liczn. ilustr. Str. 174. Mk.

W oryginalnej okładce, broszurow. 1,20
W ozdobnej oprawie . . . 1,80

Tom V.

Krople rosy na ochłodę serc chrześcijańskich. Z licznymi ilustracyami. Stron 131. Mk.

W oryginalnej okładce, broszurow. 1,20
W ozdobnej oprawie . . . 1,80

Tom VI.

Prawdy zasadnicze. Z licznymi ilustracyami. Stron 112. Mk.

W oryginalnej okładce, broszurow. 1,—
W ozdobnej oprawie . . . 1,50

Tom VII.

Dobry pasterz. Z licznymi ilustracyami. Stron 166. Mk.

W oryginalnej okładce, broszurow. 1,20
W ozdobnej oprawie . . . 1,80

Tom VIII.

Najlepsza pociecha w godzinie konania. Z licznymi ilustracyami. Stron 112. Mk.

W oryginalnej okładce, broszurow. 1,—
W ozdobnej oprawie . . . 1,50

➡ Wszystkie 8 tomów ➡

Broszurowane w okładce . . . 8,50
Ozdobnie oprawny w płótno . . . 12,—

Książki do nabożeństwa z aprobatą kościelną.

Panie, zmiłuj się! Książeczka do nabożeństwa dla kat. z dodatkiem pieśni kośc. For. 6 i pół \times 9 i pół ctm., str. 192.

Nr.	0	00
W oprawie	Mk.	0,30 0,40

Modlmy się. Wybór najlepszego nabożeństwa dla kat. Msza św., Nieszpory, Psalmy, Antyfony itd. po łacinie i po polsku. Format podłużny, notesowy, 7×11 i pół ctm., stron 203.

W oprawie	Pr.	0	00	4a
	Mk.	0.60	0.70	1,—

Bóg z tobą. Książeczka do nabożeństwa dla kat. Na papierze welin. z obwódką. Format 7×10 ctm., stron 256.

	Nr.	0	00	4a	9e	9r
W oprawie	Mk.	0,40	0,50	1,—	1,50	1,80
Nr.	10	11	11z	13	14	14z
Mk.	0,80	1,10	1,40	2,—	2,—	2,25

Jezus, przyjaciel dzieci. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni dla dzieci. Format 7×10 i pół ctm., stron 240.

Nr.	0	00	4	9
W oprowie	Mk.	0,40	0,50	0,80 1,—

Panie, wysłuchaj modlitwę moją! Wybór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych dla dusz pobożnych. Format 7×10 i pół ctm., stron 240.

	Nr.	0	00	4	4a	7	10	11
W opr.	Mk.	0,45	0,60	0,90	1,10	1,—	1,25	1,50

Skarb duszy. Zbiór nabożeństwa i pieśni kośc. Form. 6 i pół \times 10 ctm., str. 255. W czerwonej obwódce na papierze wel.

	Nr.	3	4a	9e	9r	11
W oprawie	Mk.	0,70	1,20	1 60	2,—	1,80
	Nr.	14	14z	15	16	19
	Mk.	2,20	2,50	2,80	2,80	2,80

Chwała Bogu na wysokości. Zbiór nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 7×11 ctm., stron 352. W czerwonej obwódce, na papierze welinowym.

	Nr.	3	4a	9e	9r
W opr. wie	Mk.	0,90	1,40	1,80	2,20
Nr.	11	14	14z	15	16
					19
Mk.	2,10	2,50	2,75	3,—	3,—
				3,—	3,—

Wybór nabożeństwa codziennego i pieśni dla chrześcijan-katolików. Format 8×12 ctm. Stron 320.

	Nr.	0	00	4	4a	5	6
W opr.	Mk.	0,50	0,60	0,90	1,10	1,20	0,80
Nr.	60	7	8	8l	9	9e	9r
Mk.	1,—	1,20	1,50	2,20	1,40	1,80	2,—
Nr.	10	11	12	13	14	14z	16
Mk.	1,60	1,80	3,—	2,75	2,65	2,90	2,90

Droga do Nieba. Wybór nabożeństwa i pieśni dla chrześcijan katolików. Format 8×12 ctm. Stron 320.

	Nr.	0	00	4	4a	5	6
W oprawie	Mk.	0,50	0,60	0,90	1,10	1,20	0,80
Nr.	60	7	8	8l	9	9e	9r 10
Mk.	1,—	1,20	1,50	2,20	1,40	1,80	2,— 1,60
Nr.	11	12	13	14	14z	15	16 19
Mk.	1,80	3,—	2,75	2,65	2,90	2,90	2,90

Święty Alojzy, wzór młodzieży chrześcijańskiej. Książeczka do nabożeństwa i śpiewnik kościelny dla użytku młodzieży chrześcijańskiej. Format 8×12 ctm., stron 448. W oprawie

Nr.	0	00	4	4a	5	6	11
Mk.	0,60	0,80	1,10	1 20	1,40	1,—	2,25

Marya, wzór dziewicy chrześcijańskiej. Książeczka do nabożeństwa i śpiewnik kośc. dla użytku dziewcząt chrześc. Format 8×12 ctm. Stron 448. W oprawie

Nr.	0	00	4	4a	5	6	9e	9r	11
Mk.	0,60	0,80	1,10	1,20	1,40	1,—	2,20	2,50	2,25

Nieustające uwielbienie Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza. Książka do modlitwy dla młodzieży katol. z dodatkiem najwięcej używanych pieśni. Przez ks. prob. Stagarczyńskiego. Form. 8 i pół \times 12 ctm., stron 640. W oprawie

Nr.	0	4	5	9e	9r	11	11z	12
Mk.	0,90	1,50	1,70	2,30	2,70	2,00	2,85	3,—

Anioł Stróż prawowierneho katolika. Zbiór najlepszych modlitw i pieśni dla dusz pobożnych, przez ks. St. B. Wyd. nowe, popraw. i pomnoż. Format 8 i pół \times 12 ctm., stron 720.

	Nr.	0	00	4	4a	5	6
W oprawie	Mk.	1,—	1,25	1,60	1,80	1,80	1,40
Nr.	60	7	7z	8	8l	9	9e
Mk.	1,60	2,—	2,20	2,40	2,80	2,75	2,40
Nr.	9r	10	11	11z	12	14	14z
Mk.	2,80	2,50	2,75	3,—	3,10	3,75	4,—

Zdrowaś Marya. Książka do naboż., szczególnie ku czci NMP., z dodatkiem 200 najwięcej używanych pieśni. Opracował ks. St. B. For. 8×12 ctm., str. 700.

W oprawie	Nr.	0	00	4	4a	5
	Mk.	1,—	1,25	1,60	1,80	1,80
Nr.	6	60	7	7z	8	8l 9 9e
Mk.	1,40	1,60	2,—	2,20	2,40	2,80 2,75 2,40
Nr.	9r	10	11	11z	12	13 14 14z
Mk.	2,80	2,50	2,75	3,—	3,10	3,60 3,75 4,—

Flitota. Droga do życia pobożnego św. Franciszka Salezego. Z dodatkiem krótkiego nab. Form. 9×12 ctm., stron 704.

	Nr.	0	3	4a
W oprawie	Mk.	1,20	1,70	2,50

Ratuj duszę! Książeczka misyjna dla chrześc.-kat. Opr. X. F. Seeböck, tłum. prof. M. Szulc. Form. 9×12 ctm., str. 70.

	Nr.	0	3	4a
W oprawie	Mk.	1,20	1,70	2,50

Cześć Maryi na każdy czas. Książeczka pouczająca i modlitewna dla dzieci NMP., z dodatkiem modlitw porannych, wieczornych, do Mszy św., do Spowiedzi i Komunii św. i różnych innych nabożeństw. Ozdobiona 64 drzeworytami. Format 11×16 i pół ctm., stron 470.

Nr.	0	2	4
Mk.	1,50	1,80	2,20

Jezus, Marya, Józef. Książka do nabożeństwa ku czci Najśw. Rodziny, z dodatkiem pieśn. kośc. Ułożył ks. St. B., przejrzał i poprawił ks. Stagraczyński. Form. 11×14 ctm., str. 804, pieśni 164.

Nr.	1	10	3	4	4a	5	6
Mk.	1,40	1,70	1,70	2,—	2,30	2,40	1,70
Nr.	60	7	8	8I	11	112	12
Mk.	2,—	2,—	2,60	3,—	3,20	3,50	4,—

Pobożny Katolik. Książka do nabożeństwa i śpiewnik kościelny. Ułożył ks. St. B. Format 10×14 ctm., stron 759, pieśni 307.

Nr.	1	10	3	4	4a
Mk.	1,50	1,80	1,80	2,10	2,40
Nr.	5	6	60	7	72
Mk.	2,50	1,80	2,10	2,10	2,35
Nr.	9	10	11	112	12
Mk.	2,60	3,10	3,30	3,60	4,10

Wianek Maryi ku czci Najśw. Panny. uwity z najlepszych nabożeństw, z dodatkiem pieśni kościelnych. Format 10×14 ctm., stron 846, pieśni 833.

Nr.	1	10	3	4	4a
Mk.	1,40	1,70	1,70	2,—	2,30
Nr.	5	6	60	7	72
Mk.	2,40	1,70	2,—	2,—	2,25
Nr.	9	10	11	112	12
Mk.	2,50	3,—	3,20	3,50	4,—

Przewodnik duchowny. Książka do modlenia i rozmyślenia dla dusz pobożnych, w świecie jako też i w klasztorze żyjących, a pragnących doskonałości chrześcijańskiej. Wydanie drugie. Przejrzał i poprawił ks. Dr. W. G. Z dodatkiem pieśni kościelnych. Format 11×15 ctm., str. 832.

Nr.	1	3	4a
Mk.	1,70	2,—	2,60

Śpiewnik kościelny dla użytku wiernych. Wydanie poprawne. Format 11 i ćwierć×17 i pół ctm., stron 820. 260 pieśni i psalmów, oraz droga krzyż.

W oprowie Nr. 1: 1,20 mk.

zupełny śpiewnik katolicki, oraz książka do nabożeństwa dla chrześcijan-katolików. Format 12 i pół×17 i pół ctm., 838 pieśni, stron 1307. W oprowie

Nr.	1	2	4	4a	5	60	8I	11
Mk.	2,50	3,—	3,50	3,75	4,—	3,50	5,—	5,50

O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa Tomasza a Kempisa, w tłumacz. śp. ks. A. Jełowickiego, z rozmyślaniami z najlepszych autorów francuskich, z dodatkiem krótkiego nabożeństwa. Przejrzał i poprawił ks. prof. dr. A. Galant.

Wydanie średnie			
ilustrowane. Form. 13×18 ctm., str. 752.			
	Nr.	0	3 4a
W oprawie	Mk.	2,—	2,70 3,20

Wydanie małe bez ilustracji. Form. 8 i pół×12 ctm., stron 767.

Nr.	0	3	4a
Mk.	1,—	1,50	1,80

Wydanie najmniejsze bez ilustr. Form. 7×10 ctm., str. 704.

Nr.	3	4a
Mk.	2,—	2,50

Książki do nabożeństwa z grubym drukiem.

Głos duszy do Boga. Zbiór najodpowiedniejszych nabożeństw i pieśni. Format 8×12 ctm., stron 352.

Nr.	0	00	3	4
Mk.	0,60	0,80	1,10	1,25

Serdeczne modły. Wybór nabożeństw i pieśni kościelnych dla chrześcijan-katolików. Format 8 i pół×12 ctm., stron 720. W oprowie

Nr.	00	1	3	4	4a	5	6	60
Mk.	1,40	1,20	1,50	1,70	1,90	2,—	1,40	1,70

Droga do Nieba. Wybór nabożeństwa codziennego i pieśni dla chrześc.-katol. Form. 10×14 ctm., str. 755. W oprowie

Nr.	00	1	3	4	4a	5	6	60
Mk.	1,70	1,50	1,80	2,10	2,40	2,50	1,80	2,10

Wybór nabożeństwa codziennego i pieśni kościelnych. Na duchową pociechę i pożytek ludzi pobożnych. Format 12 i pół×17 i pół ctm., stron 720.

Nr.	1	6
Mk.	1,50	1,80

Pociecha w starości. Książka do nabożeństwa dla każdego stanu, szczególnie dla osób w podeszłym wieku, z dodatkiem pieśni kośc. Form. 12 i pół×17 i pół ctm., stron 720.

Nr.	1	3	4a	5
Mk.	2,25	2,80	3,30	3,75

Katolik w modlitwie. Książka do nabożeństwa z dodatkiem śpiewnika kościelnego na cały rok. Ułożył K. Miarka. Format 11 i pół×17 i pół ctm., str. 638. Pieśni 271.

Nr.	1	6	60
Mk.	1,80	2,20	2,50

Broszury treści religijnej.

Kwiateczki Rajskie.

Zbiór broszur religijnych (każda po 32 str.)
w kolorowych okładkach.

Cena broszurow. 15 fen.

1. Alleluja — Jezus żyje! Rozmyślenia na czas Wielkanocy.
2. Nowenna z krótkim nabożeństwem ku czci św. Antoniego Pad.
3. Witaj Boże utajony. Przewodnik i modlitwy do Komunii świętej.
4. Adoracya Najsw. Sakramentu Ołtarza podczas wystawienia lub też w czasie cichego nawiedzenia.
5. Złote Zdrowaś Maryo. Krótki wykład pozdrowienia Anielskiego.
6. Sześć niedziel ku czci świętego Alojzego Gonzagi.
7. Idźmy do Józefa! Zachęta do czci Nieustającej świętego Józefa.
8. Słodkie Serce Jezusa, bądź mi ratunkiem. Zbiór modlitw ku czci Najśłodszego Serca Jezusowego.
9. Przy Sercu Matki. Krótkie nabożeństwo do Najsw. Maryi Panny.
10. Obraz Matki. Naśladowanie onót Najświętszej Maryi Panny.
11. Skuteczna Nowenna do Boskiego Serca Jezusowego dla uproszenia szczególnej łaski lub wspomnienia.
12. Święta Anna, matka N. Maryi P.
13. Czci ojca twego i matkę twoją! Krótki wykład przykazania Bożego.
14. Nabożeństwo do Przenajświętszego Dzieciątka Jezus.
15. Módlcie się bez ustanku! Zbiór modlitw odpust. do użytku codzienn.
16. 12 słów św. Franciszka z Asyżu z dodatkiem krótkiego nabożeństwa.
17. Siedm prośb Modlitwy Pańsk.
18. Msza św. według modłów kapłana. Nabożny sposób odmawiania modlitw w czasie ofiary Mszy św.
19. Święty Józef, Opiekun Kościoła. Zbiór modlitw na cześć św. Józefa.
20. S. Aniołowie, opiekunowie nasi.
21. 12 rozmyślań o Dziec. Jezus.
22. Na chwałę Maryi.
23. Słobogoslawniństw spelnionych na świętej Teresie.

24. 5 Nowenn do Najsw. Maryi P.
25. Zasady życia wedł. ś. Ignacego.
26. Wieniec nabożeństw na cześć Królowej Niebios.
27. Marya Pocieszycielka utrapionych, Uzdrawienie chorych.
28. Pozwólcie dzieciom przyjść do Mnie.
29. Uczyn w twem sercu przybytek dla Dzieciątka Jezus.
30. Na chwałę Dzieciątka Jezus.

Kantyczki, czyli Koledy i Pastorałki na czas Bożego Narodzenia z dodatkiem pieśni przygodnych w ciągu roku używanych. Najobszerniejsze i najzupelniejsze wydanie, obejmuje na 704 stronach 485 pieśni po części z nutami. W ozdobnej oprawie 1,20 mk.

Kolednik. Zbiór pieśni i koled na czas Bożego Narodzenia, do użytku kościelnego i domowego z nowenną na Adwent, dodatkiem pieśni przygodnych i krótkiego nabożeństwa. W ozdobnej oprawie 60 fen.

Wykład Modlitwy Pańskiej. Napisał ks. prob. Stagracyński. Z licznymi ilustracyami. W 8-ce, stron 312. Broszurowany 80 fen., kart. 1 mk.

Wykład Pozdrowienia Anielskiego. Przewodnik życia dla rodzin chrześcijańskich. Napisał ks. prob. J. Stagracyński. Z licznymi ilustrac. W 8-ce, stron 112. Brosz. 50 fen., kart. 60 fen.

Od kolebki do grobu. Przewodnik życia dla rodzin chrześcijańskich. Napisał ks. prob. J. Stagracyński. W 8-ce, stron 120. Brosz. 40 fen., kart. 50 fen.

Krótki wykład nauki o doskonałości chrześcijańskiej. Napisał ksiądz proboszcz J. Stagracyński. Stron 148. Brosz. 60 fen., kart. 80 fen.

Zasady wychowania chrześcijańskiego. Napisał ks. J. Stagracyński. Stron 118. Brosz. 45 fen., kart. 60 fen.

Rozmyślenia o rzeczach ostatecznych. Napisał ks. prob. J. Stagracyński. Z ilustracyami. Stron 344. Brosz. 90 fen., opr. 1,20 mk.

Nabożeństwo do Najsw. Serca Jezusowego w każdym czasie, osobliwie w miesiącu Czerwcu. Oprac. ks. J. Stagracyński. Stron 200. Kart. 60 fen., ozdobnie oprawny 90 fen.

Życiorys św. Jana Chrzciela De la Salle, założyciela Zgromadzenia Braci Szkół chrześcijańskich, z dodatkiem łask i cudów za jego przyczyną udzielanych. Napisał ks. Dr. Wincenty Miś, Prof. Pisma św. i praw kościelnych. Brosz. 50 fen., kart. 60 fen.

Żywot św. Wincentego a Paulo. Oprac. ks. prob. J. Stagraczyński. Wydanie drugie z ilustracyami. Stronic 84. Brosz. 40 fen., kart. 50 fen.

Żywot Jezusa Chrystusa dla młodzieży. Oprac. Marya Nowodworska. Wydanie ilustr. Wielkość 10x14 ctm., stron 153. Ozdobnie opr. 75 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny dla młodzieży. Opracował ks. dr. Galant. Wydanie ilustr. Wielkość 10x14 ctm., stron 198. Ozdobnie opr. 75 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Bożej i naszej, z ilustracyami. Format 10x14 ctm., stron 32. Brosz. 20 fen.

Królowa Niebios. Legendy o Matce Boskiej M. Gawalewicz, z przedmową autora. Stron 168. Broszur. 1,00 mk., kart. 1,50 mk.

Maryn, Matka nasza. Dlaczego Ją kochamy i do Niej się uciekamy. Z 16 ilustracyami. Stron 110. Brosz. 40 fen.

Skuteczne nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny na czas 50-letniego Jubileuszu ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Z ilustracyami. Format 10x14 ctm., stron 128. Broszurow. 40 fen., kart. 60 fen.

Pamiętka Jubileuszu Maryańskiego ku uczczeniu 50-lecia dogmatu Niepokal. Poczęcia Najśw. Maryi Panny, Matki Bożej, ogłoszonego przez Ojca św. Piusa IX w kościele św. Piotra w r. 1854. W kolorowej okładce 15 fen.

Katolicki rok kościelny czyli objaśnienia świąt, obrzędów i ceremonii kościelnych. Opracował ks. St. B. z licznymi ilustracyami. Praca to popularna, zwięzła a zajmująca. W 8-ce, stron 236, Brosz. 70 fen., kart. 80 fen.

Mały katechizm rzymsko-katolicki do użytku szkolnego i domowego. Z aprobatą kość. Str. 62. Kart. 25 fen.

Błagalne modły podczas Mszy św. troskliwej o zbawienie swych dzieciąt Matki chrześcijanki. Stron 32. Broszurowany 10 fen.

Podręcznik obrzędów w kościele katolickim dla użytku śług kościelnych spisał X. W. Strykowski. Trzecie poprawne i pomnożone wydanie. Stron 84. Kart. 80 fen.

Pobożny sposób odmawiania 15 Tajemnic Różańca św. z rozmyślaniami i ofiarowaniami. Stron 96. Broszurowany 25 fen.

15 Tajemnic Różańca św. dla wszystkich stanów (dla panien białe, młodzieńców zielony, mężatek czerwony, mężczyzn niebieski kolor), w okładce zawierającej: „Naukę i przestrogi dla członków i przełożonych. Cena 15 fen.

Książka do zapisywania tajemnic i śladek do bractwa Różańca św. i kasy pogrzebowej. Cena 15 fen., 10 egzemplarzy 1,20 mk.

Karty wpisowe do Arcybractwa Różańca św. Cena 5 fen., 10 egzempl. 30 fen., 100 egzempl. 2,00 mk. W niemieckim języku po tej samej cenie.

Różaniec świętego Józefa. Cena 2 fen., 10 egzpl. 15 fen., 100 egzpl. 1 mk.

Prawdziwe wyobrażenie Przenajświętszego Oblicza Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak przechowane i z najgłębszą czcią czczone bywa w Bazylice św. Piotra w Watykanie. Stron 27. W kolorowej okładce 15 fen.

Droga krzyżowa, według św. Leonarda z Porto Mauricio, z nauką o nabożeństwie Drogi Krzyżowej, Gorzkimi Żalami, pieśniami i modlitwami o Męce Pańskiej. Stron 80. Cena 25 fen.

Pieśń na Drogę Krzyżową. Cena. 5 fen., 10 egzempl. 40 fen., 50 egzempl. 1,75 mk., 100 egzempl. 3 mk.

Pasye czyli Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa podług opisanja św. Mateusza. Cena 25 fen.

Pasye czyli Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa podług opisanja św. Jana. Cena 25 fen.

2 pieśni do Bolesnej Matki Boskiej. Cena 5 fen., 10 egzemplarzy 30 fen., 100 egzemplarzy 2 mk.

Nabożeństwo do 14 świętych Przyjaciół w potrzebie. Książeczka w wszelkich dolegliwościach pociechę przynosząca. Stron 88. Cena 30 fen.

Modlitw się bez ustanku. Zbiór modlitw odpustowych ze skarbcia Kościoła katolickiego do użytku codziennego, z 2 obrazkami kolorowymi. Cena 25 fen.

Książeczka o dobrej śmierci, napomnienia, rady i modlitwy odpustowe. Ozdob. kolor. obrazk. Str. 56. Cena 25 f.

Przegląd najgłówniejszych obietnic Zbawiciela na korzyść czcicieli Jego Przenajświętszego Serca. W kolorowej okładce. Stron 27. Cena 15 fen.

Od piorunów i gwałtownej niepogody, zachowaj nas, Panie! Rady, przestrogi i modlitwy podczas nawałnicy. Stron 73. Cena 25 fen.

Książeczka bierzmowania. Wskazówki i modlitwy do godnego przyjęcia świętego Sakramentu Bierzmowania. Stron 24. Cena 10 fen.

Ben-Hur. Opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa przez Lew. Wallace, z licznymi pięknymi ilustr. Mk. Broszurowany egzemplarz 3,— W ozdobnej oprawie 5,—

Chata wuja Tomasza. Powieść z życia murzynów. Ozdobiona 78 rycinami. Mk. Broszurowany egzemplarz 4,— W ozdobnej oprawie 6,—

Nowa Biblioteka Pisarzy Polskich.

Tom I—IV.

Poezye Adama Mickiewicza

w 4 tomach z portretem Autora. Brosz. egzpl. 2,— mk., ozdobnie opr. w 2 tom. 3,— mk. Na 12 egzpl. 13-ty darmo.

Tom V—VIII.

Poezye Juliusza Słowackiego

w 4 tomach z portretem autora. Brosz. egzpl. 3,— mk., ozdobnie opr. w 2 tom. 4,— mk. Na 12 egzpl. 13-ty darmo.

Tom IX—XII.

Poezye Zyg. Krasieńskiego

w 4 tomach z portretem autora. Brosz. egzpl. 3,— mk., ozdobnie opr. w 2 tom. 4,— mk. Na 12 egzpl. 13-ty darmo.

Tom XIII—XVIII.

Poezye Ludw. Kondratowicza

(Władysława Syrokomli) w 6 ilustrowanych tomach z portretem autora. Brosz. egzpl. 4,50 mk., ozdobnie opr. w 3 tom. 6,— mk. Na 12 egzpl. 13-ty darmo.

Tom XIX—XXII.

Pisma pośmiertne Juliusza

Słowackiego na pamiątkę roku jubileuszowego Słowackiego, wydane w 4 tomach z autografem autora. Brosz. egz. 3,— mk., ozdobnie opr. w 2 tom. 4,— mk. Na 12 egz. 13-ty darmo.
Nabywać można także na spłaty miesięczne.

Ben-Hur. Opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa przez Lew. Wallace — z licznymi pięknymi ilustracjami. Brosz. egzempl. 3,— mk., w ozdobnej oprawie 5,— mk.

Chata Wujka Tomasza. □

Powieść z życia murzynów, ozdobiona 73 rycinami. Brosz. egzpl. 4,— mk., w ozdobnej oprawie 6,— mk.

Książki i broszury

treści historycznej, naukowej, mapy, śpiewniczki i powiastki.

Agaj-Han. Powieść historyczna z początku XVII wieku, przez Zygmunta Krasieńskiego. Stron 136. Brosz. 60 fen.

Alkohol i Ruch Trzeźwości. Mowa wygłoszona w Berlinie przez Ks. prob. Kapiec. Stron 24. Cena 10 fen.

Arumugam, książę indyjski. Powieść misyjna. Stron 90. Brosz. 35 fen.

Bolesław, czyli dalsze losy Genowefy. Str. 86. Brosz. 35 fen., kart. 45 fen.

Biłogłowieństwo matki. Dramat z życia współczesnego w 3 aktach przez ś. p. K. Miarkę. Stron 48. Brosz. 25 fen.
Badź oszczędnym. Przestrogi i rady Starożytności. Str. 80. Brosz. 30 fen.

Bracia Zborowscy. Powieść historyczna z XVI wieku podług Henryka Rzewuskiego. Stręścił Jan Kwiatkowski. Z 6 ilustr. Str. 80. Brosz. 65 fen., kart. 45 fen.

Bratanek królowej. Powieść historyczna z dziejów misji na wyspach japońskich. Stron 104. Brosz. 40 fen., kart. 50 fen.

Ciekawe przypowieści. Zebrał i ułożył J. Kwaśniewski. Str. 128. Brosz. 50 fen.

Domicyan. Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześcijańskich. Stron 160. Brosz. 50 fen., kart. 60 fen.

Dla was Dziewice! Zestawił te pieśni wasz brat ks. Franciszek. Stron 48. Cena 30 fen.

Dokąd idziesz Panie? Opowiadanie histor. z czasów prześladowania chrześcijan podług Henryka Sienkiewicza. Stron 292. Cena 1 mk.

Dwaj Książęta. Powieść histor. z XVII wieku podług Henryka Rzewuskiego. Opracował Jan Kwiatkowski. Z 7 ilustr. Stron 80. Cena 35 fen.

Dzwonek św. Jadwigi. Obrazek z życia współczesnego w 3 aktach przez ś. p. Karola Miarkę. Stron 58. Brosz. 30 fen., kart. 40 fen.

Elementarz polski do użytku szkolnego i domowego. Stron 94. Kart. 25 fen.

Genowefa. Powiastka ludowa z dawnych czasów z ryciną. Stron 61. Brosz. 30 fen., kart. 40 fen.

Górka Klemensowa. Powieść odnosząca się do dziejów zaprowadzenia chrześcijaństwa na Śląsku. Napisał ś. p. Karol Miarka. Str. 116. Brosz. 40 fen., kart. 50 f.

Husyci na Górnym Śląsku. Opowiadanie z XIV wieku przez ś. p. Karola Miarkę. Str. 90. Brosz. 40 fen., kart. 50 fen.

Jaskinia Beatusa. Wzruszająca powiastka z średnich wieków. Stron 65. Brosz. 30 fen., kart. 40 fen.

Jarmark na św. Onufry. Napisał A. Dygasiński. Stron 65. Brosz. 30 fen., kart. 40 fen.

Królowa Jadwiga. — Władysław Jagiełło. — Władysław Warneńczyk. Opowiadania histor. Brosz. 35 fen.

Kłusownik. Nowela Klemensa Junoszy. Stron 114. Brosz. 40 fen.

Mały Elementarz, 61 str., brosz. 10 fen.

Mapa Polski w granicach z roku 1772 (przed pierwszym rozbiorem) w 4 kolorach. Cena 20 fen.

Mapa Górnego Śląska, z uwzględnieniem stosunków językowych, granic powiatowych i kolei żelaznych, ułożona przez ks. J. Gregora. Cena 20 fen.

Modlitwa zwycięża. Opowiadanie historyczne z IV wieku chrześcijaństwa. Stron 76. Brosz. 30 fen., kart. 40 fen.

Ofiary zabobonu. Powieść przez Fr. Ks. Tuczyńskiego. Stron 160. Brosz. 50 fen., kart. 60 fen.

Od wsi do wsi. — Od świtu do świtu. 2 nowelki. Stron 70. Brosz. 30 fen.

Odpuszc nam. Powieść histor. z czasów wojny francusko-niemieckiej 1870-1871. Przez ś. p. Karola Miarkę. Stron 146. Brosz. 50 fen., kart. 60 fen.

Obrazki z życia ludu. Szesć opowiadań. Stron 83. Brosz. 35 fen.

O chatę. Powieść osnuta na tle stosunków współczesnych przez A. Karwat z Bardzich. Str. 304. Brosz. 80 fen., kart. 1 mk.

Pan Twardowski, sławny mistrz czarnoksięski. Z licznemi ilustracyami. Stron 102. Brosz. 40 fen., kart. 50 fen.

Pojata, córka Lizdejki. Powieść historyczna z XIV wieku. Napisał Feliks Bernatowicz. Stron 144. Brosz. 50 fen.

Petronela, pustelnica z góry św. Anny. Opowiadanie historyczne przez ś. p. Karola Miarkę. Stron 288. Brosz. 60 fen., kart. 70 fen.

Pieśniarz polski. Zbiór melodyj swojskich, — arii, dumek, krakowiaków, ober-tasów itd. Tom I brosz. 1,50 mk., opr. 2,00 mk., tom II brosz. 1,50 mk., opr. 2,00 mk.

Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawo o księżycu, słońcu, planetach i gwiazdach. Z licznemi ilustr. W 8-ce. Stron 120. Brosz. 75 fen., kart. 90 fen.

Pogrzebana żywcem. Powieść z życia murzynów w Afryce. Stron 64. Brosz. 30 fen., kart. 40 fen.

Powiatki ludowe. Zbiór ciekawych i wesołych opowiadań dla ludu z licznemi ilustracyami. Cztery tomiki po 96 stron. Cena każdego tomiku broszurowanego 40 fen., kart. 50 fen.

Przygody Janka Sieroty przez niego samego opowiedziane. Na isał Feliks Anatol. Brosz. 30 fen., kart. 40 fen.

Sady Boże. Powieść z życia górników górnośląskich, przez ś. p. Karola Miarkę. Stron 111. Brosz. 40 fen., kart. 50 fen.

Skazani do kopalń. Powieść z dziejów chrześcijańskich. Stron 130. Broszur. 40 fen., kart. 50 fen.

Skarbczyk strzech polskich. Poezye Fr. Marca. Stron 60. Brosz. 30 fen.

Soteris. Opowiadanie historyczne z czasów panowania cesarza Maksymina. Str. 120. Brosz. 40 fen., kart. 50 fen.

Świat i jego cuda. Pogadanka o ziemi i niebie. Skreślił Fr. Ks. Tuczyński. Stron 80. Brosz. 30 fen.

Świat i mądrość przedwieczna. Opowiadania z czasów Marka Aureliusza. Stron 99. Brosz. 40 fen., kart. 50 fen.

Świeczniki chrześcijaństwa. Historyczne opowiadania z czasów pierwszych chrześcijan. Część I, II, III i IV, każda po 112 str. Cena osobnego tomu 50 fen.

Szwedzi w Łęczynach. Powieść górnośląska z czasów 30-letniej wojny, przez ś. p. Karola Miarkę. Stron 160. Brosz. 50 fen., kart. 60 fen.

Tajemnica na dworze królewskim. Powieść historyczna z czasów Bolesława Chrobrego. Z ilustr. Brosz. 60 fen.

Trzy śluby, czyli Marya nie opuści tych, którzy u Niej szukają pomocy. Stron 80. Brosz. 35 fen., kart. 45 fen.

Waleczny bojownik za wiarę i wolność. Powiastka histor. przez M. Śleczkowską. Stron 50. Brosz. 25 fen., kart. 35 fen.

Wieniec i korona. Histor. opowiadanie z czasów męczeństwa pierwszych chrześcijan. Z 2 obrazkami. Stron 112. Brosz. 40 fen., kart. 50 fen.

Wielkopolska i Wielkopole. pod względem rozmiaru, podziału, zarządu i płodów. W 8-ce. Stron 140. Brosz. 50 fen., kart. 60 fen.

Wierna Róża czyli zwycięstwo wiary katolickiej. Powieść współczesna. Stron 256. Brosz. 80 fen.

Władysław Herman i jego dwór. Powieść histor. z XI wieku, przez Z. Krasieńskiego. Stron 324. Brosz. 1 mk.

W niewoli pogańskiej. Powieść z XVI wieku osnuta na tle historycznem. Stron 176. Cena 60 fen.

Wódka i pijaństwo. Napisał ks. Dr. Bernard M. Skulik. Str. 96. Brosz. 50 fen.

Wybór poezyi Mickiewicza. Z portretem i życiorysem poety. Stron 105. Brosz. 30 fen.

Zaklęty dwór. Powieść z przeszłego stulecia podług W. Łozińskiego. Stron 384. Cena 1,20 mk.

Żłobek. — Uczciwość nagrodzona. Dwie powiastki przez ś. p. Karola Miarkę. Stron 78. Brosz. 35 fen.

Żywcem zamurowana. Powieść górnośląska. Napisał ś. p. K. Miarka. Stron 120. Brosz. 50 fen., kart. 60 fen.

Książki i broszury do zabawy

opracowane i zebrane przez Starego Macieja.

Wesołe chwile. Gry i zabawy towarzyskie w domu i poza domem, oraz mile a pouczające zatrudnienia. Z 141 ilustr. i tablicami gier: warcaby, młynek, loteryjka, forteczka, niedźwiedz w matni. Stron 207. Opraw. 1,80 mk.

Gry i zabawy w kółku rodzinnem. Z 101 ilustracyami i tablicami gier: warcaby, młynek, loteryjka, forteczka, niedźwiedz w matni. Str. 128. Opr. 1,20 mk.

Gry i zabawy na wolnem powietrzu. Z 40 ilustr. Str. 84. Opr. 80 fen.

Gry towarzyskie. Str. 20. Brosz. 20 fen.

Gry umysłowe. Z 12 rycinami. Str. 24. Brosz. 25 fen.

Zgadnij. Zagadki, szarady, rebusy i obrazki cieniowe. Z 40 ryc. Str. 32. Brosz. 30 fen.

Mile zatrudnienia w wolnych chwilach. Z 46 rycinami. Str. 48. Brosz. 50 fen.

Bawmy się! Gry na wolnem powietrzu. Z 22 rycinami. Stron 48. Brosz. 50 fen.

Nauka o pływaniu. Z 12 rycinami. Brosz. 15 fen.

Zabawy zimą. Z rycinami. Brosz. 15 fen.

Epokowy wynalazek!

Najdoskonalszy aparat ortopedyczny dla dorosłych i dzieci!

Przy skrzywieniach kości pancerzowej

przy niesymetrycznie zbudowanych łopatkach i biodrach działa bezwarunkowo polepszająco i z zadziwiającym skutkiem

Haasego

**ruchomy przyrząd do
= prostowania ciała =**

Patenty w wszystkich państwach cywilizowanych.

Zastępca generalny na Niemcy:

F. MENZEL,

Berlin W., Potsdamerstr. 66;

Hamburg, Grosse Bleichen 5; Wrocław, Altbüßerstr. 12 i Gliwice, Schützenstr. 6.



Bez przyrządu.



Tenże chłopiec z przyrządem.

Prospekt darmo.

Królewska uprzywilejowana

Apteka pod Białym Orłem

Założona 1564.

w Poznaniu.

Założona 1564.

Stary Rynek 41, naprzeciw Starego Ratusza

Telefon 1201.

J. Gierłowski

Telefon 1201.

poleca jako specyjalność **własne preparaty**

lecnicze, sumiennie i umiejętnie złożone, cieszące się uznaniem długoletniem. Również swój bogato zaopatrzony skład nowości aptecznych, krajowych, francuskich, angielsk., amerykańsk., włoskich i innych.

Dla cierpiących na **kaszel, chrypę, duszność (astmę) katar krtani** jest wybornym środkiem

==== **Thiokolfluid**, =====

cena butelki **2,50 mk.** Środek ten nieraz w rozpaczliwych przypadkach wywarł skutek zbawienny. Dlatego też bywa przez wielu lekarzy zapisywany. Po pierwszej nieraz butelce ustają boleści w płucach, piersiach i krzyżach, ginie kaszel męczący, a co najważniejsza, wzmacnia się apetyt i chory odzyskuje siły i nadzieję, tak ważną do uleczenia choroby.

Najwięcej używany środek ludowy na kaszel i koklusz jest

miód żywokostowy

w butelkach po **50 fen.** i po **1 mk.**

Zamiast tranu, którego dzieci zwykle nie znoszą, i niechętnie piją,

■ ■ **emulsja tranowa** ■ ■

w butelkach po **1,50** i **2,25 mk.**

Z solami, a mianowicie podfosforanem wapnia

zalecana w chorobach **płuc i skrofalach**, chorobie angielskiej i innych odznacza się wybornym smakiem. Cena **1,50** i **2,25 mk.**

Dla cierpiących na brak apetytu i złe trawienie

≡ **wino pepsynowe** ≡

w butelkach po 1,00, 1,50 i 2,50 mk.

Starodawnym, prawie zawsze skutecznym środkiem na kurecz żołądka, bóleści brzucha, ciśnienie na dołyszku są

≡ **krople św. Jakóba** ≡

w butelkach po 1,00 mk. i 2,00 mk. Używać mogą ich nawet dzieci bez wszelkiej szkody. Ponieważ krople te wcześniej użyte zapobiegają rozwojowi chorób żołądkowych, więc powinny w każdym domu stale się znajdować.

Na zgagę, palenie w gardle, burezenie w kiszkaach, kwas i zły smak w usiach, zatrzymanie się wiatrów, używanym bywa

angielski proszek żołądkowy.

Usuwa także ból głowy pochodzący z powyższych cierpień. Stale używany zapobiega zakwaszeniu się żołądka. Cena pudełka 75 fen.

Na przeczyszczenie krwi, hemoroidy, bóleści pęcherza, utrudnione moczenie i cierpienia nerkowe, zawrot i uderzanie krwi do głowy używa się

herbatki krew przeczyszczającej

Józefa Gierłowskiego

złożonej z najdelikatniejszych ziół i korzeni, odpowiednio zmieszanych. Osoby otyłe i skłonne do paraliżów, cierpiące na zawrot głowy, powinny codziennie rano i wieczorem używać tylko tej herbatki. W paczk. po 75 fen.

Na stałe zapiecenie w kiszkaach i zatwardzenie działa wybornie i to bez bóleści i nie gwałtownie

≡ **syrop figowy** ≡

w but. po 1,25 i 1,80 mk. Zwłaszcza powinni używać syropu figowego cierpiący na hemoroidy i kobiety w okresie ciąży, po położu i w czasie karmienia.

Na hemoroidy, specjalnie w czasie nagłych boleści używać należy uśmierzających bóle

czopików hemoroidalnych,

a ulga nastąpi natychmiastowo. Pudełko **2 mk.**

Dla powracających do zdrowia po dłuższych chorobach, dla osłabionych przez pracę, dla nerwowych i przepracowanych, dla osób cierpiących na blednicę, brak krwi, zmiękczenie kości, angielską chorobę, a zwłaszcza dla słabowitych i nierozwiniętych dzieci jest źródłem nowych sił **J. Gierłowskiego**

syrop żelazisto wapienny z fosforem.

Zawarte w nim składniki pomnażają czerwone ciała krwiste, posilają osłabione nerwy i przyczyniają się do rozrostu i wzmocnienia kości w ciele ludzkim. Każda matka, której dziecko ma skłonności do tak zwanej angielskiej choroby, powinna dzieciom syrop ten stale dawać. Po krótkim czasie okaże się skutek zbawienny, dzieci odzyskają zdrową cerę, kości w nóżkach i plecach się prostują i apetyt się poprawia znakomicie. Cena but. **1,00, 1,50 i 2,50 mk.**

Na reumatyzm, tak zwany postrzał i łamanie w kościach, krzyżach, ból w piersiach, strzykanie w uszach, ból zębów, reumatyczny i nerwowy ból głowy uśmierza znakomicie

olejek świerkowy

w butelkach po **75 fen.**


Przy reumatyzmie używa się znany od dawna i znaczną ulgę przynoszący

Amerykański plaster dziurkowany

po **75 fen.** Używany naprzemian z olejkem świerkowym leczy i zastarzałe reumatyzmy.

Dział kosmetyczno-toaletowy

meja apteki jest nadzwyczaj obficie zaopatrzony,
polecam mianowicie:

Na wzmocnienie włosów, powstrzymując ich wypadanie, niweczając łupież i mikrobry i nadając włosom blasku **Wodę pokrzywkową i inne** 
w butelkach po 60 fen., 1,00, 1,25 i 2,00 mk.

Obok niej używać należy **olejku na włosy z arnika** w butelkach po 50 fen. Preparatów tych jako i następujących używają dystyngowane i sławne z piękności damy.

Na piękną skórę **pudry** krajowe po 60 fen. i 1 m., angielskie po 3,50 m. i francuskie po 8 mk., niezrównane w swej delikatności, białe, żółte i różowe.

Najlepsze farby na włosy na kolory, jasno-blond, blond, szatyn i brunet po cenach od 2—5 mk. i droższe.

Na piegi doskonała i bardzo skuteczna maść po cenach 50 fen. i 1 mk.

Do tego konieczne **mydło** po 50 fen.

Tryumf francuskiej kosmetyki **Elixir de Lady Godiva** z Paryża.

Każda dama używająca tego znakomitego działającego środka otrzymuje pełny i piękny biust. Cena but. 6 mk.

Na liszaje maść po 75 fen. i po 2 mk. nieporównany środek do konserwowania cery i zachowania jak najdłużej świeżego i młodego wyglądu.

Do tego do mycia **mydło** słabe po 50 fen., mocne po 1,50 mk.

Do czyszczenia i konserwowania zębów oraz odświeżania jamy ustnej **proszek angielski**, cena 75 fen.

Do płukania ust wodą eukaliptusową w butelkach po 1,25 mk.

Jedyny skuteczny płyn na odciski w butelkach po 50 fen.

Na ból zębów bardzo skuteczne **chińskie krople** w but. po 50 fen.

Olejek eukalyptusowy znany środek ludowy na rozmaite cierp. w but. po 50 fen., 1 mk. i 2 mk.

Przy zamówieniu 6 sztuk z jednego gatunku dodaje się **7 darmo.**

 Zamówienia od 10 mk. wysyła się franko. 

Przy zamówieniu proszę o dokładne podanie adresu:

Król. uprzywilejowana

Apteka pod Białym Orłem w Poznaniu

Stary Rynek 41. **J. Gierłowski.**

Königl. privil. Apotheke zum weissen Adler, Posen

Alter Markt 41. **J. Gierłowski.**



**Tanie
czeskie**



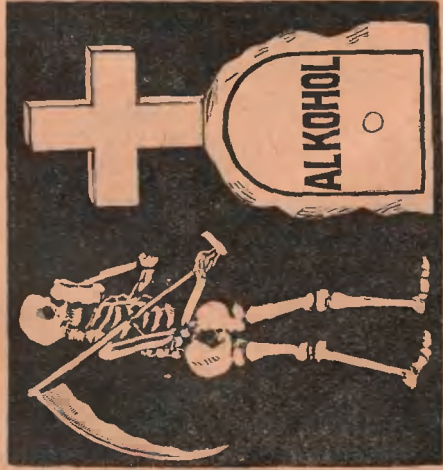
pierze na pościele!

1 funt szarego, dartego, dobrego pierza 1 Mk., półbiałego 1 Mk. 30; 1 funt białego, puchowego, dartego 1 Mk. 70 i 1 Mk. 90; 1 funt przepyszno śnieżnobiałego, dartego pierza pańskiego 2 Mk. 70 i 3 Mk. 40; 1 funt białego, bogatego w puch, bardzo obfitego skubanego pierza (nie dartego) 2 Mk. 2 Mk. 30, najlepsza skubanka cesarska 2 Mk. 50 i 3 Mk.; 1 funt szarego kwapu (puch) 2 Mk. 60 i 3 Mk.; 1 funt białego kwapu (puch) 4 Mk. 20, najlepszy puch z piersi 5 Mk. Wysyła wolna od cła za zaliczką, a przy odbiorze 10 funtów franko. Zamiana i zwrot franko dozwolone. Jeśli się nie podoba pieniądze z powrotem.

==== **Cenniki darmo i franko.** ====

S. Benisch in Deschenitz 452,
Czechy (Böhmen)

Leczenie opilstwo,



zanim! pijanica przestąpi prawo.

Ratujcie go, póki jeszcze ma zdrowie, chęć do pracy i majątek, albo póki jeszcze śmierć nie uniemożliwiła ratunku jego.

Coom to surogat zastępujący alkohol, który działa na pijaaka tak, że poczuje wstręt do trunków upajających.

Coom jest całkiem nieszkodliwy a działa tak skutecznie, iż nawet osoby najbardziej oddające się pijaństwu, nigdy już nie wracają do dawnego nałogu.

Coom to najnowsze, co pod tym względem wydała wiedza, a już tysiące uratował od biedy, nędzy i całkowitej ruiny.

Coom jest to preparat łatwo się rozpuszczający, tak, iż go np. gospodyni może dać do kawy mężowi swemu, który tego nie zmiarkuje wcale.

W najczęstszych przypadkach będzie się dziwił, czemu od razu nie może pić okowity, sądzi przeto że przyczyna tego leży zapewne w nadmiarze używania alkoholu, jak to się zdarza przy pewnych potrawach, jeśli je za często spożywamy.

Coom powinien każdy ojciec dawać swemu synowi, studentowi, zanim przepadnie w egzaminie, choćby nawet tenże nie oddawał się zbyt trunksowi, to jednak alkohol osłabia jego umysł. Wogóle powinni używać „Coom“ wszyscy, którzy nie mają tyle siły woli, aby się wstrzymywać od alkoholu. Coom jest całkiem nieszkodliwy. Zachować sobie można przez to zdrowie i szczerdzić się wiele pieniędzy, jakie się zwykłe traci na wino, piwo, wódki i likiery.

Preparat Coom kosztuje 10 koron i bywa wysyłany za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy albo za zaliczką tylko przez:

Instytut Coom, Copenhagen 469, Dänemark.

Listy należy frankować 25 halerz., karty poczt. zaś 10 halerzowym znaczkiem.

ZŁOTE SŁOWA

dla młodych i starych.

Na rok 1911

zebrał pewien stary praktyk.

Mały Staś: Kochana babciu! Wiele butelek wódki francuskiej mam zamówić?

Babcia: Zamów 4 tuziny, moje dziecko, ponieważ trzy tuziny pošlemy ojcu do Ameryki; tylko nie pomył się z napisaniem adresu.



(Przedruk wzbroniony).

Nadzieja jest oszustką, mimo to człowiek się nią ludzi.

Wielkie troski powodują podagrę, reumatyzm, darcie w członkach, żganie, bóle w rękach, nogach, głowie, jako też ból zębów, postrzał, wywichnięcia, wykręcenia, influencę, bóle w plecach i krzyżach, drżenie na całym ciele i inne chorobliwe wypadki. Ze wszystkich stron wychwalają nam przeto jako szybko i pewnie działający środek domowy powszechnie słynną „Schneidera wódkę francuską“, którą prawdziwą nabyć można tylko u Józefa Schneidera w Resiczy Nr. 282 (Südungarn). 12 małych buteleczek albo 6 podwójnych kosztuje 5 Koron franko, na-

tomiast 24 małych lub 12 podwójnych kosztuje 8 Koron 60 hal.

Wcześnie udając się na spoczynek i wcześniej wstawając przedłużamy żywot. Wesołe serce i zdrowa krew są lepsze niż pieniądz i dobra doczesne.

Często pytają nas o dobry środek przeciw kaszlowi, chrypce, zakażeniu, zaflegmieniu, bólowi gardła i piersi, kurczom, darcu w stawach, zapaleniom itd. Jako skutecznie działające wychwalane bywa powszechnie: zewnętrznie i wewnętrznie podług przepisu użycia, dołączonego do każdej buteleczki należy używać: „Schneidera prawdziwą wód-

kę francuską" (12 małych buteleczek lub 6 podwójnych 5 Koron, 36 małych albo 18 podwójnych 12 Koron 40 hal. franko). Prawdziwa do nabycia u Józefa Schneidera, Resicza Nr. 282 (Südungarn).

Czem łatwiej w młodości człowiek życie sobie urządza, tem gorzej na starość wynikają z tego skutki.

Żołądek już wielu ludziom życie utrudził, skoro nie jest zupełnie zdrowym. Przeciwnością uciążliwości żołądka, brakowi apetytu, niedokrwistości, ciśnieniu na żołądku, kurczom, młodościom, zakłóceniom w trawieniu, wzdęciom, kwaśnemu odbijaniu się, obrzydzeniu, wymiotom, paleniu żgagi, zatwardzeniu, gorączkowemu stanowi nerwowemu, skutkom opasłości, jako najlepszy środek bywają, pod wszystkich ludzi polecane słynne Schneidera „pigulki przeczyszczające krew.“ 1 pudełko kosztuje 2 mk.; prawdziwe do nabycia tylko u Józefa Schneidera, Resicza Nr. 282 (Südungarn).

Nie tylko światło słoneczne i deszcz, ale także radość i smutek są błogosławieństwem Bożem.

Nie dosyć na tem, jeżeli się nie czyni nie niesłusznego — ale trzeba także dobrze czynić.

Był to ciekawy list, który właśnie przed Bożem Narodzeniem czytaliśmy od Józefa Kleina z Zerny. Brzmiał on jak następuje: Długie czasy chorowałem, wtem raz jednego wyczytałem o „Schneidera wódce francuskiej.“ Bez namysłu postanowiłem i ten środek spróbować, jakoż nie żałuję tego, albowiem pomimo słabości, znużenia, napadów obłędu i wszelkiego rodzaju febrowym cierpieniom wkrótce wyzdrowiałem. Duszność, bicie serca i nerwowość niebawem całkiem ustały, a nadto więcej nie kaszlę. Moi znajomi pytali mnie zdziwieni, co mi pomogło, na co każdemu odpowiadałem, że prawdziwa „Schneidera wódka francuska“, jaką tylko u Józefa Schneidera w Resiczy Nr. 282 (Südungarn) nabyć można, zupełnie mnie uzdrowiła. Sąsiad Tomasz Brecht wysławia znowu dezynfekcyjną, czysz-

czącą, gojącą i chłodzącą działalność „wódki francuskiej“, gdy się jej użyje na rany, zgniecenia, wrzody, wyrzuty i gruczoły, jako też nie może się dosyć nadziwić z powodu szybkiego pozbawienia gorączki i bólu. Aug. Witschas Machholz cierpiał długie lata na słabość wzroku, cierpienia nerwowe, ścięgni i mięśni; syn jego Józef uskarżał się na bezustanny ból zębów, więc także zamówili „Schneidera wódkę francuską“, 48 małych buteleczek za 16 Koron franko, a po krótkim czasie zostali od swych cierpień uwolnieni. Wiele znajomych wychwala „Schneidera wódkę francuską“ przy astmie, będącej znamieniem chorób krtani, płuc itp. Możemy więc wszystkim gorąco polecić „Schneidera wódkę francuską“, trzeba jednak wystrzegać się przed naśladownictwami i zamówienia adresować do Józefa Schneidera, Resicza Nr. 282 (Südungarn).

Ucz się stać na własnych nogach, własnymi oczyma patrzeć, własne myśli wzbudzać w głowie, mężnie własne zdanie wypowiadać.

Przeciw skrofulom, niedokrwistości i wyrzutom należy używać prawdziwej „Schneidera wódki francuskiej“, 12 buteleczek 5 Koron.

Wybór dobrego środka domowego staje się coraz trudniejszym, ponieważ zewsząd bywają polecane wszelkiego rodzaju preparaty. Kto „Schneidera wódkę francuską“ i „pigulki“ tylko jedyny raz spróbował, nigdy tego nie pożałował; ażeby zaś preparaty rzeczzone znalazły przystęp w jak najszerszych warstwach społeczeństwa, przeto znakomite powzięto urządzenie, że nie potrzebuje płać portoryum pocztowego, kto wprost zamówi przez Józefa Schneidera, Resicza Nr. 282 (Südungarn).

Spodziewamy się, że dobrodusze rady tutaj przytoczone wyjdą kochanym Czytelnikom na pożytek i każdy z nich skorzysta, w przyszłym zaś roku postanowiliśmy znacznie je rozszerzyć.

Wkońcu zaś życzy najlepszego zdrowia i szczęśliwego roku 1911

Wierny doradca.

Olejek eukaliptusowy

Znak ochr. „Dzióbzwierz“,
doświadczony środek domowy na pod-
agrę, reumatyzm, astmę, rwanie w ko-
ściach itd. Opis na żądanie darmo.
1 butelka 1,— mk. franko. Przekazem
poczt. albo znaczkami listow. przez
jedyne skład **J. C. Schaaf**,
Oberhausen, Nadr.



Męski ankrówy remont.

z portretem Kościusz-
ki, Mickiewicza, lub
z godłem i orłem pol-
skim, pięknie wykonan-
mk. 3,25, lepsze bardzo
dobrze idące mk. 3,90.



Skrzypce ze smyczkiem

pięknie wykonan-
nemk. 4,90, wle-
pszym gatunku
mk. 6,10, naj-
lepsze mk. 8,—,
mistrzynie wyko-
nane mk. 12,90.



Klarnet z 5-ma klapami bardzo do-
brego gatunku mk. 5,90, lepszy mk. 6,50,
z 8-ma klapami mk. 7,90, lepszy mk. 9,50,
z 10-ma klapami mk. 12,50, z 12-klap-
kami mk. 16,50.



Harmonika

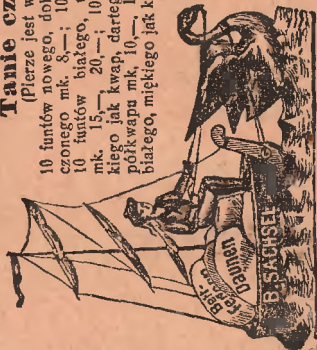
z 8 klawiszami
mk. 2,50, z 10
klawisz. pięknie
wyk. mk. 4,—
w dużym forma-
cie z 10 klawisz.
iz 2 reg. m. 5,50,
z 3 registr. i kła-
wieszami z perłowej macicy mk. 8,—.

Przy zamówieniu należy podać cenę.
Za towar, który się nie spodoba zwrac-
cam pieniądze. Na żądanie wysyłam
darmo i opłatnie illüstr. katalog ze-
garków, wyrobów jubilerskich i z chiń-
skiego srebra, części składowych zegar-
ków, wszelkiego rodzaju narzędzi, in-
strumentów muzycznych i optycznych.

F. Pamm, Kraków, ul. Zielona Nr. 3 — 545.
(Krakau—Galizien).

Tanie czeskie pierze!

(Pierze jest wolne od opłaty cła).
10 funtów nowego, dobrego, datego, z kurzu oczysz-
zonego mk. 8,—; 10 funtów lepszego mk. 10,—;
10 funtów białego, miękiego jak kwap, datego
mk. 15,—, 20,—; 10 funtów śnieżnobiałego, mię-
kiego jak kwap, datego mk. 25,—, 30,—; 10 funtów
półkwapu mk. 10,—, 12,—, 15,—; 10 funtów śnieżno-
białego, miękiego jak kwap, niedatego mk. 20,—, 25,—,
30,—; kwap (puch) szary po
mk. 3,—; śnieżnobiały po mk. 5,—,
5,50 i 6,— za pół kilogr. Prze-
syłka franko za zaliczką po-
czątową. Zamiana i zwrot towaru
dozwolony za wynagrodze-
niem portoryum. Przy za-
mówieniach upraszam o do-
kładny adres.



Benedykt Sachsel, Lobes 402, Post Pilsen (Böhmen).

Liszaje

suche i wilgotne liszaje (płucnice), skrofu-
liczne choroby skórne, wyrzuty skórne,

rany na nogach

uszkodzenia nóg, wrzody na nogach, żyły
na nogach, zanokcice, zastarzałe rany, są
niejednokrotnie trudne do usunięcia; kto
dotąd daremnie się spodziewał uzdrowie-
nia, niech jeszcze raz próbuje z dawna już
doświadczoną

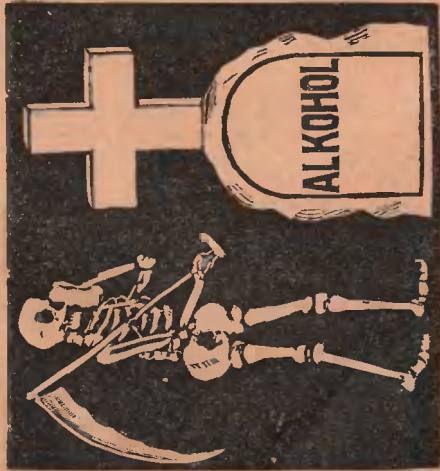
maść „Rino“ ♦ ♦ ♦ ♦

♦ ♦ ♦ ♦ **(Rino = Salbe)**

wolną od szkodliwych składników, pudełko
1,15 i 2,25 mk. Pisma dziękczynne nad-
chodzą codziennie. Prawdziwa tylko w ory-
ginalnych paczkach biało-zielono-czer-
won.- i z firmą: Schubert & Co., Weinböhla-
Dresden. Falszerstwa należy odrzucić. Skła-
dniki: Wosk, oliwa, terpentyna po 25,0,
Tink. brzoż. 3,0, żółtko 20,0, Salicyl,
Bors. po 1,0.

Do nabycia w aptekach.

Leczenie Opilstwo,



zanim pijanica przestąpi prawo.

Ratujcie go, póki jeszcze ma zdrowie, chęć do pracy i majątek,
albo póki jeszcze śmierć nie uniemożliwiła ratunku jego.

Alkohol to surogat zastępujący alkohol, który działa na pijaka tak, że poczuje wstręt do trunków upajających.

Alkohol jest całkiem nieszkodliwy a działa tak skutecznie, iż nawet osoby najbardziej oddające się pijactwu, nigdy już nie wracają do dawnego nabożu.

Alkohol to najnowsze, co pod tym względem wydała wiedza, a już tysiące uratowań od biedy, nędzy i całkowitej ruiny.

Alkohol jest to preparat łatwo się rozpuszczający, tak, iż go np. gospodyni może dać do kawy mężowi swemu, który tego nie zmiarkuje wcale. W najczystszych przypadkach będzie się dziwił, czemu od razu nie może pić okowity, sądzi przeto że przyczyna tego leży zapewne w nadmiarze używania alkoholu, jak to się zdarza przy pewnych potrawach, jeśli je za często spożywamy.

Alkohol powinien każdy ojciec dawać swemu synowi, studentowi, zanim przepadnie w egzaminie, choćby nawet tenże nie oddawał się zbytnio trunkowi, to jednak alkohol osłabia jego umysł. Wogóle powinni używać Alkoholu wszyscy, którzy nie mają tyle siły woli, aby się wstrzymać od alkoholu. Alkohol jest całkiem nieszkodliwy. Zachować sobie można przez to zdrowie i szczerzyć się wiele pieniędzy, jakie się zwykle traci na wino, piwo, wódki i likiery.

Preparat Coom kosztuje 10 mk. i bywa wysyłany za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy albo za zaliczką tylko przez:

Instytut Alkolin, Copenhagen 732, Dänemark.

Listy należy frankować 25 halerz., karty poczt. zaś 10 halerzowym znaczkiem.

BACZNOŚĆ! Nie posiadam fabryki ani apteki nigdzie indziej jak tylko w Pregradzie. Nietylko więc sama marka ochronna ręczyć powinna za prawdziwość, ale także wyraźnie napisano być musi: Jedynie prawdziwe z Apteki pod Aniołem Stróżem, A. Thierry w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn, Austrya.

Jedynie prawdziwa

ESENCYA ŻYCIA.

**Angielska
esencya życia**

z apteki

pod Aniołem Stróżem

Aptekarza

A. Thierry

w Pregradzie

pod Rohitsch-
Sauerbrunn

Austrya.

Owa esencya życia jest wewnątrznie i zewnątrznie: 1. Nieporównanie skutecznym środkiem leczniczym na wszelkie choroby płuc i piersi, łagodzi katar i uspokaja płwoćiny, usuwa bolesny kaszel i leczy nawet zastarzałe tego rodzaju cierpienia. 2. Działa skutecznie przy zapaleniu gardła, chrypie i wszelkich chorobach gardłowych. 3. Spędza całkowicie febrę. 4. Leczy zadziwiająco wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądkowe, kolki i rwanie. 5. Usuwa ból i leczy złote żyły i hemoroidy. 6. Działa przeczyszczająco, czyści krew i nerki, usuwa hipochondryę i melancholię a wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Służy znakomicie przeciw bólom zębów, dziurawym zębom, bedłkom i nieprzyjemnej woni w ustach i w żołądku i wszelkim chorobom zębów i ust, usuwa odbijanie. 8. Jest dobrym środkiem przeciw robakom, tasiemcom, epilepsyi lub padaczce. 9. Służy zewnątrznie jako cudowny środek leczniczy na wszelkie rany, świeże i zastarzałe blizny, wrzodzenie, przetoki, brodawki, oparzelizny, odmrożone członki, świerzbienie, parchy i wyrzuty, popękane ręce itd. i usuwa ból głowy, szum, rwanie, gościec, ból uszów itd.

Wysyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. 12 małych albo 6 podwójnych butelek lub jedna wielka butelka famil. kosztuje 5 mk. franko nieoclone.

Dla czego chorujecie? kiedy macie pewne widoki wyleczenia się choćby i z najstarszych ran i uniknąć możecie

bolesnej i niebezpiecznej operacji albo zgoła amputacji przez użycie jedynie prawdziwej aptekarza A. Thierry.

maści stoliściowej

(Centifolien-Salbe)

Maść ta jest niedoścignioną w siłę i w leczeniu ran jako też w łagodzeniu bólów. Prawdziwa maść stoliściowa może być używaną: przy chorej piersi u położnic, zatrzymaniu pokarmu, stwardnieniu piersi, miesiączce, przy wszelkiego rodzaju zastarzałych ranach, na rany na nogach, rany w ogólności, białe upławy, opuchłe nogi, nawet przy pruchnieniu kości, na rany pochodzące od uderzenia, dźgnięcia, strzału, cięcia i zgniecenia; do wydalania obcych ciał, jak szkła, drzazgi, piasku, śrótu, cierni itd., na wszelkie wrzody, narośla, karbunkuly, nowotwory a nawet na raka; na zastrzał, zanogcice, pęcherzyki, starte nogi, poparzenia wszelkiego rodzaju, odmrożone członki, odleżenie się chorych, obrzmienie szyi, krwawe wrzody, cieczenia uszu u dzieci itd. itd.

2 puszki kosztują franko nieoclone 3 mk. 60 fen. Jednej puszki nie wysyłamy.

Proszek na hemoroidy,

pewna pomoc, leczy i usuwa hemoroidy, (złote żyły, krwotok kiszki odchodowej, węzłki). Tylko zewnętrznie do użycia, bez przeszkody w zatrudnieniu. Bliższe wiadomości w objaśnieniu. Każde pudełko musi być zaopatrzone w mój podpis, a kosztuje 8 mk. franko.

Prawdziwe angielskie

Cascara-Sagrada pigułki krew czyszczące.

Rolka z 6 pudełkami 4 mk. Szczególnie poleca się do przyspieszenia stolca bez ujemnych skutków. Działają szybko i całkiem bez bólu, usuwają wiatry, cierpienia żółci i wątroby, hipochondrye, choroby pęcherza i nerek, pobudzają apetyt i trawienie.

Wszelkie zlecenia i przesyłki pieniężne z państwa niemieckiego trzeba adresować do jedynego składu głównego:

Apteka pod Żelaznym Mężem Dra. RADLAUERA
w Strasburgu, w Rżacyi.

Wasza korzyść
jeśli kupujecie wprost u mojej starej re-
nomowanej firmy
Hug. Kareker Mainz a. Rh. 85.
(dawniej Lindan).

Tylko najlepszy towar przy niesłychanie niskich cenach. Zegarki nikłowe dla panów od 3,25 mk. p., srebrne zegarki dla panów od mk. 9 pocz., srebr. zegarki damskie od 10 mk. pocz., złote od 17 mk. damskie i tarczą świetlną (nie przepuszcza kurzu) 4,50 mk. Regulatory od 8,95 mk. pocz. Na wszystko daję rzetelną dwuletnią gwarancję. Mój wyrób „Oravia“ najlepszy precyz. zegarek ankr. (srebro) włącz. świadectwa obserwatorium 40 mk. 5 letnia gwar.

Reparacje wykonuję najtaniej.

Wysyłka wprost do ludzi prywat. po cenach hurt. Obficie ilustr. katalog na zegarki, łańc., pierścionki, kołczyki, lunety itd. darmo i franko.

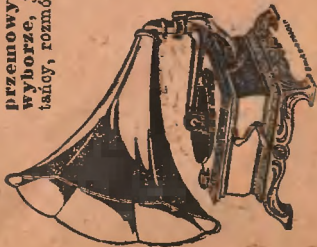
POLSKIE ŚPIEWY.

przenowy i występy orkiestrowe, w wielkim wyborze, jako też przeszło 2000 innych marszów, tancy, rozmów itp. wygłaszają moje bardzo wyraźniej i dokładnie grające, mówiące i śpiewające

aparaty „Amorphon“

świetne do popisów. Cena 9, 13, 18, 22, 26 i 32 mk. z przyrządem do wrzu-
cania 10-cio fenygówek lub bez niego.

Znakomite płyty z masy twardej
małe 35 i 50 fen., duże 25 cm., obu-
stronne 1,10, 1,50 i 2,00 mk. (10 szt.
18 mk.) Silno-głosowe igły 1000 szt.
1,20 mk. Sprężyny i części składowe
najtaniej. Kto już aparat posiada i chce
polepszyć go, niech zażąda płyty na wzór
po 2 mk. Wysyłka 3 dni na próbę za zaliczką.



Max Barz in Krössin (Pommern 19), Sprech-Apparate-Bauerel.



Cierpiący na nerwy, żołądek, reumatyzm, słabi, chudzi i cierpiący na blednicę



wogóle wszyscy cierpiący na zawrót, złe trawienie, brak apetytu, ból głowy, kurcze żołądkowe, bezsenność, zatwardzenie, wzdęcia, hemoroidy, podagrę, rwanie w kościach, wyrzuty skórne, stare rany, upławy, rany na nogach, uciążliwy kaszel itp., jako też ci, którzy jeszcze znakomitych przymiotów tego

od dawna słynnego środka pustelniczego nie znają, powinni bezwarunkowo tę ważną książeczkę sobie zamówić, w której starodawne preparaty pustelnicze dokładnie są opisane i gdzie znajdują naukę, w jaki sposób mają leczyć swe cierpienia. Książeczkę tę wysyła się całkiem darmo, aby tylko Publiczność z tymi znakomitymi środkami zapoznać. Przesławszy 20 fen. w znaczkach pocztowych, należy listownie żądać bezpłatnego przesłania tej

nader ważnej broszury (dodawszy wyraźnem pismem nazwisko, miejscowość i pocztę) od

aptekarza Max Fritsch,
Leipzig-Gohlis, Schkeuditzerstr. 9.



Taniość!
Trwałość!
Dobroć!

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnych cenach: Brytania-Anker-Rem. kieszonkowy, system Roskopf-Patent z pięknym łańcuszkiem tylko K. 5.90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir, kieszonkowy płaski z metalowym cyferblatem, werk szwajcarski, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 4.70. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 11.—. Stalowy damski Remontoir K. 7.80. Budzik najlepszy K. 3.— łańcuszki srebrne od K. 2.— Zegarki damskie złote od K. 20.—. Bogato illustrowane cenniki polskie na żądanie darmo i opłatnie.



Czysta krew!
Zdrowe nerwy!
Zastój krwi, bicie serca!
wyśmienite przeciw cierpieniom
pęcherza i nerek.

Kudrass'a górski
sok jałowcowy

Marka „Neurodein“ w paczkach po 1.20, 2 i 5 mk. Przy cierpieniach żołądka i jelit z nadzwyczajnym skutkiem stosow.

Wysyła jedyny prawdziwy
Paweł Kudrass, Neurode
12, Eulengebirge. Dalej poleca
Hiefong-esencye marki

Dr. Schöpfer tuz. 2.40 mk., przy 2½ tuz. franko. — Polecam także
Maryacelskie krople żołądkowe tuz. 2,50 mk. **Krople Albendorfskie** na kurcze tuzin 2.40 mk.

Najlepsze jest najtańsze!

Wysyłamy za zaliczką (przesyłka 80 fen.) nasze słynne, eleg. i trwałe harmoniki „Continental“ w najlepszej jakości z najpiękniejszymi głosami stalowymi z aluminiumi płytami głosowymi i dla tego z wielką łatwością można nimi władać, z głosem pod gwarancją najpiękniejszym i najsilniejszym. Cena z 10 klawisz. 2 basami, i wszelkimi przynależ., 2-chórowe 7 1/2 mk., 3-chór. 9 mk., 4-chór. 11 mk., 6-chór. 22 mk., w 2 rzędach z 21 klaw., 4 basami 14 mk. Każda harmonika kosztuje z urządzeniem i rejestrem tremolando, tylko 39 fen. więcej, a z muzyką dzwonkową składającą się z 1 dzwonka 25 fen., z 2 dzwonek 40 fen., z 4 dzwonek 60 fen. osobno. Za trwałość głosów dajemy **gwarancję 10 lat.** Harmoniki owych nie należy porównywać z tańszymi instrumentami, które są zaopatrzone tylko w mosiężnymi głosami, a które w krótkim czasie nie-**strzedz** także przed domagają, trzeba się obawiać **nowości** innych gatunków i w największym wyborze po cenach najniższych według katalogu.



Najlepsza
harmonika
wiedeńska
dokładnie
według
ryciny.

kosztuje u nas	najlepsze.	głosami stalowymi	franko:
z 10 klaw.	2 bas	tylko	12 1/2 mk.
z 10 ..	4	13 1/2 ..
z 21 ..	4	18 ..
z 21 ..	6	19 ..
z 21 ..	8	20 ..
z 21 ..	10	21 ..

Nr. 65. Cytra gitar. harfowa, 50 cm. długa, z 5 akord. 41 strun., słupkiem i głową harfy kosztuje tylko 9 mk. — Nr. 65a. Ta sama cytra, ale z 6 akord. 49 strunami kosztuje 10 1/2 mk.

Nasza prawnicza **Menzenhauera** cytra gitarowa wzdłuża 53 cm. długa (spec. wyrób, tylko u nas do nabycia) kosztuje z 5 akord. 41 strun. jako Nr. 2 1/2 tylko 10 1/2 mk., z 6 akord. 49 strun. jako Nr. 3 1/2 tylko 12 1/2 mk. Nr. 63, 63a, 65, 65a, 2 1/2 i 3 1/2 kosztują z podwójnymi strun. melod. a więc z 62 i 74 strun., najwspanialszym **głosem mandolinow.** 1 mk. więcej. Nr. 63, 63a, 65 i 65a oprócz tego jeszcze ze wzmacnionymi akordami po 7 strun jeszcze 1 mk. osobno.

25 nut wartości 2 1/2 mk. dołączamy darmo do każdej cytry.

Porto i opakowanie cytr 1,10 mk.

Baczność! Z powodu, iż w cytrach gitarow. i harfowych dostarczamy zawsze towaru najlepszego, dokazaliśmy, że owych cytr wysyłamy, niż wszystkie inne firmy w Neuenrade **razem.** Dla tego nie trzeba się cenami tańszymi mniejszych i lichszych cytr.



Wszelkie cytry gitar. i harfy dostawiamy kompletne, ze szkłem, kluczem i pierścieniem.

Wysyłka tylko za zaliczką. Jeśli nasze instrumenty nie były całkiem dobre, a zatem niema ryzyka. **Gwarancja:** Zamiana lub zwrot pieniędzy, dajcie sobie przysłać darmo nasz nowy katalog główny, zawierający także wszelkie inne instrumenty muzyczne i wspaniałe podarki gwiazdkowe i okolicznościowe. Zamawiać u

Herfeld & Compagnie, Neuenrade Nr. 172 i. Westfalen. Prawdziwie największa i najdzielniejsza fabryka harmonik w Neuenrade.

Ja, Anna Csillag,

osięgałam mój 185 cm. długi włos jedynie dzięki mej maści, którą sama wynalazłam i którą włos mój pielęgnowałam przez 14 miesięcy. Maść moja jest najlepszym środkiem przeciw wypadaniu włosów, na porost ich i wzmocnienie korzenia, dalej pomaga panom do osiągnięcia silnego zarostu, a już po krótszym użyciu udziela włosom na głowie i brodzie naturalnego połysku i pełni, i zachowuje takowe aż do później starości od przedwczesnej siwizny.

Długi i gęsty włos aż do późnego wieku zachować sobie może każdy, jeśli użyje przez panią Annę Csillag wynalezioną maść na porost włosów. Żaden inny środek nie posiada tyle materyi odżywczej dla włosów, co pomada Csillag. Słusznie przeto zdobyła sobie sławę światową, gdyż panowie i panie już po użyciu pierwszego tygielka doczekają się najlepszych skutków, albowiem po kilku dniach ustaje całkowicie wypadanie włosów a ukazują się nowe.

Cena tygielka 2, 3, 5 i 8 mk.

Codzienna wysyłka pocztą za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką na wszystkie strony świata z fabryki:

Anna Csillag, Wiedeń I, Kohlmarkt 11,

dokąd zwrócić się trzeba z wszelkimi zleceniami.



Za 3,50 mk.

można nabyć u mnie harmonikę koncertową z 10 klaw., 2 rejestr. (48 głos.) i z dzwonkami. Nadzwyczaj miły dźwięk. Za kręcone sprężyny klawisz. dają 0 lat gwarancyi.

Samouczek darmo.

Heinr. Suhr.

Neuenrade Nr. 323.

Cenniki kolorowe na wszelkie instrumenty muzyczne darmo.



Fajki zdrowotne.

Zupełnie suchy dym. Nadzwyczaj oryginaln., lekkie trwał., i niezniszczalne, palą się znakomicie i łatwo. Cena 1,90 mk. Najnowszy i ilustrowany katalog darmo.

Dom wysyłkowy Zech,
Berlin 29,

Lichterfelderstrasse 39.

Moczowanie

usuwa zaraz pod gwarancyą. Wiele lekar- skich i prywatnych uznań. Za poprzedniem nadesłan. dla ptei męskiej 10 mk., dla że- skiej 12 mk. Zaliczka 50 fen. więcej. Najm. ilustr. katalog darmo i frko. Dom wysył- kowy Zech, Berlin 29, Lichterfelderstrasse 39.

Najciekawsze i najtańsze książki

posiada Księgarnia Edw. Feitzingera w Cieszynie (Śląsk austr.)

Z przeszło 100 różnych numerów Biblioteki tanich książeczek dla ludu po 35 fen. (= 40 h.) wymieniam: **Okpiświat — Genowefa — Meiuzyna — Robinzon — Rynaldo — Twardowski — Młyn djab. — O Zygrydzie — O Brunewiku — Za oceany i i.**

== Książki ludowe. ==

Dokładna rozmowa kwiatami 35 fen. — 40 h.

Niezapominajki Wiersze do imiennika 35 fen.

Zbiór powinszowań 60 fen. — 70 h.

Książeczka o dobrych zwyczajach towarzyskich 70 fen. — 80 h.

Czarnoksiężnik Bosko, zbiór sztuk magicznych 35 fen. — 40 h.

Toast polski, mowy przy uroczystościach 1,25 mk. — 1,30 kor.

Śmiech, zbiór anegdot 2,80 mk. — 3,30 kor.

Tajemnice magii 2,20 mk. — 2,60 kor.

Księga duchów 1,50 mk. — 1,60 kor.

Ilie i paprocie, książka dla serc kochających 75 fen. — 90 hal.

Sennik egipski 50 fen. — 60 h.

Adwokat ludowy 1,80 mk. — 2 kor.

Siła sympatii czyli wpływu duchow., 75 fen.

Starosta weselny czyli zbiór mów 50 f. — 50 h.

Największy ilustr. sennik 2 mk. — 2,40 kor.

Księga planet 70 fen. — 80 h.

Z tajemnic duszy ludzkiej (O spirytyzmie).

Terno, ambo, solo 40 fen. — 50 h.

Hejromantya egipska 35 fen. — 40 h.

Podręcznik do pisania listów po 50 fen. do 2 mk.

Proroctwo Michaldy, Król. z Saby 35 fen.

== Księgi tajemnicze: ==

6 i 7 Księga Mojżesza 7 mk. 50 fen. = 9 kor. — Czarna magia 5 mk. 40 fen. = 6 kor. 50 h. i inne według osobnego spisu.

Cennik książek praktycznych, naukowych, gospodarskich, lekarskich, z obrazkami, do nabożeństwa, wysyłam na żądanie **darmo i opłatnie.**

Główny skład w Niemczech w księgarni wysyłkowej
S. Marcinczaka w Wrocławiu.

Adresować należy: **S. Marcinczak, dom wysyłkowy, Breslau II, Gottschallstr. 31.**

Krzesiwo kieszonkowe

(benzynowe.)



Płomień jasny natychmiast za otwarcieniem pudełeczka. „Gefahrlos“ jest zupełnie bezpieczne, piękne. Wygodne do noszenia w kieszeni od kamizelki, szt. **1 markę,**

Przesyłka osobno za zaliczką. Ilustr. Katalog naszych towarów darmo i franko.

Fabryka tow. stalowych i dom wysyłkowy. Wald b. Solingen 571

E. von den Steinen & Cie.

Materye

znakomite w gatunku, większe ilości po nadzwyczaj niskich cenach.
3 m Tryumf-bukskinu za 5 mk. 85 fen., 3 m Lord-szewiotu 7,20 mk., 3 m kamgaru salon. 14,20 mk., 6 m sukna damskiego 3,90 mk., 6 m sukna damskiego (Loden) 4,20 mk., 6 m wełn. szewiotu damskiego 6,60 mk., 20 m pięknego białego płótna do koszul 6,90 mk. Wspaniały wybór, każde porównanie zdumiewa.

Resztki

wystarczające na całkow. ubrania dla panów, na paletoty i spodnie, kostiumy damskie, bluzki, suknie itd. **znacznie niżej ceny.**

Prosimy żądać wolnego przystąpienia wzorów bez przymusu kupna!

Tuchausstellung

Wimpfheimer & Cie.

Augsburg 227.

30 dni na próbę wysyłam brzytwy

z możliwie najlepszej angielskiej stali (wyrób uznany od 14 lat) gotowe do użytku i dobre dla każdego.

Gwarancja 5-cio letnia.



Brzytwa z futerałkiem.
No. 27 lekko żłob., sztuka mk. 1,50
No. 29 bardzo żłob., " 2,00
No. 33 nadzw. żłob., " 2,50
Brzytwa bezpieczeństwa, zairyzowanie niemożliwe, sztuka mk. 2,50.

Zupełny garnitur do golenia

Nr. 13 w polerow. pudełku drewnianem z lusterkiem, brzytwą Nr. 27, z paskiem do obojęgania, pastą, miaseczką i pendzlem do namydiania oraz mydłem tylko mk. 4.- Nr. 14 zupełnie jak Nr. 13, lecz w tańszym opakowaniu konkurencyjnym gafunku za sztukę tylko mk. 3.-



Ogień zaraz, bez zapatek!

Krzesiwo kieszone kowe pięknie nikl. sztuka mk. 0,70.
3 sztuki mk. 2,10 franko.



W lepszym wykonaniu sztuka mk. 1,20.
3 sztuki mk. 3,50 franko, zaliczenie 20 fen. więcej. Zapły rezerwowo (1200) tylko mk. 0,35.



Maszynka

do strzyżenia włosów.

No. 111 pięknie nikl., tnie włosy na 3, 7 i 10 mm. sztuka mk. 4,20
No. 110, ta sama w lżejszym i tańszym wykonaniu, szt. mk. 3,00.

Katalog główny

na towary stalowe, złote, srebrne i skórzaue, narzędzia domowe, instrumenty muzyczne itd., wysyłam darmo i franko.

Wysyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki.
Gwarancja: Zamiana lub pieniądze z powrotem.

Emil Jansen fabryka wyrobów stalowych i dom wysyłkowy „Volkslust“ wald Nr. 540 bei Solingen.

Kühnerta Berlińska uniwersalna herbata do przeczyszczania krwi.

Wypróbowany środek na napływ krwi, ból głowy, brak apetytu, zatwardzenie, cierpienia hemoroid., wyrzuty, omdlenia, bicie serca itd. itd.
W paczkach po 25 fen. (30 hal.), 50 fen. (60 hal.) i po 1 marce (1,20 kor.)
Do nabycia we wszystkich niemal aptekach.

Stale na składzie mają:

Neuern (Böhmerwald), pan Gustav Pernfuss, Apteka „pod czarnym niedźwiedziem“.
Budapest pan Aptekarz Józef v. Török, Király utca 12. Jeśli na miejscu nie do nabycia, prosimy się zwrócić do składu głównego



Znak fabryczny.

Kühnert & Co., Berlin S. 42
Ritterstr. Nr. 90.

Ku łaskawej uwadze.

Z powodu że już zachodziły naśladownictwa naszej herbaty uniwersalnej, prosimy dokładnie zważać na obok odbity znaczek fabryczny, umieszczony na każdej paczce. Znaczek ten strzeżony jest na król. urz. pat. pod Nr. 4580 i 110749 jako też na król. sędzie okręg. I w Berlinie w dniu 20 maja 1893; zapisany również na urz. rejestr. znaczków izby handl. i przemysł. w Wiedniu fol. 13076 pod liczbą 38547.

Codziennie nadchodzą pisma dziękczynne.

Należy żądać wyraźnie „Sapomenthol wyrobu Eugeniusza Matuli oryginalny“
i przyjmować tylko w opakowaniu jak rysunek obok.

Reumatyzm, gościec, kurcze, suche bóle
koi i leczy zupełnie

Sapomenthol (Maść Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające, wyrobu

Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu Wielkim
koło Tarnowa (w Galicyi.)



Środek ten ogólnie znany, bywa z najlepszym skutkiem używany nawet w takich wypadkach, gdy już żaden lek skutku nie czynił i stracono nadzieję wyleczenia. To też lek ten posiada ogólne uznanie tak w kraju, jak i za granicą, a dowodem tego najwyższe odznaczenia na wystawach światowych, jakie otrzymał w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, a to dyplomy honorowe i wielkie złote medale, czego żaden inny środek dotąd nie uzyskał. — Sapomenthol dostać można po cenie 1 korona 40 halerzy za słoik próbny, a 5 koron za słoik duży w aptece **Eugeniusza Matuli w Radomyślu Wielkim** koło Tarnowa, dokąd też zamówienia przysyłać należy. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła się wprost z mej apteki pocztą 2 razy dziennie. Przesyłając pieniądze dołączyć należy 72 halerze na przekaz i opłatę porta. Broszurkę zawierającą liczne podziękowania i potwierdzenia skuteczności Sapomentholu, przesyła się na żądanie franko. Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości.

Części składowe. Zawiera w 100 częściach: Ol. eter. 10, Kamfor, Amoniak, Menthol 20, Alcochol 60, całość tężona mydłem 10.

Należy żądać wyraźnie „Sapomenthol wyrobu Eugeniusza Matuli oryginalny“
i przyjmować tylko w opakowaniu jak rysunek obok.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna,
prawnie zastrzeżona!

Nazwa, opakowanie, marka ochronna,
prawnie zastrzeżona.

Musisz jednak poprzestać pić!

Przecież to niszczy
nasze ognisko
domowe!



Skłonność do trunków upajających
można usunąć.

Niewolników pijaństwa
można uwolnić od tego nalogu, choćby
i przeciw własnej woli.

Został bowiem wynaleziony bardzo niewinny proszek, zwany
POUDRE ZENENTO, łatwy do spożycia, który nadaje się dla
wszystkich, bez różnicy płci i wieku, a można go dodać
różnym pokarmom i napojom, nawet bez wiedzy doty-
czącej osoby. Poudre Zenento jest pod gwarancją
nieszkodliwy.

Wszyscy ci, co mają w swej rodzinie albo
w kole swych znajomych jaką osobę odda-
jącą się temu nalogowi, nie powinni ome-
szkać dać sobie przysłać próby gratisowej
proszku Zenento. Wysyłamy ją listownie.
Proszę listu do Londynu 20 fen.; karty poczt.
10 fen. Piszcie jeszcze dzisiaj do

**Próba
darmo.**
**Poudre Zenento Co., 76, Wardour Street,
London W., England 5095.**

Rolnicy biadają,

— że ziemia ich mało płodzi. —

Bo nie pracują ra-
: : : cyalnie. : : :

Posłowie
Tania rada: 5 hal. i za-

žadajcie wielce zajmującego, bogato
ilustr. i pouczającego **Cennika** na
wszelk. działy **Gospodarstwa rolnego,**
domowego, leśnego i ogrodowego

„Zjednoczenie „GOSPODAR“

w Miłoticach n. B. (Morawy).

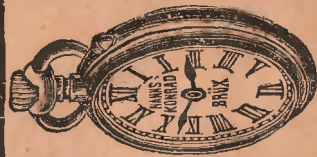
Fabryka i sprzedawca maszyn i artykułów rolniczych.

Proszę żądać gratis i franko

mego wielkiego ilustrowanego cennika głównego z prze-
szło 3000 wzorów zegarków, przedmiotów złotych
i srebrnych, po oryg. cenach fabrycznych. Systemu
Roskopia zegarek patent. K. 4. — **Podwójnie**
krzyż K. 6, 80. — Szwaickarski oryginalny Sy-
stem-Roskopf Patent K. 5. — Zegarek marki registr. Adler
Roskopf, Remontoir niklowy K. 7. — Zeg. »Gold-Re-
montoir« z mech. »Luna« dokładnie uregulowany K. 7.50.
Srebrny rem. mech. »Gloria« otwarty K. 8.40. Zeg.
srebrny Remont. z podwójnymi pokrywami K. 12.50.
Zeg. z metalu rosyjskiego Tula z mech. »Luna« K. 10.50.
Srebrny tańcuszek pancerny z automatycznym pierście-
niem 15 gr. ciężki K. 2.60. Zegar kukiełkowy K. 8.50.
Budzik K. 2.90 Zegar kuchenny K. 3. — Zeg. czarno-
leski K. 2.50. Do każdego zegarka 3 let. piśmienna
gwarancja. Niema ryzyka. Zamiana dowolna, albo
zwrot pieniędzy.

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

JAN KONRAD c. i k. dostawca nadw. Brn. Nr. 273 (Czechy).



Założona 1893.



Meinel & Herold

fabryka harmonik

Klingenthal (Sachsen) Nr. 790

wysyłają pod gwarancją **wprost** każdemu za za-
liczką swe znakomite **harmoniki ręczne** o wspa-
niałym głosie, otwartej klawiaturze, **ulepszonych spreżynach stało-**
wych, z podwójnymi basami, miechy z **metalowymi** ochraniaczami
narożników.

10 kl. 2 reg. 50 gł. mk. 4.50, 5.—, 6.—	21 klaw. 2 regist. 108 głos. mk. 11.—
10 klaw. 3 reg. 70 gł. mk. 6.—, 7.—	21 „ 4 „ 108 „ „ 21.—
10 „ 4 „ 90 „ „ 7.25, 10.—	21 „ 6 „ 158 „ „ 27.—
10 „ 6 „ 130 „ „ 15.—, 25.—	

2, 3, 4, 6, 8-chórowe, 1, 2, 3, 4-rzędowe harmoniki, jakoteż harmoniki wiedeńskie
w przeszło 200 numerach, zadziwiająco tanio a jednak dobre.

Na zamówienia od 10 mk. pocz. w obrębie państwa niem. przesyłka wolna.

Bandoniony, harmoniki ustne, okaryna, skrzypce, cytry gitarowe, gitary itd.
Przeszło 8000 urzędowo poświadczonych pism dziękczynnych. Gwarancja: Ode-
branie towaru i zwrot pieniędzy. — Nowy katalog główny darmo.

Zakupno wprost

gdyż w tutejszej okolicy zatrudnionych jest w tym zawodzie przeszło
7000 robotników.

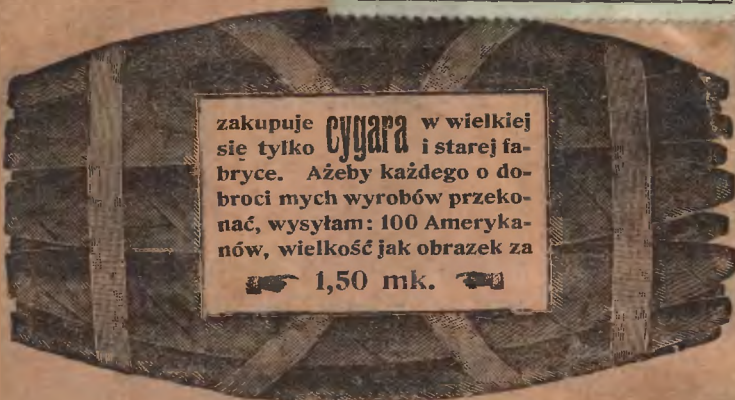
4013



1911

I

SL.

 **Dobrze**



zakupuje **cygara** w wielkiej
się tylko i starej fa-
bryce. Ażeby każdego o do-
broci mych wyrobów przeko-
nać, wysyłam: 100 Ameryka-
nów, wielkość jak obrazek za
 1,50 mk. 



100 Fortuna, z najlepszej tabaki, za 1,80 mk. i 100
różnych dobrych cygar w 13 gatunkach za tylko
3,20 mk. Razem 300 sztuk z portoryum za tylko
6,50 mk. przez zaliczkę.

Gwarantuję zamianę lub odbiór z powrotem, gdy towar nie do gustu.

Proszę się przekonać i zaraz zamówić.

P. Pokora, fabryka cygar, Wejherowo (Neustadt Wpr.) Nr. 116 A.
Założona 1888 r. — Około 200 robotników.




 **Tanie czeskie pierze!** 
(Pierze jest wolne od opłaty cła)

10 funtów nowego, dobrego, dartego, z kurzu oczyszczonego mk.
8,—; 10 funtów lepszego mk. 10,—; 10 funtów białego, miękiego
jak kwap, dartego mk. 15,—, 20,—; 10 funtów śnieżnobiałego,
miękiego jak kwap, dartego mk. 25,—, 30,—; 10 funtów półkwapu
mk. 10,—, 12,—, 15,—; 10 funtów śnieżnobiałego, miękiego jak kwap,
fiędartego mk. 20,—, 25,—, 30,—; kwap (puch) szary pò mk. 3,—; biały
pò mk. 4,—; śnieżnobiały pò mk. 5,—, 5,50 i 6,00 za funt.

→ **Gotowe pierzyny!** ←

Przesyłka wolna od cła.

Pierzyny z czerwonego kpru, dobrze napelnione, 180 cm długie, 120 cm szerokie
mk. 10,—, 12,—, 14,—, 18,— i 21,—; 2 metry długie. 150 cm szer. mk. 13,—, 15,—,
18,— i 21,—; 1 poduszka 80 cm długa, 75 cm szer. mk. 3,50, 4,— 4,50 i 5,—. Wysyłka
wolna od cła za zaliczką, od 8 mk. pocz. franko. Za niestosowne zwracam pieniądze.
 Opakowanie nie liczy się Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Arthur Wollner, Lobes No. 402 b. Pilsen, Böhmen.